

ISSN 1897-7685

ROCZNIK
MUZEUM PAPIERNICTWA

tom VII

Duszniki-Zdrój 2013

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Jan Bałchan
Krzysztof Jankowski
Ewa Kłonowska
Maciej Szymczyk (redaktor naczelny)
Aneta Wołczańska (redaktor językowy)

KOMITET NAUKOWY
Piotr Pregiel (przewodniczący)
Rainer Sachs
Gottfried Schweizer

RECENZENCI
prof. dr hab. Piotr Franaszek
prof. dr hab. Elżbieta Kaszuba
prof. dr hab. Jan Kęsik
prof. dr hab. Elżbieta Kościk

ISSN 1897-7685

© Copyright by Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju

Wydanie tomu dofinansowali:
PMP GROUP
Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych S.A.
Gmina Duszniki-Zdrój

Wydawca
Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju
ul. Kłodzka 42, 57-340 Duszniki-Zdrój
www.muzeumpapiernictwa.pl

Projekt okładki
Artur Goliński

Skład i druk
Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński, Nowa Ruda

Na okładce
s. 1 – widok dusznickiej papierni od strony południowo-zachodniej
s. 4: przerys filigranu dusznickiej papierni z 1830 roku

Książka wydrukowana na papierze offsetowym 80 g/m² Speed-E 80,
wyprodukowanym przez International Paper-Kwidzyn S.A.
strony kolorowe na papierze powlekanym 150 g/m² Proxima Gloss

SPIS TREŚCI

Wstęp 5

ARTYKUŁY I ROZPRAWY – DZIEJE PAPIERNICTWA

Mateusz Żmudziński, *Papierowe latawce w Chinach* 9

Maciej Szymczyk, *Prywatyzacja branży papierniczej: naprawa czy grabież?* 27

ARTYKUŁY I ROZPRAWY – DZIEJE DUSZNIK-ZDROJU

Jan Bałchan, *Dusznicka kuracja Fryderyka Chopina w świetle zachowanych źródeł* 47

Piotr Pregiel, *Na głębokim zapleczu wielkiej wojny. Duszniki-Zdrój w latach 1914–1918* 65

Roman Stelmach, *Duszniki-Zdrój i okolice w dokumencie archiwalnym (do 1945 roku)* 93

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Marta Nowicka, Maciej Szymczyk, *Muzeum Papiernictwa w Państwowym Rejestrze Muzeów* 105

RELACJE I WSPOMNIENIA

Maciej Szymczyk, *Konferencje z udziałem Muzeum Papiernictwa w 2013 roku* 111

Maciej Szymczyk, *Wspomnienie o Michale Mioduszewskim* 115

RECENZJE

Jeremias Joseph Knechtel (1679–1750), legnicki malarz doby baroku, red. Andrzej Kozieł, Emilia Kłoda, Legnica 2012, 264 s. (Rainer Sachs) 121

KRONIKA MUZEUM PAPIERNICTWA

Maciej Szymczyk, *Kronika 2012 roku* 139

Ewa Kłonowska, *Wystawy czasowe w Muzeum Papiernictwa w 2012 roku* 173

Regina Mierzewska, *Wykaz pracowników Muzeum Papiernictwa zatrudnionych w 2012 roku* 191

Informacje dla Autorów 193

Wstęp

W 2013 roku Muzeum Papiernictwa zostało wpisane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego do Państwowego Rejestru Muzeów, skupiającego placówki posiadające zbiory o wyjątkowym znaczeniu oraz prowadzące aktywną działalność wystawienniczą, edukacyjną i naukową. Jednym z argumentów przesądających o zaliczeniu naszej instytucji do grupy najlepszych muzeów w Polsce stał się wydawany od 2007 roku „Rocznik Muzeum Papiernictwa”, którego siódmy tom oddajemy do rąk Czytelników. Pismo stało się jednym ze skuteczniejszych narzędzi do realizacji misji naszej instytucji – upowszechniania wiedzy o dziejach papiernictwa, dusznickiego młyna papierniczego oraz Dusznik-Zdroju – miejscowości związanej z wyrobem papieru od ponad 450 lat. Zasięg naszego pisma rośnie, głównie dzięki istnieniu portalu internetowego, z którego można pobrać wszystkie wydrukowane dotąd tomy. Ponadto, chcąc zwiększyć zainteresowanie dusznickim Muzeum, i podejmowanymi przez nie naukowymi problemami za najbliższą nam południową granicą, od siódmego numeru zamieszczamy streszczenia artykułów naukowych również w języku czeskim.

Opracowany w 2013 roku tom składa się z sześciu działów, z których dwa zawierają recenzowane rozprawy naukowe. W pierwszym z nich zamieszczamy dwa artykuły dotyczące dziejów papiernictwa. Interesujący artykuł nadesłany przez profesora Uniwersytetu Wrocławskiego Mateusza Żmudzińskiego przedstawia, jakie znaczenie miały w Chinach papierowe latawce, które od dawnych czasów wykorzystywano do licznych celów (m.in. militarnych, meteorologicznych czy związanych z kultem). Z kolei tekst Macieja Szymczyka z Muzeum Papiernictwa, omawiający przebieg prywatyzacji polskiego przemysłu papierniczego, jest próbą oceny prowadzonego w latach 90. XX wieku procesu przekształceń własnościowych.

Drugi dział, poświęcony dziejom Dusznik-Zdroju, zawiera trzy artykuły. Pierwszy z nich, napisany przez Jana Bałchana z Muzeum Papiernictwa, omawia przebieg kuracji najślawniejszego dusznickiego kuracjusza – Fryderyka Chopina oraz wątek charytatywnych koncertów genialnego pianisty na rzecz dusznickich sierot. Opracowanie Piotra Pregiela z Muzeum Politechniki Wrocławskiej przedstawia problemy Dusznik-Zdroju w latach pierwszej wojny światowej, kiedy z powodu poboru do cesarskiej armii mężczyzn w sile wieku w życiu gospodarczym miasteczka znacznie wzrosła rola... kobiet. Artykuł Romana Stelmacha z Archiwum Państwowego we Wrocławiu, omawiający dokumenty archiwalne w zasobach wrocławskiego Archiwum, będzie miał duże znaczenie dla badaczy dziejów Dusznik-Zdroju i okolicznych miejscowości.

Dział *Materiały źródłowe* zawiera trzy tegoroczne dokumenty związane z wpisaniem Muzeum Papiernictwa do Państwowego Rejestru Muzeów: list przewodniczącego komisji kwalifikacyjnej – prof. Andrzeja Rottermunda z opinią o naszym

Muzeum, pismo Dyrektora Departamentu Dziedzictwa Kulturowego Jacka Milera oraz decyzję Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego orzekającą o wpisie.

W dziale *Relacje i wspomnienia* zamieszczamy relacje z konferencji, w których w 2013 roku aktywnie uczestniczyli pracownicy Muzeum Papiernictwa, wygłaszając referaty oraz prezentując dawną sztukę wyrobu papieru. W tym dziale znalazło się również wspomnienie o zmarłym przed rokiem Michale Mioduszewskim – prezesie zaprzyjaźnionej z Muzeum Papiernictwa papierniczej spółki z Piechowic, dzięki któremu zrealizowaliśmy kilka ciekawych projektów naukowych.

W kolejnej części publikujemy nadesłaną przez Rainera Sachsa recenzję publikacji pt. *Jeremias Joseph Knechtel (1679–1750), legnicki malarz doby baroku*, przygotowanej pod redakcją Andrzeja Koziela i Emilii Kłody i wydanej w 2012 roku przez Muzeum Miedzi w Legnicy. Kontynuujemy w ten sposób przegląd interesujących projektów zrealizowanych przez muzea na Dolnym Śląsku.

W ostatniej części została zamieszczona Kronika Muzeum Papiernictwa za 2012 rok. W uznaniu kluczowego znaczenia wystaw czasowych zrealizowanych w dusznickim młynie papierniczym dla merytorycznej działalności naszej instytucji zostały one omówione osobno przez Ewę Kłonowską. Pozostałe wydarzenia przedstawiono w układzie chronologicznym, podobnie jak w tomach wcześniejszych. Kronikę dopełnia wykaz osób zatrudnionych w muzeum w 2012 roku, opracowany przez Reginę Mierzewską.

Tom ukazał się dzięki autorom artykułów i opracowań, którym składam gorące podziękowania za ich twórcze zaangażowanie w rozwój „Rocznika Muzeum Papiernictwa”. Serdecznie dziękuję członkom Komitetu Naukowego: drowi Piotrowi Pregielowi, Rainerowi Sachsovi, prof. Gottfriedowi Schweizerowi oraz członkom Zespołu Redakcyjnego: Janowi Bałchanowi, Krzysztofowi Jankowskiemu, Ewie Kłonowskiej i Anecie Wołczańskiej – za ich zaangażowanie w prace związane z powstawaniem niniejszego numeru. Podziękowania należą się prof. Piotrowi Franaszce, prof. Elżbiecie Kaszubie, prof. Janowi Kęsikowi oraz prof. Elżbiecie Kościak za recenzowanie artykułów naukowych.

Siódmy tom „Rocznika Muzeum Papiernictwa” wydajemy dzięki wsparciu finansowemu PMPoland S.A. z Jeleniej Góry, Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych S.A. oraz Gminy Duszniki-Zdrój. Donatorom składam wyrazy wdzięczności za życzliwe wsparcie naszego projektu.

dr hab. Maciej Szymczyk
Dyrektor Muzeum Papiernictwa

ARTYKUŁY
I ROZPRAWY
– DZIEJE PAPIERNICTWA

Papierowe latawce w Chinach

W dzisiejszych czasach papier kojarzy się nam zazwyczaj z drukami lub opakowaniami, latawce zaś z bez troską zabawą dzieci lub hobbystami. Zupełnie inaczej było w dawnych Chinach – w kraju, gdzie wynaleziono papier, a latawce nie były wyłącznie zabawkami. W poniższym tekście chciałbym przybliżyć nieco historię chińskiego papieru, a także sposoby jego wytwarzania oraz rzucić nieco światła na wykonane zeń latawce i istotną rolę, jaką odegrały w cywilizacji i kulturze tego wielkiego kraju.

Materiały pisarskie i historia papieru

Pierwsze stosowane w Chinach materiały piśmienne były mało wygodne. Jedwab przez całe wieki był drogi i – co więcej – jego produkcja była skrupowana wysokimi wymaganiami narzuconymi przez administrację cesarską¹. Płaty jedwabiu traktowano jako rodzaj pieniądza i bardzo długo ten szlachetny materiał pełnił rolę wynagrodzenia dla wysokich urzędników państwowych oraz okupu dla władców i dowódców sąsiednich koczowniczych plemion, które najeżdżały cesarstwo celem wymuszenia haraczu². Nie można więc było zrobić dostępnego na każdą kieszeń, taniego, marnego jedwabiu. Jego sprzedaż za granice Chin była nadzwyczaj dochodowa³. Oprócz wysokiej ceny, inną wadą tego surowca była nietrwałość⁴. Trudno sobie wyobrazić tworzenie archiwów i bibliotek ze spisany mi na nim tekstami, które mogłyby przetrwać długie lata. Inne zaś surowce – jak kości zwierząt, deszczułki z bambusa oraz drążki bambusowe czy skorupy żółwi – okazywały się nieporęczne, trudne do transportu i niedogodne do zapisywania, jak też odczytywania dłuższych tekstów⁵.

¹ Mau Chuan-Hui, *Silk Industry: Technology and Human Capital Formation in France and China*, <<http://www2.lse.ac.uk/economicHistory/Conferences/Epstein%20Memorial%20Conference/PAPER-Mau.pdf>> [dostęp: 5 kwietnia 2013 roku].

² M. Loewe, *Spices and Silk: Aspects of World Trade in the First Seven Centuries of Christian Era*, „The Journal of the Royal Asiatic Society of Great Britain and Ireland” 1971, nr 2, s. 169; por. *History of Silk*, <http://en.wikipedia.org/wiki/History_of_silk> [dostęp: 12 marca 2013 roku].

³ *A Short History of the Silk Road*, <<http://history.cultural-china.com/en/183History5437.html>> [dostęp: 12 kwietnia 2013 roku].

⁴ J. Dąbrowski, J. Siniarska-Czaplicka, *Rękodzieło papiernicze. Dzieje polskiego papiernictwa 1491–1991*, Warszawa 1991, s. 23–24.

⁵ Por. K. Szczepanski, *Invention of Paper*, <<http://asianhistory.about.com/od/chineseinventions/p/Invention-of-Paper.htm>> [dostęp: 1 marca 2013 roku].

Przeszukiwanie takich archiwów i znajdowanie w nich odpowiednich dokumentów lub ich passusów trwało niewiarygodnie długo. Stąd poszukiwanie poręczniejszego materiału pisarskiego. Dlatego eksperymentowano, m.in. z tapą (rodzaj prapapieru), która powstawała z rozgniecionej i przetworzonej kory drzew morwy. Wprawdzie otrzymany materiał pisarski był marnej jakości, jednak umiejętność wytwarzania tapy na południu Chin stała się istotnym krokiem do wytworzenia papieru. Możliwe, że kolejny etap prac nad papierem wiązał się z przypadkowym zauważeniem osadu powstałego po płukaniu jedwabnej waty⁶. Osad ten, po wyschnięciu, miał tworzyć coś w rodzaju papieru.

Za wynalazcę dziś stosowanego papieru uznawany jest żyjący w Chinach Cai (Ts'ai) Lun, który w 105 roku n.e.⁷ wykonał na potrzeby dworu pierwsze arkusze⁸. Te posłużyły do zapisywania informacji, przesyłania rozkazów i korespondencji królewskiej. Wynalazca miał się wzorować na gniazdach os i swój papier wykonać z papki ze zmielonych drobin drewna czy kory drzewa morwowego, szmat, sieci rybackich i włókien konopi. Masa była silnie rozgniatana w wodzie, rozgotowywana, być może z potażem, poddawana działaniu pary, wreszcie odciedzana na sicie, suszona na słońcu i prasowana kamieniem. W ten sposób otrzymywano bardzo dobry materiał pisarski⁹. Istotne było też stworzenie odpowiednich form papierniczych, które pozwalały na niemal masową produkcję¹⁰. Wynalazek pociągnął za sobą niewiarygodny wprost postęp w tworzeniu dokumentów administracji cesarskiej¹¹. Porównanie papieru wykonanego przed Cai Lunem i po nim pokazuje bardzo wyraźny skok jakościowy wyrobu, który – odtąd gładki i równomiernie uformowany – stawał się znakomitym materiałem pisarskim. Można było dokumentować nawet najdrobniejsze szczegóły życia cesarza i jego dworu, a tym bardziej wydarzenia wagi państwowej. Wkrótce po wynalazku powstała pierwsza w historii Chin kronika dziejów państwa¹². Dzięki temu po upływie setek, a nawet tysięcy lat badacze zajmujący się dziejami Chin dysponują ogromną ilością informacji¹³. Wynalazca papieru został szybko awansowany przez cesarza He Di z dynastii Han na stanowisko ministra i obdarzony zarówno arystokratycznym tytułem, jak i miastem Longting. Po latach móżdziej, który posłużył mu do produkcji papieru, stał się przedmiotem kultu,

⁶ *Papier*, oprac. S. Skórka, <http://www.wsp.krakow.pl/whk/hst_papr.html> [dostęp: 10 maja 2013 roku].

⁷ *Mala historia papieru. Od papirusu po papier XX wieku*, oprac. D. Freyer, tłum. R. Plebański, <<http://historiapapieru.prv.pl>> [dostęp: 10 maja 2013 roku].

⁸ E.T. Grotenhuis, *Stories of Silk and Paper*, „World Literature Today” 2006, Vol. 80, No. 4, s. 11.

⁹ J. Needham, Tsien Tsuen-Hsuei, *Science and Civilisation in China*, Vol. 5: *Chemistry and Chemical Technology*, part 1: *Paper and Printing*, Cambridge 1985, s. 2.

¹⁰ J. Dąbrowski, J. Siniarska-Czaplicka, *Rękodzieło papiernicze...* [4], s. 30–31.

¹¹ O. de Marliave, *Historia eunuchów*, tłum. W. Grzechnik, Warszawa 2012, s. 46.

¹² J. Dąbrowski, J. Siniarska-Czaplicka, *Rękodzieło papiernicze...* [4], s. 25.

¹³ Por. np. T. Brook, J. Bourgon, G. Blue, *Historia chińskich tortur*, Warszawa 2010, s. 20n lub A. K'aiming Ch'iu, *Chinese Historical Documents of the Ch'ing Dynasty, 1644–1911*, „The Pacific Historical Review” 1932, Vol. 1, No. 3, s. 324–336.

a omawiany wynalazek został uznany za jeden z najważniejszych w dziejach Chin. Jego znaczenie porównywano do wynalazku busoli i prochu strzelniczego, a papier ceniono bardziej niż porcelanę.

Wcześniej, tj. w II–I wieku p.n.e., papier wykonywany z pokrzywy chińskiej z dodatkami uszlachetniającymi nie mógł być wykorzystywany jako materiał pisarski, a jedynie używano go na opakowania i do wyrobu przedmiotów codziennego użytku¹⁴. Wynaleziono go w krainie Feng, w Shaanxi. Podobnie marnej jakości papier wykonywano z wodorostów, słomy ryżowej czy jedwabnych nici. Inne surowce, jakie wykorzystywano do tych celów, to konopie, len, ramia i rattan, kora drzew i krzewów, włókna traw, bambusów, trzcin, ryżu i łodyg pszenicy¹⁵. Poszukiwanym surowcem były rośliny zawierające dużo celulozy, a możliwie jak najmniej substancji wiążących, które należało usuwać¹⁶.

Najstarsze znane obecnie znaleziska papieru pochodzą z grobowca z Xi'an. Papier ten zrobiono z konopi w latach 140–87 p.n.e. Wykonywano go przez tłuczenie, rozdrabnianie i rozmaczanie w wodzie, a następnie suszenie na matach. Był on gruby, a przez to mocny, dzięki czemu dobrze nadawał się do różnych celów użytkowych¹⁷. Inny papier, określany jako *xi'an*, zrobiono z drewna lokalnej sosny. Był on używany do kaligrafii z powodu jego jakości, pozwalającej na długo zachować napisane na nim teksty¹⁸. Czasami też jako surowiec do sporządzania papieru używano wodorostów, kory drzewa sandałowego i łodyg hibiskusa, jak również włókien z odpadów kokonów jedwabników¹⁹. Papier *hide* wykonywano z materiałów pochodzenia zwierzęcego. Wyraźnie lepszy – odpowiedni jako materiał pisarski – był wyrabiany z kory morwy. Zaczęto go produkować w I wieku n.e. Robiono go z łyka krzewów i drzew morwowych, tj. z morwy papierniczej, określanej tam jako *kaji*²⁰.

Zdaniem Tsien Tsuen-Hsuina najlepszymi składnikami do produkcji papieru są bawełna i konopie²¹. Stosowano przy tym nie tyle czystą bawełnę, co raczej szmaty. Jak wyżej wspomniano, papier można było wykonywać też z bambusów, jednak w niewielkim stopniu nadawał się on na zwykły materiał pisarski²². Był bardzo łamliwy, stąd chętnie pisano na nim dokumenty poufne, które po otwarciu łamały się,

¹⁴ *Chinese Paper Invention*, <http://chineseculture.about.com/library/weekly/aa_invention_paper02a.htm> [dostęp: 17 marca 2013 roku].

¹⁵ J.E. de Castro, *What Materials Were Needed to Make Paper by Chinese?*, <http://www.ehow.com/info-tip_8046554_materials-needed-make-paper-chinese.html> [dostęp: 17 marca 2013 roku].

¹⁶ Tsien Tsuen-Hsuin, *Raw Materials for Old Papermaking in China*, „Journal of the American Oriental Society” 1973, Vol. 93, No. 4, s. 510.

¹⁷ J. Needham, Tsien Tsuen-Hsuin, *Science and Civilisation in China* [9], s. 2.

¹⁸ J.E. de Castro, *What Materials Were Needed...* [15].

¹⁹ N.S. Gill, *Paper in Ancient China*, <<http://ancienthistory.about.com/od/writing/qt/033109ChinesePaper.htm>> [dostęp: 15 maja 2013 roku].

²⁰ J. Dąbrowski, J. Siniarska-Czaplicka, *Rękodzieło papiernicze...* [4], s. 42.

²¹ Tsien Tsuen-Hsuin, *Raw Materials...* [16], s. 511n.

²² *How to Prepare Bamboo for Papermaking?*, <http://www.ehow.com/how_5129765_prepare-bamboo-papermaking.html> [dostęp: 17 marca 2013 roku].

przez co można było zauważyć, czy nie zostały przeczytane przez osoby do tego niepowołane²³. Bywał on barwiony i zapewne dzięki temu często stosowany przez różnych artystów. Barwienie papieru miało walor nie tylko artystyczny, ale i praktyczny, gdyż barwniki mogły zawierać środki odstraszające owady²⁴. Jako nieco sztywny, a w dodatku kolorowy, być może mógł on się nadawać do wykonywania latawców. Arkusze takiego papieru odkryto na trasie Jedwabnego Szlaku – w Samarkandzie, w dzisiejszym Uzbekistanie.

Papier produkowany z bambusów wykonywano już za panowania dynastii Tang (608–907)²⁵. Później wszedł w użycie papier *xuan*, który był produkowany w rejonie Jing w Anhui. Jest on wyjątkowo delikatny, gładki, biały, a przy tym łatwo absorbuje wodę i jest trwały²⁶. Dzięki tym zaletom chętnie był używany do kaligrafii, a przez to ceniony przez artystów, uczonych i dwory.

Papier wyrabiano także z rattanu. Znakomicie nadawał się on do wykonywania torebek na herbatę – przechowywana w nich nie traciła aromatu. Warto zauważyć, że zastosowanie konkretnego surowca może być swoistym datownikiem wyrobu²⁷.

Przez całe wieki produkcja papieru opierała się na wyżej wspomnianych technikach, które w pierwszych wiekach ustalili ich wynalazcy²⁸. Już w III wieku n.e. technologia produkcji papieru przedostała się do sąsiadujących z Chinami Wietnamu i Korei, a następnie do Japonii²⁹. Bardzo szybko papier znalazł zastosowanie w wielu innych krajach Azji. W VII wieku chiński papier, transportowany wzdłuż Jedwabnego Szlaku, wyparł na Bliskim Wschodzie produkcję papirusów i pergaminów. Wtedy też Chińczycy, na kilka wieków przed Europejczykami, zaczęli posługiwać się drukiem, do którego stosowano matryce z drewna³⁰. W tym samym VII wieku metodę wytwarzania papieru znano już w Indiach, zaś sto lat później, po bitwie nad rzeką Tałas (dzisiejszy Kirgistan), w 751 roku Arabowie przechwycili chińskich papierników i dzięki nim przejęli technologię produkcji papieru³¹. Już w 796 roku założono dużą papiernię w liczącym się dla islamu ośrodku intelektualnym – w Bagdadzie. Do X wieku wytwórnice z Damaszku sprzedawały Europejczykom papier jako *charta damascena*. Z czasem Arabowie rozpoczęli produkcję w Hiszpanii. Stamtąd sprzedawali papier Europejczykom. Nie dysponowali korą morwy, dlatego w jej miejsce stosowali płócienne szmaty, bawełnę i konopie.

²³ Tsien Tsuen-Hsuei, *Raw Materials...* [16], s. 513, 516.

²⁴ *Mała historia papieru...* [7].

²⁵ *Chinese Paper Invention* [14].

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Tsien Tsuen-Hsuei, *Raw Materials...* [16], s. 511–518.

²⁸ J. Dąbrowski, J. Siniarska-Czaplicka, *Rękodzieło papiernicze...* [4], s. 37.

²⁹ *Chinese Paper Invention* [14].

³⁰ J. Needham, Tsien Tsuen-Hsuei, *Science and Civilisation in China* [9], s. 1.

³¹ E.T. Grotenhuis, *Stories of Silk...* [8], s. 11–12.

Wyroby z papieru

W Chinach przez tysiące lat wyrób ten służył nie tylko jako materiał pisarski, ale m.in. do wykonywania różnorodnych przedmiotów użytkowych. Papier stosowano do zdobienia wnętrz, chętnie wykorzystywano go jako podłoże do malowideł, zarówno sztalugowych, jak i w dekoracji rękopisów³². Mistrzowie kaligrafii byli uważani za artystów, a ich dzieła miały rangę porównywalną z wielkim malarstwem³³. W Chinach przez całe wieki robiono z papieru m.in. wachlarze, parawany, tapety na ściany, opakowania na delikatne brązowe lustra, torebki na herbatę, ocieplające wkładki do butów, nawet cenione jako lekkie i nierdzewiące pancerze dla żołnierzy, a ponadto inne formy rzemieślnicze. Marco Polo, zwiedzając Chiny, zauważył dość powszechne użycie tam banknotów, które sporządzono z papieru morwowego³⁴. Zauważono przy tym, iż do wykonywania konkretnych kategorii wyrobów niejednokrotnie wykorzystywano papier zrobiony z określonych surowców, dzięki czemu posiadał on oczekiwane cechy. Z końcem XVII wieku misternie malowane chińskie papierowe tapety zaczęły ozdabiać domy w Wielkiej Brytanii i Holandii³⁵. W kolejnym zaś stuleciu – z uwagi na wysokie ceny chińskich wyrobów – Brytyjczycy zaczęli u siebie wytwarzać ich podróbki³⁶. Papier znalazł też zastosowanie w wynalezionym w początkach naszej ery sejsmografie.

Każdy Chińczyk mógł pozwolić sobie na misterne, papierowe dekoracje okien i drzwi z okazji nowego roku³⁷. Równie dostępne były ciepłe, choć mało trwałe ubrania oraz naszywki na odzież. Jeszcze w połowie XX wieku na masową skalę spotykano też stosowanie w kultach domowych figurek różnych bóstw wykonanych z kolorowego papieru³⁸. Przedmioty z papieru, obok tabliczek grobowych, są nawet obecnie ważnym elementem darów grobowych, zwyczajowo spalanych dla zmarłego w zastępstwie kosztownych prawdziwych, które przedstawiają³⁹. Zwyczaj ten został przeniesiony przez chińskich emigrantów do odległych krajów, w tym także do USA⁴⁰. Spalane papierowe drobiazgi odbiegły od dawnych tradycji i mogą przedsta-

³² O. Sirén, *An Early Chinese Painting*, „Parnasos” 1939, No. 1 [January], s. 16–22.

³³ S. Little, *Chinese Calligraphy*, „The Bulletin of the Cleveland Museum of Art” 1987, Vol. 74, No. 9, s. 373.

³⁴ Tsien Tsuen-Hsuei, *Raw Materials...* [16], s. 511–518.

³⁵ A.G.B. Russell, *A seventeenth-century wall-paper at Wotton-under-Edge*, „The Burlington Magazine for Connoisseurs” 1905, Vol. 7, No. 28 [July], s. 309–313.

³⁶ A.K. Longfield, H.G. Leask, *Old wall-papers in Ireland: 5. More English, Chinese and French examples*, „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 1957, Vol. 87, No. 2, s. 141–146.

³⁷ H.P. Boehme, *Holzdrucke, Neujahrsbilder und andere Kunstwerke mit Drachen* [Woodblock Printing, New Year Pictures, and Other Pieces of Art With Kites], <<http://www.chinakites.de/html/ffz-d-sachen.htm>> [dostęp: 24–29 marca 2013 roku].

³⁸ C.B. Day, *Contemporary Chinese Cults*, „The Far Eastern Quarterly” 1947, Vol. 6, No. 3 [May], s. 294–299.

³⁹ J.T. Addison, *The Modern Chinese Cult of Ancestors*, „The Journal of Religion” 1924, Vol. 4, No. 5, s. 492–503.

⁴⁰ L.S. Crowder, *Chinese Funerals in San Francisco Chinatown: American Chinese Expressions in Mortuary Ritual Performance*, „The Journal of American Folklore” 2000, Vol. 113, No. 450, s. 454–455.

wiać makiety współczesnych domów, samochodów czy przedmiotów użytkowych. Jest to o tyle istotne, że dla Chińczyków kult przodków jest jednym z najważniejszych i mimo laicyzacji społeczeństwa, jest wciąż masowo praktykowany⁴¹. Spala się też banknoty, i to m.in. na terenie USA⁴². Od VI wieku n.e. papier w Chinach był tak tani, iż na znaczną skalę stosowano papier toaletowy. Niska cena spowodowała upowszechnienie się wyrobów z papieru, które dawniej – zrobione z jedwabiu – były dostępne jedynie dla bogaczy⁴³. Dość szybko papier stał się dostępny nie tylko dla administracji cesarskiej, ale nawet dla zwykłych wieśniaków, którzy na domowe potrzeby mogli wykonywać go sami⁴⁴. Stąd tak szeroka dostępność wykonywanych z niego przedmiotów.

Latawce

Tu chciałbym skupić się głównie na papierowych latawcach. Najstarsze, powstałe około 800 roku p.n.e., konstruowano z jedwabiu na bambusowych stelażach. Pierwszym znanym z imienia twórcą latawców był Lu Ban, filozof i artysta żyjący w V wieku p.n.e., który swoje dzieło w kształcie lecącego ptaka zbudował z lekkiego drewna⁴⁵. Po udanych próbach z jedwabiem przyszedł czas na tańszy od niego papier. Szczególnie dostępnym – jak się wydaje – był papier wykonywany z morwy, którą od VI wieku n.e. sadzono w pobliżu domostw i każdy, w miarę możliwości, na własne potrzeby mógł taki papier wyprodukować⁴⁶. Ze względu na niską cenę papieru, być może niejednokrotnie wykonanego w warunkach domowych gospodarstwa wiejskiego, już od około połowy VI wieku n.e. latawce konstruowano z użyciem papieru.

Warto w tym miejscu zastanowić się, w jakim celu budowano latawce. Jak się bowiem okazuje, znajdowały one rozliczne zastosowania.

Zastosowanie latawców do celów wojskowych

Początkowo najważniejsze było ich użycie do celów militarnych⁴⁷. Chińczycy używali latawców do przesyłania informacji do oblężonych twierdz. Również taka twierdza za pomocą latawca mogła wzywać pomocy. Przykładem tego jest zdarzenie związane z walkami o miasto Nanjing w połowie VI wieku, gdy oblężeni wzywali

⁴¹ Por. S. Harrell, *The Concept of Soul in Chinese Folk Religion*, „The Journal of Asian Studies” 1979, Vol. 38, No. 3, s. 519–528.

⁴² F. Lau, *Serenading the Ancestors: Chinese Quingming Festival in Honolulu*, „Yearbook for Traditional Music” 2004, Vol. 36, s. 131.

⁴³ *Papier*, oprac. S. Skórka [6].

⁴⁴ J. Dąbrowski, J. Siniarska-Czaplicka, *Rękodzieło papiernicze...* [4], s. 46.

⁴⁵ L. Mack, *Chinese Inventions*, <<http://chineseculture.about.com/od/historyofchina/tp/Chinese-Inventions.htm>> [dostęp: 17 marca 2013 roku].

⁴⁶ Tsien Tsuen-Hsuei, *Raw Materials...* [16], s. 513.

⁴⁷ Co-Ching Chu, *Some Chinese Contributions to Meteorology*, „Geographical Review” 1918, Vol. 5, No. 2, s. 136–139.

pomocy za pomocą powiewającego latawca lub próbowali za jego pomocą przenieść dekret cesarski domagający się odsieczy⁴⁸. Latawce stosował w wojsku m.in. generał Hou Sin około 200 roku p.n.e.⁴⁹. Na potężnych latawcach, niemal szybowcach, z rusztowaniami z bambusa, można było ustawić zwiadowcę, który prowadził rozpoznanie sytuacji nad rozległym polem bitwy. Informacje o pierwszym takim gigantycznym latawcu, którego szkielet wykonano z lekkiego, a przy tym trwałego bambusa, pochodzą już z V wieku p.n.e. Został on wykonany przez konstruktora, który nazywał się Kung-Shu Pan. Jego wynalazek znalazł zastosowanie czasie zdobywania miasta Sung przez siły państwa Tsou.

Warto przy tym zauważyć, że już kilka wieków przed naszą erą Chińczycy stosowali cały szereg forteli wojennych i w związku z tym kładli ogromny nacisk na skuteczny zwiad wojskowy i rozpoznanie dynamicznie zmieniających się działań bojowych. Przykładem tego może być fortel polegający na ciągłym przegrupowywaniu wojsk, tak aby przeciwnik pogubił się w operacjach wojennych i jego główne siły pozostały bez wsparcia⁵⁰. Latawiec ze zwiadowcą nad rozległym polem bitwy mógł znacznie ułatwić rozpoznanie przegrupowania znacznych sił przeciwnika czy przygotowanie jakiegoś manewru. Zwiadowca na takim latawcu mógł zauważyć, iż za ustawionymi szeregami pozornie rozleniwionych żołnierzy formują się jednostki przygotowane do przełamania obrony przeciwnika, czy – przy marszu w jednym kierunku – przygotowywane jest uderzenie z przeciwnego. Latawce można było wykorzystać do celów szpiegowskich, gdy długość linki mogła pomóc w oszacowaniu odległości do twierdzy czy wysokości murów obleganej twierdzy⁵¹.

Nawiasem mówiąc, z takich właśnie latawców wywodzą się współczesne lotnie i związane z nimi sporty, a w czasie tak pierwszej, jak i drugiej wojny światowej wojskowi znów znaleźli dla latawców różnorodne zastosowania militarne⁵².

Na nie mniej potężnych latawcach montowano materiały wybuchowe czy pirotechniczne w rodzaju rac lub fajerwerków, które kierowano w stronę nieprzyjacielskiej konnicy i rydwanów celem spłoszenia koni, a przez to dezorganizacji szyków nieprzyjaciela. Od dynastii Song na latawcach montowano materiały wybuchowe, które wybuchały nad obozem przeciwnika, powodując zamieszanie i szkody⁵³. Chińczycy stosowali też nękanie obozów i twierdz przeciwnika ogniem. Podpalone i puszczane w dużej liczbie jednocześnie latawce znakomicie nadawały się do tego typu działań, szczególnie gdy nadlatywały nad tabory czy drewnianą zabudo-

⁴⁸ *Chinese Kites*, <<http://www.chinahighlights.com/travelguide/culture/kites.htm>> [dostęp: 15 maja 2013 roku]; *China Kite Online*: <chinakiteonline.com/origin.htm> [dostęp: 17 maja 2013 roku].

⁴⁹ Co-Ching Chu, *Some Chinese Contributions...* [47], s. 136–137.

⁵⁰ Sun Zi, *Chiński traktat o skutecznej taktyce i strategii w walce zbrojnej oraz w życiu i interesach*, tłum. i oprac. R. Stiller, Kraków 2011, s. 170–173.

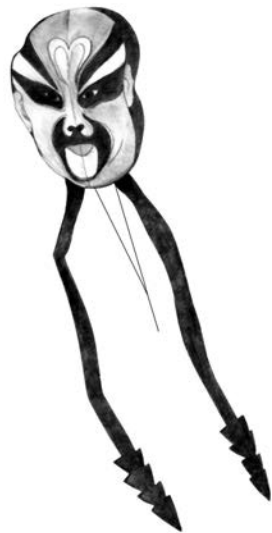
⁵¹ *Use of Kites in Ancient Chinese Military*: <www.chinahistoryforum.com/index.php?/topic/13643-use-of-kites-in-ancient-chinese-military> [dostęp: 17 maja 2013 roku].

⁵² *War Kites*, <<http://quotations.hubpages.com/hub/War-Kites>> [dostęp: 20 maja 2013 roku].

⁵³ *Ibidem*; *Use of Kites in Ancient Chinese Military* [51].

wę. Możliwe też, że latawce wykorzystywano w wojnie psychologicznej, strasząc przeciwników magicznymi symbolami (Ryc. 1)⁵⁴.

Walczące przeciwko Chińczykom armie różnych państw azjatyckich stopniowo przejmowały ich sposoby walki, w tym zastosowanie latawców z papieru morwowego⁵⁵. Już w VII wieku n.e. Koreańczycy w czasie działań wojennych stosowali zapalone latawce z materiałami łatwopalnymi do wzniesienia paniki i ewentualnie pożarów w obozie przeciwników. W czasie inwazji Japonii na Koreę (1592–1598) dowódca koreańskiej floty wydawał rozkazy swoim podwładnym na różnych okrętach poprzez pokazywanie odpowiednich latawców. Przez to załogi odległych od siebie okrętów działały w sposób skoordynowany.



Ryc. 1. Latawiec przypominający groźną maskę. Przeróżające wizerunki mogły służyć do straszenia wrogów (Rys. Nicola Lenkow)

Meteorologia

Oprócz zastosowania militarnego, które dziś wydaje się marginesem w dziejach tych przedmiotów, latawce bywały używane w meteorologii⁵⁶. Wprawdzie przez całe wieki Chińczycy nie traktowali badań meteorologicznych w sposób naukowy czy metodyczny, ale mimo to zorientowali się, iż latawce mogą być użyteczne w poznaniu kierunków i siły wiatrów, a przez to w prognozowaniu pogody⁵⁷. Umiejętność ta pomagała im także w walce za pomocą ognia. Dziś nie wiemy, czy latawce meteorologiczne były jakoś specjalnie impregnowane lub zabezpieczane przed wilgocią, jednak – znając możliwości techniczne nawet domorosłych konstruktorów – nie jesteśmy w stanie tego wykluczyć. Użycie laki byłoby zapewne zbyt kosztowne, jednak zastosowanie olejów jadalnych wydaje się prawdopodobne. W szerszym zakresie latawce znalazły zastosowanie w meteorologii dopiero w pierwszych latach XX wieku⁵⁸, gdy europejscy podróżnicy i oceanografowie zauważyli, że na różnych wysokościach wiatry mogą wiać w różnych kierunkach i z różnymi prędkościami⁵⁹. W ten sposób jakby powracano do wiedzy

⁵⁴ O takim zastosowaniu latawców przez wojska koreańskie: *Korean Kites – from Practical to Magical*, <<http://www.gombergkites.com/update/607.html>> [dostęp: 17 maja 2013 roku].

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Early History of Flight*, <<http://inventors.about.com/library/inventors/blearilyflight.htm>> [dostęp: 17 kwietnia 2013 roku].

⁵⁷ Co-Ching Chu, *Some Chinese Contributions...* [47], s. 136; *Chinese Paper Invention* [14].

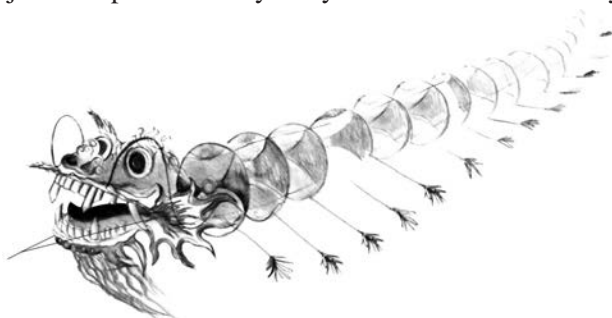
⁵⁸ A.L. Rotch, *A New Field for Kites in Meteorology*, „Science – New Series” 1901, Vol. 14, No. 350, s. 412–413.

⁵⁹ Por. *idem*, *Meteorological Observations with Kites at Sea*, „Science – New Series” 1903, Vol. 18, No. 447, s. 113–114.

żeglarzy, którzy starannie rozbudowywali ożaglowanie swoich statków, aby skrzętnie wykorzystać każdy, nawet najmniejszy powiew wiatru. Co więcej, zauważono, iż latawce mogą wskazywać turbulencje i inne niebezpieczne podmuchy, co mogło poważnie zagrażać samolotom. Stąd zastosowanie latawców w pionierskich pracach nad nowoczesną meteorologią do celów wojskowych⁶⁰.

Element oprawy świąt

Na masową jednak skalę, i to już przed wiekami, latawce stały się stałym elementem oprawy różnego rodzaju uroczystości, także religijnych, tak w Chinach⁶¹, jak i w wielu nieraz odległych od nich krajach Azji. Ich rola polega zarówno na wzbogaceniu dekoracji obchodów, jak i na przekazie wybranych treści. Za czasów dynastii Ming (1368–1644) zaczęto zwracać baczniejszą uwagę na piękne kształty i kolory latawców, a także ich właściwości aerodynamiczne, stąd wykonywanie ich specjalnych konstrukcji, przeznaczonych na przykład do akrobacji⁶².



Ryc. 2. Latawiec typu *stunogiego*, wieloelementowy. Przedstawia smoka – jeden z najbardziej charakterystycznych i fantastycznych (Rys. Nicola Lenkow)

Współcześnie do najpopularniejszych typów należą tzw. *stunogie* latawce, gdzie do smoczjej głowy dołączone są ruchome części korpusu z nogami (Ryc. 2), a także latawce symetryczne w postaci ptaka czy owada (Ryc. 3 i 4) z twardymi lub miękkimi skrzydłami, oraz płaskie, z namalowanymi na nich dekoracjami (Ryc. 5)⁶³. Wydaje się, że szczególnie wiele latawców wiąże się z przekazywaniem dobrych życzeń z okazji rozpoczynania się nowego roku⁶⁴.

Sztuka chińska, jak chyba żadna inna, jest pełna symboli i alegorii⁶⁵. Symbole spotykamy na przedmiotach codziennego użytku, porcelanie i w zdobnictwie niemal wszystkiego, co tworzyli Chińczycy⁶⁶. Wiele chińskich bóstw wyobrażano so-

⁶⁰ *Idem*, *Aerial Engineering*, „Science” 1912, Vol. 35, No. 889, s. 41–46.

⁶¹ *Chinese Paper Invention* [14].

⁶² *Chinese Kites* [48].

⁶³ H.P. Boehme, F. Xu, *Original Chinese Kites – Just Have a Look and Enjoy*, <<http://www.chinakites.org/htm/wffz-gb.htm#1>> [dostęp: 18 maja 2013 roku].

⁶⁴ Por. H.P. Boehme, *Holzdrucke, Neujahrsbilder und andere Kunstwerke mit Drachen* [37].

⁶⁵ A. Koehn, *Chinese Flower Symbolism*, „Monumenta Nipponica” – Tokyo 1952, Vol. 8, No. 1/2, s. 121–146; Chow Fong, *Symbolism in Chinese Porcelain: The Rockefeller Bequest*, „The Metropolitan Museum of Art Bulletin. New Series” 1962, Vol. 21, No. 1, s. 12–24.

⁶⁶ Por. B. Laufer, *Jade: A Study in Chinese Archaeology and Religion*, [„Anthropological Series” – Vol. 10], Chicago: Field Museum of Natural History 1912, s. 32–47.



Ryc. 3. Latawiec symetryczny, w kształcie motyla – symbolu radości i zabawy
(Rys. Nicola Lenkow)



Ryc. 4. Latawiec symetryczny – ważka – symbol lata (Rys. Nicola Lenkow)

bie pod postacią ptaków⁶⁷. Dlatego też ich przedstawienia, także na latawcach, mogą być związane z kultem. Różnego rodzaju wizerunki mogą przedstawiać cechy ludzkie, stany ducha czy pojęcia abstrakcyjne⁶⁸. Długowieczność przedstawiano jako żurawia, a paw oznaczał godność. Motyle uosabiały radość i zabawę (Ryc. 3), zaś ważki – to symbole lata (Ryc. 4). Z tego powodu obecność latawca w czasie różnych świąt może być nie tylko wyrazem radości i zabawy, ale i zachowaniem kultowym. Może też nieść ze sobą poważniejsze znaczenie dla uroczystości. Zwierzęta, istoty fantastyczne i kwiaty mogą symbolizować czy uosabiać dobre życzenia, radość, bogactwo, dobrą energię, miłość lub pokój. Ważne są zarówno kształt przedmiotu, jak i jego kolor. Owal oznaczał kompletność całości. Dlatego też na uroczystościach, np. ślubnych, można oczekiwać związanych z nimi symboli. Jednym z nich było przedstawienie smoków czy smoczycy królów (*lung wang*). Smoki symbolizowały ducha mórza, jezior, rzek (Ryc. 2). Były uznawane za

dobrotliwe istoty kierujące życiodajne wiatry z deszczami na pola. Smok był też symbolem władcy, wielkości i szczęśliwego małżeństwa. Trudno, aby takiego smoka zabrakło w czasie jakichkolwiek uroczystości czy lokalnych festynów lub procesji weselnych. Nie przypadkiem ulubionym okresem zawierania związków małżeńskich było Święto Wiosny⁶⁹, w czasie którego akurat odbywały się rozliczne festyny z użyciem latawców. Stąd – jak wierzono – powiewające na wietrze latawce w kształcie smoków ujarzmiły wiatry, kierując deszcze na pola, aby ich właściciele, w tym młoda para, mogli się cieszyć obfitością zbiorów, spichlerzem pełnym ryżu. Osiągano przy tym piękne widowisko, gdyż powiewający na wietrze smok

⁶⁷ F. Waterbury, *Bird-Deities in China*, Ascona 1952, s. 73–140.

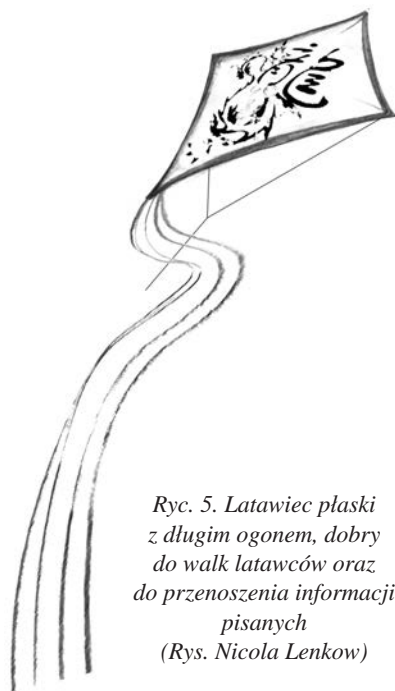
⁶⁸ Por. Chow Fong, *Symbolism...* [65], s. 16–21.

⁶⁹ C.B. Day, *Contemporary Chinese Cults* [38], s. 294–299.

może być tak poruszany, aby wyglądał, jakby tańczył⁷⁰. Czerwony kolor oznaczał szczęście i dobrą energię. Ktoś, kto uczestniczył w jakiejś uroczystości z takim latawcem, pokazywał swoje dobre życzenia wobec społeczności, gospodarzy festynu czy młodej pary i jej bliskich. W silnie zhierarchizowanym społeczeństwie nie każdy poddany mógł osobiście złożyć życzenia swojemu panu, ale zapewne powiewając odpowiednim latawcem, mógł wyrazić swoją postawę i radość.

Latawce są przy tym niezwykle kolorowe, a ich żywe barwy są nie tylko ozdobą pięknej wazki, egzotycznego ptaka czy wspaniałego smoka, ale też mogą mieć znaczenie symboliczne, nieść dobre życzenia. Żuraw, choć szary i mało efektowny, jednak przynosił długie życie, a jednorożec – pokój i delikatność w małżeństwie⁷¹. Wizerunek nietoperza, jakkolwiek ciemnego koloru, miał przynosić szczęście. Wspomniane zoomorficzne kształty latawców wydają się sięgać aż do pierwowzorów stworzonych już za panowania dynastii Ming⁷². Nie spotyka się przy tym jednolicie białych wyrobów, gdyż kolor biały wiązany jest ze smutkiem i żalobą.

Warto tu zauważyć, że chińskie kanony estetyczne, w odróżnieniu od starożytnych greckich kanonów rzeźbiarskich, widziały urodę człowieka jedynie w powiązaniu z otaczającą go naturą, z którą miał pozostawać w harmonii⁷³. Co więcej, same latawce, w odróżnieniu od wielu innych papierowych przedmiotów użytkowych, stały się nośnikami myśli i inwencji artystycznej⁷⁴. Zabawa z latawcem może znakomicie oddać urodę człowieka na tle krajobrazu. To jakby zespolenie z przyrodą czy jej łagodne ujarzmianie. Stąd w malarstwie chińskim dość chętnie ukazywano scenki rodzajowe, które miały miejsce w oszczędnie zaznaczonym plenerze, z powiewającymi, barwnymi latawcami. Przedstawiają one zarówno bawiące się dzieci, jak i całe grupy dorosłych, którzy jednocześnie puszczają dziesiątki latawców⁷⁵. Jednym z ulubionych



Ryc. 5. Latawiec płaski z długim ogonem, dobry do walk latawców oraz do przenoszenia informacji pisanych
(Rys. Nicola Lenkow)

⁷⁰ *Papierdrachen*, <chinadelightours.com/Chinesische-Kultur--Papierdrachen.html> [dostęp: 2 kwietnia 2013 roku].

⁷¹ A. Koehn, *Chinese Flower...* [65], s. 122–123.

⁷² *Chinese Kites* [48].

⁷³ Chengji Lju, *The Body and its Image in Classical Chinese Aesthetics*, transl. Yongqiang Lei, „Frontiers of Philosophy in China” 2008, Vol. 3, No. 4, s. 577–594.

⁷⁴ *Chinese Kites* [48].

⁷⁵ Por. H.P. Boehme, *Holzdrucke, Neujahrsbilder und andere Kunstwerke mit Drachen* [37].

tematów jest „setka dzieci z latawcami”, czyli dzieci bawiące się w plenerze, zazwyczaj w okolicach świątyni Buddy. Wiązało się to z kultem bogini Guan Yin, kobiecej odpowiedniczki Buddy, która uosabiała miłosierdzie i opiekowała się kobietami i dziećmi. W sztuce europejskiej odpowiednikiem takiego obrazu byłby zapewne wizerunek myśliwego na koniu czy sielanki z pastuszkami. Scenki z latawcami chętnie przedstawiano też na ceramice. Może nie wszędzie należy się doszukiwać bezpośredniego znaczenia symbolicznego czy religijnego. Jest to raczej wyrażenie pogodnych, radosnych treści, szczególnie chętnie na odświętnej zastawie. We współczesnej chińskiej sztuce użytkowej latawce przedstawiane są m.in. na znaczkach pocztowych, kartach telefonicznych, lampionach, monetach, reklamówkach czy kubeczkach.

Treści społeczne ukazywane na latawcach

Jak wyżej wspomniano, latawce mogły służyć do przekazywania różnych treści. W silnie zhierarchizowanym społeczeństwie dziewiętnastowiecznych Chin pozornie neutralne dekoracje latawców mogły stawać się rodzajem poważnego manifestu polityczno-społecznego. Kobiety, które miały podówczas zamkniętą drogę awansu społecznego, chętnie pokazywały na latawcach mityczną postać Hua Mulan, która przed wiekami miała wyłamać się z panującego systemu i zrobić karierę jako dzielny wojownik. Mit o niej stał się wzorem dla późniejszych chińskich emancypantek, które nie miały zamiaru pogodzić się z losem tzw. kury domowej, żony lub ewentualnie kochanki ważnego, bogatego mężczyzny. Latawiec z wizerunkiem Hua Mulan w XIX wieku był – jak na owe czasy i warunki społeczne – poważnym sygnałem, jakby neoneem z napisem, że część kobiet nie akceptuje przypisanej im przez mężczyzn roli społecznej, pozwalającej m.in. na trwale, szalenie bolesne zniekształcanie stóp⁷⁶. Dlatego takie przedstawienie na powiewającym nad miejscowością latawcu można uznać za poważną, choć mocno zawoalowaną demonstrację poglądów na temat roli kobiet w społeczeństwie chińskim⁷⁷. Latawiec stawał się więc nie tylko pięknym akcentem festiwalu Święta Wiosny, lecz dodatkowo – w granicach uznanych przez prawo i konserwatywną obyczajowość – pozwalał zademonstrować poglądy i świadomość społeczną. Te i inne zawoalowane akcje, nawet z najwspanialszymi latawcami, nie przyniosły jednak znaczącego przełomu, co łatwo zauważyć, jeśli zainteresujemy się pozycją społeczną chińskich wieśniaczek w XX wieku⁷⁸, które w komunistycznej rewolucji mogły widzieć szansę na równouprawnienie z mężczyznami, wobec których dotąd zawsze miały znacznie niższą pozycję. Współcześnie, na wzór chiński, latawce bywają wykorzystywane do wyrażania protestu w Japonii⁷⁹.

⁷⁶ Por. W.J. Sidichmienow, *Chiny. Karty przeszłości*, Iskry, Warszawa 1978, s. 215–217.

⁷⁷ Por. S. Mann, *Presidential Address: Myths of Asian Womanhood*, „The Journal of Asian Studies” 2000, Vol. 59, No. 3, s. 851.

⁷⁸ E.R. Judd, „Men Are More Able”. *Rural Chinese Women’s Conceptions of Gender and Agency*, „Pacific Affairs” 1990, Vol. 63, No. 1, s. 40–61.

⁷⁹ S. Simonitch, *Okinawans Use Kites to Protest against Osprey Aircraft*, <<http://www.japantoday.com>>

Latawce w innych krajach Azji

Sposoby użycia latawców jako ważnego elementu rozlicznych azjatyckich – w tym chińskich – świąt, parad oraz festynów to zarówno pokazy, wspólne ich puszczanie, jak i organizowanie „walk latawców”. Walki te sprowadzają się do ucinania latawca lub też odcinania mu w locie długiego, nieraz wielometrowego ogona (Ryc. 5). Linka przy latawcu jest utwardzana żywicą i oblepiona drobinami szkła, które pozwalają odcinać inne latawce. Odcięte stają się zdobyczą zwycięzcy. Walki latawców – jako atrakcyjna rozrywka – przyjęły się u ościennych ludów, a przy tym przeszły do literatury pięknej⁸⁰. Co ciekawe, w okresie rządów talibów w Afganistanie zabronione były jakiegokolwiek zabawy z latawcami⁸¹. W Pakistanie wprowadzono zakaz walk latawców ze względu na towarzyszące im wypadki nieuważnych widzów oraz uczestników zabawy na skuterach, a także z powodu niechęci do hinduskich sąsiadów, z którymi są kojarzone. Czasowy zakaz zabaw latawcami w Japonii wiązał się z uznaniem przez władze, iż pracownicy zaniedbywali swoje obowiązki zawodowe na rzecz tej rozrywki. Ograniczenia w zabawach z latawcami w Chinach wiązały się jedynie z zakazami zadeptywania pól uprawnych, co przy masowości imprez mogło grozić utratą znaczącej części plonów w pobliżu osad⁸². Warto zauważyć, iż owe bezkrwawe walki nie wiążą się ze wznoszeniem kosztownych budynków sportowych, co wyraźnie je różni od masowych rozrywek Europejczyków. Do udanej zabawy wystarczy niewielka łąka czy ciasny zaułek z widocznym u góry skrawkiem nieba. Dodatkowo Chińczycy doceniają prozdrowotny charakter zabaw z latawcami na świeżym powietrzu⁸³.

Jednym z ciekawszych świąt związanych z latawcami jest Święto Latawców na wyspie Bali w Indonezji. Ma ono miejsce corocznie w rejonie Padang Galak⁸⁴. W czasie tego święta 70–80-osobowe załogi kierują gigantycznymi latawcami (4 × 10 m), które mają kształty ryb, ptaków oraz liści⁸⁵. Puszczający je zawodnicy wierzą, że za ich pomocą uzyskują przychylność hinduistycznych bogów, którzy obdarzą ich dobrymi plonami⁸⁶. Byłoby to jakimś dalekim echem wyżej wspomnianych chińskich smoków i symboli na papierowych latawcach. Odbywają się przy tym zawody i wygrywają je te zespoły, których latawce polecą najdalej.

com/category/national/view/okinawans-use-kites-to-protest-against-osprey-aircraft» [dostęp: 24 marca 2013 roku].

⁸⁰ K. Hosseini, *Chłopiec z latawcem*, tłum. M. Olejniczak-Skarsgard, Poznań 2012, s. 62.

⁸¹ *Ibidem*, s. 267. Por. *Kite types*, <http://en.wikipedia.org/wiki/Kite_types#Kite_types> [dostęp: 30 maja 2013 roku].

⁸² W. Hosking, *Kites*, New York 1992, s. 15.

⁸³ *Papierdrachen* [70].

⁸⁴ *34th Bali Kite Festival 2012*, <<http://www.demotix.com/news/1333509/34th-bali-kite-festival-2012#media-1333436>> [dostęp: 29 marca 2013 roku].

⁸⁵ *The Sanur International Kite Festival in Bali*, <<http://www.holiday-velvet.com/guide/2012/02/bali-kite-festival-sanur/>> [dostęp: 29 marca 2013 roku].

⁸⁶ *Bali Kite Festival*, <http://en.wikipedia.org/wiki/Bali_Kite_Festival> [dostęp: 29 marca 2013 roku].

Przykładem latawców służących głównie do sprawiania radości są tzw. latawce muzyczne, na których już za dynastii Tang (618–907) montowano bambusowe piszczałki, dzięki czemu latawiec pięknie grał na wierze⁸⁷.

Z Azji latawce przywędrowały wraz z odkrywcami do nowożytnej Europy. Jednak święta latawców w Europie związane są ze współczesnymi atrakcjami turystycznymi lub emigrantami z Azji i nie mają bezpośrednich związków z dawnymi kultami czy obyczajami. Wydają się raczej próbą przyciągnięcia turystów do niezbyt atrakcyjnych turystycznie zakątków miast lub też formą manifestacji przynależności etnicznej i kulturowej. Współcześnie latawce zyskały szereg nowych zastosowań, m.in. jako nośniki treści reklamowych, urządzenia do przenoszenia sprzętu fotograficznego, do napędzana urządzeń nawadniających lub łodzi⁸⁸.

Z uwagi na walory estetyczne, a czasami też treści, jakie niesie dekoracja latawców, np. symbolika pomyślności czy radości, latawce są jednym z elementów wystroju wewnątrz chińskich domów, gdzie bywają wieszane na ścianach⁸⁹. Uwzględniając przy tym chińskie przywiązanie do zasad feng shui, można przypuszczać, iż nawet w tej roli mogą odgrywać istotną rolę w wierze w przepływ dobrej energii.

Latawiec jako jeden z symboli Chin

Latawce, jak również sztuka ich użycia, to często wyjątkowo harmonijne połączenie umiejętności technicznych i wartości estetycznych. Można je podziwiać nie tylko w czasie świąt czy pokazów. Szczególnie okazała, najprawdopodobniej najbogatsza kolekcja latawców na świecie, w tym wykonanych z papieru, znajduje się w Muzeum w Weifang w prowincji Shandong we wschodnich Chinach⁹⁰. Miejsowość ta jest uznawana za światową stolicę latawców. Tam też regularnie w dniach 20–25 kwietnia organizowane są święta latawców, w których uczestniczy tysiące osób⁹¹. Wtedy wieją tam zazwyczaj łagodne wiatry, które sprzyjają takiej zabawie.

Jak już wspomniano, z uwagi na znaczne rozmiary części azjatyckich latawców, do ich obsługi niejednokrotnie potrzeba całych zespołów osób, które pociągając za linki, koordynują lot i ruchy latawca. Największy znany chiński latawiec ma długość aż 300 metrów. Każdy z członków drużyny kierującej potężnym latawcem musi ustalać swoje działania z pozostałymi. Jest to zgodne z przyjętą w Chinach aprobatą dla pracy zespołowej i niewielkim zrozumieniem dla potrzeb jednostki. Nie przeszkadza to jednak indywidualnemu wykonywaniu niewielkich latawców

⁸⁷ *History of Chinese Kites*, <<http://www.my-best-kite.com/history-of-chinese-kites.html>> [dostęp: 17 maja 2013 roku].

⁸⁸ *Kite types* [81].

⁸⁹ *Papierdrachen* [70].

⁹⁰ *Weifang*, <<http://wikitravel.org/en/Weifang>> [dostęp: 25 marca 2013 roku]; *Weifang World Kite Museum in Weifang, Shandong Province*, <http://www.china.org.cn/travel/2009-11/11/content_18864993.htm> [dostęp: 25 marca 2013 roku].

⁹¹ *Weifang International Kite Festival*, <<http://www.chinahighlights.com/festivals/weifang-international-kite-festival.htm>> [dostęp: 25 marca 2013 roku].

czy zabawie nimi przez pojedyncze osoby. Dzięki zastosowaniu tanich materiałów, w tym papieru lub tkanin, latawce można wykonywać w warunkach domowych i przy bardzo ograniczonym budżecie, co przez całe wieki było istotne dla przeciętnego, skromnie sytuowanego chińskiego rolnika czy rzemieślnika. Dzięki temu, bez względu na przechodzące przez Chiny burze dziejowe i towarzyszące im przemiany kulturowe, społeczne czy ideologiczne, latawce wciąż cieszą oczy milionów ludzi.

Chińczycy zamieszkują obecnie w około 136 krajach świata, a ich emigracja około 1990 roku liczyła niemal 37 milionów osób⁹². Emigranci chińscy niejednokrotnie z wielką troską podchodzą do kultywowania swoich tradycji, które przenieśli na odległe kontynenty. W innych rejonach świata, tak w Europie, jak i w USA, latawce są dziś jedną z wizytówek Państwa Środka, które mniejszość chińska chętnie pokazuje przy okazji różnorodnych parad i świąt. Stąd zabawy i parady z latawcami z okazji rozpoczęcia chińskiego Nowego Roku m.in. w Londynie czy San Francisco⁹³. Nawet jeśli dziś zapomniano już znaczenia dawnych symboli religijnych, to pozostał element radości, wspólnej zabawy, rywalizacji, dumy z własnej starej kultury i przynależności do liczącego się narodu, którego historia ma niespotykaną ciągłość od pięciu tysięcy lat i który dał światu m.in. papier, herbatę w porcelanowej filiżance, sztuczne ognie, makaron, ryż, busołą, proch strzelniczy, jedwab oraz akupunkturę i szereg sportów walki⁹⁴. Podsumowując, należy uznać, iż chiński wynalazek papieru jest jednym z najważniejszych w dotychczasowych dziejach całej ludzkości, a wykonywane z niego latawce wydają się interesującym elementem kultury masowej Azji.

Paper kites in China

Summary

The introduction sketches out an outline of the history of Chinese paper, following which the author focuses on Chinese paper kites. Inventing paper was one of the most far reaching achievements in the history of man. Its production allowed the Chinese to put together an extremely broad documentation, for written information to reach even the furthest corners of this vast country and to archive data. Paper was also used to make a whole range of everyday use products, such as clothes,

⁹² D.L. Jr. Poston, X.M. Mao, M.-Y. Yu, *The Global Distribution of the Overseas Chinese around 1990*, „Population and Development Review” 1994, Vol. 20, no 23, s. 632–633.

⁹³ *Das chinesische Neujahrsfest auf Queer*, <<http://www.outvoyager.com/das-chinesische-neujahrsfest-auf-queer>> [dostęp: 24 marca 2013 roku].

⁹⁴ Por. *Chinese Paper Invention* [14].

armour, packaging, tea bags, handicrafts, fans as well as works of art spanning many categories. Kites belong to one of the latter. They are a distinct feature in Chinese cultural and traditional landscape. They have even been known to find practical uses. The large majority of them have been and to this day are made out of paper. This is associated with the centuries long tradition of home production and the ensuing availability and affordable price of paper. In the military, kites were used to communicate information including orders at a distance, to lift scouts over large battlefields, startle horses or even set fire to besieged fortresses. In meteorology they indicated wind directions and helped in weather forecasting. During ceremonies they conveyed wishes of good fortune, important messages and symbols. Different religions used them for their rituals. They've found use as inexpensive yet mass outdoor entertainment. Kite contests and competitions abound both for adults as well as children. Such fun and games are often depicted in art. Contemporary use by immigrants across the far corners of the Earth adds colour and vibrancy to local festivals and has become inextricably linked with the Chinese civilisation. They have also become an element of a whole range of Far East cultures. Despite the fact that in out part of the world their role is limited to children's games and adult hobbies, on the other side of the world they depict important good symbols, are real works of art and thousands of people celebrate kite related festivities.

Translation Caryl Swift

Papierdrachen in China

Zusammenfassung

Im Vorwort wurde die Geschichte des chinesischen Papiers skizziert und anschließend richtete der Autor seine Aufmerksamkeit auf den chinesischen Papierdrachen. Die Erfindung des Papiers ist eine der Wichtigsten aller Errungenschaften in der Geschichte der Menschheit. Seine Produktion ermöglichte es den Chinesen, eine enorm umfangreiche Dokumentation zu schaffen, die aufgezeichneten Informationen bis an die Grenzen des riesigen Staates zu übertragen und die Daten zu archivieren. Aus dem Papier wurde auch eine ganze Reihe an Gebrauchsgegenständen hergestellt, einschließlich Kleidung, Rüstung, Verpackungen, Teebeutel, Handwerksformen, Fächer sowie verschiedene Kunstgegenstände. Eines dieser Erzeugnisse sind die Drachen. Sie sind in der chinesischen Kultur und den Bräuchen richtig sichtbar. Manchmal fanden sie auch eine praktische Anwendung. Ein bedeutender Teil der Drachen wurde und wird weiterhin aus Papier hergestellt. Dies ist mit einer jahrhundertealten Heimproduktion und damit der Verfügbarkeit und der niedrigen Qualität des Papiers verbunden. Im militärischen Bereich dienten die Drachen zur Übertragung von Informationen, einschließlich Befehle, zum Tragen der Aufklärer

über große Schlachtfelder oder zum Aufscheuchen der Kavallerie oder Anzünden von belagerten Festungen. In der Meteorologie zeigten die Drachen die Windrichtungen und waren bei der Wettervorhersage hilfreich. Bei verschiedenen Veranstaltungen kamen die Drachen bei der Übertragung von Glückwünschen, wichtigen Nachrichten oder Symbolen zum Einsatz. In verschiedenen Religionen wurden die Drachen zur Ausübung der Kulte verwendet. Sie wurden zu einem festen Element einer erschwinglichen Massenunterhaltung im Freien. Sie werden von Kindern und Erwachsenen bei der Austragung diverser Wettbewerbe benutzt. Diese Spiele wurden sehr gerne in verschiedenen Kunstwerken abgebildet. Heute, verwendet von Emigranten in fernen Ländern, verschönern und werten sie lokale Festivals auf. Sie wurden zu einer der Visitenkarten der chinesischen Zivilisation. Sie wurden zum Bestandteil einer Reihe von Kulturen des Fernen Ostens. Obwohl sich ihre Rolle in unserem Teil der Welt auf ein Spielzeug für Kinder und ein Amateurspaß beschränkt, zeigen sie dort wichtige gute Symbole, sie sind wahre Kunstwerke und die damit verbundenen Feste ziehen Tausende von Menschen an.

Übersetzt von Sylvia Steinweber

Papíroví draci v Číně

Shrnutí

V úvodu byl představen nástin historie čínského papíru a pak autor soustředil pozornost na papírové čínské draky. Vynalezené papíru je jedním nejvýznamnějších dosavadních úspěchů v dějinách lidskosti. Jeho výroba umožnila Číňanům vytvořit úžasné bohatou dokumentaci, předávat psané informace do končin obrovského státu a archivovat údaje. Z papíru byla také vyráběna celá škála užitkových předmětů, včetně oblečení, brnění, obalů, sáčků na čaj, řemeslnických forem, vějířů a také uměleckých děl různých kategorií. Jedním z takových výrobků jsou draci. Jsou výrazně postřehnutelné v čínské kultuře a zvyklostech. Občas nacházely praktické použití. Větší část z nich se vyrábí dodnes z papíru. Souvisí to s domácí výrobou po staletí, a tímto dostupností a nízkou cenou papíru. Ve vojenství draci sloužili k předávání na dálku informací, včetně rozkazů, vynášení zvědů do vzduchu nad rozlehlým bitevním polem či k plašení koní nebo zapalování obklíčených tvrzí. V meteorologii ukazovali směry větru a pomáhali předpovídat počasí. Během slavností se jejich pomocí zasílala dobrá přání, byly zveřejňovány důležité obsahy a symboly. V různých náboženstvích se používali k vykonávání kultů. Stali se trvalým prvkem laciné a masové zábavy na čerstvém vzduchu. Slouží jak dětem, tak i dospělým, a také se používají v soutěžích a utkáních různého druhu. Tyto hry byly často znázorňovány v uměleckých dílech. V současnosti je používají emigranti v dalekých zemích pro zpestření a ozdobení místních slavností, kde tak tvoří jednu z vizitek čínské civilizace. Stali se

také prvkem celé řady kultur Dálného Východu. Ovšem v naší části světa se jejich úloha omezuje na dětské hry a zábavy sběratelů, avšak tam znázorňují důležité dobré symboly, jsou skutečnými uměleckými díly, a do svátků, které jsou s nimi spojeny, se zapojují tisíce lidí.

Překlad Otmar Robosz

Prywatyzacja branży papierniczej: naprawa czy grabież?

Prywatne przedsiębiorstwa są w Polsce jedną z podstaw gospodarki. Stanowią obecnie około 98 procent wszystkich podmiotów gospodarczych, dają pracę ponad 85 procentom pracowników zatrudnionych w przemyśle, a ich udział w produkcji sprzedanej przekracza 84 procent¹. Jednak jeszcze ćwierć wieku temu, w warunkach chylącej się ku upadkowi gospodarki socjalistycznej, dominowały w naszym kraju przedsiębiorstwa państwowe, a w prywatnych rękach znajdowały się na ogół niewielkie firmy rodzinne. Według założeń przyjętych przez rząd utworzony w 1989 roku pod kierownictwem pierwszego niekomunistycznego premiera Tadeusza Mazowieckiego jednym z ważniejszych instrumentów zastosowanych w celu poprawy kondycji gospodarczej miały być przekształcenia własnościowe. Przygotowywaniem procesu prywatyzacji zajmowało się – utworzone już we wrześniu 1989 roku w strukturach Ministerstwa Finansów – Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Przekształceń Własnościowych, którym kierował Krzysztof Lis. 14 września 1990 roku na czele nowo utworzonego Ministerstwa Przekształceń Własnościowych stanął Waldemar Kuczyński, który dotąd był szefem doradców premiera. Do końca 1990 roku zdołano sprywatyzować zaledwie 21 przedsiębiorstw, co nie miało większego wpływu na sytuację gospodarczą kraju². W gabinecie Jana Krzysztofa Bieleckiego stanowisko ministra przekształceń własnościowych piastował Janusz Lewandowski. Nazwisko tego właśnie ministra kojarzy się z licznymi – często kontrowersyjnymi – decyzjami prywatyzacyjnymi³. W wyniku pewnego przyspieszenia procesu do końca 1991 roku zdołano sprywatyzować różnymi metodami 271 przedsiębiorstw, a 250 przygotowywano do sprzedaży⁴.

Sprzedaż zakładów przemysłowych miała niebagatelne znaczenie dla budżetu państwa, gdyż wpływy z tego tytułu stanowiły poważną część dochodów. W latach 1991–2004 stosunek kwot pozyskanych z prywatyzacji do dochodów budżetu

¹ Obliczenia na podstawie: *Rocznik statystyczny przemysłu 2012*, Warszawa 2012, s. 41.

² A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2012*, Kraków 2013, s. 82–83.

³ Janusz Lewandowski *uniewinniony*, „Wprost” 2013, 12 marca, <<http://www.wprost.pl/ar/155847/janusz-lewandowski-uniewinniony/>> [dostęp: 16 listopada 2013 roku].

⁴ A. Dudek, *Historia polityczna Polski...* [2], s. 157.

Polski sięgał średnio 5,1 procent⁵ (najwięcej w 2000 roku – aż 20 procent)⁶. Środki te wykorzystywano głównie do pokrycia deficytu budżetowego, na reformę systemu ubezpieczeń społecznych oraz na rekompensaty dla pracowników sfery budżetowej, rencistów i emerytów. Niewielką część dochodów z prywatyzacji przeznaczono na modernizację przemysłu obronnego i sił zbrojnych oraz na rozwój nauki⁷.

Prywatyzacja od samego początku polskiej transformacji wzbudzała wiele społecznych emocji, a nawet opór opinii publicznej, podsycany przez niektórych polityków⁸. Dystansowały się od przekształceń własnościowych również związki zawodowe. Zmiana właściciela z państwowego na prywatnego w teorii wiązała się z racjonalizacją działalności przedsiębiorstwa w celu minimalizacji kosztów produkcji i maksymalizacji zysków. Wskutek działań podejmowanych przez nowych właścicieli zwykle wzrastała dyscyplina pracy, a często przeprowadzano restrukturyzację zatrudnienia, co naruszało dotychczasowe interesy licznych pracowników.

Przekształcenia w branży papierniczej zapoczątkowano w 1990 roku. Mimo że do dziś w rękach państwa pozostała Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych S.A., należy uznać, że proces prywatyzacji papiernictwa już się zakończył. Warto w tej sytuacji prześledzić przebieg sprzedaży ważniejszych przedsiębiorstw papierniczych pod kątem oceny zachodzącego procesu oraz w celu weryfikacji licznych sprzecznych opinii pojawiających się w związku ze sprzedażą papierni.

Dotąd prywatyzacja przemysłu papierniczego – jako branży pozbawionej strategicznego znaczenia dla polskiej gospodarki – nie cieszyła się szczególnie dużym zainteresowaniem historyków. Pewne informacje na ten temat pojawiły się w opracowaniach powstałych w Muzeum Papiernictwa⁹ oraz w publikacjach wydawanych przez przedsiębiorstwa papiernicze¹⁰.

⁵ A. Sowiński, *Informacja o wynikach kontroli wykorzystania przychodów i akcji z prywatyzacji. Najwyższa Izba Kontroli*, Warszawa 2006, s. 6, <http://bip.msp.gov.pl/portal/bip/50/5447/Kontrola_przeprowadzone_przez_organy_kontroli_zewnetrznej_w_Ministerstwie_Skarbu.html> [dostęp: 29 sierpnia 2013 roku].

⁶ Obliczono na podstawie: *Przychody z prywatyzacji*, <http://prywatyzacja.msp.gov.pl/portal/pr/60/896/Zestawienie_przychodow_z_prywatyzacji_w_latach_19912004.html#1> [dostęp: 27 sierpnia 2013 roku]; *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2001*, Warszawa 2001, s. 493.

⁷ A. Sowiński, *Informacja o wynikach kontroli...* [5].

⁸ A. Dudek, *Historia polityczna Polski...* [2], s. 83.

⁹ M. Szymczyk, *165 lat Fabryki Papieru w Dąbrowicy*, Duszniki-Zdrój–Dąbrowica 2002; *idem*, *100-lecie Fabryki Papieru w Głucholazach*, Duszniki-Zdrój–Głucholazy 2003; *idem*, *Historia fabryki papieru w Piechowicach*, Duszniki-Zdrój 2005; *idem*, *Fabryka Tektury w Kolonowskim – 100 lat tradycji wytwarzania kartonu, 15 lat działalności firmy Packprofil*, Duszniki-Zdrój 2007; *idem*, *Kostrzyn, celuloza, papier. 50 lat tradycji zakładów papierniczych w Kostrzynie nad Odrą*, Kostrzyn nad Odrą–Duszniki-Zdrój 2008; *idem*, *Polski przemysł papierniczy w okresie transformacji gospodarczej [w:] Z dziejów przemysłu po 1945 roku*, red. E. Kościak, R. Klementowski, Wrocław 2012, s. 139–152.

¹⁰ H. Jarmułowicz, *X lat International Paper-Kwidzyn S.A.*, Olsztyn 2002; *Czterdzieści lat Zakładu w Świeciu*, Bad Vöslau 2007, s. 30–38.

U schyłku funkcjonowania gospodarki socjalistycznej przemysł papierniczy – podobnie jak inne branże w Polsce – zdominowany był przez przedsiębiorstwa państwowe. W przededniu transformacji gospodarczej działały w kraju 42 państwowe zakłady papiernicze¹¹. W rękach prywatnych, oprócz licznych zakładów przetwórstwa papierniczego o charakterze rzemieślniczym, były 3 niewielkie wytwórnie papieru toaletowego.

Pierwszą z nich w latach 1981–1982 wybudował Stefan Szymaszek, którego można uznać za prekursora przemian własnościowych w polskim papiernictwie. Pracując wcześniej w biurze konstrukcyjnym państwowych zakładów papierniczych, posiadał wiedzę niezbędną do zbudowania własnej papierni. W swoim zakładzie zainstalował urządzenia, które wykonał z podzespołów zdobytych głównie ze złomowisk. Wprawdzie władze komunistyczne tolerowały prywatne przedsięwzięcie z powodu niedoboru papieru toaletowego, jednak nie szczędziły mu szykan: Stefana Szyszka oskarżono o malwersacje finansowe, a nawet o kradzież prądu, za co dostał wyrok w zawieszeniu (po zmianie ustroju został zrehabilitowany).

Na założenie kolejnych prywatnych papierni trzeba było czekać jeszcze pół dekady. W 1987 roku budowę własnej fabryki papieru toaletowego w Chodzieży rozpoczęli Halina i Ryszard Jagiełłowie, a rok później podobną inwestycję podjął w Bobrowicach koło Krosna Odrzańskiego Wojciech Skiba. Obydwa zakłady zostały uruchomione już w 1989 roku¹².

Przed przystąpieniem do omawiania procesu prywatyzacji należy stwierdzić, że stan państwowego przemysłu papierniczego w Polsce już pod koniec lat 80. XX wieku był zły. W ekspertyzie wykonanej w 1988 roku dla Ministerstwa Przemysłu papiernictwo zostało uznane za branżę o niskiej rentowności, przestarzałą oraz wykazującą nadmierne zapotrzebowanie na materiały, surowce i energię. Wskutek tego w kwalifikacjach do rozwoju na kolejną dekadę zaszeregowano ten przemysł na ostatnim miejscu¹³. Z kolei w kwietniu 1989 roku ostatni przedsolidarnościowy minister przemysłu Mieczysław Wilczek ogłosił nieodzowność ograniczania rozwoju branż energochłonnych i kapitałochłonnych, odznaczających się niską efektywnością, wymieniając jako przykład produkcję papieru i celulozy¹⁴.

U progu transformacji gospodarczej działało w Polsce 8 wytwórni masy celulozowej, z których 3 – ze względu na wiek i zły stan techniczny – kwalifikowały

¹¹ *Kierunki restrukturyzacji polskiego przemysłu celulozowego, papierniczego i drzewnego. Faza A. Zbiór wybranych rozdziałów*, s. 171 – maszynopis opracowania z 1991 roku. Dokument wymienia 41 przedsiębiorstw, jednak pomija Państwową Wytwórnię Papierów Wartościowych, która nie była zaliczana do struktur branży papierniczej.

¹² M. Szymczyk, *Polski przemysł papierniczy 1945–1989*, Duszniki-Zdrój 2007, s. 302, 305, 316.

¹³ Z. Kowalczyk, *Wstępne założenia restrukturyzacyjno-rozwojowe przemysłu papierniczego*, „Przegląd Papierniczy” 1989, nr 4, s. 154–155.

¹⁴ Deklaracja ta była zawarta w referacie ministra Mieczysława Wilczka, wygłoszonym podczas Konferencji Notex-89 20 kwietnia 1989 roku. L. Bogusławski, *Konferencja Notex-89*, „Przegląd Papierniczy” 1989, nr 6, s. 240.

się do zamknięcia. Papiernie dysponowały 119 maszynami papierniczymi, jednakże połowa z nich ze względu na wiek i stopień wyeksploatowania nadawała się do gruntownej modernizacji lub do likwidacji. Większość zakładów nie posiadała urządzeń oczyszczających ścieki poprodukcyjne i spaliny z kotłowni, dlatego papiernie były poważnymi trucicielami środowiska¹⁵, a przykre zapachy z celulozowni dokuczały niekiedy mieszkańcom miast odległych nawet o kilkadziesiąt kilometrów¹⁶. Z powodu niskiej rentowności papiernictwa – skromne inwestycje oraz niemal całą działalność przedsiębiorstwa finansowały z kredytów bankowych, wskutek czego wzrastało ich zadłużenie.

Oprócz trudności technicznych i finansowych – zakładom papierniczym dawały się we znaki problemy mentalnościowe zarówno kierownictw, jak też załóg. Nie chodzi tu o kwalifikacje i zaangażowanie w sprawy przedsiębiorstw, lecz o sposób podchodzenia do zmieniającej się rzeczywistości. Przez cały okres funkcjonowania w warunkach gospodarki socjalistycznej długa kolejka klientów odbierających wszystkie odmiany wytwarzanych papierów pozwalała w miarę bezpiecznie działać wszystkim zakładom bez większych starań. Wiele papierni nie posiadało strategii promocji, ponieważ nie było to potrzebne. Po wprowadzeniu reform rynkowych brak doświadczenia w walce o klienta okazał się poważną słabością większości przedsiębiorstw. Ponadto załogi licznych papierni, podobnie jak fabryk innych branż, na fali etosu walki związkowej, wykazywały gotowość do uczestnictwa w akcjach strajkowych, niejednokrotnie rujnujących przedsiębiorstwa¹⁷.

W wyniku reform gospodarczych wprowadzonych przez rząd Tadeusza Mazowieckiego początkowo sytuacja branży papierniczej znacznie się pogorszyła. Uczynienie z papieru towaru rynkowego sprawiło, że jego ceny poszybowały w górę, powodując spadek popytu ze strony konsumentów. Zniesienie kontroli państwa nad dystrybucją papierów drukowych (stosowaną w okresie socjalistycznym w celu utrudnienia „wrogom ustroju” dostępu do nośnika informacji) skutkowało tym, że branża papiernicza zamiast spodziewanego wzrostu popytu odczuła drastyczny spadek zamówień. Było to spowodowane ogromnymi zapasami, przekraczających wielomiesięczne zapotrzebowanie, zgromadzonymi w poprzednim okresie przez liczne drukarnie (z obawy przed wzrostem cen lub brakiem harmonijności dostaw). Powszechna dostępność papieru sprawiła, że zamiast kupować kolejne partie u producentów, drukarnie handlowały nadwyżkami pomiędzy sobą, doprowadzając do załamania rynku pierwotnego¹⁸. Obniżenie taryf celnych¹⁹ sprawiło, że zaczął

¹⁵ *Kierunki restrukturyzacji polskiego przemysłu celulozowego, papierniczego i drzewnego...* [11].

¹⁶ I. Lasek, *Śmierdzące merkaptany*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 174 z 28 lipca, s. 17.

¹⁷ T. Kędzia, *Węgiel uczy Polaków pracować*, „Gazeta Robotnicza” 1997, 10 lutego, s. 5.

¹⁸ H. Jarmułowicz, E. Mączyńska, M. Zawadzki, *Jak zostać liderem?* [w:] *Restrukturyzacja przedsiębiorstw w procesie transformacji gospodarki polskiej*, t. 2, red. E. Mączyńska, Warszawa 2001, s. 139.

¹⁹ Import w założeniu władz miał być czynnikiem stabilizującym rynek wewnętrzny oraz wpływającym na spadek inflacji. G. Mosiej, *Polityka celna Polski w okresie transformacji systemowej*, Toruń 2004, s. 275.

opłacać się import papieru znacznie wyższej jakości niż oferowany przez przestarzałe polskie fabryki. Konsumenci zatem chętniej wybierali lepszy papier zagraniczny, który był niejednokrotnie tańszy od krajowego.

Zasady prywatyzacji uregulowała w Polsce *Ustawa z dnia 13 lipca 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych*²⁰. Na jej podstawie już w 1990 roku licznym przedsiębiorstwom państwowym zmieniono status na jednoosobowe spółki Skarbu Państwa (JSSP). Operacja ta była wstępem do sprzedaży firm inwestorom, ale również pozwalała uniknąć płacenia bardzo uciążliwej dywidendy od wartości majątku trwałego, która poważnie obciążała budżety przedsiębiorstw²¹. Władze gospodarcze kraju, rozpoczynając przekształcenia własnościowe przemysłu, wprowadziły szereg zachęt dla przedsiębiorstw do prywatyzacji. Jedną z nich było zwolnienie w 1991 roku firm prywatnych z płacenia podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń – tzw. popiwku, który w pierwszych latach transformacji gospodarczej pełnił funkcję narzędzia do walki z inflacją²². W sytuacji, gdy przedsiębiorstwa państwowe od przekroczonych limitów wzrostu płac musiały płacić bardzo wysoki progresywny podatek, firmy prywatne mogły zwiększać wynagrodzenie bez ograniczeń. Mechanizm ten uruchamiał naciski ze strony załóg państwowych zakładów na szybszą prywatyzację.

Przeanalizowanie przez przedsiębiorstwa papiernicze własnej, gwałtownie pogarszającej się sytuacji ekonomicznej sprawiło, że kierownictwa i załogi fabryk jako sposób na rozwiązanie problemów postrzegały szybką prywatyzację. Z wyjątkiem nielicznych przedsiębiorstw, które były w stanie samodzielnie pozyskać inwestora, większość fabryk papieru oczekiwała pomocy władz we wskazaniu kierunku prywatyzacji i znalezieniu partnera, który byłby zainteresowany ich zakupem. Rząd polski jednak nie posiadał koncepcji prywatyzacji papiernictwa, dlatego w 1991 roku powołał instytucję finansową Hambros Bank Ltd. z Londynu na głównego doradcę Ministerstwa Przekształceń Własnościowych przy opracowywaniu strategii prywatyzacji branży papierniczej. Projekt zakładał równoczesną ofertę sprzedaży 9 największych przedsiębiorstw papierniczych (z wyjątkiem prywatyzowanej już Ostrołęki), które łącznie wytwarzały aż 60 procent wartości produkcji całej branży. Do grupy tej wytypowano: Zakłady Celulozy i Papieru w Świeciu, Zakłady Celulozowo-Papiernicze w Kwidzynie, Szczecińskie Zakłady Papiernicze, Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze, Warszawskie Zakłady Papiernicze, Kluczewskie Zakłady Papiernicze, Zakłady Papiernicze w Krapkowicach, Fabrykę Papieru Malta w Poznaniu i Kieleckie Zakłady WYROBÓW Papierowych²³. Ministerstwo wspólnie

²⁰ *Ustawa z dnia 13 lipca 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych*, „Dziennik Ustaw” 1990, nr 51, poz. 298.

²¹ H. Jarmułowicz, E. Mączyńska, M. Zawadzki, *Jak zostać liderem?* [18], s. 140.

²² Podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń obowiązywał przedsiębiorstwa państwowe do marca 1994 roku. *Historia popiwku*, <<http://www.polskieradio.pl/9/310/Artykul/304439,Historia-popiwku>> [dostęp: 6 września 2013 roku].

²³ H. Lipek, *Zarys prywatyzacji i obecnej struktury własnościowej przemysłu celulozowo-papierniczego*, „Przegląd Papierniczy” 1999, nr 2, s. 85.

z Hambros Bankiem zorganizowało w 1991 roku spotkanie z biznesmenami zainteresowanymi zakupem zakładów papierniczych, na które przybyło kilkanaście osób²⁴, co może świadczyć o umiarkowanym zainteresowaniu prywatnych przedsiębiorców polskimi papierniami. Trudno określić wpływ londyńskiego banku na przebieg prywatyzacji wymienionych przedsiębiorstw, gdyż niemal każde z nich przeszło odmienną, niejednokrotnie bardzo zawiłą ścieżkę prywatyzacyjną. Hambros Bank z pewnością przygotowywał dla ministerstwa ekspertyzy i wyceny dotyczące poszczególnych fabryk oraz prospekty ofertowe²⁵.

Władze gospodarcze Polski nie zajęły się losem około 30 mniejszych przedsiębiorstw papierniczych, wskutek czego wiele z nich w kolejnych latach próbowało przekształcić się w spółki pracownicze. Takie działania często spotykały się z brakiem akceptacji ze strony Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, preferującego wprowadzenie do przedsiębiorstw inwestora, który oprócz wykupienia udziałów mógłby dbać o unowocześnianie procesów produkcji i byłby zdolny przeprowadzić restrukturyzację.

Pierwszym przedsiębiorstwem branży papierniczej, które przystąpiło do prywatyzacji, były Ostrołęckie Zakłady Celulozowo-Papiernicze, specjalizujące się w produkcji mocnych papierów na opakowania (worki, tektura falista, pudła z tektury). Budowę tej fabryki rozpoczęto jeszcze w latach 50. XX wieku; był to pierwszy po wojnie zbudowany w Polsce od podstaw kombinat celulozowo-papierniczy. Produkcję w Ostrołęce rozpoczęto już w 1958 roku, a ostatni wydział uruchomiono w 1965 roku. Wprawdzie w latach 70. i 80. przeprowadzano modernizacje poszczególnych wydziałów produkcyjnych, jednak zakłady wymagały sporego kapitału na dalsze modernizacje i rozwój. Dlatego przedsiębiorstwo samo z własnej inicjatywy rozpoczęło proces prywatyzacji już w 1990 roku. Ostrołęckie Zakłady Celulozowo-Papiernicze utworzyły wówczas spółkę ze szwedzką firmą branży papierniczej – pod nazwą Intercell S.A. – wydzierżawiając nowemu podmiotowi majątek produkcyjny²⁶. Jednak proces prywatyzacji przedsiębiorstwa poważnie się przeciągnął. Drugi etap nastąpił w 2000 roku, kiedy Skarb Państwa wniósł do Intercellu S.A. majątek Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych, obejmując w zamian 32,9 procent udziału w spółce, zatem nadal firma częściowo pozostawała w rękach państwa. W 2004 roku nastąpiło przejęcie kontroli nad spółką Intercell S.A. przez fińską firmę papierniczą Stora Enso Oyj, która stała się właścicielem pakietu ponad 65 procent akcji ostrołęckiej spółki. Jednocześnie wprowadzono nową nazwę przedsiębiorstwa: Stora Enso Poland S.A. Rozpoczęły się wówczas negocjacje fińskiego koncernu

²⁴ *Szukanie narzeczonych dla polskiej celulozy*, „Gazeta Wyborcza” 1991, 11 września, s. 18.

²⁵ Na podstawie informacji Huberta Jarmułowicza – dyrektora zakładów w Kwidzynie z okresu budowy, a następnie przez wiele lat dyrektora ds. ekonomicznych w Zakładach Celulozowo-Papierniczych w Kwidzynie – przekazanych autorowi we wrześniu 2013 roku.

²⁶ E. Hoffman, M. Kołodziejcki, „*Ostrołęcka Celuloza*” po 35-ciu latach, „Przegląd Papierniczy” 1994, nr 7, s. 293–295.

ze Skarbem Państwa w sprawie zakupu 28 procent akcji, jednak z powodu zbyt niskiej ceny proponowanej przez Finów transakcji nie sfinalizowano. Dopiero w 2007 roku doszło do konsensusu i Stora Enso nabyła pozostający w rękach państwa pakiet, płacąc za niego 240 697 216 złotych (wartość jednej akcji ustalono na 16 złotych). Na tę chwilę czekali pracownicy przedsiębiorstwa, pomiędzy których rozdzielono pozostałe udziały²⁷. Do podziału akcji uprawnieni byli wszyscy pracownicy, którzy w chwili sprzedaży przez Skarb Państwa akcji Interzellowi (w 2000 roku) przepracowali w zakładach minimum 10 lat²⁸. W zależności od stażu pracy, na osobę przypadało od 600 do 1500 akcji. Uprawnionych – pracowników i spadkobierców – było ponad 2000 osób. Stora Enso dopiero w 2010 roku odkupiła udziały pracownicze, płacąc za nie po 10 złotych – znacznie mniej niż za akcję uzyskał Skarb Państwa. Fiński koncern stał się tym samym właścicielem niemal 100 procent udziałów²⁹.

Najbardziej nagłośnionym, a zarazem budzącym najwięcej emocji procesem prywatyzacji przedsiębiorstwa papierniczego była sprzedaż Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Kwidzynie. Budowę tego kombinatu rozpoczęto w 1974 roku, rozruch pierwszych wydziałów nastąpił w 1981 roku, a ostatnia z zamówionych do Kwidzyna maszyn została uruchomiona dopiero w 1989 roku. Jednakże jeszcze na początku lat 90. żaden z wydziałów nie osiągnął projektowanych zdolności produkcyjnych. Wprowadzenie wolnego rynku na papier sprawiło, że ten nowoczesny zakład zaczął mieć duże problemy ze zbytem własnych produktów, co w połączeniu ze wzrostem kosztów kredytu postawiło przedsiębiorstwo w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Ponadto istniała konieczność przeprowadzania poważnych inwestycji, na które nie było środków. Kierownictwo przedsiębiorstwa uznało wówczas, że jedynym rozwiązaniem, które mogłoby poprawić sytuację przedsiębiorstwa oraz pozwolić na dokończenie inwestycji, będzie sprzedaż zakładu inwestorowi branżowemu, który mógłby zainwestować w zakłady znaczne kwoty. Przedsiębiorstwo wywierało zatem naciski na Ministerstwo Przekształceń Własnościowych w celu prywatyzacji zakładów bez zbędnej zwłoki. Po długich pertraktacjach z potencjalnymi nabywcami zdecydowano się sprzedać 80 procent udziałów w przedsiębiorstwie amerykańskiej korporacji International Paper za 120 milionów dolarów, a transakcję sfinalizowano 10 sierpnia 1992 roku. Umowa prywatyzacyjna zakładała m.in. wydatkowanie na inwestycje kwoty 175 milionów

²⁷ Przewodniczący rady nadzorczej Stora Enso: „Ostrołęka jest tylko jednym z punktów lokalizacji nowej maszyny do produkcji tektury falistej”, <<http://www.archiwum.moja-ostroleka.pl/przewodniczacy-rady-nadzorczej-stora-enso-ostroleka-jest-tylko-jednym-z-punktow-lokalizacji-nowej-maszyny-do-produkcji-tektury-falistej,1187156831,2.html>> [dostęp: 30 lipca 2012 roku].

²⁸ *Dostaną swoje akcje?*, <<http://www.archiwum.moja-ostroleka.pl/dostana-swoje-akcje,1179732990,2.html>> [dostęp: 1 października 2013 roku].

²⁹ *Byli pracownicy „celulozy” mogą liczyć na zastrzyk gotówki. Nawet kilkanaście tysięcy złotych*, „Tygodnik Ostrołęcki” 2010, 6 kwietnia, <<http://www.to.com.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20100406/OSTROLEKA/17868145>> [dostęp: 1 października 2013 roku].

dolarów oraz transfer do zakładów najnowszych technologii, niezbędny do rozwoju, co zostało zrealizowane przez inwestora zawiązką³⁰.

Sprawa sprzedaży kwidzyńskich zakładów wywołała wiele kontrowersji, a jedną z osób, które nie mogły pogodzić się z transakcją, był Waldemar Kozłowski, minister leśnictwa i przemysłu drzewnego w latach 1981–1985, który nadzorował jeden z etapów budowy zakładów. Uważając, że kwota transakcji została znacząco zaniżona, w sierpniu 1992 roku, czyli już po sfinalizowaniu sprzedaży, informował o sprawie ówczesne władze: prezydenta RP, premiera i ministra przekształceń własnościowych. Rok później złożył nawet zawiadomienie w Prokuraturze Generalnej o popełnieniu przestępstwa polegającego na zaniebdaniach, w wyniku których Skarb Państwa poniósł znaczącą stratę³¹. Spośród polityków sprawą zainteresował się Andrzej Lepper, który w sejmowym wystąpieniu 25 stycznia 2002 roku wytknął nieprawidłową sprzedaż 16 przedsiębiorstw, a wśród nich zakładów w Kwidzynie³². Dyskusja nad prywatyzacją kwidzyńskiego kombinatu toczyła się w środowisku polskich papierników przez wiele kolejnych lat, przy czym nie kwestionowano zasadności sprzedaży, lecz wartość transakcji. Przebieg prywatyzacji (nie tylko zakładów w Kwidzynie) był przedmiotem badań Najwyższej Izby Kontroli, która nie dopatrywała się nieprawidłowości. Ponadto NIK zauważyła, że sprzedaż Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Kwidzynie była największym przedsięwzięciem zrealizowanym przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych od chwili rozpoczęcia prywatyzacji, a przychody w przeliczeniu na złotówki (po uwzględnieniu denominacji) wyniosły 160,1 miliona złotych. Większą kwotę ministerstwo zdołało uzyskać dopiero w 1994 roku przy prywatyzacji Banku Śląskiego³³.

Prywatyzacja zakładów w Kwidzynie została bardzo dobrze przyjęta przez pracowników, którym zagwarantowano pracę oraz przyznano pracownicze udziały. Prawo do objęcia akcji przypadło tym, którzy byli zatrudnieni w przedsiębiorstwie w dniu 2 stycznia 1991 roku. Jednocześnie nie wprowadzono rozróżnień ze względu na staż pracy – identyczny pakiet otrzymali wszyscy: wieloletni pracownicy oraz osoby zatrudnione krótko przed strategiczną datą. Tym samym prawa do akcji zostali pozbawieni pracownicy, którzy zwolnili się przed 2 stycznia, a ze względu na korzystne warunki uzyskania praw emerytalnych, w 1990 roku wiele osób przeszło na emeryturę³⁴. Prawo do bezpłatnych udziałów przypadło 4294 osobom, a koncern International Paper już w 1992 roku zdecydował o odkupieniu akcji pracowniczych

³⁰ H. Jarmułowicz, E. Mączyńska, M. Zawadzki, *Jak zostać liderem?* [18], s. 140–142.

³¹ *Zawiadomienie Waldemara Kozłowskiego do Prokuratora Generalnego RP z 14 lipca 1993 r. o zaniebdaniach przy prywatyzacji Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Kwidzynie* – kopia w zbiorach Muzeum Papiernictwa,teczka: International Paper Kwidzyn.

³² *Prywata czy prywatyzacja?*, <<http://www.samoobrona.org.pl/pages/07.Publikacje/01.Listaleppera/06/>> [dostęp: 30 września 2013 roku].

³³ A. Sowiński, *Informacja o wynikach kontroli...* [5], s. 22.

³⁴ Na podstawie informacji udzielonych autorowi przez Huberta Jarmułowicza we wrześniu 2013 roku.

po identycznej cenie, jaką zapłacił Skarbowi Państwa. Wówczas okazało się, że na jedną osobę przypada ponad 91 milionów złotych³⁵, co wówczas stanowiło równowartość średniej klasy samochodu. Transakcja, a szczególnie wykup od pracowników udziałów w firmie, w połączeniu z rosnącymi wynagrodzeniami za pracę w zakładach – wywarły znaczący wpływ na pomyślny rozwój społeczno-gospodarczy Kwidzyna³⁶. W krótkim czasie po wykupie przez International Paper akcji pracowniczych w sklepach w całym mieście wykupiono wysokiej klasy telewizory, pralki, lodówki, meble. Znacząco wzrosła również liczba sprzedawanych samochodów³⁷.

W 1993 roku przeprowadzono prywatyzację zakładów papierniczych w Kostrzynie. Tamtejsza celulozownia powstała w latach 50. XX wieku, a papiernię uruchomiono pod koniec kolejnej dekady, co miało decydujący wpływ na stan techniczny instalacji produkcyjnych. Od początku 1990 roku gwałtownie pogarszała się sytuacja przedsiębiorstwa będącego – podobnie jak Kwidzyn – dostawcą m.in. białych papierów do celów poligraficznych, na które załamał się rynek. Dodatkowo w latach 1991–1992 przedsiębiorstwo realizowało niezbędne do utrzymania produkcji inwestycje finansowane z kredytów. W 1993 roku zatrudniające 2800 pracowników zakłady miały aż 550 wierzycieli, a wartość zobowiązań sięgała 460 miliardów złotych³⁸ (według ówczesnego kursu było to około 26 milionów dolarów). Pozostawanie przedsiębiorstwa w rękach państwa bez podejmowania decyzji o restrukturyzacji zadłużenia groziło bankructwem. To z kolei mogłoby pogrążyć cały Kostrzyn. Minister Janusz Lewandowski umowę o sprzedaży 80 procent akcji przedsiębiorstwa szwedzkiej firmie Trebruk AG za 800 tysięcy złotych (równowartość 40 dolarów) podpisał w ostatnich dniach swojego urzędowania – już po wyborach wygranych przez partię postkomunistyczną – z obawy, że nowy szef resortu zablokuje transakcję. Pozostałe 20 procent udziałów przekazano pracownikom zakładu³⁹. Sprzedaż kostrzyńskiego przedsiębiorstwa również została skrytykowana przez Andrzeja Leppera, według którego firma była w znakomitej kondycji ekonomicznej⁴⁰. Po przeprowadzeniu głębokiej restrukturyzacji i dzięki poważnym inwestycjom kostrzyńska fabryka stała się jedną z najprężniej działających w polskiej branży papierniczej i jednocześnie jednym z najważniejszych producentów papierów do druku książek. Z czasem kostrzyńska papiernia stała się najważniejszą fabryką w strukturach całej grupy, a polscy menedżerowie zaczęli odgrywać coraz większą rolę w zarządzaniu całą firmą. W 2003 roku spółka wprowadziła nazwę Arctic Paper S.A. Sześć lat później na Warszawskiej Gieldzie Papierów Wartościowych rozpoczęto obrót jej akcjami⁴¹.

³⁵ T. Krzaczkowski, *International Paper-Kwidzyn*, <http://kwidzynopedia.pl/index.php?title=International_Paper-Kwidzyn> [dostęp: 30 września 2013 roku].

³⁶ H. Jarmułowicz, E. Mączyńska, M. Zawadzki, *Jak zostać liderem?* [18], s. 143.

³⁷ A. Szafranowicz, P. Derkulewicz, *Krótką historia boomu*, „Gazeta Wyborcza” 1994, 16 lutego, s. 16.

³⁸ P. Krysiak, *Papierowy układ*, „Gazeta Wyborcza” 1993, 9 czerwca, s. 21.

³⁹ *Za 800 tys. zł uratowano miasto*, „Gazeta Wyborcza” 1993, 8 października, s. 1.

⁴⁰ *Prywata czy prywatyzacja?*[32].

⁴¹ *Debiut 2009 roku na giełdzie – nominacje – Arctic Paper*, 22.02.2010, <<http://www.parkiet.com/artukul/899340.html>> [dostęp: 2 października 2013 roku].

Do prywatyzacji Zakładów Celulozy i Papieru w Świeciu przystąpiono dopiero w drugiej połowie lat 90. XX wieku. Przedsiębiorstwo to było już wówczas największą w Polsce wytwórnią papieru, a specjalizowało się w produkcji odmian odpowiednich na opakowania oraz worków, tektury falistej i pudeł. Budowę kombinatu rozpoczęto w 1961 roku, a pierwszy wydział produkcyjny uruchomiono w 1967 roku. Kolejne wydziały oddawano do eksploatacji jeszcze w latach 70. Budowa ostatecznie została zakończona w 1977 roku.

Zakłady w Świeciu, wytwarzające papiery do produkcji opakowań, nie były uzależnione od rynku papierów do drukowania, na którym na początku lat 90. doszło do drastycznych zawirowań. Dlatego sytuacja świeckiego kombinatu nie pogorszyła się tak, jak to miało miejsce w przypadku Kwidzyna czy Kostrzyna. Przedsiębiorstwo jako jeszcze państwowe zrestrukturyzowano, a do prywatyzacji przystąpiono nie w celu ratowania firmy przed bankructwem, lecz dla pozyskania inwestora będącego w stanie zagwarantować środki na dalsze unowocześnianie i rozwój kombinatu⁴². Zakłady w Świeciu do prywatyzacji przygotowywało Ministerstwo Przekształceń Własnościowych pod kierownictwem Wiesława Kaczmarka reprezentującego Sojusz Lewicy Demokratycznej⁴³. Było to jedyne przedsiębiorstwo z branży papierniczej, które sprywatyzowano w wyniku publicznej emisji części akcji oraz sprzedaży pakietu kontrolnego inwestorowi branżowemu. W kwietniu 1997 roku Warszawska Giełda Papierów Wartościowych rozpoczęła obrót 15 procentami akcji Świecia. Krótco później 65 procent udziałów sprzedano międzynarodowemu koncernowi FraMondi za 157 625 000 dolarów. Pozostałe udziały podzielono pomiędzy członków załogi prywatyzowanego przedsiębiorstwa, a program rozdawania akcji objął aż 5146 pracowników i emerytów. Liczba przydzielonych akcji uzależniona była od okresu pracy; najmłodszy stażem otrzymali po kilkadziesiąt akcji, z kolei pracujący 20 lat i dłużej aż po 2121 akcji. Prawo do sprzedaży swych udziałów na giełdzie pracownicy uzyskali dopiero po dwóch latach, co było przyczyną dużego niezadowolonia. Dodatkowo w kwietniu 1999 roku cena giełdowa walorów była znacznie niższa niż jeszcze kilka miesięcy wcześniej, przez co chcący pozbyć się akcji najprędzej dużo stracili⁴⁴. Jednak wiele osób zachowało swoje udziały i dopiero latem 2012 roku koncern, wycofując akcje z giełdy, dokonał ich wykupu po cenie blisko czterokrotnie wyższej niż ustalona w czasie pierwszego notowania giełdowego⁴⁵.

⁴² D. Margas, *Trwają negocjacje z potencjalnymi inwestorami*, „Rzeczpospolita” 1997, 2 kwietnia, s. 12; *Czterdzieści lat Zakładu w Świeciu* [10], s. 30, 37–38.

⁴³ We wrześniu 1996 roku wprowadzono „reformę centrum”, w wyniku której zlikwidowano Ministerstwo Przekształceń Własnościowych. Jego kompetencje przejęło Ministerstwo Skarbu Państwa. Pierwszym szefem nowego resortu został Mirosław Pietrewicz z Polskiego Stronnictwa Ludowego. *Ministrowie Skarbu Państwa*, <http://www.msp.gov.pl/portal/pl/78/5090/Poprzedni_ministrowie.html> [dostęp: 2 października 2013 roku].

⁴⁴ B. Kunach, *Moja część Celulozy*, „Gazeta Wyborcza” 1999, 30 kwietnia, s. 7.

⁴⁵ Na podstawie informacji ustnej Marka Motylewskiego – szefa Działu Obsługi Technicznej Mondi Świecie S.A. – przekazanej autorowi we wrześniu 2013 roku.

Oczekiwania prywatyzacyjne kierownictwa zakładów w Świeciu spełniły się. Międzynarodowe konsorcjum, które jest właścicielem zakładów, dzięki poważnym inwestycjom doprowadziło do unowocześnienia i znaczącej rozbudowy parku maszynowego. Dziś zakłady wytwarzają około 1,4 miliona ton papieru – trzykrotnie więcej niż przed prywatyzacją, a kombinat jest największym w Europie producentem celulozy i papieru⁴⁶.

Niezwykłe burzliwie przebiegał proces prywatyzacji zakładów papierniczych w Kluczach. Wybudowana w 1897 roku piapiernia specjalizowała się w wytwarzaniu białych papierów do drukowania i pisania (m.in. zeszytowych). W latach 70. XX wieku została wyposażona w nowoczesny ciąg do produkcji bibułki higienicznej. W pierwszych latach działalności w nowej rzeczywistości gospodarczej przedsiębiorstwo dotknęła zapaść na rynku papierów do drukowania, wskutek czego drastycznie rosło zadłużenie. Próbą poprawy sytuacji była rezygnacja z produkcji papierów do drukowania i wyspecjalizowanie zakładu w wytwarzaniu bibułki higieniczno-sanitarnej. W czasie tworzenia listy spółek, których udziały miały być wniesione do Narodowych Funduszy Inwestycyjnych (NFI), uwzględniono również przedsiębiorstwo z Kluczy. Obawy co do sposobu realizacji Programu Powszechnej Prywatyzacji skłoniły kierownictwo zakładu do podjęcia starań w celu prywatyzacji firmy na drodze ugody z wierzycielami i przekształcenia zobowiązań przedsiębiorstwa w akcje. W wyniku podjętych działań właścicielami spółki zostali dotychczasowi wierzyciele, m.in. koncern International Paper posiadający zakłady celulozowo-papiernicze w Kwidzynie. Po 2 latach to International Paper stał się większościowym właścicielem Kluczy. Na początku XXI wieku amerykańska korporacja zmieniła strategię rozwoju i zakład w Kluczach został sprzedany brytyjskiej firmie Kimberly-Clark, specjalizującej się w wytwarzaniu artykułów higienicznych⁴⁷. Po 11 latach Brytyjczycy postanowili wycofać się z Polski. W wyniku transakcji nowymi właścicielami kluckiej piapierni został fundusz inwestycyjny Avallon MBO Fund II oraz polscy menedżerowie zarządzający dotąd zakładem⁴⁸.

W 1992 roku sprywatyzowano fabrykę w Poznaniu-Malcie. Zakład ten, wybudowany w 1925 roku, specjalizował się w produkcji papierów na okleiny meblowe. Osiemdziesiąt procent udziałów w spółce za 1,2 miliona dolarów kupiła korporacja Kronospan wytwarzająca płyty wiórowe⁴⁹. W 1999 roku w poznańskiej fabryce zainstalowano nową maszynę papierniczą – pierwszą całkowicie nową jednostkę produkcyjną uruchomioną w Polsce od 1989 roku. W następnych latach znacząco rozbudowano park maszynowy, czyniąc z zakładu lidera w produkcji papierów na

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ Na podstawie informacji ustnej Marka Ściążko – prezesa firmy zarządzającej piapiernią w Kluczach – przekazanej autorowi w 2012 roku.

⁴⁸ *Menedżerowie odkupili zakład papierniczy w Kluczach*, <http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,44425,14382986,Menedzerowie_odkupili_zaklad_papierniczy_w_Kluczach.html> [dostęp: 2 października 2013 roku].

⁴⁹ *Malta dla Kronospanu*, „Gazeta Wyborcza” 1992, 1 sierpnia, s. 4.

laminaty i okleiny meblowe. Firma rozpoczęła również ekspansję, przejmując inny zakład papierniczy – fabrykę papieru w Rudawie koło Nysy, w której także dokonano poważnych inwestycji⁵⁰.

Zakłady Celulozowo-Papiernicze w Krapkowicach powstały na początku XX wieku, jednakże po demontażu urządzeń przez Armię Czerwoną w 1945 roku wszystkie ciągi produkcyjne były budowane w latach powojennych od podstaw. Kombinat początkowo specjalizował się w produkcji papierów pakowych, jednakże w latach 80., z powodu braku na rynku papieru toaletowego, wybudowano w nadodrzańskej papierni dwie maszyny wytwarzające deficytowy produkt. W nowej rzeczywistości gospodarczej przedsiębiorstwo prędko zwiększało zadłużenie, głównie z powodu wysokich kar za zanieczyszczanie środowiska przez przestarzałą celulozownię. W 1994 roku przeprowadzono postępowanie ugodowe z wierzycielami, dzięki czemu część zadłużenia zamieniono na udziały w spółce. Po rezygnacji z produkcji celulozowych papierów pakowych zakład zajął się produkcją wyłącznie papieru higieniczno-sanitarnego⁵¹. Z tego względu papiernią zainteresował się europejski potentat z tej dziedziny – fińska firma Metsä Tissue, która w 2003 roku wykupiła udziały w krapkowickim przedsiębiorstwie (od 1998 roku była właścicielem papierni w Konstancinie-Jeziornie)⁵². Z czasem Krapkowice stały się główną siedzibą w Polsce fińskiej firmy, która znacznie rozbudowała zakład, instalując w nim koszt 50 milionów euro nowe ciągi produkcyjne, uruchomione jesienią 2013 roku⁵³.

Wiele znacznie mniejszych przedsiębiorstw papierniczych, znajdujących się w trudnej sytuacji ekonomicznej i technicznej, udało się w kolejnych latach sprzedać firmom branżowym, które po przeprowadzeniu restrukturyzacji zadłużenia dokonały znaczących inwestycji. Dzięki temu zakłady te wytwarzają dziś wysokiej jakości papiery, z powodzeniem konkurujące na rynku krajowym, a często również sprzedawane za granicę.

Wybudowany w 1879 roku zakład papierniczy w Piechowicach pod Jelenią Górą już w latach 70. XX wieku wyspecjalizował się w produkcji papieru toaletowego. W 1988 roku przystąpiono do modernizacji ciągu produkcyjnego, finansowanej z kredytów bankowych. Zadłużenie po 1990 roku zaczęło lawinowo rosnąć, poważnie obciążając zakład. W 1994 roku przeprowadzono ugodę pomiędzy fabryką a jej wierzycielami, w wyniku czego zobowiązania zostały zmienione na udziały w spół-

⁵⁰ Firma, <<http://www.maltadecor.pl/firma.php>> [dostęp: 2 października 2013 roku].

⁵¹ *Zakłady Papiernicze Krapkowice S.A. 1901–2001*, Opole 2000, s. 34–35.

⁵² *Zakłady papiernicze w Krapkowicach SA i Metsa Tissue SA pod jedną banderą*, <<http://wiadomosci.mediarun.pl/artukul/pozostale-wydarzenia,zaklady-papiernicze-w-krapkowicach-sa-i-metsa-tissue-sa-pod-jedna-bandera,6190,2,1,1.html#sthash.X6jGfmyO.dpuf>> [dostęp: 2 października 2013 roku].

⁵³ Radosław Dimitrow, *Rozbudowa papierni w Krapkowicach zakończona*, <<http://www.strefabiznesu.nton.pl/artukul/rozbudowa-papierni-w-krapkowicach-zakonczona>> [dostęp: 2 października 2013 roku].

ce⁵⁴. W 2006 roku piechowicki zakład wykupiła niemiecka firma Wepa Professional, która znacznie rozbudowała papiernię, inwestując w nią około 100 milionów złotych. Około 80 procent wytwarzanych w Piechowicach wyrobów trafia na eksport – głównie do Niemiec⁵⁵.

Pochodząca z 1927 roku papiernia w Czerwonaku koło Poznania borykała się z licznymi problemami finansowymi i technicznymi. W 1998 roku zakład kupiła rodzina Queck wraz z firmą Merida. Nowi właściciele po przeprowadzeniu restrukturyzacji unowocześnili i poszerzyli park maszynowy, dzięki czemu zakład stał się producentem dobrych gatunkowo papierów higieniczno-sanitarnych⁵⁶.

Kilka polskich papierni sprywatyzowano poprzez przeniesienie własności w nich na spółki pracownicze. W 1996 roku tą metodą zmieniła właściciela założona w 1837 roku niewielka papiernia w Dąbrowicy pod Jelenią Górą, która wytwarzała m.in. papiery do pisania i drukowania⁵⁷. Dwa lata później podobną drogę przeszedł pochodzący z 1902 roku zakład w Głuchołazach, specjalizujący się niegdyś w produkcji papierów do drukowania⁵⁸. Obydwa przedsiębiorstwa z powodzeniem prowadzą działalność produkcyjną, inwestując w unowocześnianie parku maszynowego oraz wprowadzając produkcję niszowych odmian papieru.

Analizując proces prywatyzacji polskich zakładów papierniczych, należy zaznaczyć, że nie wszystkie przypadki sprzedaży papierni zakończyły się sukcesem. Fiaskiem dla przedsiębiorstw papierniczych zakończył się program Narodowych Funduszy Inwestycyjnych⁵⁹. Prywatyzowane tą metodą znane i szcycące się dziewiętnastowiecznymi tradycjami fabryki w Żywcu i w Konstancinie-Jeziornie prędko zostały sprzedane przez Narodowe Fundusze Inwestycyjne. O ile żywiecka papiernia funkcjonuje do dziś⁶⁰, to wielkie niegdyś podwarszawskie zakłady papiernicze zaprzestały działalności wskutek przeniesienia produkcji przez właściciela – firmę Metsä Tissue – do Krapkowic⁶¹.

Popołniono również wiele błędów w trakcie poszukiwań inwestorów dla mniejszych fabryk. Dzieląc w 1991 roku Karkonoskie Zakłady Papiernicze, skupiające 13 niewielkich i na ogół przestarzałych fabryk, z naruszeniem przepisów prawnych przekazano Fundacji Brata Alberta istniejącą od 1860 roku papiernię w Janowicach Wielkich. Nowy właściciel, nie dysponując niezbędnym do prowadzenia modernizacji

⁵⁴ M. Szymczyk, *Historia Fabryki Papieru w Piechowicach* [9], s. 55.

⁵⁵ Rafał Święcki, *Niemcy rozwijają fabryki w Kotlinie Jeleniogórskiej*, <<http://jeleniagora.naszemiasto.pl/artukul/1519527,niemcy-rozwijaja-fabryki-w-kotlinie-jeleniogorskiej,id,t.html>> [dostęp: 2 października 2013 roku].

⁵⁶ *Fabryka Papieru Czerwonak*, <<http://www.fpcz.com.pl/onas.html>> [dostęp: 2 października 2013 roku].

⁵⁷ M. Szymczyk, *165 lat Fabryki Papieru w Dąbrowicy* [9], s. 43.

⁵⁸ *Idem*, *100-lecie Fabryki Papieru w Głuchołazach* [9], s. 45–46.

⁵⁹ Więcej o ocenie NFI zob. T. Kowalik, *www.polska transformacja.pl*, Warszawa 2009, s. 156–166.

⁶⁰ *O firmie*, <<http://www.solali.com.pl/ofirmie.html>> [dostęp: 10 października 2013 roku].

⁶¹ D. Gadomska, *Historia papierni w Jeziornie*, <http://www.muzeumkonstancina.pl/47_fabryka_papieru_w_jeziornie?page=5> [dostęp: 2 października 2013 roku].

kapitałem, dopuścił do demontażu części przestarzałych urządzeń, a następnie porzucił popadający w ruinę majątek⁶².

Upadkiem zakładu zakończyła się prywatyzacja niewielkiej wytwórni papieru toaletowego w Bardzie Śląskim. W 2001 roku pracownicy i mniejszościowi akcjonariusze złożyli nawet wniosek do Ministerstwa Skarbu Państwa o dokonanie analizy i kontroli zjawisk, które doprowadziły do likwidacji przedsiębiorstwa. Zarzucono w nim głównemu akcjonariuszowi m.in. stosowanie nieuczciwych cen; papiernia musiała kupować od właściciela niezbędne materiały za zawyżone ceny, a papier sprzedawała mu po cenach zaniżonych, wskutek czego powstały zobowiązania fabryki, będące przyczyną jej likwidacji⁶³.

Odnotowano również przypadki pomyślnie przeprowadzonych procesów prywatyzacji, które nawet dawały nadzieję na uratowanie przedsiębiorstw papierniczych. Jednak zmiany zachodzące w procesach technologicznych oraz spadek zapotrzebowania na niektóre asortymenty, przy braku możliwości przestawienia produkcji na inne odmiany papieru – stały się przyczyną problemów kilku papierni. Pochodzące z 1910 roku zakłady papiernicze w Skolwinie koło Szczecina specjalizowały się w produkcji papierów gazetowych i drukowych. Ich trudności finansowe spowodowane załamaniem rynku tego typu papierów zostały przełamane w 1995 roku w wyniku ugody z wierzycielami (około 40 procent długów umorzono, a część zamieniono na akcje)⁶⁴. W 2005 roku zakład kupiła duńska firma Norhaven A/S. Pomimo inwestycji nie udało się uratować przestarzałego zakładu i pod koniec 2007 roku przedsiębiorstwo upadło⁶⁵.

Podobnie jak w Skolwinie, papier gazetowy wytwarzano w fabryce w Myszkowie, która w okresie międzywojennym była największą w Polsce papiernią. Również ten zakład, pomimo ukończenia procesu prywatyzacji, dotknęły problemy związane ze spadkiem zapotrzebowania na papier gazetowy. Firma do dziś ma problemy z terminowym wypłacaniem pensji pracownikom i musi wyzbywać się składników majątku⁶⁶.

Również fabryka papieru w Pabianicach po przekształceniu w 1993 roku w spółkę pracowniczą dobrze prosperowała, produkując m.in. papier nitroglicerynowy dla

⁶² C. Wilk, *Minister zgubił... fabrykę*, „Gazeta Robotnicza” 1993, 26 marca, s. 1.

⁶³ W. Kaczmarek, *Odpowiedź ministra skarbu państwa z 24 czerwca 2002 r. na zapytanie nr 687 w sprawie pisma pracowników i akcjonariuszy Bardeckich Zakładów Papierniczych SA w Bardzie do ministra skarbu państwa*, <<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/798D309C>> [dostęp: 30 sierpnia 2013 roku].

⁶⁴ *Sojusz ekonomii z ekologią*, „Regional Business” 2001, nr 7 (50) – <http://pomerania.biz.pl/regional/nr7_50/skol.html> [dostęp: 3 października 2013 roku].

⁶⁵ *Informacje dla inwestorów o majątku masy upadłości Skolwin Paper International sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej*, Szczecin-Skolwin 2012: <<http://www.skolwin.com.pl/index.htm>> [dostęp: 31 sierpnia 2012 roku]; *Fabryka Papieru „Szczecin-Skolwin”*, <http://encyklopedia.edukateria.pl/wiki/Fabryka_Papieru_%22Szczecin-Skolwin%22> [dostęp: 31 sierpnia 2012 roku].

⁶⁶ M. Bareła, *Cichy bunt w myszkowskiej papierni*, „Gazeta Myszkowska” 2011, 6 maja, wydanie internetowe <<http://www.gazetamyszkowska.pl/articles/3154>> [dostęp: 3 października 2013 roku].

wojska i górnictwa. W 1996 roku pożar zniszczył jedną z hal produkcyjnych, ale podjęto się jej odbudowy. Po kilku latach okazało się, że w wyniku polityki zarządu spółka jest bardzo zadłużona, co doprowadziło do jej upadku⁶⁷.

Wiele zakładów z powodu złego stanu technicznego i narastającego zadłużenia nie doczekało się poważnego inwestora. Spotkało to m.in. znane z powieści Igora Newerlego pt. *Pamiętka z celulozy* zakłady papiernicze we Włocławku. Istniejący od 1899 roku zakład znajdował się w złym stanie technicznym, co zdecydowało o postawieniu przedsiębiorstwa w 1994 roku w stan upadłości. W kolejnych latach zlikwidowano większość wydziałów produkcyjnych. Przetrwał jedynie ciąg do produkcji papieru toaletowego, którym po upadłości zainteresował się prywatny inwestor⁶⁸.

Z powodu odchodzenia od siarczynowej (kwaśnej) metody produkcji celulozy zamknięto niezwykle uciążliwą dla środowiska celulozownię w Niedomicach⁶⁹. Również zakłady celulozowo-papiernicze w Kaletach po ogłoszeniu upadłości w 1994 roku zostały podzielone na kilka spółek, jednak z powodu wieku urządzeń i hal fabrycznych losy przedsiębiorstw były przesądzone, a ostatecznie produkcję zakończono w 2008 roku⁷⁰. Utrata płynności finansowej, spowodowana problemami ze sprzedażą papieru, stała się przyczyną upadku spółki prowadzącej istniejącą od 1884 roku papiernię w Młynowie koło Kłodzka⁷¹. Pamiętna powódź w 1997 roku załamała starą papiernię, a ze względu na mocno wyeksploatowany i przestarzały park maszynowy oraz stopień zniszczeń nie podjęto się jej odbudowy⁷². Przestarzały i zdekapitalizowany park maszynowy stał się przyczyną zamknięcia niewielkich fabryk papieru w Karpaczu, Częstochowie, Bydgoszczy, Bydgoszczy-Fordonie. Należy jednak podkreślić, że przypadki nieudanych prywatyzacji przedsiębiorstw papierniczych dotyczyły zakładów mocno przestarzałych, spośród których niektóre utrzymywano przez ostatnie lata działalności gospodarki socjalistycznej wbrew ekonomicznym zasadom.

⁶⁷ *Jak wydoili Papiernię*, „Życie Pabianic” 2004, 29 lipca, wydanie internetowe <<http://www.zyciepabianic.pl/wydarzenia/miasto/nasze-sprawy/jak-wydoili-papiernie.html>> [dostęp: 3 października 2013 roku].

⁶⁸ *Historia fabryki W. Lewandowski*, <http://www.lewandowski.com.pl/historia_fabryki_w_lewandowski.php> [dostęp: 3 października 2013 roku].

⁶⁹ „*Celuloza*” *trucicielka*, „Gazeta Wyborcza” 1991, 26 lipca, s. 2.

⁷⁰ *Smutna rocznica fabryki w Kaletach*, <<http://www.mmsilesia.pl/242585/2009/1/5/smutna-rocznica-fabryki-w-kaletach>> [dostęp: 7 października 2013 roku].

⁷¹ D. Gargas, *Powstanie i przyczyny upadłości Zakładów Papierniczych w Młynowie spółka z o.o.*, praca dyplomowa niepublikowana, napisana na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wydział Gospodarki Regionalnej i Turystyki w Jeleniej Górze, Studia Zaoczne w Wałbrzychu, Wałbrzych 2000, s. 80–81.

⁷² M. Szymczyk, *Papiernia w Młynowie*, „Gazeta Prowincjonalna” 27/2009, 7–9 lipca, <<http://archiwum.mojabrama.pl/ArchiwumGazety/Rok2009/Nr27/RazJeszcze>> [dostęp: 24 października 2013 roku].

Oceniając prywatyzację zakładów przemysłu papierniczego, należy uznać, że okazała się ona jednym z najważniejszych przedsięwzięć zrealizowanych po 1989 roku w kierunku ich restrukturyzacji. Dyskusje, czy poszczególne fabryki można było sprzedać drożej niż sprzedano, nadal trwają, jednak z punktu widzenia największych zakładów korzyści wynikające z prywatyzacji są bezdyskusyjne. Nowi właściciele, zarówno zagraniczni, jak też krajowi, na ogół wprowadzili skuteczniejsze metody zarządzania i zlikwidowali przerost zatrudnienia. Większość z nich przystąpiła do inwestowania w swoje zakłady, dzięki czemu potencjał produkcyjny przemysłu papierniczego w Polsce wzrósł w porównaniu z 1990 rokiem niemal czterokrotnie. W 2012 roku na terenie naszego kraju powstało 3 821 800 tysięcy ton papieru⁷³, jednak w najbliższych latach można spodziewać się znaczącego wzrostu produkcji w związku z uruchomieniem w Ostrołęce przez fińską firmę Stora Enso w maju 2013 roku wielkiej maszyny o możliwościach produkcyjnych przekraczających 400 tysięcy ton papieru. Ponadto w Krapkowicach pochodząca również z Finlandii firma Metsä Tissue zakończyła na początku października bieżącego roku rozbudowę zakładu o dwa nowoczesne ciągi produkcyjne, co sprawia, że krapkowska firma jest uznawana za najnowocześniejszą w Europie wytwórnię papierów higieniczno-sanitarnych⁷⁴.

Przy prywatyzacji niektórych starszych i mniejszych papierni nie uniknięto błędów, sprzedając je inwestorom niedysponującym odpowiednim kapitałem bądź doświadczeniem. Wielu najstarszych i najbardziej wyeksploatowanych papierni i celulozowni – ze względu na przestarzałą technologię, niezwykle szkodliwą dla środowiska – nie udało się uratować; prywatyzacja w niektórych przypadkach odsunęła w czasie ostateczną likwidację fabryk, ale jej nie zapobiegła.

Zakłady zlokalizowane w Polsce wyspecjalizowały się w produkcji papierów do kopiowania, pisania, drukowania, wyrobu mocnych opakowań oraz odmian higieniczno-sanitarnych. Produkty te zaspokajają potrzeby rynku krajowego i są eksportowane do licznych państw. Jednak wiele rodzajów papieru wykorzystywanych w Polsce powstaje za granicą. Spośród 4 153 200 tysięcy ton papieru zużytego w naszym kraju w 2012 roku aż 3 768 900 tysięcy ton to import, przy jednoczesnym eksporcie sięgającym 3 437 500 tysięcy ton. O ile ilościowo ujemne saldo obrotów w handlu jest stosunkowo niewielkie, to pod względem wartości jest ono bardziej widoczne. W 2012 roku wyjechał z Polski papier wartości 1 916 202 tysięcy euro, przy jednoczesnym imporcie wynoszącym 2 462 006 tysięcy euro. Warto jednak zaznaczyć, że w porównaniu z 2011 rokiem ujemny bilans zmniejszył się o połowę – z ponad 1 miliarda do około 546 milionów euro⁷⁵. To efekt inwestycji zrealizo-

⁷³ *Informacja statystyczna. Statystyka 2012*, Łódź 2013 – opracowanie wewnętrzne Stowarzyszenia Papierników Polskich w Łodzi, s. 7.

⁷⁴ *Zakłady Papiernicze: inwestycja za ponad 55 mln euro*, <<http://biznes.onet.pl/zaklady-papiernicze-inwestycja-za-ponad-55-mln-eur,18564,5580540,1,fotoreportaze-detel-galeria>> [dostęp: 3 października 2013 roku].

⁷⁵ *Informacja statystyczna. Statystyka 2012* [72], s. 10–12.

wanych w ostatnich kilku latach przez prywatnych właścicieli fabryk. Jest zatem szansa, że w perspektywie kolejnych kilku lat bilans handlu zagranicznego Polski w zakresie papieru uda się zrównoważyć.

Osiągnięcie imponującego rozwoju przemysłu papierniczego w Polsce, obserwowanego od lat 90. XX wieku po dziś dzień, nie byłoby możliwe bez ogromnych inwestycji zrealizowanych przez prywatnych właścicieli. Prywatyzacja w przypadku papierni oznaczała zatem ich głęboką restrukturyzację, wzrost konkurencyjności i rozwój.

Privatising the papermaking industry: remedy or robbery?

Summary

The state owned papermaking industry at the turn of the 1980's was in a catastrophic state. Factories using out of date equipment and ancient facilities were churning out poor quality paper for which there was no demand on the recently freed market. Growing debt and a shortage of orders meant that paper mills were in a dire situation. The privatisation of the papermaking industry began as early as in the 1990's. The sale of numerous plants was controversial for trade unions and some politicians. The ruling elites were reproached for selling the facilities for next to nothing, which allegedly caused the Treasury to incur vast losses. The largest plants became part of foreign corporation operating in this industry, who, over the coming years, invested vast amounts of money to multiply production capacities. Only a few privatisations were unsuccessful, and these were mostly the decrepid plants, which were of no interest to investors willing to invest significant amounts of money.

Today, the papermaking industry in Poland is manufacturing almost four times the amount of paper which was produced by state owned factories 25 years ago. The quality of Polish made paper is such that there is demand on the home and European markets. Thus the industry was restructured, modernised and developed.

Translation Caryl Swift

Privatisierung der Papierindustrie: Sanierung oder Plünderung?

Zusammenfassung

Die staatliche Papierindustrie in den späten 80er Jahren des 20. Jh. befand sich in einem katastrophalen Zustand. Die Fabriken arbeiteten an veralteten und ab verschlissenen Maschinen und stellten minderwertige Papiere her, die auf einem freien Markt keine Abnehmer fanden. Die wachsende Verschuldung und fehlende

Bestellungen brachten die Papierfabriken in Schwierigkeiten. Die Privatisierung der Papierindustrie begann im Jahre 1990. Der Verkauf von Betrieben führte bei den Berufsgenossenschaften und manchen Politikern zu Kontroversen. Den Betreibern warf man den Verkauf unter dem Preis vor, wodurch die Staatskasse enorme Verluste erleiden musste. Die größten Konzerne gingen in die Hände von ausländischen Unternehmen aus der Branche, die in den darauffolgenden Jahren große Investitionen tätigten und die Produktionskapazitäten mehrfach gesteigert hatten. Zahlreiche Privatisierungsversuche sind gescheitert, aber es bezieht sich vor allem auf veraltete Betriebe, die keine Investoren fanden, die bereit wären, viel zu investieren.

Heute wird in der privatisierten Papierindustrie in Polen viermal so viel Papier produziert, als dies der Fall in den staatlichen Unternehmen vor 25 Jahren war. Die Qualität der heute in Polen produzierten Papiers findet Abnehmer sowohl auf dem Binnenmarkt als auch in fast allen Ländern Europas. Die Branche wurde also umstrukturiert, modernisiert und ausgebaut.

Übersetzt von Sylvia Steinweber

Privatizace papírenského odvětví: náprava nebo loupež?

Shrnutí

Státní papírenské odvětví se na konci 80. let 20. století nacházelo v katastrofálním stavu. Továrny, které měly k dispozici přestárlý a opotřeбенý strojní park, vytvářely papír nízké kvality, který po uvedení na volný trh nenacházel odběratele. Rostoucí zadlužení a nedostatek objednávek přiváděly papírny do těžké situace. Privatizace papírenského odvětví byla zahájena již v roce 1990. Prodej mnoha podniků vyvolal odpor odborových svazů a také některých politiků. Vláda byla obviňována z neobyčejně laciného prodeje papíren, v důsledku čehož státní pokladna utrpěla obrovské ztráty. Majiteli největších kombinátů se staly zahraniční oborové korporace, které v následujících letech provedly obrovské investice, a zvýšily tak několikrát výrobní možnosti. Některé privatizace skončily fiaskem, týká se to však přestárých podniků, které nenalezly investory připravené na významné investice.

V současnosti soukromé papírenské odvětví v Polsku vyrábí skoro čtyřikrát více papíru než státní podniky zpřed 25 let. Kvalita nyní v Polsku vyráběného papíru umožňuje nacházet odběratele na tuzemském trhu a také zemích skoro celé Evropy. Odvětví bylo tedy restrukturalizováno, zmodernizováno a rozšířeno.

Překlad Otmar Robosz

ARTYKUŁY
I ROZPRAWY
– DZIEJE DUSZNIK-ZDROJU

Dusznicka kuracja Fryderyka Chopina w świetle zachowanych źródeł

Zamysł napisania artykułu prezentującego aktualny stan wiedzy na temat wizyty Fryderyka Chopina w Dusznikach-Zdroju pojawił się już w 2010 roku. Wówczas z okazji Roku Chopinowskiego w Muzeum Papiernictwa została przygotowana wystawa czasowa zatytułowana: „«A papier, na którym Ci piszę, jest z Reinerz»». Fryderyk Chopin w Dusznikach-Zdroju”. Dokumentowała ona wakacje rodziny kompozytora w Dusznikach i pobliskiej Kudowie latem 1826 roku. W ekspozycji zaprezentowane zostały obiekty związane z tamtym wydarzeniem. W celu ukazania panoramy ówczesnych Dusznik, miejsc, które Chopin odwiedzał, pokazano na wystawie m.in. oryginalne ryciny, stroje ludowe, przedmioty codziennego użytku oraz dusznickie papiery czerpane, na których pisał on listy do ojca i przyjaciół. Wystawa spotkała się z dużym zainteresowaniem zwiedzających.

Drugim istotnym celem, jaki wspomniana ekspozycja miała spełnić, było uporządkowanie wiadomości związanych z przyjazdem rodziny kompozytora oraz ustalenie genezy jego koncertów w dusznickim Teatrze Zdrojowym. Wokół tych zagadnień przez wiele lat pojawiło się kilka błędnych informacji i niejasności, wynikających z braku źródeł lub z ich niedokładnej analizy. Szczególnie interesujące dla organizatorów było zderzenie zaprezentowanych na wystawie danych o wizycie Fryderyka Chopina w Dusznikach i jego koncertach z utrwalonymi w lokalnej tradycji, ale niepotwierdzonymi opowieściami związanymi z kuracją jego siostr i legendą o młodzieńczej miłości Chopina do duszniczanki Libuszy. W biografii kompozytora wizyta w Dusznikach nie odegrała znaczącej roli; była to jego pierwsza podróż zagraniczna i pierwsze publiczne występy poza granicami ówczesnego Królestwa Polskiego. Niemniej jednak w historii miasta pobyt ten i koncerty stały się z czasem istotnym wydarzeniem, do którego odwołano się po drugiej wojnie światowej podczas słynnych festiwali chopinowskich.

Ponadto w trakcie przygotowań do wystawy, a szczególnie podczas kwerendy prowadzonej w zbiorach archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych, udało się odnaleźć nowe informacje, uzupełniające stan wiedzy na temat dusznickiego epizodu w życiu Chopina.

Literatura i źródła

Pobyt rodziny Chopinów w Dusznikach latem 1826 roku przedstawiany był już w biografjach kompozytora ukazujących się od XIX wieku do wybuchu drugiej

wojny światowej¹. Pisano o tym również w przedwojennej prasie śląskiej². W publikacjach tych można zauważyć pewne rozbieżności. Dotyczą one przebiegu kuracji, osób towarzyszących i okoliczności występów. Część badaczy utrzymywała, iż w Dusznikach przebywały dwie siostry Chopina (Ludwika i Emilka), inni podawali, że tylko jedna (Emilka); są również opracowania wskazujące na kurację wyłącznie matki i syna³. W zachowanych dusznickich listach Fryderyka Chopina nie ma żadnej wzmianki o pobycie sióstr ani o jego występach. Dopiero w ostatnich latach udało się uzyskać odpowiedź na większość interesujących nas zagadnień, nadal jednak nie są znane dokładne daty koncertów oraz ich programy; tu wciąż bazujemy na domysłach.

Jeśli chodzi o powojenną polską literaturę opisującą interesujące nas wydarzenia, to należy wymienić przede wszystkim opracowanie Wandy Tomaszewskiej *Chopin w Dusznikach*⁴, w którym autorka przedstawiła okoliczności dusznickich występów Chopina. Dokładny przebieg kuracji ukazany został w książce Ryszarda Kincla *U szląskich wód*⁵. Należy też wspomnieć o artykule Henryka Nowaczyka *Podróż Ludwiki Chopinówny „do wód Szlązkich” w 1826 roku*⁶, prezentującym najnowsze ustalenia dotyczące przyjazdu najstarszej siostry Chopina do Kudowy. Natomiast dusznicka kuracja szesnastoletniego Fryderyka najpełniej przedstawiona została w opracowaniu André Clavier *Dusznicki epizod rodziny Chopinów i postacie z ich kręgu w materiałach źródłowych*⁷. Autor w swych badaniach wykorzystał zachowane materiały przechowywane w archiwach polskich i czeskich, opublikował nowe źródła, poszerzając w ten sposób naszą wiedzę na temat dusznickich wakacji rodziny Chopinów. Najnowszą publikacją, bazującą na ustaleniach wymienionych wcześniej autorów, jest pierwszy tom *Korespondencji Fryderyka Chopina z lat 1816–1831*, wydany w 2010 roku w ramach obchodów 200. rocznicy urodzin kompozytora⁸. Jest to niezwykle cenna pozycja, której podstawowym założeniem było źródłowo-krytyczne zaprezentowanie wszystkich zachowanych listów pisanych przez Chopina, jak i osób z jego najbliższego kręgu

¹ Zob. A. Clavier, *Dusznicki epizod rodziny Chopinów i postacie z ich kręgu w materiałach źródłowych*, Grivegnée 1993, s. 19–21 [maszynopis – zbiory Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 902.855].

² *Ibidem*, s. 20–21.

³ *Ibidem*, s. 19–20.

⁴ W. Tomaszewska, *Chopin w Dusznikach*, „Muzyka” 1961, nr 4, s. 99. W niniejszej pracy wykorzystano przedruk artykułu zamieszczony w publikacji *Międzynarodowe Festiwale Chopinowskie w Dusznikach Zdroju 1946–1999*, red. K. Kościukiewicz, Wrocław 2000, s. 10–16.

⁵ R. Kincl, *U szląskich wód*, Racibórz 1994, s. 104–132.

⁶ H. Nowaczyk, *Podróż Ludwiki Chopinówny „do wód Szlązkich” w 1826 roku*, „Ruch Muzyczny” 2000, nr 3, s. 27–31; nr 4, s. 32–35 oraz *idem*, *Lato 1826 roku w „Reinertz”*, „Ruch Muzyczny” 2000, nr 10, s. 28–32.

⁷ A. Clavier, *Dusznicki epizod rodziny Chopinów...* [1].

⁸ *Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. 1: 1816–1831, oprac. Z. Helman, Z. Skowron, H. Wróblewska-Straus, Warszawa 2009.

rodzinnego i towarzyskiego. Poprzednia tego typu publikacja ukazała się w języku polskim w 1955 roku⁹.

Od interesujących nas wydarzeń minęło prawie 200 lat. W tym czasie zaginęło lub uległo zniszczeniu wiele dokumentów. Należy pamiętać, że duże spustoszenie w materiałach źródłowych poczynił pożar, jaki miał miejsce w Dusznikach w 1844 roku; spłonęła wówczas część akt miejskich. Kolejne zamieszanie przyniósł koniec drugiej wojny światowej, kiedy z archiwum dusznickiego uzdrowiska zniknęły niemieckie księgi z lat 1818–1819¹⁰ i 1826¹¹, zawierające wykaz kuracjuszy oraz rejestr rachunków wystawianych za leczenie¹². Ich zaginięcie nie wydaje się przypadkowe. W księdze z 1818 roku odnotowany został pobyt w Dusznikach dwóch osób związanych z rodziną Chopinów. Jedną z nich był Józef Elsner, pedagog muzyczny, uczący młodego Fryderyka gry na fortepianie. Drugą osobą był warszawski lekarz Adolf Roemer¹³. To prawdopodobnie obaj panowie 8 lat później wybrali Duszniki na miejsce podratowania zdrowia dzieci państwa Chopinów. W rejestrach z 1826 roku odnotowana została kuracja Fryderyka, jego matki¹⁴ oraz – czego wielu badaczy nie dostrzegało wcześniej – najmłodszej siostry – Emilki¹⁵. Wspomniane dokumenty odnalazły się dopiero w latach 70. XX wieku; zakupiło je Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie. Dzisiaj są one najważniejszym – oprócz listów kompozytora – źródłem potwierdzającym pobyt jego rodziny w Dusznikach, w tym daty przyjazdów i wyjazdów oraz przebieg i koszty kuracji poszczególnych osób.

Jeśli chodzi o zachowaną dusznicką korespondencję Fryderyka Chopina, to przede wszystkim należy wymienić dwa listy adresowane do Wilhelma Kolberga¹⁶ i Józefa Elsnera¹⁷. Wiemy jeszcze o co najmniej dwóch innych listach wysłanych z Dusznik: jeden, skierowany do ojca – Mikołaja Chopina¹⁸, został napisany prawdopodobnie zaraz po pierwszym koncercie; drugi, ponownie adresowany do Wilhelma Kolberga, opisuje miasto, m.in. słynną ambonę w kształcie wieloryba znajdującą się w kościele

⁹ *Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. 1–2, oprac. B. Sydow, Warszawa 1955.

¹⁰ *Bade Tagebuch der Badeanstalt zu Reinerz für 1818 und für 1819* – Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie, sygn. M/1407.

¹¹ *Wöchentliche Bade-Liste vom 19ten Mai bis zum [...] 1826 der Brunnen-Molken und Bade Anstalt zu Reinerz* – Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie, sygn. M/1406.

¹² *Heft der Einnahme 1826* – Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie, nr inw. M/1405. Dokument ten stanowią dwa zeszyty: *I Heft* zawiera 72 karty, *II Heft* zawiera 111 kart.

¹³ A. Clavier, *Dusznicki epizod rodziny Chopinów...* [1], s. 37.

¹⁴ *Wöchentliche Bade-Liste...* [11], poz. 300 oraz *II Heft der Einnahme 1826* [12], kwit nr 108.

¹⁵ *Wöchentliche Bade-Liste...* [11], poz. 233 oraz *II Heft der Einnahme 1826* [12], kwit nr 94.

¹⁶ *List do Wilhelma Kolberga z dnia 18 sierpnia 1826 r.* – autograf w zbiorach Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, sygn. 3/Ch. Por. *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], list nr 31, s. 185–186.

¹⁷ *List do Józefa Elsnera z dnia 29 sierpnia 1826 r.* – autograf w zbiorach Musée Royal de Mariemont w Belgii, sygn. 1093/4a. Por. *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], list nr 33, s. 199–200.

¹⁸ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], komentarz nr 5 do listu nr 32, s. 197.

parafialnym pw. św. św. Piotra i Pawła¹⁹. Podobnie nie zachował się list Emilki Chopin wysłany z Dusznik do jej przyjaciółki Ludwiki Linde²⁰.

O dusznickich koncertach Fryderyka Chopina dowiadujemy się natomiast z doniesień prasowych „Kuriera Warszawskiego”²¹, przedrukowanych później w innych gazetach²², oraz z treści listu Wojciecha Żywnego nadesłanego do Dusznik, a adresowanego do trójki rodzeństwa²³. Żywny był nauczycielem muzyki, przyjacielem rodziny Chopinów. Autograf tego listu zaginął w 1939 roku²⁴, ale jego treść została opublikowana jeszcze przed drugą wojną światową.

Nie odnaleziono jak dotąd ksiąg uzdrowiska w Kudowie-Zdroju z 1826 roku. Na ich podstawie moglibyśmy ustalić dokładniejsze informacje o przyjeździe najstarszej siostry Fryderyka Chopina – Ludwiki.

Przyjazd

W 1882 roku Maurycy Karasowski, opierając się na informacjach uzyskanych od siostry Fryderyka Chopina – Izabeli Barcińskiej, podał w swym opracowaniu pt. *Fryderyk Chopin. Życie – Listy – Dzieła*, że wyjazd do „wód” latem 1826 roku zalecany był początkowo najmłodszej córce państwa Chopinów – Emilce²⁵. Rodzice, za namową lekarzy: Wilhelma Malcza i Adolfa Roemera²⁶, postanowili wysłać również szesnastoletniego wówczas Fryderyka na kurację, która poprawiłaby zdrowie syna, nadwątlone trzyletnią nauką w Liceum Warszawskim²⁷. Wybór padł na Duszniki, ponieważ były one wówczas bardzo popularnym kurortem, słynącym z leczniczych źródeł, kąpeli zdrowotnych oraz kuracji żętycą – mieszanką wody zdrojowej i serwatki z mleka koziego z dodatkiem ziół. Dusznickie źródło znane już było doktorowi Roemerowi oraz Józefowi Elsnerowi, którzy w 1818 roku przebywali tu na leczeniu²⁸. W najnowszych opracowaniach zwraca się także uwagę na rolę, jaką w wyborze Dusznik odegrała rodzina Skarbków²⁹, z którymi spokrewniona była matka

¹⁹ *Ibidem*, komentarz nr 1 do listu nr 31, s. 190.

²⁰ Por. A. Clavier, *Dusznicki epizod rodziny Chopinów...* [1], s. 88–91. List został opublikowany w 1904 roku w opracowaniu Mieczysława Karłowicza: *Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie*. Zaginął w czasie drugiej wojny światowej lub po jej zakończeniu.

²¹ *Nowości warszawskie*, „Kurier Warszawski” 1826, nr 199 z 22 sierpnia, s. 863.

²² *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], Zapowiedzi i recenzje koncertów Fryderyka Chopina oraz wzmianki o utworach, s. 634.

²³ *Ibidem*, List Wojciecha Żywnego do Ludwiki, Fryderyka i Emilii Chopinów w Reinerz z 19 sierpnia 1826 r., s. 194–195.

²⁴ *Ibidem*, nota źródłowa do listu, s. 195.

²⁵ A. Clavier, *Dusznicki epizod rodziny Chopinów...* [1], s. 23.

²⁶ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], komentarz nr 8 do listu nr 31, s. 190.

²⁷ F. Hoesick, *Chopin. Życie i twórczość*, Warszawa 1904. Na potrzeby artykułu wykorzystane zostało wydanie z 1967 roku, które ukazało się nakładem Polskich Wydawnictw Muzycznych, s. 104.

²⁸ A. Clavier, *Dusznicki epizod rodziny Chopinów...* [1], s. 20.

²⁹ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], komentarz nr 2 do listu nr 32, s. 196; komentarz nr 7, s. 198.

Fryderyka – Justyna z Krzyżanowskich Chopin. Należy tu wspomnieć o właścicielce Żelazowej Woli – Ludwice Skarbkowej oraz jej synu – hrabim Fryderyku Skarbkę, ojcu chrzestnym kompozytora. Podróż do kurortu nie byłaby możliwa, gdyby nie ich pomoc finansowa. W Warszawie pozostał więc ojciec Mikołaj Chopin oraz jedna z córek – Izabela; pozostali członkowie rodziny spędzili lato 1826 roku w Dusznikach, choć – jak się okazało – pojawili się tu w różnych terminach.

Badacze są dziś zgodni, że najwcześniej do ówczesnego hrabstwa kłodzkiego przyjechała najstarsza siostra Chopina – Ludwika. Jej przyjazd przez wiele lat budził dużo kontrowersji, ponieważ nie dysponujemy żadnymi dokumentami poświadczającymi jej pobyt; zachowane źródła mówią jedynie o kuracji Fryderyka, Emilki i Justyny Chopin oraz o towarzyszącej im służbie. W przedwojennych opracowaniach pisano, że Ludwika podróżowała razem z rodzeństwem „nie dla podratowania zdrowia, na które się nie potrzebowała uskarżać, ale dla pomocy matce, która z dwójkiem delikatnych dzieci zbyt by mogła być utrudzona”³⁰. Do niej między innymi adresowany był list Wojciecha Żywnego nadesłany do Dusznik³¹, poświadczający tym samym jej obecność.

Jak więc wyglądał przyjazd najstarszej siostry Fryderyka Chopina, komu towarzyszyła w kuracji i gdzie zamieszkała? W uzyskaniu odpowiedzi na te pytania pomocna okazała się twórczość literacka Ludwika. W 1829 roku opublikowała ona bezimiennie w siedmiu kolejnych numerach czasopisma „Tygodnik dla Dzieci” opowiadanie pt. *Podróż Józia z Warszawy do Szląska, przez niego samego opisana*³². Dwukrotnie, w latach 1830 i 1844, opowiadanie to ukazało się w wydaniu książkowym, w którym autorka rozszerzyła treść, dodając wstęp, pięć nowych rozdziałów i zakończenie³³. Głównym bohaterem opowiadania jest kilkuletni Józio, który opisuje swoją wakacyjną podróż z Warszawy do Kudowy. Niewątpliwie Ludwika Chopin zawarła w tym opowiadaniu swoje osobiste wspomnienia i notatki zapisane podczas jej pobytu na ziemi kłodzkiej. Niestety, czytelnikowi nie uda się w tej opowieści znaleźć dokładnej daty podróży głównego bohatera, poza informacją, że miała ona miejsce letnią porą po śmierci cara Aleksandra I. Ponieważ zmarł on 1 grudnia 1825 roku, można uznać, że chodzi właśnie o wakacje w 1826 roku.

Treść tego opowiadania została porównana z zapisami dziennika hrabiego Fryderyka Skarbkę pt. *Podróż do wód szląskich i miejsc okolicznych w lecie 1826 r.*³⁴.

³⁰ F. Hoesick, *Chopin...* [27], s. 104.

³¹ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], List Wojciecha Żywnego do Ludwika, Fryderyka i Emilii Chopinów w Reinerz z 19 sierpnia 1826 r., s. 194–195.

³² *Podróż Józia z Warszawy do Szląska, przez niego samego opisana*, „Tygodnik dla Dzieci” 1829, nr 25 (s. 7–21), nr 27 (s. 57–72), nr 29 (s. 97–119), nr 31 (s. 152–166), nr 33 (s. 204–216), nr 35 (s. 258–264), nr 36 (s. 273–283).

³³ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], komentarz nr 11 do listu nr 31, s. 192.

³⁴ Zob. H. Nowaczyk, *Podróż Ludwika Chopinówny...* [6], s. 27–31; A. Clavier, *Duszniacki epizod rodziny Chopinów...* [1], s. 31–36; Fryderyk Skarbkę, *Podróż do wód szląskich i miejsc okolicznych w lecie 1826*, rękopis – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 5527/I.

Źródło to zawiera daty wyjazdu z Warszawy i przyjazdu do Kudowy. Analiza tych dwóch dokumentów, szczególnie opis podróży na Śląsk, identyczny w obu przypadkach, jak również zapis tych samych wydarzeń i wrażeń świadczy o tym, że Ludwika Chopin towarzyszyła nie matce i bratu, lecz rodzinie Fryderyka Skarbka³⁵. Na podstawie dziennika hrabiego można ustalić, że przyjechali oni do Kudowy w niedzielę 9 lipca 1826 roku i choć autor w swych zapiskach nie wymienia żadnej towarzyszącej mu osoby, to wiadomym jest, iż z zabiegów leczniczych korzystała jego żona – Prakседа³⁶. On sam z siedmioletnim synkiem Józkiem i Ludwiką Chopin zwiedzali miasto i okolice. Ludwika także opiekowała się Józkiem i towarzyszyła hrabinie Skarbek w czasie, kiedy jej małżonek podróżował z Kudowy m.in. do Pragi³⁷.

Pomiędzy opowiadaniem Ludwiki a dziennikiem Skarbka istnieje pewna różnica, jeśli chodzi o wizytę w Dusznikach. Hrabia odnotował tylko przejazd przez miasto, Chopinówna zaś opisała kilkudniowy w nim pobyt, dokładnie przedstawiła zwyczaje panujące wśród dusznickich kuracjuszy oraz ówczesne atrakcje turystyczne, takie jak Pustelnik czy zabytkowa papiernia³⁸. W tych rozdziałach jej opowiadanie nabiera cech źródła pomocnego w badaniach nad przebiegiem kuracji Fryderyka Chopina i stanowi uzupełnienie treści listów pisanych przez kompozytora. Niewątpliwie w rozdziałach dusznickich *Podróży Józka z Warszawy do Śląska* ukazane zostały wydarzenia, w których autorka razem z bratem uczestniczyła³⁹. Ludwika odwiedziła matkę i rodzeństwo, kiedy kilka tygodni później przyjechali oni do Dusznik. Być może dołączyła do nich po wyjeździe rodziny Skarbków do Warszawy. Wskazywać na to może rozbieżność pomiędzy zapisem w wykazie kuracjuszy, w którym na początku sierpnia odnotowano tylko matkę z synem⁴⁰, a rachunkiem kończącym ich pobyt, wystawionym dla „pani Chopin z rodziną”⁴¹.

Dwa tygodnie po przyjeździe Ludwiki, w niedzielę 23 lipca, do Dusznik przyjechała najmłodsza z rodzeństwa kompozytora – Emilia, razem z Ludwiką Skarbkową⁴², matką wspomnianego wcześniej hrabiego Fryderyka. To właśnie u Ludwiki Skarbkowej w Żelazowej Woli poznali się przed laty rodzice Chopina, ona także pokryła koszty leczenia małej Chopinówny⁴³. Kuracja Ludwiki Skarbek oraz Emilki trwała do 30 sierpnia. Zamieszkały one w pensjonacie „Hygiea”, należącym do ówczesnego burmistrza Dusznik – Augusta Heinego⁴⁴.

³⁵ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], komentarz nr 2 do listu 32, s. 196–197.

³⁶ *Ibidem*, s. 196.

³⁷ *Ibidem*, s. 197.

³⁸ H. Nowaczyk, *Podróż Ludwiki Chopinówny...* [6], s. 29.

³⁹ *Ibidem*, s. 29.

⁴⁰ *Wöchentliche Bade-Liste...* [11], poz. 300.

⁴¹ *II Heft der Einnahme 1826* [12], kwit nr 108.

⁴² *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], komentarz 7 do listu nr 32, s. 198.

⁴³ *Ibidem*, s. 198.

⁴⁴ *Ibidem*.

Jako ostatni do sióstr dołączył Fryderyk Chopin, który wraz z matką Justyną przyjechał do Dusznik 3 sierpnia 1826 roku.

Przed podróżą, w czwartek 27 lipca, Fryderyk był razem ze swym przyjacielem Wilhelmem Kolbergiem (bratem Oskara Kolberga) w Teatrze Narodowym na operze *Sroka złodziejka* Rossiniego. Nazajutrz podarował Wilhelmowi swoją nową kompozycję – *Poloneza b-moll* – którą napisał w oparciu o *cavatine* z pierwszego aktu tej opery. Autograf tego utworu, niestety, zaginął, ale zachowała się kopia sporządzona przez Oskara Kolberga, zawierająca dwie adnotacje: „Adieu à Guil (en partant pour Reinerz) Polonoise 1826 p. Chopin” i „Au Revoir! Trio tiré d'un air de la Gazza ladra”⁴⁵. W dniach 28 i 29 lipca Chopin uczestniczył jeszcze w końcowych popisach publicznych uczniów klas wyższych Liceum Warszawskiego i dopiero w sobotę 29 lipca po południu wraz z matką wyjechał do Dusznik⁴⁶.

Dokładna trasa podróży znana jest z zachowanej dusznickiej korespondencji Fryderyka Chopina z Wilhelmem Kolbergiem. Podróż trwała sześć dni; w jej trakcie Fryderyk wraz z matką przejeżdżali przez Błonie, Sochaczew, Łowicz, Kutno, Kłodawę, Koło, Turek, Kalisz, Ostrów, Międzybórz, Oleśnicę, Wrocław, Niemcę, Ząbkowice, Bardo i Kłodzko, skąd 3 sierpnia dotarli do Dusznik⁴⁷.

Justyna Chopin wraz z synem zamieszkała blisko Zimnego Zdroju, w pensjonacie należącym do rodziny Bürglów⁴⁸ (obecna ulica Zielona 6). Dom ten, wybudowany w 1816 roku, nazywany potocznie „kleines Bürgelhaus”, nie zachował się do naszych czasów. W latach 30. XIX wieku został on wyburzony, a na parceli wybudowano dwa nowe pensjonaty: jeden w 1836 roku, zwany ponownie „kleines”, a drugi w 1853 roku, nazwany „grosses Bürgelhaus”. Ten ostatni stoi na miejscu dawnej kwatery Chopinów⁴⁹. Po drugiej wojnie światowej w budynku tym funkcjonował pensjonat „Nokturn”; w jego frontową ścianę wmurowano pamiątkową tablicę z niezbyt ścisłą informacją: „W domu tym mieszkał w sierpniu 1826 r. Fryderyk Chopin z matką i siostrami”⁵⁰.

Kuracjuszy na leczenie w Dusznikach przyjmowano od maja do września. Pogoda w 1826 roku sprzyjała podróżowaniu. W środkowej Europie było wtedy mało opadów, drogi były przejezdne. W południowej części Dolnego Śląska miesiące letnie były bardzo gorące⁵¹. W sierpniowym sprawozdaniu magistratu kłodzkiego odnotowano, że „aura była dla tegorocznych żniw bardzo pomyślna, cały miesiąc było pogodnie i sucho”⁵².

⁴⁵ *Ibidem*, komentarz nr 8, s. 190–191.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 191.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ W. Tomaszewska, *Chopin w Dusznikach* [4], s. 16.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Obecnie ze względu na zły stan techniczny budynku oraz plany jego rozbiórki tablica została zdjęta i przechowywana jest w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Dusznik.

⁵¹ R. Kincel, *U szląskich wód* [5], s. 113.

⁵² *Ibidem*.

W interesującym nas sezonie 1826 roku do Dusznik przyjechało 318 rodzin (402 osoby)⁵³. Wśród przybyłych gości znajdowała się spora grupa Polaków – 64 osoby, z czego ponad połowa przyjechała z samej Warszawy⁵⁴. Stąd w liście do Wilhelma Kolberga Fryderyk Chopin odnotował: „Polaków było dużo w Reinerz...”⁵⁵.

Każdy zagraniczny kuracjusz przybywający do źródła obowiązany był po przyjeździe zameldować się u badeinspektora, któremu okazywał swój paszport oraz podawał orientacyjny czas pobytu na kuracji. Następną wizytę należało złożyć u lekarza, który zapoznając się ze stanem zdrowia pacjenta oraz jego dolegliwościami, decydował o przebiegu leczenia. To właśnie lekarz uzdrowski odradził młodemu Chopinowi wycieczkę w Góry Stołowe i wejście na Szczeliniec, co z nieukrywanym smutkiem Fryderyk zaznaczył w swym liście: „Alem jeszcze nie był tam, gdzie wszyscy jadą, bo mi zakazano. Jest tu w bliskości Reinerz góra ze skałami zwana Heuscheuer, miejsce, z którego widoki zachwycające, ale dla niezdrowego powietrza na samym wierzchołku nie wszystkim dostępna, a ja jestem z tych pacjentów, na nieszczęście, którym tam nie wolno”⁵⁶.

Na rachunku wystawionym Justynie Chopin wykazano, iż podczas trwającej 5 tygodni kuracji wykonano 44 kąpiele zdrowotne, wypito łącznie 58,5 kwarty serwatki. Koszt leczenia razem z opłatą za korzystanie ze źródeł zamknął się w kwocie 25 talarów 14 groszy i 3 fenigów⁵⁷. Do tego doliczyć należy 6 talarów i 20 groszy za wynajęcie kwatery w domu Bürglów⁵⁸. Matka kompozytora za samą kurację i mieszkanie zapłaciła zatem 32 talary 4 grosze i 3 fenigi. Biorąc pod uwagę inne wydatki, związane m.in. z podróżą, wyżywieniem⁵⁹ i rozrywkami, należy przypuszczać, że całkowity koszt dusznickiej kuracji Justyny Chopin razem z dziećmi (Fryderykiem i Ludwiką) mógł wynieść około 100 talarów, co stanowiło wówczas kilkanaście rocznych pensji ludzi „niższego stanu” – jak podkreślił w swym opracowaniu Ryszard Kincel⁶⁰. On także wyliczył, że Fryderyk Chopin wypijał dziennie ponad 1,25 litra wody z Ciepłego Źródła, a zaleconej mu słynnej dusznickiej żętycy każdego dnia spożywał 1,38 litra⁶¹.

Kuracjuszom w trakcie picia wody zdrojowej podawano również pierniczki, o czym wspomniała Ludwika Chopin w swym opowiadaniu: „Tu zwykle po każdej szklaneczce jedzą pierniczki, które umyślnie podają tym, którym smak wody jest

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 114.

⁵⁵ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], List do Wilhelma Kolberga w Warszawie z 18 sierpnia 1826 r., s. 186.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 185.

⁵⁷ *II Heft der Einnahme 1826* [12], kwit nr 108.

⁵⁸ A. Clavier, *Dusznicki epizod rodziny Chopinów...* [1], s. 38.

⁵⁹ Por. *Victualien-Preise im August 1826*, „Schlesische Provinzialblätter” 1826, t. 84, VIII, s. 209–211: 0,5 kg wołowiny lub wieprzowiny we Wrocławiu kosztowało wówczas 2 grosze 4 fenigi, jedna kwarta (ponad litr) masła – 11 groszy, pół korca ziemniaków – 12 gr.

⁶⁰ R. Kincel, *U szląskich wód* [5], s. 118.

⁶¹ *Ibidem*, s. 118.

przykry”⁶². Podobną informację zanotował Fryderyk w swym liście: „odchodzę do Brunu na dwie szklaneczki i pierniczek”⁶³.

Bardzo ważnym elementem kuracji były spacery po parku zdrojowym i po alei prowadzącej do miasta. W dni deszczowe wykorzystywana w tym celu była kryta dachem kolumnada, łącząca pawilon Ciepłego Źródła z budynkiem łaźni. O kuracji pitnej i spacerach pisze również sam Chopin, kreśląc do Wilusia Kolberga takie słowa: „Taka promenada po ślicznej alei łączącej Anstalt z miastem trwa zazwyczaj do ósmej, stosownie do kubków, ile kto ma rano wypić, potem udają się (każdy do siebie) na śniadanie. Po śniadaniu idę zazwyczaj przejść się, chodzę do 12, o której obiad jeść trzeba, dlatego że znów po obiedzie idzie się do Brunu. A tak chodzi się do samego wieczora. Jak ja, ponieważ tylko dwie szklaneczki Lau-brun po obiedzie, więc w czas idę do domu na kolację [...] toż masz ogół dnia jak schodzi jeden za drugim”⁶⁴.

Niewątpliwie w tamtym czasie kuracjusze zwracali baczniejszą uwagę na odpowiednie stroje do spacerów, kąpeli czy spotkań towarzyskich. Tę dbałość o toaletę, czasami wręcz przesadną, zauważył również Chopin i pisał z lekką drwiną: „Tu dopiero gatunek reduty, a raczej maskarady [...] po obiedzie zazwyczaj jeszcze większa maskarada niż rano, bo każdy wystrojony, każdy w innym niż rano pokazuje się kostiumie”⁶⁵.

Nieodłącznym składnikiem kuracji w ówczesnym zdroju była muzyka, która pełniła tu funkcje rekreacyjne, ale także wspomagała przebieg leczenia. Kuracjuszom w trakcie spacerów i picia wody źródlanej przygrywała kapela zdrojowa. Jej występy nie uzyskały aprobaty Fryderyka Chopina, który w liście do Kolberga uszczypliwie pisał: „rano, najpóźniej o godzinie 6, już wszyscy chorzy przy zrzodle; tu dopiero kiepska dęta muzyka – z kilkunastu karykatur w rozmaitym guście, na czele których fagocista, chudy, z osiodłanym, zatabaczonym nosem przestrasza damy, co się koni boją, przygrywa spacerującym kur-gastom [...] Znów muzyka paskudzi”⁶⁶.

O wiele piękniejszych doznań estetycznych dostarczały Chopinowi częste samotne wędrowki po wzgórzach okalających Duszniki: „Chodzę ja wprawdzie po górach, którymi Reinerz otoczone, często zachwycony widokiem tutejszych dolin, z niechęcią zlączę, czasem na czworakach”⁶⁷. Miejscem, które urzekło młodego Fryderyka, było Einsiedelei (Góra Kapliczna, nazywana także Wzgórzem Rozalii lub Pustelnikiem – 560 m n.p.m.). Wchodziło się tam po 132 schodkach. Na wzgórzu

⁶² *Podróż Józia z Warszawy do Szląska...* [32], nr 33, s. 212.

⁶³ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], List do Wilhelma Kolberga w Warszawie z 18 sierpnia 1826 r., s. 186.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 185.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*.

tym w 1698 roku wzniesiona została kaplica ku czci Świętej Trójcy jako wotum mieszkańców za uchronienie miasta od zarazy w 1679 roku. W początkach XVIII wieku obok kaplicy wybudowana została pustelnia. W latach 1819–1860 zamieszkiwał tam dusznicki eremita Johannes Eifler z Żytawy, znany jako brat Laurentius. Wiadomo o nim, że był miłośnikiem polskiej literatury, m.in. czytał wiersze Kochanowskiego⁶⁸. Chopin odwiedził go w sierpniu 1826 roku i zachwycał się panoramą miasta, jaka roztacza się z tego miejsca: „Byłem już na górze zwanej Einsiedelei, bo tam jest pustelnik. Wszedłszy na górę z wyższych w Reinerz, wchodzi się po stu kilkudziesięciu schodach w prostej linii, nieledwie pionowo, z kamieni zrobionych do samego pustelnika, skąd przepyszny widok na całe Reinerz”⁶⁹.

Należy przypuszczać, że Chopin wspólnie z matką lub rodziną Skarbków mógł odbyć wycieczkę do ruin zamku Homole, pamiętających jeszcze czasy wojen husyckich. Władze miasta już w 1788 roku wybudowały tam drogę ułatwiającą kuracjom i turystom wejście na zamkowe wzgórze, gdzie stała kamienna wieża i resztki murów⁷⁰.

Koncerty Chopina w Dusznikach

Jednym z najważniejszych wydarzeń związanych z pobytem Fryderyka Chopina w Dusznikach był koncert dobroczynny, jaki zagrał on prawdopodobnie 11 sierpnia w dzisiejszym Dworku Chopina. Co do okoliczności tego występu długo nie było wśród badaczy jednomyślności. Nie ma pewności, czy Chopin wystąpił z jednym czy z dwoma recitalami. Niestety, nie zachował się do naszych czasów list, jaki Fryderyk zaraz po tym wydarzeniu napisał do ojca, w którym zapewne donosił mu o swym występie. Treść tej korespondencji nigdy nie została poznana. Wiemy o nim jedynie z innego listu, jaki do Dusznik przysłał Chopinowi jego pierwszy nauczyciel gry na fortepianie, a zarazem przyjaciel rodziny – Wojciech Żywny: „Największą radość daje mi wysłane pismo z 11 bieżącego [miesiąca] do Pana ojca w sprawach zdrowia i dobroczynności na rzecz biednych sierot. Przypomina Pan sobie, że radziłem zorganizowanie koncertu – i to w rzeczywistości się stało, do tego na tak chwalebny cel”⁷¹.

Jeśli chodzi o okoliczności występu, to przez wiele lat utrzymywał się pogląd, że Chopina skłoniła do tego jego młodzieńcza miłość do młodziutkiej duszniczanki czeskiego pochodzenia – Libuszy, która usługiwała kuracjom przy źródle, podając im szklaneczki z wodą. Jej ojciec, zatrudniony w pobliskiej hucie żelaza, uległ śmiertelnemu wypadkowi, pozostawiając rodzinę bez środków do życia. Chopin,

⁶⁸ R. Kincel, *U szląskich wód* [5], s. 120.

⁶⁹ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], List do Wilhelma Kolberga w Warszawie z 18 sierpnia 1826 r., s. 185.

⁷⁰ R. Kincel, *U szląskich wód* [5], s. 105.

⁷¹ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], List Wojciecha Żywnego do Ludwika, Fryderyka i Emilii Chopinów w Reinerz z 19 sierpnia 1826 r., s. 194–195.

ujęty tragedią Libuszy i jej rodzeństwa, zdecydował się na dobroczynny występ na rzecz tych sierot⁷². Ta piękna legenda o romantycznej miłości szesnastoletniego Fryderyka w dusznickim kurorcie utrwaliła się pod koniec XIX wieku za sprawą informacji, jakie ukazały się w czasopiśmie „Echo Muzyczne”⁷³. Ich autor, podpisany inicjałami H.G., przedstawił czytelnikom dzieje wakacyjnej miłości Chopina i Libuszy; niestety, informacje te nie mają żadnego potwierdzenia w zachowanym materiale źródłowym, należy więc uznać to piękne opowiadanie za nieprawdziwe.

Obecnie badacze sądzą, że okoliczności zorganizowania w Dusznikach jednego lub dwóch występów Fryderyka Chopina były zupełnie inne. Wanda Tomaszewska jako pierwsza poddała analizie ówczesną prasę niemiecką ukazującą się na Śląsku oraz sprawdziła zapisy w księgach kościelnych parafii rzymskokatolickiej w Dusznikach. Zainteresowała ją relacja z obchodów urodzin króla Prus Fryderyka Wilhelma III, które odbyły się w dusznickim zdroju 3 sierpnia 1826 roku, czyli w dniu przyjazdu Chopina. Została ona opublikowana przez wrocławską gazetę „Schlesische Provinzialblätter”⁷⁴ i wspomniano w niej o pewnym wypadku, który zburzył uroczysty przebieg imprezy: „W uzdrowisku zmarł nagle biedny mieszczanin z Dusznik, pozornie w dobrym zdrowiu tu przybyły. Śmierć ta, która wywarła silne wrażenie na wszystkich, pobudzi do czynu wielokroć już w Dusznikach przejawianą dobroczynność. Zmarły pozostawił czworo dzieci, częściowo niezaopatrzonych. W krótkim czasie zebrano mały fundusz dla tych czworga”⁷⁵. W ustaleniu, kim był ów duszniczaniek, który swą nagłą śmiercią popsuł obchody urodzin pruskiego monarchy, pomocna Wandzie Tomaszewskiej okazała się księga zmarłych dusznickiej parafii z lat 1815–1844⁷⁶. Pod datą 5 sierpnia 1826 roku sporządzono w niej wpis niniejszej treści: „5 sierpnia przy kościele św. Krzyża został pochowany ze mszą św. celebrowaną przez proboszcza Breithera zamieszkały w Dusznikach obywatel i mistrz sukiennictwa Josef Schoor urodzony w cesarskim Broumovie. Zmarł 3 sierpnia rano [...] w uzdrowisku przy Ciepłym Zdroju na apopleksję i uduszenie gazami ze źródła szczawowego. Bez sakramentów”⁷⁷.

Tomaszewska pisała swój artykuł w 1961 roku, nie miała więc do dyspozycji wykazu kuracjuszy, dlatego w tekście nie wspomina o kuracji Emilki Chopin i o przyjeździe Ludwiki. Ponadto autorka stwierdziła, że bliższe szczegóły dotyczące Josefa Schoora i jego rodziny „są dotychczas trudne do ustalenia”⁷⁸. Jednak kilkanaście lat później André Clavier, opierając się na artykule Tomaszewskiej, przeprowadził kwerendę w archiwach polskich i czeskich. Na podstawie zachowanych

⁷² F. Hoesick, *Chopin...* [27], s. 108–110.

⁷³ H.G., *Chopina miłość młodzieńcza*, „Echo Muzyczne” 1892, nr 34 z 20 sierpnia, s. 395–396.

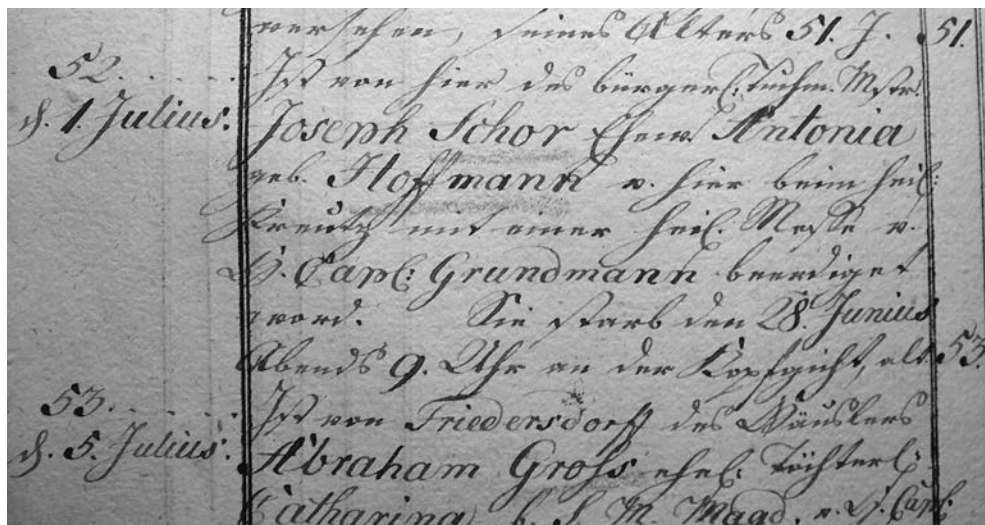
⁷⁴ *Feier des 3ten August 1826 zu Reinerz*, „Schlesische Provinzialblätter” 1826, t. 84, s. 262–263.

⁷⁵ W. Tomaszewska, *Chopin w Dusznikach* [4], s. 14.

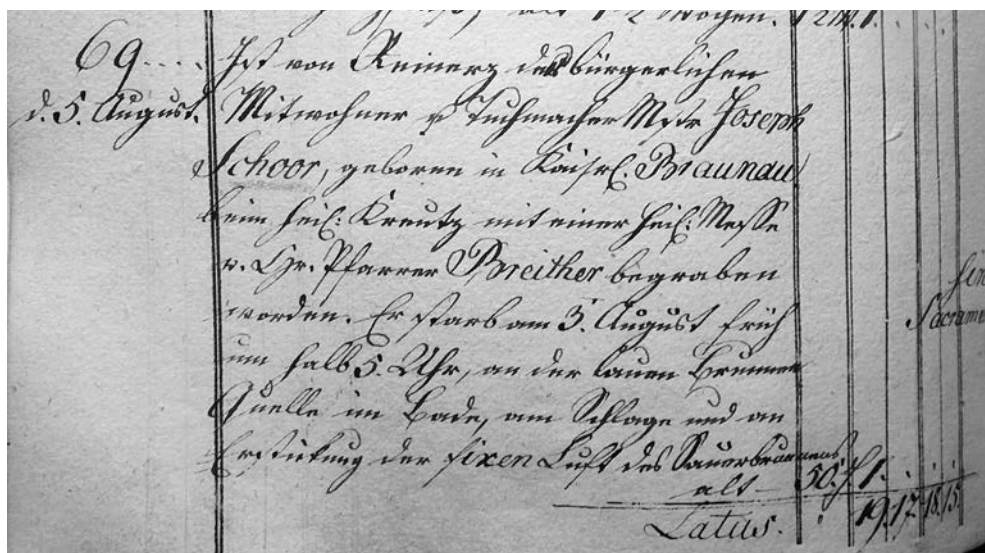
⁷⁶ *Księga zmarłych parafii św. Piotra i Pawła w Dusznikach/ Bad Reinerz z lat 1815–1844* – Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, sygn. 65 t., s. 341.

⁷⁷ *Ibidem*, wpis nr 69 z 1826 r., s. 341.

⁷⁸ W. Tomaszewska, *Chopin w Dusznikach* [4], s. 14.



Ilustr. 1. Księga zmarłych z lat 1815-1844 w parafii rzymskokatolickiej św. Piotra i Pawła w Dusznikach/Reinerz, strona 235, rok 1823, wpis nr 52 dotyczący śmierci Marii Antonii Schoor: 1 lipca przy kościele św. Krzyża została pochowana ze mszą św. celebrowaną przez księdza Grundmana pochodząca z Dusznik Antonia z domu Hoffman, żona miejskiego sukiennika, mistrza Josefa Schora. Zmarła 28 czerwca wieczorem o godz. 9 na atak podagry. Wiek 53 lata.
Zbiory Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu



Ilustr. 2. Księga zmarłych z lat 1815-1844 w parafii rzymskokatolickiej św. Piotra i Pawła w Dusznikach/Reinerz, strona 341, rok 1826, wpis nr 69 dotyczący śmierci Josefa Schoora: 5 sierpnia przy kościele św. Krzyża został pochowany ze mszą św. celebrowaną przez proboszcza Breithera zamieszkały w Dusznikach obywatel i mistrz sukiennictwa Józef Schoor urodzony w cesarskim Broumowie. Zmarł 3 sierpnia rano o 4 30, w uzdrowisku przy Ciepłym Źródło na apopleksję i uduszenie gazami ze źródła szczawowego. Bez sakramentów. Wiek 50 lat.
Zbiory Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu

dokumentów ustalił on, że wspomniany Josef Schoor urodził się w Broumovie w rodzinie czeskich sukienników i tam 4 listopada 1771 roku został ochrzczony⁷⁹. Prawdopodobnie na początku lat 90. XVIII wieku przeniósł się do Dusznik. Tu znalazł zatrudnienie w miejscowym cechu sukienniczym, opłacał składki czeladnicze⁸⁰, a w 1796 roku ożenił się z Marią Antonią Hoffman⁸¹, córką Carla Hoffmana, zatrudnionego w dusznickim młynie papierniczym. Jej matką chrzestną była Antonia Ossendorf, żona właściciela papierni⁸². W drugiej połowie XVIII wieku Duszniki zaliczane były do najważniejszych, obok Nowej Rudy, ośrodków sukienniczych w hrabstwie kłodzkim⁸³. André Clavier podał w swym opracowaniu, że na podstawie zachowanych dokumentów nie można ustalić losów żony Josefa Schoora. Nie udało mu się odnaleźć we wspomnianej księdze zmarłych dusznickiej parafii wpisu z datą jej śmierci i pogrzebu, stąd należy sądzić, że Maria Antonia Schoor zapewne żyła jeszcze w chwili śmierci męża i zmarła po 1844 roku. Jednak po dokładnej lekturze interesującego nas źródła odnaleziono pod datą 1 lipca 1823 roku wpis niniejszej treści: „Ist von hier des bürgel. Tuchm. Mstr. Joseph Schor ehew. Antonia geb. Hoffmann v. hier beim heil. Kreutz mit einer heil. Messe v. H. Capl. Grundmann beerdiget word. Sie starb von 28 Junius Abends 9 Uhr an der Kopfgicht, alt 53”⁸⁴. [„Pochodząca stąd [z Dusznik] Antonia z domu Hoffmann, żona miejskiego sukienika, mistrza Josefa Schoora, została pochowana z mszą przez księdza Grundmana przy kościele św. Krzyża. Zmarła ona 28 czerwca wieczorem o godz. 9 na atak podagry. Wiek 53 lata].

Okazało się zatem, że w chwili swojej śmierci Josef Schoor był już od trzech lat wdowcem, który po śmierci żony nie znalazł sobie nowej partnerki życiowej, skupiając się zapewne na utrzymaniu i wychowaniu licznego potomstwa. Na podstawie zachowanych metryk chrztów Clavier odnotował, że Josef i Antonia Schoor mieli ośmioro dzieci. Były to: Antonia Marianna Josefa (ur. 1798), Antonius Carolus David (ur. 1800), Anna Maria Elizabetha (ur. 1804), Antonia Catharina Magdalena (ur. 1804), Carl Augustin Johannes (ur. 1805), Anna Maria Magdalena (ur. 1808), Barbara Marianna Maria (ur. 1810), Carolus Johannes Franciscus (ur. 1815)⁸⁵. Ponieważ nie zachowały się dusznickie księgi zmarłych do 1815 roku, trudno jest dzisiaj ustalić czy wszystkie dzieci dożyły wieku dorosłego, czy też niektóre z nich zmarły jeszcze w wieku niemowlęcym bądź dziecięcym.

⁷⁹ A. Clavier, *Dusznicki epizod rodziny Chopinów...* [1], s. 61–62.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 63.

⁸¹ *Ibidem*, s. 68.

⁸² D. Błaszczuk, R. Sachs, *Słownik papierników śląskich do 1945 roku*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2008, t. 2, s. 127.

⁸³ P. Pregiel, *Duszniki w państwie fryderycjańskim 1740–1806*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2007, t. 1, s. 109.

⁸⁴ *Księga zmarłych 1815–1844*, s. 235, wpis nr 52 z 1 lipca 1823 r.

⁸⁵ A. Clavier, *Dusznicki epizod rodziny Chopinów...* [1], s. 68.

W doniesieniach prasowych odnotowano, że Josef Schoor osierocił czwórkę dzieci⁸⁶, natomiast długoletni burmistrz Dusznik Paul Dengler⁸⁷ w swej kronice miasta pisał o koncercie Fryderyka Chopina na rzecz dwojga sierot⁸⁸. Przypuszcza się więc, że starsze rodzeństwo mogło dysponować już jakimś zabezpieczeniem finansowym lub pracowało, stąd w informacji „Schlesische Provinzialblätter” wspomniano o sierotach „częściowo niezaopieczonych”⁸⁹. Występy charytatywne Chopina mogły dotyczyć najmłodszych dzieci. Tak więc pierwsze swoje koncerty poza granicami kraju Fryderyk Chopin zagrał w Dusznikach na rzecz szesnastoletniej Barbary Marianny Marii oraz jej jedenastoletniego brata Karola Johanna⁹⁰.

Nieznany jest repertuar występu Chopina ani suma, jaką tam uzbierano. Być może zagrał on utwory popularnych wówczas kompozytorów, wplatając w program koncertu własne mazurki i polonezy. Nie wiadomo również, na jakim instrumencie Chopin zagrał. W liście do Józefa Elsnera narzekał on na brak w Dusznikach odpowiedniego fortepianu: „Wspaniałe widoki, jakie roztacza piękna Silesia, zachwycają mnie i urzekają, jednak brakuje mi czegoś, czego wszystkie piękności Reinerz nie mogą zrekompensować, dobrego instrumentu. Proszę sobie wyobrazić, że nie ma tu ani jednego dobrego fortepianu, a wszystko, co tu widziałem, to instrumenty, które sprawiają mi więcej przykrości niż przyjemności”⁹¹.

Do występu z pewnością zachęcała Chopina jego matka, zachęcać mógł go także przebywający w Kudowie hrabia Fryderyk Skarbek. Z cytowanego wcześniej listu Wojciecha Żywnego wynika, że sprawa publicznej prezentacji talentu Chopina omawiana była jeszcze przed wyjazdem do Dusznik⁹². Do dziś nie udało się ustalić ostatecznie, ile razy Fryderyk Chopin zagrał w trakcie swych dusznickich wakacji. W „Kurierze Warszawskim” z 22 sierpnia 1826 roku w rubryce *Nowości warszawskie* ukazała się informacja o następującej treści: „List w tych dniach odebrany z Kudowy ze Szląska (o dwie mile od Rejnerc) zaszczytnie donosi o młodym artyście polskim Fryderyku Chopin, który, ze zlecenia Doktorów Warszawskich, dla polepszenia zdrowia zostaje od niejakiego czasu w Rejnerc. Tam bowiem, gdy kilkoro dzieci przez śmierć ojca do wód na kurację przybyłego sierotami stały się, P. Chopin, ośmielony przez osoby talent jego znające, dał 2 koncerty na dochód tychże, co jemu wiele chwały, a tym nieszczęśliwym niepospolite wsparcie przyniosło. (Ten młodzieniec po wielokroć w Warszawie dał się słyszeć na fortepianie i zawsze najzasłużeńsze odbierał uwielbienia pięknego talentu)”⁹³. Podobne wzmianki ukazały

⁸⁶ W. Tomaszewska, *Chopin w Dusznikach* [4], s. 14.

⁸⁷ Paul Dengler sprawował urząd burmistrza miasta w latach 1867–1903.

⁸⁸ P. Dengler, *Geschichte des Bades Reinerz*, Reinerz 1903, s. 65.

⁸⁹ W. Tomaszewska, *Chopin w Dusznikach* [4], s. 14.

⁹⁰ A. Clavier, *Dusznicki epizod rodziny Chopinów...* [1], s. 68.

⁹¹ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], List do Józefa Elsnera z dnia 29 sierpnia 1826 r., s. 200.

⁹² *Ibidem*, List Wojciecha Żywnego do Ludwika, Fryderyka i Emilii Chopinów w Reinerz z 19 sierpnia 1826 r., s. 195.

⁹³ *Nowości warszawskie*, „Kurier Warszawski” [21], s. 863.

się jeszcze w kilku innych gazetach warszawskich⁹⁴; ich autorem był z pewnością hrabia Skarbek. W swych doniesieniach pisał on o dwóch koncertach Fryderyka Chopina. Uznaje się obecnie, że pierwszy z nich musiał odbyć się 11 sierpnia, drugi przypuszczalnie pięć dni później, tj. 16 sierpnia.

Ryszard Kincel zwrócił uwagę, że jedną z osób obserwujących występ Chopina w dusznickim zdroju był przebywający tu na kuracji z rodziną Ludwik Łempicki, deputowany na sejm Królestwa Kongresowego⁹⁵. Ponieważ był on przyjacielem hrabiego Skarbka, mógł zatem poznać Chopina w Warszawie albo właśnie w Dusznikach, gdzie wspólne spacerunki, kuracje i gry towarzyskie sprzyjały zawiązaniu przyjaźni. Obaj ponownie spotkali się w 1829 roku w Teplicach; wówczas Łempicki wprowadził Chopina na salony księżstwa Clary, gdzie dziesięcioletni Fryderyk oczarował swym talentem muzycznym zebrane towarzystwo, w tym generała dywizjonu drezdeńskiego Wilhelma von Leyssera. To właśnie od niego otrzymał Chopin list polecający do Hermana von Friesen, marszałka dworu saskiego, aby ten pomógł mu w Dreźnie nawiązać kontakty z tamtejszymi artystami⁹⁶.

Justyna Chopin wraz z synem korzystała z kuracji do 10 września. Następnego dnia oboje wyjechali do Warszawy, gdzie Fryderyk miał rozpocząć studia muzyczne pod opieką Józefa Elsnera. Chopin zabrał z Dusznik jedną rzecz, z której miejscowość słynie do dzisiaj – czerpany papier. Świadczy o tym list adresowany do jego przyjaciela Jana Białobłockiego, w którym donosił mu: „papier, na którym Ci piszę, jest z Reinerz”⁹⁷. Arkusz tego papieru miał kolor ciemnobłękitny i znakowany był filigranem przedstawiającym dusznicki herb – św. Piotra⁹⁸. Z listu tego dowiadujemy się ponadto, że planowany był powrót do Dusznik w roku następnym: „śpiewają mi, że może na rok przyszły przyjdzie mi choć dla ceremonii lau-brunnu powtórzyć”⁹⁹. Jednak do tej ponownej wizyty nigdy nie doszło. 10 kwietnia 1827 roku zmarła na gruźlicę Emilia Chopin¹⁰⁰. Natomiast w marcu 1828 roku, w wieku 22 lat na tę samą chorobę zmarł najbliższy przyjaciel Fryderyka Chopina – Jaś Białobłocki¹⁰¹. Później miał miejsce udany wyjazd m.in. do Wiednia, a następnie w listopadzie 1830 roku podróż za granicę, z której genialny kompozytor już nigdy do kraju nie powrócił.

⁹⁴ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], Zapowiedzi i recenzje koncertów Fryderyka Chopina oraz wzmianki o utworach, s. 634.

⁹⁵ R. Kincel, *U szlęskich wód* [5], s. 123.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 123. Por. też: *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], List do rodziny w Warszawie z 26 sierpnia 1829 r., s. 288–292.

⁹⁷ *Korespondencja Fryderyka Chopina* [8], List do Jana Białobłockiego z 2 października 1826 r., s. 209.

⁹⁸ *Ibidem*, nota źródłowa do listu, s. 210.

⁹⁹ *Ibidem*, List do Jana Białobłockiego z 2 października 1826 r., s. 209.

¹⁰⁰ *Ibidem*, nota biograficzna Emilii Chopin, s. 547–549.

¹⁰¹ *Ibidem*, nota biograficzna Jana Białobłockiego, s. 541.

Frédéric Chopin's Duszniki treatment in light of surviving sources

Summary

The author of the paper depicted the course of Frédéric Chopin's Duszniki-Zdrój treatment which he and his two sisters (Emilia and Ludwika) underwent under the watchful eye of their mother (Justyna Chopin, née Krzyżanowska) in July and August 1826. The article shows the current state of research on this event with particular emphasis on the circumstances which led to the then sixteen year old Frédéric giving concerts. These were charity recitals, during which money was collected to help young, orphaned and poverty stricken children whose father Josef Schoor, a resident of Duszniki had passed away. The article also cites the date of birth and funeral of Maria Antonia Hoffmann, his wife, whose history was little known until now.

Translation Caryl Swift

Frédéric Chopin und seine Reinerzer Kur nach Angaben der erhaltenen Quellen

Zusammenfassung

Der Autor der Studie stellte den Verlauf der Kurbehandlung von Frédéric Chopin dar, die er zusammen mit seinen Schwestern (Emilia und Louise) unter der Obhut seiner Mutter (Justyna Krzyżanowska Chopin) im Juli und August 1826 in Bad Reinerz beanspruchte. In dem Artikel wurde der aktuelle Stand der Untersuchungen in diesem Zusammenhang dargestellt, unter einer besonderen Beachtung der Umstände der Konzerte des damals 16-jährigen Frédéric. Es handelt sich um karitative Solistenkonzerte zugunsten von minderjährigen Kindern, Waisen und Kindern ohne Lebensunterhalt nach dem Tod des Vaters, Bürger von Bad Reinerz – Josef Schoor. In dem Artikel wurde das Datum des Todes und der Bestattung seiner Frau Maria Antonia Hoffmann veröffentlicht, deren Schicksal bis dato wenig bekannt war.

Übersetzt von Sylvia Steinweber

Dusznická léčba Fryderyka Chopina na základě zachovaných zdrojů

Shrnutí

Autor vypracování představil průběh léčby Fryderyka Chopina, kterou absolvoval společně se sestrami (Emilií a Ludvikou) pod dohledem matky (Justyny z Krzyżanowskich Chopin) v červenci a srpnu 1826 v dusznickém Zdroji. V článku byl představen aktuální stav zkoumání týkající se této události se zvláštním zohledněním okolností koncertů tehdy šestnáctiletého Fryderyka. Byly to charitativní recitály, v jejichž průběhu probíhala sbírka peněz pro neplnoleté děti a sirotky, které zůstaly bez prostředků obživy po smrti otce, občana Dusznik – Josefa Schoora. V článku bylo publikováno datum úmrtí a pohřbu jeho manželky Marie Antonie Hoffmann, jejíž osud byl do této doby velmi málo znám.

Překlad Otmar Robosz

Na głębokim zapleczu wielkiej wojny Duszniki-Zdrój w latach 1914–1918

Wojna nadeszła nagle¹. Po 43 latach pokoju i postępującego dobrobytu nikt nie zdawał sobie sprawy, co oznacza stan wojny. Nikt nie wiedział, jak żyć w kraju, w którym gospodarka zostanie przestawiona na tory produkcji wojennej. Nikt nie przypuszczał, że wojna może ciągnąć się przez kilka lat. Wszak w sierpniu 1914 roku cesarz zapewniał wyruszających na front żołnierzy, że wrócą do domu, nim liście opadną z drzew².

Zasadniczym czynnikiem destabilizującym dotychczasowe życie społeczne i ekonomikę miasta stało się odejście znacznej liczby mężczyzn. Pozbawione mężów i ojców rodziny znalazły się w zupełnie nowej rzeczywistości. Gdy okazało się, że konflikt Austro-Węgier i Serbii nie da się zlokalizować, wydarzenia potoczyły się błyskawicznie: 31 lipca został ogłoszony stan wojenny, 1 sierpnia Niemcy rozpoczęły działania zbrojne, na 2 sierpnia wyznaczono początek mobilizacji powszechnej.

Władzą zwierzchnią na ziemi kłodzkiej od chwili wprowadzenia stanu wojny stało się dowództwo okręgu kłodzkiego (Königliches Bezirkskommando Glatz), podlegające sztabowi VI Korpusu Armijnego we Wrocławiu. Objęci obowiązkiem służby duszniczanie mieli stawić się do oddziału uzupełnień w Kłodzku. Wstrzymano ruch pociągów osobowych; od 3 do 8 sierpnia kursowały jedynie składy transportujące poborowych. W tych dniach pociąg ze Słonego przyjeżdżał do Dusznik trzykrotnie: o godzinie 5.27, 9.27 i 15.27, by po 7 minutach ruszył do Kłodzka³.



Ryc. 1. Informacja o wprowadzeniu stanu wojny wydrukowana w numerze specjalnym urzędowego pisma powiatu kłodzkiego

¹ Tygodnie poprzedzające wybuch wojny w 1914 roku i pierwsze dni wojny zostały opisane w artykule: P. Pregiel, *Duszniki Zdrój w gorącym lipcu 1914 roku*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2008, t. 2, s. 37–66.

² W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 603.

³ *Militär-Fahrplan. Bezirkskommando Glatz*, „Glatzer Kreisblatt. Extra Kreisblatt” 1914, No. 59c, 2 sierpnia, s. 236.

Na front odeszli z Dusznik przedstawiciele wszystkich zawodów: piekarze, masarze, szewcy, kupcy, robotnicy różnych specjalności, księgarz i muzyk, fabrykant wody mineralnej i piwowar. Znacznie ograniczono funkcjonowanie poczty: powołanie do armii otrzymali niemal wszyscy pracownicy dusznickiego urzędu pocztowego oraz listonosze i kurierzy. Odszedł strażnik drogowy (Chaussewächter), pełną obsadę zachował natomiast lokalny komisariat policji. Opustoszały okoliczne lasy: zmobilizowano nadleśniczego Paula Beckera i leśniczego Hermana Feicke, strażnika leśnego, a także miejscowych myśliwych. Prowadzenie dusznickiego nadleśnictwa, mającego pod kontrolą gospodarkę leśną powiatu kłodzkiego, przejął leśniczy królewski Tschacher z Bobrownik⁴. Szczególnie pożądana przez armię byli zawodowi woźnice, do wojska powołano siodlarza. W pierwszym roku wojny zmobilizowano 4 urzędników dusznickiego magistratu⁵. Zamknięty został warsztat rowerów i maszyn do szycia dwudziestopięcioletniego Josefa Justa, nabyty ledwie w czerwcu 1914 roku, po części z posagu wniesionego Justowi przez żonę⁶.

Zachowały się nazwiska 179 duszniczan zmobilizowanych do armii wilhelmińskiej⁷, jednak liczba powołanych mieszkańców Dusznik-Zdroju musiała być większa. Władze miasta oceniały, że w grudniu 1916 roku w armii służyło około 400 mieszkańców Dusznik i okolicznych wiosek, przysiółków i kolonii, podlegających pod mające swoje siedziby w Dusznikach instytucje i urzędy, jak poczta, sąd, kasa oszczędnościowo-pożyczkowa, szkoła, biuro meldunkowe, parafia⁸. 1 marca 1919 roku, na uroczystości powitania zdemobilizowanych żołnierzy, zjawiono się ponad 300 kombatantów⁹. W tym czasie w niewoli przebywało jeszcze około 30 duszniczan (jedna czwarta – w angielskiej i amerykańskiej, większość w niewoli francuskiej). Do domu wrócili dopiero latem 1919 roku, po podpisaniu pokoju w Wersalu. W uroczystościach powitalnych nie wzięli udziału żołnierze z jednostek powracających z terenów rosyjskich oraz znajdujący się w lazaretach w różnych częściach Niemiec.

⁴ *Königl. Oberförsterei Reinerz*, „Echo des Heuscheuer- und Mense-Gebirges. Reinerzer Stadtblatt” [dalej: „Echo des Heuscheuer-...”] 1915, Nr. 20, 10 marca, nlb. O brakach w obsadzie w Nadleśnictwie Duszniki świadczy tymczasowe przejęcie obowiązków sekretarza leśnego (Forstsekretär) przez leśniczego Jäschke z leśnictwa Karłowo-Szczeliniec – por. *Iks. Carlsberg-Heuscheuer*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 97, 4 grudnia, nlb. W 1916 roku Jäschke objął zarządzanie nadleśnictwem i zaczął urzędować w Dusznikach.

⁵ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim [dalej: APKZ], zespół: Akta miasta Dusznik [dalej: AmD], sygn. 693, k. 39 – Pismo burmistrza Goebela do prezydenta rejencji wrocławskiej, 22 marca 1915 roku.

⁶ APKZ, Biuro Informacyjne W. Schimmelpfeng, sygn. 833/62 – Josef Just vorm. Aug. Lahmer Fahrradhandlung, nlb.

⁷ Niepełny wykaz poborowych z Dusznik-Zdroju z lat 1914–1918 w: C. Häusler, *Gemeinde Kriegs-Chronik der Stadt Reinerz 1914–1919*, [Bad Reinerz 1928], s. 1–2.

⁸ *Aus Reinerz und Umgebung, Weihnachtsgeschenk für Reinerzer Feldgraue*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 101, 16 grudnia, nlb. O zasięgu ziem związanych z miastem Duszniki zob. P. Pregiel, *Duszniki w państwie fryderycjańskim 1740–1806*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2007, t. 1, s. 103–121.

⁹ *Krieger-Heimkehrfeier*, „Echo des Heuscheuer-...” 1919, Nr. 18, 1 marca, nlb.

Co najmniej 76 mieszkańców miasta poległo albo zmarło z ran. Dwóch duszniczan walczących w Rosji uznano za zaginionych. Zakładając, że w latach 1914–1918 zostało zmobilizowanych 500–600 mieszkańców Dusznik i okolic, możemy przyjąć, że w armii wilhelmińskiej podczas wojny służyło 300–350 obywateli miasta. Dane te, trudne do zweryfikowania, należałoby potraktować jako dolną granicę liczby duszniczan biorących udział w działaniach wojennych. Ian Kershaw ocenia, iż w latach 1914–1918 prawie jedna piąta populacji Niemiec służyła w armii¹⁰.

Pierwszym poległym mieszkańcem Dusznik-Zdroju był rzeźbiarz Max Strecke; zginął 10 sierpnia 1914 roku koło Birmeringen w Luksemburgu. Ostatnim poległym na froncie stał się nauczyciel Erich Tschierschke, który zginął 3 października 1918 roku pod Cambrai w północnej Francji¹¹.

W kolejnych latach do wojska (landszturmu) powoływano młodzież, która wchodziła w wiek poborowy (od 17. roku życia) i nie przeszła przeszkolenia zasadniczego, oraz ludzi starszych, uznawanych dotychczas za nie w pełni zdolnych do służby wojсковej. W Dusznikach działała komisja werbunkowa dla zachodniej części powiatu kłodzkiego. Urzędowała w browarze Sendlera¹². Punkt poborowy obejmował: Duszniki, Lewin Kłodzki,

Bobrowniki, Brzeźowie, Darnków, Łężyce, Batorów, Jeleniów, Złotno, Graniczną, Jerzykowice Wielkie, Zieleniec, Gołaczów, Bystrą, Dolinę, Podgórze, Jarków, Jawornicę, Zimne Wody, Kulin Kłodzki, Kociołek, Jerzykowice Małe, Krzyżanów, Kocioł, Kudowę, Leśną, Witów, Słozów, Zakrze, Słone, Pstrążną, Dańczów, Taszów, Czermną, Żyznów i Ocieszów¹³.



Ryc. 2. Wymarsz poborowych z Dusznik-Zdroju

¹⁰ I. Kershaw, *Hitler*, t. 1: 1889–1936: *Hybris*, Poznań 2001, s. 84.

¹¹ Do poległych podczas pierwszej wojny światowej Carl Häusler zalicza fryzjera Josefa Tschöpe, który zginął podczas wycofywania wojsk niemieckich ze wschodu w okolicach litewskiego Mariampola w kwietniu 1919 roku. Por. C. Häusler, *Gemeinde Kriegs-Chronik...* [7], s. 3–5.

¹² *Bekanntmachung. Musterung*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 96, 1 grudnia, nlb.

¹³ *Musterung des unausgebildeten Landsturms*, „Glatzer Kreisblatt” 1915, No. 48, 18 czerwca, s. 365.

Według wykazów urzędowych na początku grudnia 1916 roku w Dusznikach na 3167 przebywających osób 1252 stanowili mężczyźni. Rok później (w grudniu 1917 roku) liczba przebywających obojga płci spadła do 3059 osób, natomiast mężczyzn – do 1149 osób. Liczby te trudno bezpośrednio odnosić do statystyk sprzed 1914 roku, gdyż w danych wojennych ujęci byli żołnierze niemieccy oraz jeńcy Ententy przebywający w lazarecie na leczeniu i rekonwalescencji¹⁴. Jednak i tak w porównaniu ze spisem z 1910 roku w Dusznikach widoczny jest znaczny spadek liczby mieszkańców¹⁵. Na dużą rotację ludności i odpływ na początku wojny stałych męskich mieszkańców Dusznik wskazują dane z wyborów parlamentarnych w 1915 roku (26 kwietnia 1915 roku): w głosowaniu wzięło udział ledwie 21 procent uprawnionych¹⁶.

Wraz z dezorganizacją życia społecznego zmniejszyła się znacząco liczba małżeństw zawieranych w Dusznikach. W 1914 roku zawarto 18 małżeństw, w 1915 i 1917 – po 15, w 1916 – 10, a w 1918 roku – 19. Dla porównania, w ciągu pierwszego roku po ustaniu działań wojennych (1919) zawarto 31 małżeństw, choć należy pamiętać, że mężczyźni dopiero stopniowo powracali z frontów i z niewoli. Naturalną konsekwencją mniejszej liczby zawieranych małżeństw stał się spadek liczby dzieci przychodzących na świat. W 1914 roku urodziło się 82 dzieci i do 1917 roku liczba urodzin stale spadała: w 1915 roku odnotowano 66 urodzin, w 1916 roku – 45, w 1917 roku – 32. Trend ten został zahamowany w 1918 roku, gdy na świat przyszło 40 dzieci, a w kolejnym, 1919 roku, nastąpiła wręcz eksplozja demograficzna: w Dusznikach odnotowano 71 urodzeń.

Nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć, na ile do zahamowania spadku przyrostu naturalnego w Dusznikach przyczynili się ozdrowieńcy z lazaretu, ale w dusznickich statystykach od 1917 roku zaczęła się pojawiać rubryka: „dzieci pozamałżeńskie”. Liczby w tej rubryce z każdym kolejnym wojennym rokiem wzrastały, dochodząc w samym tylko 1919 roku do jedenastu. Niektóre ówczesne związki nie były tylko przelotnymi romansami; podczas wojny przebywający czasowo w Dusznikach żołnierze zawarli kilkanaście tzw. małżeństw wojennych¹⁷. Natomiast gdy mowa o liczbie narodzin, należy pamiętać o znacznej śmiertelności niemowląt w tamtym okresie. Nie dysponujemy szczegółowymi danymi dla samego miasta Duszniki, ale na 511 dzieci urodzonych w latach 1914–1918 w okręgu dusznickim (Bezirk Reinerz, Stadt und Land) 113 nie dożyło jednego roku¹⁸. W rezultacie spadku liczby urodzeń obie

¹⁴ W 1916 roku podczas spisu w Dusznikach (1 grudnia) przebywało 94 wojskowych – *Aus Reinerz und Umgebung, Volkszählung*, „Echo des Heuscheuer...” 1916, Nr. 101, 16 grudnia, nlb.

¹⁵ H. Bartsch, *Die Städte Schlesiens in den Grenzen des Jahres 1937 (Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa in Dortmund, Reihe A – Nr. 32)*, Frankfurt am Main 1983, s. 248 odnotowuje w 1910 roku 3270 mieszkańców Dusznik, z czego 1606 stanowili mężczyźni.

¹⁶ Dane dotyczą mężczyzn. Kobiety uzyskały prawa wyborcze dopiero po nastaniu Republiki.

¹⁷ C. Häusler, *Gemeinde Kriegs-Chronik...* [7], s. 20–27. Osobom powołanym do służby zawieranie małżeństw ułatwiało rozporządzenie ministerialne wprowadzone z chwilą rozpoczęcia wojny. Por. *Bekanntmachung betreffend Befreiung vom Aufgebot bei Eheschließungen*, „Glatzer Kreisblatt. Extra Kreisblatt” 1914, No. 59a, 31 lipca, s. 229.

¹⁸ Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: APW], zespół: Urząd Stanu Cywilnego w Dusznikach Zdroju, sygn. 4, k. 203–217 – Nachweisungen.

dusznickie akuszerki – nie chcąc się przekwalifikowywać jako najwyższej klasy specjalistki – musiały w 1917 roku wystąpić do władz miejskich o wsparcie finansowe¹⁹.



Ryc. 2a. Jeden ze związków, który przerodził się w tzw. małżeństwo wojenne

Władze starały się troszczyć o najmłodszych, najbardziej narażonych z powodu trudnych warunków wojennych. Niemowlęta podlegały obowiązkowym szczepieniom organizowanym raz w roku dla dzieci urodzonych w ostatnich 12 miesiącach. Dla powiatu kłodzkiego istniały trzy okręgi szczepień, z których jeden znajdował się w Dusznikach i obejmował 21 okolicznych miejscowości. Szczepienia odbywały się w maju i były przeprowadzane w ciągu jednego tygodnia roboczego. Za organizację akcji szczepień odpowiedzialny był dusznicki radca sanitarny – dr Gregor Klose²⁰. Ponadto dzieci do 5. roku życia otrzymywały w trudnych okresach (np. na przednówku w 1918 roku) dodatkowe kartki żywnościowe²¹. O ile dodatkowe racje dla dzieci do 5. roku życia były wydawane z polecenia landrata, to w miarę możliwości i zapasów magistrat Dusznik wspierał także młodzież w wieku starszym: po żniwach 1916 roku dodatkowe talony na mąkę otrzymali młodociani w wieku 12–17 lat²². Równocześnie młodzieży do 16. roku życia zabroniono palenia wyrobów tytoniowych. Pod groźbą kary pieniężnej zakazano sprzedaży młodocianym nie tylko papierosów, cygar, cygaretek i tytoniu, ale nawet bibulek do skrętów²³.

¹⁹ APW, zespół: Komenda Policji w Dusznikach Zdroju [dalej: KP Duszniki], sygn. 33 – Anstellung von Hebammen, k. 1 – pismo przewodniczącego kłodzkiej rady powiatowej, 24 sierpnia 1917 roku. Por. *ibidem*, k. 2 – pismo akuszerki Marii Hoffmann dot. porodów w 1918 roku, 8 stycznia 1919 roku.

²⁰ *Plan für die öffentlichen Impfungen 1917 im Impfbezirk Reinerz*, „Glatzer Kreisblatt” 1917, No. 32, 20 kwietnia, s. 336.

²¹ *Betrifft Ausgabe besonderer Brotkarten für Kinder von 1 bis 5 Jahren einschl.*, „Glatzer Kreisblatt” 1918, No. 26, 29 marca, s. 187.

²² *Zusatzmarken für Jugendliche*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 84, 18 października, nlb.

²³ *Rauchverbot für Jugendliche*, „Echo des Heuscheuer-...” 1917, Nr. 80, 6 października, nlb.

Obowiązek rejestracji i mobilizacji obejmował konie wraz z oporządzeniem. W chwili rozpoczęcia wojny w Dusznikach znajdowało się ponad 100 koni, z czego prawie 80 uznano za nadające się do służby (co najmniej czteroletnie wałachy i klacze mierzące powyżej 150 centymetrów w kłębie). W sierpniu 1914 roku Komenda Okręgu w Kłodzku przejęła 18 dusznickich koni, płacąc od 600 do 1000 marek za konia²⁴. W kolejnych miesiącach potrzeby armii rosły, ceny koni również. Jeszcze w końcu listopada 1914 roku w Dusznikach przebywało przeszło 80 koni, lecz ich liczba systematycznie spadała, by minimum osiągnąć w grudniu 1916 roku (43 konie). Według stanu na październik 1914 roku w Dusznikach znajdowało się zdalnych dla wojska: 16 jednokonnych oraz 30 dwukonnych uprzęży z chomątem i lejcamy, 74 ogłowia i 76 wędzideł z wozami. W mieście zarejestrowano ponad 40 wozów, które mogły być wykorzystane w taborach²⁵. Od listopada 1914 roku rozpoczęto gromadzenie sań oraz płóz nadających się do wozów taborowych²⁶. Pod koniec wojny rozważano zorganizowanie zaciągu psów, które mogłyby na froncie przenosić meldunki²⁷, ale ponieważ podpisano zawieszenie broni, pomysłu nie zdążono zrealizować. Od początku wojny bacznej obserwacji poddano gołębie pocztowe, obawiając się ich wykorzystywania do działalności szpiegowskiej. Właściciele gołębi zostali zobowiązani do zarejestrowania ptaków na policji, z podaniem liczby posiadanych gołębi, koloru, noszonych obrączek, miejsca przetrzymywania i tras, na których latają. Zachęcano też do wylapywania gołębi obcych²⁸.

Pomimo zapewnień oficjalnej propagandy, że obywatele gotowi są walczyć i umierać za cesarza i Rzeszę, liczni duszniczanie przedkładali służbę narodowi na głębokich tyłach nad przelewanie krwi na froncie. Im dłużej trwała wojna i im dłuższe listy poległych publikował kłodzki „Kreisblatt”, tym więcej próśb o zwolnienie ze służby frontowej płynęło do władz wojskowych. Pisma wystosowywane były przez obywateli, oficjalne reklamacje przedstawiały magistrat i zarząd uzdrowiska. Nie do zastąpienia okazał się nagle nie tylko dzierżawca domu zdrojowego (Kurhaus), rezerwista Josef Koch²⁹, czy zdrojowy lekarz i jedyny w okolicy położnik, landszturmista

²⁴ APKZ, AmD, sygn. 685, k. 16 – wykaz zakupionych koni. Według planów mobilizacyjnych w pierwszym rzucie miały z Dusznik pójść do służby 3 wierzchowce i 22 konie pociągowe. Zob. APKZ, AmD, sygn. 685, k. 9.

²⁵ APKZ, AmD, sygn. 685, k. 18 – pismo kłodzkiego landrata do magistratu w Dusznikach, 14 września 1914 roku; APKZ, AmD, sygn. 685, k. 24 – wykaz gospodarzy posiadających wozy zdadne do służby taborowej, bez daty.

²⁶ APKZ, AmD, sygn. 685, k. 20 – pismo dusznickiego magistratu do kłodzkiego landrata (wykaz), 22 listopada 1914 roku. W Dusznikach odnotowano 38 sań do transportu materiałów, 9 sań do transportu ludzi i 23 komplety płóz do bryczek (Kutschschlitten).

²⁷ *Hunde an die Front!*, „Echo des Heuscheuer-...” 1918, Nr. 87, 30 października, nlb.

²⁸ *Verkehrsbeschränkungen*, „Glatzer Kreisblatt. Extra Kreisblatt” 1914, No. 59c, 2 sierpnia, s. 240.

²⁹ APW, KP Duszniki, sygn. 807, k. 81 – pismo Badeverwaltung Reinerz do Ersatzkommando des VI. Armeekorps in Breslau, 19 stycznia 1917 roku.

dr M. Ahlendorf³⁰, ale także dwudziestoletni poborowy, pomocnik ogrodnika³¹, czy czeladnik stolarski³². Niezbędny w mieście był konkretny kowal i masarz. Na życiwe wstawienictwo magistratu mogli zawsze liczyć ustosunkowani w Dusznikach Pohlowie³³. Od zaszczytnej służby w armii cesarskiej wykręcił się burmistrz Josef Goebel, acz w jego sprawie niezbędna była interwencja prezydenta rejencji wrocławskiej w dowództwie korpusu armijnego³⁴. Wcielenia do służby wojskowej nie musiał obawiać się najślawniejszy dusznicki rzeźmieszek tamtych lat – Franz Amand. Wybuch wojny zastał go w kłodzkim więzieniu, na wolność wyszedł na krótko, by w 1917 roku znowu trafić za kratki. I był to już 17. wyrok w jego przestępczej karierze³⁵.



Ryc. 3. Część zdrojowa w latach wojny

Ze względu na zmobilizowanie mężczyzn wzrosły rola i znaczenie kobiet, które zostały zmuszone do przejęcia odpowiedzialności za byt rodzin i funkcjonowanie społeczności. Podczas wojny do Dusznik napłynęła też pewna liczba kobiet spoza

³⁰ APW, KP Duszniki, sygn. 807, k. 117 – pismo Badeverwaltung Reinerz do Ersatzkomando des VI. Armeekorps in Breslau, 10 marca 1917 roku. Zob. także APW, KP Duszniki, sygn. 807, k. 119 – pismo Badeverwaltung Reinerz do Ersatzkomando des VI. Armeekorps in Breslau, 26 marca 1917 roku.

³¹ APW, KP Duszniki, sygn. 807, k. 79 – Badeverwaltung Reinerz do Ersatz-Batl. Res.-Inf.-Reg. No. 53, 29 listopada 1916 roku.

³² APW, KP Duszniki, sygn. 807, k. 121 – Magistrat Reinerz do Bezirkskomando in Glatz, 11 kwietnia 1917 roku.

³³ APW, KP Duszniki, sygn. 807, k. 127 – pismo Wirtschaftsausschuss der Stadt Reinerz z 13 marca 1917 roku w sprawie wyreklamowania ze służby Reinholda Pohla, zam. w Wapiennikach koło Dusznik, lat 42, posiadającego gospodarstwo 17 mórg, żonę i dwoje małych dzieci, zatrudnionego w Kamieńcu Ząbkowickim w zakładzie produkcji niklu.

³⁴ APW, KP Duszniki, sygn. 693, k. 52 – pismo prezydenta rejencji, 7 października 1915 roku.

³⁵ APW, KP Duszniki, sygn. 686, k. 11 – Nachweisung. Vorstrafen des Franz Amand.

miasta: część zajęła opuszczone przez mężczyzn stanowiska pracy, część znalazła pracę w utworzonym w zdroju wojennym lazarecie zapasowym. Biorąc za punkt wyjścia dane ze spisu z 1910 roku, w latach wojny liczba kobiet w Dusznikach zwiększyła się o 250 i utrzymywała na stałym poziomie. Rodziny, których mężowie i ojcowie zostali powołani pod broń, otrzymywały zasiłki pieniężne mające zapobiec popadnięciu w ubóstwo³⁶. Od początku wojny tylko do końca 1915 roku wypłacono z tego tytułu w Dusznikach 57 854 marek z kasy państwowej i 5098 marek ze zbiórki pieniężnej wśród miejscowej ludności. Szczególnie w początkowym okresie wojny, przy wznoszącej fali patriotyzmu, na wsparcie organizacji i instytucji mogły liczyć pozostałe w Dusznikach rodziny zmobilizowanych, które znalazły się w trudnym położeniu. Miejskowa kasa oszczędnościowo-pożyczkowa ofiarowywała w sierpniu 1914 roku nieodpłatnie ziemniaki dla wszystkich kobiet, których mężowie, członkowie kasy, zostali powołani do wojska albo landszturmu³⁷.

Zbiórki pieniężne i materiałowe urządzone były w społeczeństwie przez cały czas trwania wojny, przede wszystkim dla wojska. Pierwsze wezwanie, we wrześniu 1914 roku, dotyczyło oddawania ciepłych ubrań dla żołnierzy walczących na wschodzie, a miejsce gromadzenia darów znajdowało się w dusznickim ratuszu³⁸. Zbiórkę ubrań w Dusznikach przejęło w późniejszym czasie małżeństwo Umlauf³⁹. W młynie papierniczym zorganizowano punkt gromadzenia wyrobów z miedzi, mosiądzu i niklu⁴⁰. W ciągu wojny rozpisano 9 pożyczek narodowych, organizowano też zbiórki w formie akcji. W październiku 1916 roku przeprowadzona w Dusznikach przez Ojczyźniany Związek Kobiet (*Vaterländischer Frauenverein, Ortsgruppe Reinerz*)⁴¹ kwesta pieniężna na rzecz marynarki wojennej przyniosła 650 marek, a podobna zbiórka na broń podwodną w roku następnym – 418,34 marki⁴². Z okazji pięćdziesięciolecia *Frauenverein* dusznickie kobiety urządziły uroczystą kwesę „na biednych” prowadzoną w kościołach, po domach i w lazarecie⁴³. W Dusznikach powstały ponadto dwa towarzystwa kobiece: *Marien-Verein* i *Agnes-Verein*, zajmujące się chałupniczym wyrobem skarpet, koszul, onuc, ocieplaczy itd. dla żołnierzy na froncie. Materiał pochodził z darów napływających do Niemieckiego Czerwonego

³⁶ *Familienunterstützungen*, „Glatzer Kreisblatt. Extra Kreisblatt” 1914, No. 59b, 1 sierpnia, s. 232.

³⁷ APKZ, AmD, sygn. 694 – Unterstützung für Familien Land-Wehr-Männer (bez paginacji).

³⁸ *Für die Landwehr- und Landsturmänner der Grafschaft Glatz*, „Echo des Heuscheuer-...” 1914, Nr. 75, 19 września, nlb.

³⁹ *Bekanntmachung der Bezirks-Bekleidungsstelle*, „Glatzer Kreisblatt” 1917, No. 12, 9 lutego, s. 87. Także: *Haben Sie Ihren Anzug schon abgegeben?*, „Echo des Heuscheuer-...” 1918, Nr. 45, 6 czerwca, nlb.

⁴⁰ *Bekanntmachung*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 68, 25 sierpnia, nlb.

⁴¹ Pełna nazwa: *Deutscher Frauenverein zur Pflege und Hilfe für Verwundete im Kriege*. Por. <http://de.wikipedia.org/wiki/Vaterl%C3%A4ndischer_Frauenverein> [dostęp: 30 stycznia 2013 roku].

⁴² *Aus Reinerz und Umgebung, U-Boot Spende*, „Echo des Heuscheuer-...” 1917, Nr. 48, 16 czerwca, nlb.

⁴³ *Aus Reinerz und Umgebung, Vaterländischer Frauen-Verein*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 92, 15 listopada, nlb.

Krzyża, ściśle współpracującego z Vaterländischer Frauenverein. Gotowe produkty przekazywano z Dusznik do magazynów Czerwonego Krzyża w Kłodzku i Wrocławiu. Podobną aktywność rękodzielniczą przejawiali w Dusznikach uczniowie starszych klas szkolnych. Kwesty na Niemiecki Czerwony Krzyż przeprowadzały wśród swoich członków wciąż działające cechy rzemieślnicze⁴⁴.

Uaktywniły się stowarzyszenia związane z dusznickimi kościołami: Towarzystwo Zarobkujących Kobiet i Dziewcząt (der Verein Erwerbstätiger Frauen und Mädchen), Katolickie Towarzystwo Czeladnicze (Katholischer Gesellenverein), Katolickie Towarzystwo Młodzieży (Katholischer Jugendverein). Przy kościele ewangelickim działało zreorganizowane w 1916 roku Towarzystwo Pomocy Kobiecej (Verein Frauenhilfe)⁴⁵.

Kobiety nie były w stanie podołać zapotrzebowaniu na siłę roboczą. Przez całą wojnę istniała przewaga podaży pracy, a kobietom oferowano zatrudnienie wszelkiego rodzaju: w warsztatach, sklepach, przy pracach domowych, przy obsłudze wczasowiczów, w rolnictwie, nawet jako gońcom, co przed wojną było nie do pomyślenia. W Dusznikach akcją werbowania pracownic prowadziła fabryka wyrobów szklanych z pobliskiej Szczytnej. Na brak pracownic narzekał sporadycznie młyn papierniczy.

Wojsko przejęło dużą część uprawnień w czasie pokoju pozostających w gestii władz cywilnych. Na korzystanie z prywatnych środków transportu i komunikacji, takich jak samochody, motocykle i rowery, wymagana była zgoda urzędników wojskowych⁴⁶. Najczęściej wykorzystywanym pojazdem stał się rower. W Dusznikach przedstawicielstwa komendantury nie było, w związku z czym zezwolenia wydawał komisariat policji. We wnioskach wpisywano personalia ubiegającego się, adres zamieszkania, zawód oraz cel wykorzystania

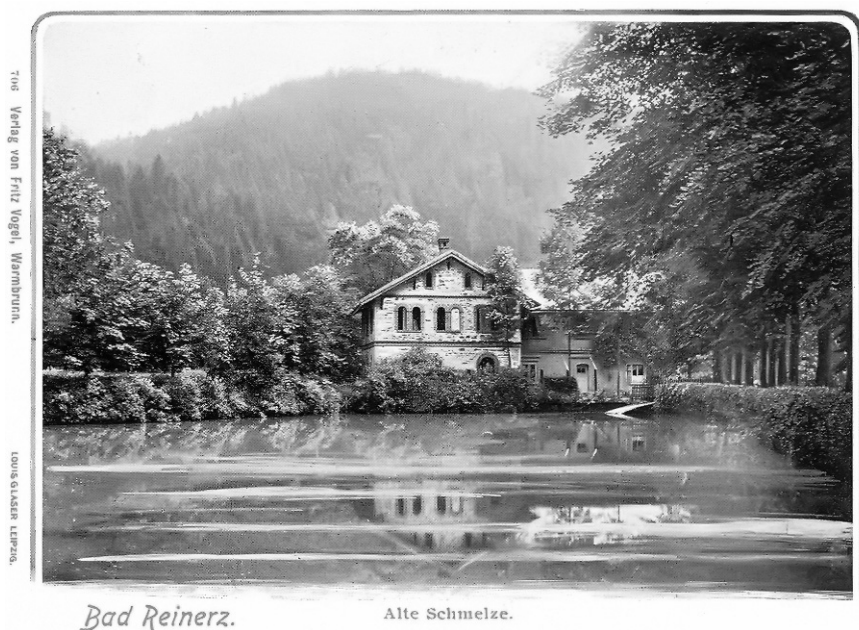


Ryc. 3a. Informacja o zbiórce pieniężnej na cele wojenne przeprowadzonej przez dusznicki cech tkaczy

⁴⁴ APKZ, AmD, sygn. 1280, k. 146 – pismo starszego cechu tkaczy w Dusznikach do magistratu, 29 października 1914 roku.

⁴⁵ Verein Frauenhilfe, „Echo des Heuscheuer...” 1916, Nr. 95, 25 listopada, nlb.

⁴⁶ Amtlicher Teil, „Glatzer Kreisblatt” 1914, No. 61, 7 sierpnia, s. 247.



Ryc. 4. Dawna odlewnia. Jeden z budynków, w których rozmieszczano pacjentów lazaretu

roweru, zazwyczaj podawany bardzo ogólnie: cel rzemieślniczy, gospodarczy, dojazd do pracy, środek lokomocji przy wykonywaniu rzemiosła itp. Policjanci, znający się z mieszkańcami miasta od lat i wrośnięci w duszniczką rzeczywistość, nie utrudniali uzyskania zezwoleń. W praktyce każdy mieszkaniec Dusznik wnioskujący o pozwolenie na korzystanie z roweru, takie pozwolenie uzyskiwał. Zezwolenie otrzymał nawet służący, który wpisał jako cel po prostu: „zu meinem Berufe”. W samym tylko 1916 roku w Dusznikach wydano około 60 pozwoleń⁴⁷. Zezwolenia musiały być odnawiane z każdym kolejnym rokiem⁴⁸.

Duszniki nie były miastem garnizonowym i kontakty mieszkańców ze zwartymi jednostkami wojska następowały raczej sporadycznie. 15 stycznia 1916 roku w rejonie Dusznik-Zdroju i Kudowy-Zdroju została dyslokowana 2. kompania 5. batalionu garnizonowego stacjonującego w Kłodzku. Pododdziały kompanii przejęły dozоровanie granicy z Austro-Węgrami. W Dusznikach zakwaterowano dowódcę kompanii, 68 żołnierzy i orkiestrę kompanijną⁴⁹, w Kudowie 63 żołnierzy. Wzmocnienie obsady granicy związane było z zapowiedzianą wizytacją z dowództwa brygady. Równocześnie

⁴⁷ APW, KP Duszniki, sygn. 391, Verkehr mit Fahrrädern, k. 1–64 – Anträge auf Erlaubnis der Benutzung eines Fahrrades.

⁴⁸ *Fahrräder*, „Echo des Heuscheuer-...” 1917, Nr. 6, 20 stycznia, nlb.

⁴⁹ Dowódca: lejtnant Simniok – zob. *Aus Reinerz und Umgebung. Garnison Reinerz*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 10, 2 lutego, nlb. C. Häusler, *Gemeinde Kriegs-Chronik...* [7], s. 26 błędnie podaje „Simmick”.

zamknięto całkowicie przejście graniczne przy „Czarnym Krzyżu”, łączące Duszniki z Gießhübel (obecnie: Olešnice v Orlických horách). Zakaz przechodzenia na drugą stronę objął także mieszkańców terenów nadgranicznych, posiadających przepustki dotychczas uprawniające do swobodnego poruszania się w tym rejonie po obu stronach granicy. Od wprowadzenia zakazu, od 5 lutego 1916 roku, dozwolone było dla posiadaczy przepustek przekraczanie granicy jedynie w określonych godzinach, regulowanych zarządzeniem magistratu w Dusznikach. Po wizycie generalskiej garnizon z Dusznik przemieścił się w okolice Kudowy i połączył z resztą kompanii. W początkach marca 1916 roku 2. kompania, stacjonująca nadal w Kudowie, otrzymała uzupełnienia w sile 92 ludzi, z których część w trakcie przemarszu zatrzymała się w Dusznikach. Poza tym krótkim okresem zimy i przedwiośnia 1916 roku, jedynym pododdziałem wojskowym w okolicach Dusznik był ośmioosobowy posterunek Grenzwache przy Koziej Hali. Silniejsze oddziały wojskowe, złożone z piechoty i artylerii, pojawiły się w Dusznikach dopiero po zawieszeniu broni, w grudniu 1918 roku, w związku z niejasną sytuacją spowodowaną roszczeniami granicznymi nowo powstającego państwa czechosłowackiego.

Pod koniec wojny doszło do zadrażnień między żołnierzami a magistratem Dusznik. Władze miasta wprowadziły zakaz poruszania się wszelkiego rodzaju pojazdów – z rowerami i wózkami dziecięcymi włącznie – po alei w parku zdrojowym na długości od miasta do uzdrowiska i dalej, do odlewni⁵⁰. Problem polegał na tym, że aleja stanowiła najdogodniejsze połączenie między posterunkiem wojskowym a miastem i była nagminnie wykorzystywana przez wojskowych cyklistów⁵¹.

W trakcie przygotowań do działań wojennych dowództwo VI Korpusu Armijnego nie przewidywało utworzenia lazaretu w Dusznikach. Jednak już po kilku miesiącach wojny lazaret forteczny w Kłodzku okazał się niewystarczający.

Pod koniec 1914 roku w dusznickim zdroju powstał z inicjatywy Ojczyźnianego Związku Kobiet prowizoryczny Vereinslazarett. Rannych rozlokowywano w budynku zakładu odlewniczego, w szpitalu Fundacji św. Elżbiety oraz w willach „Cäcilie” i „Pappel”. Z czasem na potrzeby lazaretu zaadaptowano willę „Princeß Charlotte”, w której umieszczano rannych oficerów. W połowie czerwca 1915 roku lazaret włączono do wojskowej struktury organizacyjnej i przekształcono w tzw. lazaret zapasowy, funkcjonujący w dotychczasowych budynkach⁵². Pod względem medycznym lazaret podlegał inspekcji (zarządowi) uzdrowiska. Od rannych nie pobierano taksy zdrojowej, natomiast armia musiała sfinansować prowadzone w uzdrowisku zabiegi lecznicze i rehabilitacyjne. Opłata za zabiegi wojskowych była o 5 procent niższa niż za takie same usługi dla kuracjuszy cywilnych, co miało stanowić wkład zdroju w wojenny wysiłek finansowy cesarskich Niemiec⁵³.

⁵⁰ *Polizeiverordnung*, „Echo des Heuscheuer-...” 1918, Nr. 38, 11 maja, nlb.

⁵¹ APW KP Duszniki, sygn. 393, *Ordnung auf öffentlichen Strassen*, k. 2 – pismo magistratu do II. Batl. Inf. Reg., 21 grudnia 1918 roku.

⁵² *Aus Reinerz und Umgebung. Reservelazarett Reinerz*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 48, 16 czerwca, nlb.

⁵³ C. Häusler, *Gemeinde Kriegs-Chronik...* [7], s. 17.

Nie są dostępne źródła pozwalające określić dokładną liczbę rannych przebywających w dusznickim lazarecie podczas wojny. Wiemy, że przez pierwsze dwa lata, do końca 1916 roku, przez lazaret przeszło 152 oficerów i 1335 żołnierzy. W 1917 roku w lazarecie przebywało o 247 wojskowych mniej niż w roku poprzednim⁵⁴. Liczba hospitalizowanych podczas Bożego Narodzenia 1917 roku wynosiła 80 osób⁵⁵. Biorąc pod uwagę wielkość dusznickiego źródła, możemy przyjąć, że podczas wojny, do jesieni 1919 roku, do końca funkcjonowania lazaretu, przez dusznickie uzdrowisko przewinęło się około 2500 rannych i kontuzjowanych wojskowych. Uzdrowisko współpracowało z Wojenną Fundacją Ociemniałych, a inspekcja źródła wspierała Fundację finansowo⁵⁶. Ostatnią ofiarą wojny stał się pomocnik pisarski Friedrich Meyer, który zmarł w lazarecie 24 września 1919 roku.



Ryc. 5. Pacjenci dusznickiego lazaretu

W kolejnych latach wojny wpływy miejskie z turystyki uzdrowiskowej spadły jedynie nieznacznie. Popularność Dusznik musiała być wśród wojennych wczasowiczów znaczna, skoro pod koniec wojny zwiększyła się opłata za wynajem kwatery i doszła do niewyobrażalnej przed wojną ceny 6–9 marek za dobę⁵⁷. Spadek liczby przyjeżdżających obcokrajowców rekompensował wzrost liczby kuracjuszy z ziem niemieckich. W 1915 roku na 6290 przebywających w źródle cywilów i wojskowych

⁵⁴ *Ibidem*, s. 11.

⁵⁵ *Aus Reinerz und Umgebung. Reservelazarett*, „Echo des Heuscheuer-...” 1917, Nr. 103, 29 grudnia, nlb.

⁵⁶ *Kriegsblindenstiftung*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 48, 16 czerwca, nlb.

⁵⁷ C. Häusler, *Gemeinde Kriegs-Chronik...* [7], s. 12.

6085 gości stanowili obywatele Rzeszy. Wśród kuracjuszy cywilnych przybywających do Dusznik podczas wojny dominowali mieszkańcy Śląska, Brandenburgii i Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Uzdrowisko pracowało przedwojennym rytmem ze względu na utworzenie lazaretu polowego. Została zachowana dotychczasowa obsada personelu medycznego. Statystyki podawały łącznie liczbę kuracjuszy cywilnych i pacjentów lazaretu (w celach porównawczych uwzględniono także frekwencję w uzdrowisku z 1913 roku)⁵⁸:

Rok	Liczba gości
1913	6921
1914	6515
1915	6290
1916	7410
1917	6939
1918	7345

Ze względu na wzrost cen koni oraz paszy w sezonie (maj–wrzesień) podnoszono o 20–25 procent takse dorożkarską⁵⁹. Pod koniec 1916 roku pojawiły się kłopoty z zaopatrzeniem uzdrowiska, wzrosła także cena węgla opałowego. Z powodu wprowadzenia oszczędności od 1917 roku zrezygnowano z wydawania biuletynu zdrojowego w dotychczasowej formie. Problemy z zaopatrzeniem następowały stopniowo. Późną wiosną 1915 roku poziom życia w Dusznikach musiał korzystnie wyróżniać się pośród innych miejscowości po obu stronach granicy, skoro w mieście pojawili się żebracy z pobliskich Czech, bezwzględnie zwalczani przez miejscowe władze⁶⁰. Także asortyment dostępnych towarów był bogatszy niż w miastach w głębi Rzeszy. Do wiosny 1916 roku goście uzdrowiskowi przed odjazdem wykupywali masowo artykuły luksusowe, takie jak cukier, kawa i kakao, co wywoływało niezadowolenie miejscowych. Komitet do spraw zaopatrzenia wydał więc dyspozycję, że produkty żywnościowe nieobjęte reglamentacją kartkową mogą być sprzedawane jedynie mieszkańcom Dusznik i okolic⁶¹. Już jesienią 1916 roku tzw. towary kolonialne stały się luksusem dostępnym jedynie na czarnym rynku. Natomiast od zimy 1916/1917 zakazano gościom zdrojowym wywozu z Dusznik jakiegokolwiek żywności⁶².

⁵⁸ Zestawienie na podstawie: C. Häusler, *Gemeinde Kriegs-Chronik...* [7], s. 9–13.

⁵⁹ *Fahrtaxe*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 35, 29 kwietnia, nlb.; *Fahrtaxe*, „Echo des Heuscheuer-...” 1917, Nr. 13, 14 lutego, nlb.

⁶⁰ APW, KP Duszniki, sygn. 394, k. 110 – Mitteilung über die bevorstehende Entlassung eines Ausländers aus der Strafhaft, 2 czerwca 1915 roku.

⁶¹ *Preistafel für die... Lebensmittel zum Verkauf an Verbraucher*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 98, 8 grudnia, nlb.

⁶² *Lebensmittelausfuhr*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 102, 20 grudnia, nlb.

Zaostrzeniu uległy przepisy meldunkowe. Każdy podróżujący powyżej 15. roku życia miał w nowym miejscu pobytu zgłaszać się osobiście na policji w ciągu 24 godzin, także podczas krótkich wyjazdów. Rozporządzenia w tej sprawie traktowano bardzo restrykcyjnie, czego doświadczyła duszniczanka Ella Schulhof, która za niedopełnienie obowiązku meldunkowego otrzymała karę 10 marek z możliwością zamiany na dwa dni aresztu⁶³. Wczasowicze przyjeżdżający do Dusznik poddani byli rygorom stanu wojny, choć obowiązywały ich nieco inne zasady: do książki meldunkowej wpisywał ich gospodarz miejsca zakwaterowania, który następnego dnia rano przed godziną 9.00 musiał stawić się ze wszystkimi danymi u urzędnika policyjnego w ratuszu⁶⁴. Gospodarz miał równocześnie spełniać rolę szpicla policyjnego i donosić organom, jeśli zauważył u gościa coś podejrzanego w wyglądzie albo w bagażu⁶⁵. 10 sierpnia 1917 roku dowództwo VI Korpusu Armijnego wydało nakaz posiadania pisemnych przepustek policyjnych ze zdjęciem i pieczęcią dla



Ryc. 6. Dwaj ozdrowieńcy z lazaretu przed pijalnią wód

wszystkich osób przebywających na terenach nadgranicznych (Grenzstreifen) i niemających stałego meldunku w danej miejscowości. Rozporządzenie to dotyczyło również mieszkańców tych terenów udających się do innych miejscowości nadgranicznych. Wystawienie przepustki kosztowało 2 marki. Ograniczono również możliwość organizowania wycieczek po Górach Bystrzyckich i Orlickich, a używanie przez osoby cywilne map rejonów przygranicznych w skali 1 : 25 000 (Meßtischblatt) zostało zakazane⁶⁶.

Bezwzględnie egzekwowano obowiązek zamykania zajazdów, hoteli i lokali gastronomicznych o godzinie 22.00. Pod nieobecność męża prowadząca gospodę Maria Kasper, która latem 1917 roku nie zdążyła opróżnić lokalu z gości i zamknąć go o obowiązującej porze, została ukarana grzywną w wysokości 5 marek z możliwością zamiany na jeden dzień aresztu⁶⁷.

⁶³ APW, KP Duszniki, sygn. 686, k. 16 – Strafsache gegen Fräulein Ella Schulhof, 15 września 1917 roku.

⁶⁴ *Fremdenmeldung*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 37, 8 maja, nlb.

⁶⁵ *Anordnung, § 7: Anzeige Verdächtiger*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 56, 12 lipca, nlb.

⁶⁶ APW, KP Duszniki, sygn. 72, k. 237 – Verzeichnis der... für den öffentlichen Vertrieb verbotenen Generalstabskarten, 14 kwietnia 1915 roku.

⁶⁷ APW, KP Duszniki, sygn. 686, k. 7 – Strafsache gegen die verehelichte Gastwirt Maria Kasper, 22 sierpnia 1917 roku.

Złożony problem dla administracji, w tym dla organów policji, stanowili obcokrajowcy, szczególnie z krajów, z którymi Niemcy znalazły się w stanie wojny. Do sierpnia 1914 roku Duszniki cieszyły się dużą popularnością wśród wczasowiczów z imperium Romanowów. O ile rosyjska elita arystokratyczna wybierała raczej wyjazdy na riwierę, do Karlsbadu czy do Wiesbaden, Duszniki stawały się miejscem wypoczynku dla drobniejszej szlachty i mieszczaństwa, w szczególności kupiectwa, także z Królestwa Polskiego⁶⁸. Osobną grupę kuracjuszy stanowili Żydzi zamieszkujący głównie hotel „Frankfurter Hof”, gdzie funkcjonowała jedna z dwóch kosztownych restauracji (drugą była restauracja „Schulhof”).

Wybuch wojny zastał w Dusznikach sporą grupę poddanych rosyjskich. W atmosferze psychozy zagrożenia i możliwego szpiegostwa 4 sierpnia 1914 roku władze zdrojowe otrzymały polecenie objęcia Rosjan kontrolą. Zakazano im poruszania się poza ściśle określonym terenem zdrojowym bez zgody władz uzdrowiska. Każde oddalenie się musiało być zgłaszane władzom z podaniem celu. Rosjanie musieli oddać do depozytu w inspekcji zdrojowej nie tylko broń myśliwską, ale także wszelkie pugiwały i sztylety. Nie zachowały się wzmianki, żeby w Dusznikach, pomimo entuzjazmu wojennego, dochodziło w tym czasie do incydentów antyrosyjskich⁶⁹.

Rosjanie rozjeżdżali się powoli. Niektórzy obawiali się przekraczania linii frontu i uważali, że bezpieczniej będzie przeczekać zawieruchę wojenną w Niemczech, inni, szczególnie podlegający obowiązkowi poboru, nie śpieszyli się do powrotu. Z nich w dużej mierze rekrutowali się potem najemni robotnicy sezonowi. Do połowy 1915 roku zwlekał z wyjazdem inżynier Zygmunt Jędrzejewski z żoną. Młodemu kupcowi z Warszawy Władysławowi Bleszyńskiemu władze wojskowe zezwoliły na przeniesienie się do Berlina dopiero w styczniu 1915 roku⁷⁰. Na kilka lat pozostały w Dusznikach wdowa Helena Czułków z Moskwy i rentierka Emilia Wodzieńska z Dęboleki⁷¹. Po przesunięciu się linii frontu na wschód w uzdrowisku znowu zaczęły pojawiać się w sezonie kuracjusze z zachodnich guberni Rosji⁷². W sierpniu 1915 roku w Dusznikach osadzono (z nakazem codziennego meldowania się na posterunku policji i zakazem opuszczania miasta) hrabiego Zamoyskiego, którego niemieckie władze wojskowe uznały za osobę niebezpieczną politycznie⁷³. Hrabiemu towarzyszyła małżonka. Zamoyskich ulokowano w części zdrojowej, w willi „Princeß Charlotte”.

⁶⁸ APW, KP Duszniki, sygn. 24, k. 84–89, 96–99 – Verzeichniß der sich hier aufhaltenden Ausländer.

⁶⁹ Na początku sierpnia 1914 roku w większych miastach Rzeszy powszechne były nastroje antyfrancuskie. W Monachium odnotowano pobicie do krwi dwóch kobiet rozmawiających na ulicy w języku francuskim. Por. I. Kershaw, *Hitler...* [10], s. 76.

⁷⁰ APW, KP Duszniki, sygn. 332, Aufsicht über Ausländer Bd. III, k. 443–444 – Meldung Angehörigen feindlicher Staaten, marzec–kwiecień 1915 roku; k. 370 – VI. Armee-Korps. Stellv. General-Kommando. Abt. II d. Nr. 6253, 20 stycznia 1915 roku.

⁷¹ APW, KP Duszniki, sygn. 333, Aufsicht über Ausländer Bd. IV, k. 23–24 – Nachweisung der sich im Polizeibezirk aufhaltenden Ausländer.

⁷² APW, KP Duszniki, sygn. 333, k. 283–287 – Meldung Angehöriger feindlicher Staaten.

⁷³ APW, KP Duszniki, sygn. 332, Aufsicht über Ausländer Bd. III, s. 491, Armee-Abteilung Woysrch an die Polizeiverwaltung in Reinerz i/Sch. No. 401/15, 5 sierpnia 1915 roku.

Już po kilku tygodniach wojny w Rzeszy zaczęły powstawać paramilitarne ochotnicze oddziały junaków (Jugendwehr), skupiające chłopców w wieku 16–17 lat. Przynależność do junaków nie była obowiązkowa, acz na postawę młodzieży i jej rodziców znaczny wpływ wywierała presja środowiska i poczucie patriotycznego obowiązku wobec ojczyzny i kajzera.

W Dusznikach kompania junaków, nie w pełni wyposażona i umundurowana, została powołana w październiku 1914 roku. Jako oznakę przynależności do Jugendwehry junacy otrzymali na początek białe opaski na ramię⁷⁴. Jednolite kapelusze zostały przydzielone kompanii dopiero w styczniu następnego roku⁷⁵. Getry pochodziły z darów, z datków obywateli miasta wyodrębniono pewną pulę na naprawianie podeszew butów junaków. Obowiązkowe ćwiczenia przeprowadzano w niedziele, by nie kolidowały z pracą zarobkową. Początkowo w kompanii znalazło się nieco ponad 100 młodzieńców. Z czasem liczba członków kompanii zaczęła się zmniejszać w związku z wcielaniem jej członków do regularnej armii cesarskiej i spadła w kwietniu 1917 roku do 49 osób powyżej 16. roku życia⁷⁶. Formalnie junacy podlegali burmistrzowi Goebelowi, w praktyce szkolenia z topografii, sposobów walki i technik sygnalizacyjnych prowadzili podoficerowie policji zarówno z Dusznik, jak i zatrudnieni w lazarecie polowym w zdroju oraz młodszy oficer dowodzący miejscową placówką straży granicznej⁷⁷. Nawiązana została bliska współpraca między junakami i pogranicznikami, będąca w pewnej mierze rezultatem dużej mobilności młodzieńców. Kompania często doskonaliła kondycję poprzez marsze i marszobiegi przeprowadzane w rejonie Duszniki – Lewin – Zieleniec. Junacy korzystali zazwyczaj ze wsparcia logistycznego pograniczników oraz ich kuchni polowej, jednak musieli zabierać ze sobą na ćwiczenia własny prowiant, który potem przygotowywali u wojskowych. Ćwiczenia musiały być intensywne: w ich trakcie siedemnastoipółletni Alfons Pohl zmarł na atak serca⁷⁸.

Władze Rzeszy przywiązywały dużą wagę do działalności kompanii junackich. W październiku 1916 roku kompanie junaków z powiatu kłodzkiego wizytował sprekrewniony z cesarzem Wilhelmem II książę Friedrich Wilhelm von Preußen-Camenz⁷⁹. Poza wpajaniem ducha patriotyzmu chodziło również o to, by nie zostawiać wyrostków samych sobie, podczas gdy ojcowie poszli na front, a matki pracowały na utrzymanie i dla potrzeb przemysłu wojennego. Z patriotyczno-wychowawczej roli organizacji junackich zdano sobie sprawę, gdy z upływem czasu coraz liczniejsze stawały się

⁷⁴ *Aus Reinerz und Umgebung. Jugendwehr*, „Echo des Heuscheuer-...” 1914, Nr. 84, 21 października, nlb.

⁷⁵ *Aus Reinerz und Umgebung. Jugendwehr*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 5, 16 stycznia, nlb.

⁷⁶ C. Häusler, *Gemeinde Kriegs-Chronik...* [7], s. 27.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 26–27.

⁷⁸ *Ogłoszenia*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 98, 8 grudnia, nlb.

⁷⁹ *Lokales. Prinz Friedrich Wilhelm von Preußen*, „Glatzer Zeitung. Allgemeiner Anzeiger für Stadt und Land” 1916, No. 86, 27 października, nlb.

skargi na szerzące się w miastach chuligaństwo. Pracodawcy, u których junacy byli zatrudnieni jako młodociani pracownicy, mieli obowiązek zwalniania członków kompanii junackich w celu odbywania ćwiczeń, jeśli te prowadzone były w dni robocze. Dla kierujących kompaniami junaków organizowane były szkolenia, w których jako dowodzący duszniczką Jugendwehrą uczestniczył sierżant policji Josef Bittner. Kompanie junackie działały do końca wojny i zostały rozwiązane wraz z powstaniem Republiki.

W 1914 roku Niemcy nie byli przygotowani do prowadzenia długotrwałej wojny na wyczerpanie. Gdy zawiódł plan Schlieffena i okazało się, iż wojna się przeciągnie, gospodarka Rzeszy została podporządkowana produkcji wojennej⁸⁰.

Najważniejszym problemem dnia powszedniego mieszkańców Dusznik-Zdroju podczas wojny stała się troska o zapewnienie rodzinom wystarczającej ilości pożywienia. Aby zapobiec spekulacji, władze już na początku sierpnia 1914 roku wprowadziły system cen maksymalnych na podstawowe produkty: cukier, ryż, sól, smalec i margarynę⁸¹. Rezultat okazał się przeciwny od oczekiwanego: powstał czarny rynek. Nie rezygnując z narzuconych cen maksymalnych, na początku 1915 roku zaczęto więc normować przydział żywności poprzez wprowadzenie systemu kartkowego, a na zbieranie w sezonie grzybów i jagód w lesie trzeba było mieć pisemne zezwolenie⁸². W rezultacie powszechne stały się kradzieże żywności. We wrześniu 1915 roku lokalna prasa donosiła o kradzieży „10–12 główek kapusty włoskiej z ogrodu, oraz pewnej ilości cebuli”⁸³. Łupem złodziei padały również kartki na żywność⁸⁴. Dla złodziei istniała jednak spora niedogodność, gdyż kartki były ponumerowane i mogły być realizowane jedynie w miejscu wydania.

W kolejnych latach coraz większe rozmiary osiągała spekulacja, która nabrała znamion stałego procederu. Pomimo surowych kar liczba pośredników biorących w niej udział dochodziła do takich rozmiarów, że w pismach urzędowych używano określenia „handel łańcuchowy” (Kettenhandel). Z góry skazaną na niepowodzenie



Ryc. 7. Informacja o zakazie wywozu kartofli wydrukowana w numerze specjalnym urzędowego pisma powiatu kłodzkiego

⁸⁰ W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec* [2], s. 603.

⁸¹ *Höchstpreise für Lebensmittel*, „Glatzer Kreisblatt” 1914, No. 64, 18 sierpnia, s. 269.

⁸² *Das Sammeln von Beeren und Pilzen*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 63, 5 sierpnia, nlb.

⁸³ *Aus Reinerz und Umgebung, Diebstahl*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 76, 22 września, nlb.

⁸⁴ *Bekanntmachung*, „Glatzer Kreisblatt” 1918, No. 49, 18 czerwca, s. 369.

walkę z czarnorynkowym handlem podjął w Dusznikach komitet do spraw zaopatrzenia (Versorgungsausschuß), w skład którego weszli przedstawiciele magistratu, rajców miejskich i obywatele miasta. Na czele komitetu stanął Max Körnisch, stając się czwartą najbardziej wpływową osobą w mieście (obok burmistrza Josefa Goebela, sierżanta policji Bittnera i wydawcy Richarda Pohla). Wydaje się, że powołany *ad hoc* komitet był ciałem nieformalnym, a jego działalność polegała na monitorowaniu rynku i zgłaszaniu nadużyć. Istniała także możliwość legalnego nabywania produktów żywnościowych bez kartek. Były one jednak gorszej jakości i odpowiednio droższe. O ile w grudniu 1915 roku mąka pszenna dla posiadacza kartki na chleb kosztowała 30 fenigów za funt (pół kilo), to bez kartki można było kupić kaszę pszeniczną za 38 fenigów. Sprzedaż poza systemem kartkowym mogły prowadzić jedynie te sklepy, które uzyskały odpowiednie zezwolenie: wspomnianą kaszę pszeniczną wolno było w Dusznikach sprzedawać jedynie trzem piekarzom⁸⁵. Natomiast we wszystkich punktach handlowych należało w witrynach i na stoiskach wywiesić aktualny i zatwierdzony przez policję cennik produktów.

Za spekulację i przekraczanie cen maksymalnych w handlu groziły wysokie kary pieniężne, które można było zamienić na areszt, gdzie jeden dzień odsiadki liczony był jako 5 marek. Policja i sądy różnych instancji, aby wykazać swoją przydatność na głębokim zapleczu, gorliwie wylapywały i skazywały rzesze drobnych przestępców gospodarczych. Za nielegalny obrót mąką i pieczywem groziła kara 20 marek⁸⁶, za zakup kury bezpośrednio u hodowcy drobiu bez wymaganego pozwolenia – 15 marek⁸⁷, za handel warzywami i jagodami – 10 marek. W tym ostatnim wypadku karę wymierzono profesjonalnej sprzedawczyni warzyw i owoców, która nie posiadała wymaganego zezwolenia na sprzedawane produkty⁸⁸. Mieszkający w Dusznikach siedemdziesięcioczeroletni inwalida górniczy August Franke został skazany latem 1917 roku na grzywnę 100 marek (z możliwością zamiany na 20 dni aresztu) za niezgodną z prawem próbę sprzedaży miodu pszczelego z własnej pasieki; Franke podał klientowi cenę 5 marek za pół kilograma, podczas gdy ceny regulowane przewidywały maksymalnie 3 marki⁸⁹. Kary za spekulację były dotkliwsze niż za przestępstwa popolite. Zatrudnionej w hotelu „Germania” pomocy kuchennej za kradzież zasądzono jedynie 10 dni pozbawienia wolności⁹⁰.

⁸⁵ *Preistafel für die... Lebensmittel zum Verkauf an Verbraucher*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 98, 8 grudnia, nlb.

⁸⁶ APW, KP Duszniki, sygn. 685, k. 344 – pismo sądu ławniczego w sprawie Rajmunda Schwerdtnera, krawca z Ludowego (Reinerzkron), 17 sierpnia 1916 roku.

⁸⁷ APW, KP Duszniki, sygn. 686, k. 5 – Strafsache gegen die Stütze Helene Kanty, 22 sierpnia 1917 roku.

⁸⁸ APW, KP Duszniki, sygn. 686, k. 6 – Strafsache gegen die Gemüsehändlerin Maria Pilz, 25 sierpnia 1917 roku.

⁸⁹ APW, KP Duszniki, sygn. 686, k. 8 – Strafsache gegen den Berginvaliden August Franke, 25 sierpnia 1917 roku.

⁹⁰ APW, KP Duszniki, sygn. 686, k. 46 – Strafsache gegen das Herdmädchen Helene Lampert, 7 września 1918 roku.

Przydzielaniem żywności i dóbr codziennego użytku zajmował się w Dusznikach wojenny urząd dystrybucyjny (Kriegsverteilungsamt), a organizacyjnie za zaopatrzenie odpowiadał magistrat⁹¹. Dystrybucję produktów na kartki prowadzili współpracujący z magistratem prywatni sprzedawcy. Wyjątkiem były dowożone kartofle, składowane i sprzedawane w budynku starego więzienia sądowego (das alte Gerichtsgefängnis)⁹². Na początku 1915 roku zakazano wywozu z ziemi kłodzkiej produktów zbożowych i ziemniaków⁹³, a w listopadzie 1915 roku dla rolników uprawiających ziemniaki na powierzchni przekraczającej 1 hektar wprowadzono obowiązek nieodpłatnego oddawania dziesiątej części zbiorów na rzecz powiatu⁹⁴. W kolejnych miesiącach system przydziału na kartki oraz spis produktów, na które obowiązywały ceny maksymalne, obejmował coraz więcej towarów. Kartki żywnościowe dla mieszkańców Dusznik wydawane były w ratuszu⁹⁵, natomiast goście uzdrowiskowi otrzymywali kartki w inspekcji zdrojowej⁹⁶. Rozporządzenia o ustanowieniu cen maksymalnych dotyczyły także produktów przemysłowych, spirytusu palnego i paliwa do samochodów⁹⁷.

Żyta i pszenicy nie wolno było wykorzystywać na paszę dla zwierząt. Na wyroby piekarnicze zostały ściśle wyznaczone proporcje komponentów: do ciastek wolno było dodawać jedynie 50 procent mąki pszennej, resztę miała stanowić mąka żytnia, kartoflana albo ryżowa; chleb biały mógł zawierać 50–70 procent mąki pszennej, resztę stanowiła mąka żytnia i kartoflana; do chleba żytniego dodawane były płatki kartoflane albo mąka kartoflana. Na mące kartoflanej opierał się tzw. chleb wojenny. Aby zmniejszyć spożycie pieczywa, zakazano sprzedaży świeżego chleba i bułek. Co za tym idzie, praca nocna w piekarniach w godzinach od 19.00 do 7.00 została zabroniona⁹⁸. Racje produktów mącznych wahały się w zależności od pory roku i wielkości zgromadzonych zapasów. Po żniwach 1918 roku osobom przysługiwało tygodniowo⁹⁹:

- dorosłym: 1900 gramów chleba albo 1300 gramów mąki albo 1400 gramów sucharów,

⁹¹ *Nachweisung der im Kreise Glatz gebildeten Versorgungsbezirke für Mehl*, „Glatzer Kreisblatt” 1915, No. 18, 2 marca, s. 140.

⁹² *Aus Reinerz und Umgebung, Kartoffeln*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 61, 29 lipca, nlb.

⁹³ *Betr. Abgabeverbot von Weizen-, Roggen-, Hafer- und Gerstenmehl*, „Glatzer Kreisblatt. Extra Kreisblatt” 1915, No. 8a, 26 stycznia; *Anordnung*, „Glatzer Kreisblatt. Extra Kreisblatt” 1915, No. 26a, 30 marca.

⁹⁴ APW, KP Duszniki, sygn. 806 (Höchstpreise für Lebensmittel), k. 12 – Der Vorsitzende des Kreis Ausschusses an Gemeinde– Guts–Stände des Kreises, 16 listopada 1915 roku.

⁹⁵ *Brotkartenausgabe*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 98, 8 grudnia, nlb.

⁹⁶ *Brotkarten für Kurgäste*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 36, 5 maja, nlb.

⁹⁷ *Brennspiritus*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 44, 31 maja, nlb.; *Bekanntmachung über die Höchstpreise für Benzin*, „Glatzer Kreisblatt” 1916, No. 45, 6 czerwca, s. 355.

⁹⁸ *Aus Reinerz und Umgebung. Keine frische Semmeln mehr*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 3, 9 stycznia, nlb.

⁹⁹ *Betrifft Erhöhung der Brotrationen*, „Glatzer Kreisblatt” 1918, No. 65, 13 sierpnia, s. 497. Zob. także: *Aus Reinerz und Umgebung, Erhöhung der Brotrationen*, „Echo des Heuscheuer-...” 1918, Nr. 76, 21 września, nlb.

– dzieciom w wieku 1–5 lat: 1500 gramów chleba albo 1200 gramów mąki albo 1200 gramów sucharów.

– na dzieci poniżej jednego roku przysługiwała jedynie kartka na suchary.

W zaistniałej sytuacji istotnym elementem gospodarki dusznickiej stała się produkcja rolna. Wojna wybuchła w najmniej dogodnym momencie: w rejonie było jeszcze przed żniwami. Ze względu na mobilizację pracą na polu musiały zająć się kobiety i młodzież. Właściciele gospodarstw zobowiązano do składania zapotrzebowania na młodzież w wieku 14–17 lat jako robotników do pomocy przy żniwach¹⁰⁰. Sytuację niewiele zmieniło skierowanie części pozostających na zapleczu mężczyzn do prac przy produkcji żywności po utworzeniu wojennej służby pomocniczej (Kriegshilfsdienst) w grudniu 1916 roku. O tym, jak trudno było o pracowników rolnych, świadczy fakt, że wiosną 1917 roku w Dusznikach przebywał tylko 1 mężczyzna wprawny w pracach polowych. Inna rzecz, że sytuacja w Dusznikach nie odzwierciedlała przeciętnej w powiecie kłodzkim: w Polanicy mieszkało 3 wprawnych robotników rolnych, w Batorowie – 4, w Żelaźnie – 6, w Ołdrzychowicach Kłodzkich – 14; łącznie 50 w powiecie kłodzkim¹⁰¹. Braki siły roboczej w rolnictwie uzupełniano, zatrudniając jeńców. Jeńcy byli o tyle mile widzianymi pracownikami, że pracodawca nie musiał odprowadzać za nich obowiązkowych składek na ubezpieczenie zdrowotne, wypadkowe i inwalidzkie¹⁰².

Rok 1915 obfitował w anomalie pogodowe. Zima była wyjątkowo łagodna jak na surowy, podgórski klimat, natomiast od połowy kwietnia do końca czerwca zapanowała susza. Gwałtowne burze nie mogły zaspokoić niedoboru wody na polach uprawnych, co skutkowało przede wszystkim brakiem paszy dla zwierząt hodowlanych. Ceny paszy zostały ustalone odgórnie na 10,30 marki za cetnar (50 kilogramów). Również zmienna pogoda latem nie ułatwiała pracy rolnikom. Jesień była zimna i deszczowa, śniegiem sypano już na początku listopada, a 29 listopada temperatura spadła do –18 stopni Celsjusza.

Wobec niekorzystnie zapowiadających się zbiorów 9 maja 1915 roku zarządzono zwiększenie rezerwy zboża i mąki. Równocześnie zostało zakazane przechowywanie w prywatnych gospodarstwach zapasów zbóż większych niż dwa cetnary. Rolnikom ukrywającym zboże ponad dopuszczalną ilość groziła konfiskata całego zapasu¹⁰³. Uprawy zbóż i paszy wypadły w 1915 roku mizernie. Dodatkowym obciążeniem lokalnej gospodarki stało się wysyłanie kontyngentów dla wojska, obejmujących żywność i furaz. Tamtego roku samego tylko owsa musiano dostarczyć 17 tysięcy cetnarów (z całego powiatu).

Podobnie niekorzystna pogoda wpłynęła negatywnie na zbiory w 1917 roku. Sytuację żywieniową ratowały odporne na kaprysy pogody ziemniaki. Wzrosła rola

¹⁰⁰ *Jugendliche als Erntearbeiter*, „Glatzer Kreisblatt” 1914, No. 61, 7 sierpnia, s. 247.

¹⁰¹ Für Landwirte. Betrifft Arbeitsaushilfe für die Frühjahrsbestellung, „Glatzer Kreisblatt” 1917, No. 32, 20 kwietnia, s. 334–335.

¹⁰² *Aus Reinerz und Umgebung. Kriegsgefangene als landwirtschaftliche Arbeiter*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 43, 29 maja, nlb.

¹⁰³ *Vorräte unter 2 Zentnern*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 13, 13 lutego, nlb.

warzyw w menu, a urzędnicy próbowali zachęcić ludność do zastępowania mięsa rybami¹⁰⁴. Pożywieniem biedoty stała się marchew, która pod koniec wojny była dostępna w cenie 6 fenigów za funt¹⁰⁵.

Duszniki nie były samowystarczalne pod względem zaspokojenia potrzeb żywnościowych i zdarzały się miesiące, gdy w mieście występował niedobór kartofli albo mleka¹⁰⁶. Nie zawsze w dusznickich sklepach można było nabyć marmoladę¹⁰⁷. Z apeli komitetu do spraw zaopatrzenia, aby nie wykupywać za jednym razem całego miesięcznego przydziału cukru, możemy wnioskować, że braki dotyczyły w 1916 roku również tego produktu¹⁰⁸. Żywiec przywożono do Dusznik nawet z Poznańskiego¹⁰⁹, jednak produkty mięsne odstraszały ceną. Najtańsze były kości na zupę w cenie 40 fenigów za funt, cena wyrobów wędliniarskich dochodziła do 2–3 marek. Zresztą mięso i tak było jedynie dodatkiem do pożywienia: racje tygodniowe nie przekraczały pół funta na osobę. Zimą 1917/1918 przejściowo brakowało soli¹¹⁰.

Jakość odżywiania spadała z każdym rokiem. O ile jeszcze w grudniu 1914 roku, po świniobiciu, hotele „Reinerzer Hof” oraz „Goldene Krone” proponowały uroczyste degustacje wędlin, a właściciel „Bahnhofshotel” zapraszał serdecznie na potrawy z gęsiny¹¹¹, to pod koniec wojny nagminne stało się ogłaszanie najpierw dni, a potem całych tygodni bezmięsnymi¹¹². Z powodu braku paszy latem 1915 roku w lokalnej gazecie zwiększyła się liczba ofert sprzedaży żywego inwentarza: świń, cieląt, koni, wołów pociągowych. W czasie wojny inwentarza nie oszczędzały choroby i zarazy. Z powodu nosaczyny, wścieklizny, zarażenia wąglikowego, pryszczycy i zarazy racicowej odszkodowanie dla Dusznik za rok 1917 sięgnęło prawie 115 marek i utrzymało się na średnim poziomie w powiecie. Strat w pogłowiu nie zanotowano natomiast w 1917 roku w dobrach leśnych Dusznik¹¹³. Brakowało pożywienia dla dużych psów podwórzowych¹¹⁴.

¹⁰⁴ *Anweisung für die Zubereitung von Gewässertem Klippfisch und Salzfish*, „Glatzer Kreisblatt” 1915, No. 24, 23 marca, s. 198.

¹⁰⁵ *Bekanntmachung des Versorgungsausschusses*, „Echo des Heuscheuer-...” 1918, Nr. 5, 16 stycznia, nlb.

¹⁰⁶ *Aus Reinerz und Umgebung, Beendigung der Kartoffelknappheit*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 58, 19 lipca, nlb.; *Aus Reinerz und Umgebung, Milchversorgung*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 101, 16 grudnia, nlb.

¹⁰⁷ *Bekanntmachung des Versorgungsausschusses der Stadt Reinerz*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 102, 20 grudnia, nlb.

¹⁰⁸ *Zucker*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 62, 2 sierpnia, nlb.

¹⁰⁹ *Ogłoszenia*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 37, 6 maja, nlb.

¹¹⁰ *Aus Reinerz und Umgebung, Wie steht es mit unseren Salzvorräten?*, „Echo des Heuscheuer-...” 1917, Nr. 98, 8 grudnia, nlb.

¹¹¹ *Ogłoszenia*, „Echo des Heuscheuer-...” 1914, Nr. 97, 5 grudnia, nlb.

¹¹² *Betrifft Sonderverteilung von Mehl in der Fleischlosen Woche vom 8.–14. September*, „Glatzer Kreisblatt” 1918, No. 73, 10 września, s. 581.

¹¹³ *Betrifft Einzahlung von Viehseuchenentschädigungen*, „Glatzer Kreisblatt” 1918, No. 59, 23 lipca, s. 453–454.

¹¹⁴ *Ogłoszenia. 1 Hund*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 95, 25 listopada, nlb.

Pod względem ilości inwentarza sytuacja mieszkańców Dusznik nie wyglądała tragicznie. Na 841 gospodarstwach domowych (według spisu z 5 grudnia 1917 roku) w poszczególnych latach pogłowie zwierząt hodowlanych w mieście przedstawiało się następująco (za rok 1915 brak danych)¹¹⁵:

	1 XII 1914	1 XII 1916	1 XII 1917	4 XII 1918
konie	65	43	52	54
bydło	462	470	409	370
owce	48	63	61	76
świnie	106	174	113	196
kozy	198	184	277	314
króliki		brak danych	778	586
drób		1625	1778	1737

Braki w zaopatrzeniu, co jakiś czas podnoszone ceny maksymalne i czarny rynek powodowały inflację. W czasie wojny, od sierpnia 1914 roku do lipca 1918 roku, cukier zdrożał z 26–28¹¹⁶ do 41–44 fenigów za funt¹¹⁷. Od października 1915 do października 1918 roku mleko podrożało z 27 do 38 fenigów za litr, masło z 2,80 do 3,90 marki¹¹⁸. Wartość marki niemieckiej spadła podczas wojny 2,3-krotnie¹¹⁹.

Magistrat Dusznik próbował zracjonalizować wykorzystanie produktów spożywczych. Jedną z form walki władz miasta o poprawę warunków życia mieszkańców stało się zorganizowanie w Dusznikach tzw. kuchni wojennej, mieszczącej się w zajeździe „Zur Krone”. Kuchnia funkcjonowała od 9 stycznia 1917 roku do 1 września 1917 roku¹²⁰. Obiad o objętości jednego litra, składający się z warzyw, ziemniaków i śladowej porcji mięsa, kosztował 30 fenigów. Sprzedawane były także połowy porcji. Z kuchni wojennej korzystała młodzież szkolna. Obiad dla ucznia kosztował 10 fenigów, przy czym dzieci, których nie było stać nawet na taki wydatek, otrzymywały posiłek za darmo. Jedzenie można było zjeść na miejscu albo zabrać do domu. Kuchnia zatrudniała jedną zawodową kucharkę, której pomagały wolontariuszki z Vaterländischer Frauenverein. O skali zubożenia mieszkańców świadczy wydawanie przez kuchnię w początkowym okresie około 500 litrów

¹¹⁵ Zestawienie własne na podstawie „Echo des Heuscheuer-...”.

¹¹⁶ *Höchstpreise für Lebensmittel*, „Glatzer Kreisblatt” 1914, No. 64, 18 sierpnia, s. 269.

¹¹⁷ *Betrifft Erhöhung der Zucker Kleinhandelshöchstpreise*, „Glatzer Kreisblatt” 1918, No. 50, 21 czerwca, s. 377.

¹¹⁸ APW, KP Duszniki, sygn. 806 (*Höchstpreise für Lebensmittel*), k. 1 – *Höchstpreise für Milch und Butter*, 19 października 1915 roku; *Bekanntmachung, a. Milch, b. Butter*, „Glatzer Kreisblatt” 1918, No. 79, 1 października, s. 635.

¹¹⁹ W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec* [2], s. 605.

¹²⁰ Początkowo planowano zamknięcie kuchni na początek lipca 1917 roku. Zob. *Aus Reinerz und Umgebung, Kriegsküche*, „Echo des Heuscheuer-...” 1917, Nr. 53, 4 lipca, nlb.

posiłków dziennie. Z kuchni wojennej korzystała statystycznie jedna piąta cywili przebywających w Dusznikach.

Dzieci i młodzież nie tylko wykonywały prace polowe, ale zatrudniane były także w warsztatach rzemieślniczych. Nad pracą młodocianych, którzy nie mogli być traktowani jak dorośli pracownicy, formalnie opiekę sprawował magistrat, jednak w drastycznych przypadkach nadmiernego wyzyskiwania młodzieży dochodziło nawet do interwencji władz rejencji. W lipcu 1916 roku prezydent rejencji wrocławskiej wydał polecenie, żeby w dusznickim zakładzie szewskim czas pracy czeladników nie przekraczał 70 godzin tygodniowo i dotyczył jedynie dni roboczych¹²¹. Wyjątek stanowiły prace u bauerów, gdyż zatrudnienie w rolnictwie nie podlegało pod rozporządzenia dotyczące pracy młodocianych¹²². W wysiłku wojennym uczestniczyły także młodsze dzieci, niekwalifikujące się jeszcze do pracy i służby w Jugendwehrze. W szkole regularnie organizowano zbiórki surowców wtórnych. W kwietniu 1915 roku uczniowie zebrali 200 kilogramów gumy, 60 kilogramów cynfolii, 210 kilogramów miedzi i mosiądzu, 50 kilogramów wyrobów z kruszców i metali szlachetnych, 175 kilogramów ołowiu, cyny i cynku, 1810 kilogramów wyrobów żelaznych. Około Bożego Narodzenia kolejna zbiórka dała 1493 kilogramów, a latem 1916 roku – 2490 kilogramów surowców wtórnych. Oszczędności obejmowały praktycznie każdy produkt uboczny powstający podczas ludzkiej działalności. Gromadzono nawet trociny, wykorzystywane przy produkcji sienników¹²³. W celu zwiększenia zasobów złota w drugiej połowie 1916 roku zaczęto tworzyć w Niemczech punkty skupu precjozów. W Dusznikach powstał oddział filialny, kierowany przez inspektora zdrojowego C. Häuslera. W punkcie skupu przyjmowano złote i pozłacane monety, wszelakie ozdoby, łańcuszki, zegarki itd. Do 5 kwietnia 1917 roku w Dusznikach zakupiono złote wyroby za sumę 1761 marek.

Większość stowarzyszeń społecznych i obywatelskich, związków i organizacji zawodowych albo korporacyjnych ograniczyła aktywność, a niektóre z nich, m.in. Towarzystwo Hodowli Królików i Drobiu, zaprzestały działalności¹²⁴. Praca w zakładach produkcyjnych i warsztatach rzemieślniczych musiała zostać zreorganizowana. W drugiej połowie 1914 roku przemysł tekstylny (tkacki) pracował pełną parą ze względu na zwiększone zamówienia dla wojska, zmniejszono natomiast produkcję przemysłu szklanego. W 1915 roku spadł poziom wytwórczości tekstylnej, tydzień pracy w mechanicznej tkalni skrócono do 5 dni. Rękodzielnictwo i rzemiosło ucierpiało z powodu zdrożenia surowców, takich jak skóra czy drewno. Zimą 1917 roku

¹²¹ APW, KP Duszniki, sygn. 390, k. 14 – Regierungspräsident an die Polizeiverwaltung in Reinerz, 27 lipca 1916 roku.

¹²² APW, KP Duszniki, sygn. 819, k. 40 – Königl. Gewerbeinspektor do Polizei-Verwaltung in Reinerz, 15 stycznia 1914 roku.

¹²³ *Sägemehl zu Streuzwecken*, „Glatzer Kreisblatt” 1915, No. 81, 12 października, s. 620.

¹²⁴ APW, KP Duszniki, sygn. 348, Kaninchen- und Geflügelzuchtverein. Towarzystwo odrodziło się w latach wojny jako Kaninchenzüchter-Verein. Zob. *Fortschritt für Reinerz und Umgebung. Vereine*, „Echo des Heuscheuer-...” 1915, Nr. 97, 4 grudnia, nlb.

mistrzowie krawieccy skupieni w dusznickim cechu skarżyli się, że z powodu braku surowców i zmniejszonych zamówień dla wojska nie są w stanie wyżywić rodzin¹²⁵.

Pogarszanie się warunków życia dotknęło przede wszystkim ludzi prostych, wóldarze miasta w mniejszym stopniu odczuwali skutki przestawienia gospodarki na potrzeby wojny i postępujące zubożenie. Burmistrz Goebel już w 1915 roku podniósł sobie pobory roczne z 4200 do 4500 marek¹²⁶, choć gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, iż przez całą wojnę pracował sumiennie i z dużym zaangażowaniem na rzecz miasta i obywateli. Przewodniczący rady miejskiej Richard Pohl, będący równocześnie właścicielem drukarni i wydawcą pisma „Echo des Heuscheuer- und Mense-Gebirges. Reinerzer Stadtblatt” także potrafił odnaleźć się w nowych realiach, podobnie jak większość członków rady miejskiej. W tym czasie minimalna dniówka robotników najemnych na ziemi kłodzkiej nieznacznie przekraczała 1 markę¹²⁷.

Władze miasta próbowały utrzymać dotychczasowy rytm życia. Obchodzono święta kościelne i państwowe. Jeszcze na Boże Narodzenie 1916 roku komitet do spraw zaopatrzenia zorganizował akcję rozdawania duszniczanom paczek ze słodyczami¹²⁸. Dopiero pod koniec 1917 roku coraz częstsze stawały się symptomy załamania gospodarki, także lokalnej. Od września ograniczono dostawy gazu¹²⁹, a od listopada – prądu¹³⁰. Oszczędności dotyczyły każdej dziedziny życia. Właścicielom lokali gastronomicznych zakazano udostępniania gościom papierowych serwetek do wycierania ust, w grudniu 1917 roku zmniejszono rozmiar kartek żywnościowych¹³¹. Rezultatem działań oszczędnościowych stało się od 1916 roku wprowadzenie czasu letniego¹³².

Obraz wojny tworzyli duszniczanie na podstawie prasy, głównie lokalnej, wojennych rozporządzeń władz i opowieści żołnierzy przyjeżdżających na przepustki oraz przebywających w lazarecie. „Echo des Heuscheuer-...” zamieszczało liczne ilustracje ukazujące działania wojenne. Szczególnie dużo uwagi poświęcano sukcesom na morzu i w powietrzu. Zestawienia strat wojennych walczących stron miały umocnić wiarę w zwycięstwo Niemiec i ich sojuszników. Dusznicka prasa informowała w specjalnej

¹²⁵ APW, KP Duszniki, sygn. 1281, k. 155 – Schneiderinnung Reinerz do Bekleidungsamt des 6. Armeekorps zu Breslau, 4 stycznia 1917 roku.

¹²⁶ APKZ, AmD, sygn. 1430, k. 149 – notatka dotycząca wynagrodzenia burmistrza, 6 października 1915 roku.

¹²⁷ *Kassenverband der Orts- und Landkrankenkasse des Kreises Glatz*, „Glatzer Kreisblatt” 1918, No. 51, 25 czerwca, s. 388.

¹²⁸ *Bekanntmachung des Versorgungsausschusses der Stadt Reinerz. Süßstoff*, „Echo des Heuscheuer-...” 1916, Nr. 95, 25 listopada, nlb.

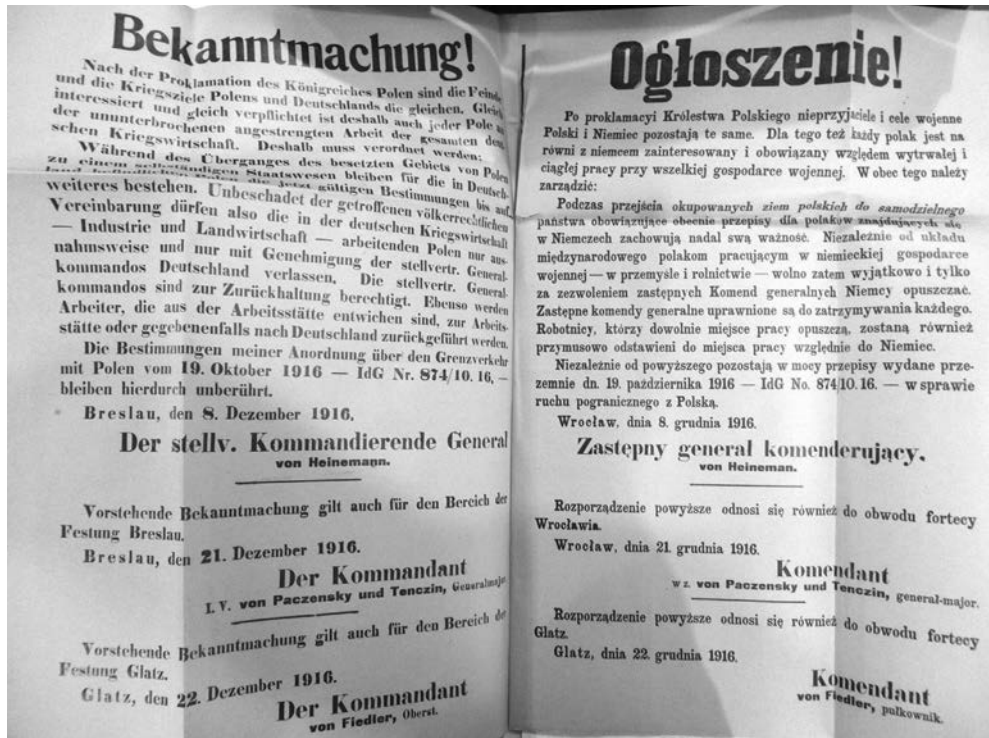
¹²⁹ *Ortsvorschrift über die Einschränkung der Gasentnahme*, „Echo des Heuscheuer-...” 1917, Nr. 77, 26 września, nlb.

¹³⁰ *Ortsvorschrift über die Einschränkung elektr. Stromabgabe*, „Echo des Heuscheuer-...” 1917, Nr. 95, 28 listopada, nlb.

¹³¹ *Aus Reinerz und Umgebung, Verkleinerung der Fleischkarte*, „Echo des Heuscheuer-...” 1917, Nr. 98, 8 grudnia, nlb.

¹³² *Einführung der Sommerzeit*, „Glatzer Kreisblatt” 1916, No. 34, 28 kwietnia, s. 262.

wkładce z ilustracjami o powołaniu Królestwa Polskiego w listopadzie 1916 roku¹³³. W mieście zostały rozwieszane plakaty w języku niemieckim i polskim¹³⁴.



Ryc. 8. Obwieszczenie o powołaniu Królestwa Polskiego – w językach niemieckim i polskim, wywieszane w Dusznikach w grudniu 1916 roku

Aby podkreślić sukcesy na froncie wschodnim, władze nakazały wywieszenie 18 grudnia 1914 roku flag na budynkach użyteczności publicznej, a w szkołach ogłoszono dzień wolny. Podobnie flagami udekorowano budynki prywatne i publiczne 2 października 1917 roku, z okazji 70. urodzin feldmarszałka Paula Hindenburga, bohatera bitwy mazurskiej z 1914 roku. Wcześniej, 30 września, odbyła się w Dusznikach podniosła uroczystość ku czci jubilatą. Na porządku dziennym było organizowanie „wieczorków ojczyznianych”¹³⁵.

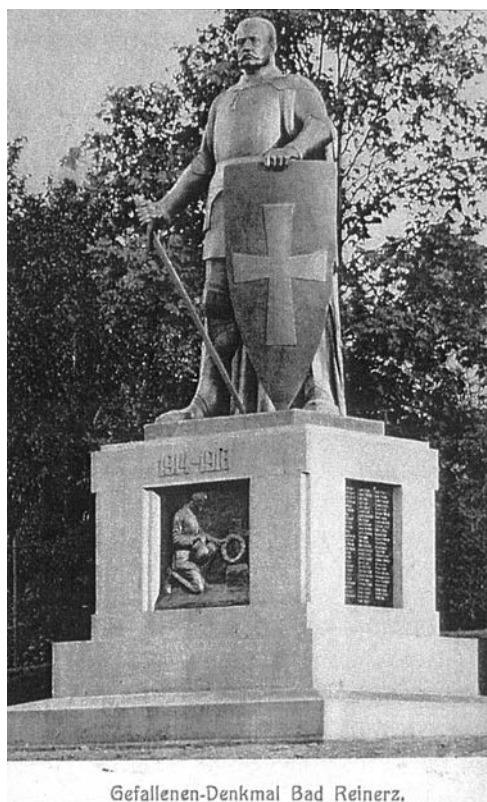
Do października 1918 roku „Echo des Heuscheuer-...” zapewniało o sile wilhelmińskiej armii i stabilności frontów. „Oferta przerwania działań zbrojnych złożona prezydentowi Wilsonowi nie jest oznaką niemieckiej słabości” – można było przeczytać w lokalnym

¹³³ *Beiblatt*, „Echo des Heuscheuer-...” 1917, Nr. 2, 6 stycznia, nlb.

¹³⁴ APW, KP Duszniki, sygn. 389, Aufsicht über Ausländer Bd. I, k. 5.

¹³⁵ *Aus Reinerz und Umgebung, Vaterländische Feier*, „Echo des Heuscheuer-...” 1917, Nr. 77, 26 września, nlb.

piśmie¹³⁶. Winą za pogarszającą się sytuację obarczono słabnących sojuszników i bezwzględnych, zaborczych wrogów. Detronizacja kajzera i likwidacja cesarstwa nie doczekały się bieżącego komentarza ze strony redakcji. Ograniczono się do zamieszczenia przemówienia kanclerza – księcia Maksymiliana Badeńskiego – do narodu¹³⁷. Było jednak oczywiste, że wojna została przegrana.



Ryc. 9. Pomnik ku czci duszniczan poległych w wojnie 1914–1918

Okaleczeni emocjonalnie mężczyźni po 4 latach rozpoczęli drogę powrotną do swojej małej ojczyzny, zubożałej i wygłodzonej. Czekają na nich kobiety, zahartowane trudami codziennej walki o byt rodzin, a także dzieci, które dorastały bez ojców, w pracy zarobkowej i Jugendwehrze. Do świata zostawionego w sierpniu 1914 roku, gdy odchodzili na front, powrotu już nie było.

¹³⁶ „Echo des Heuscheuer-...” 1918, Nr. 87, 30 października, nlb. – „Das Angebot an Wilson ist kein Zeichen deutscher Schwäche. Die deutsche Front wird standhalten, wenn der Feinde Vernichtungswille die dargereichte Friedenshand zurückweist”.

¹³⁷ *Aufruf des Reichskanzlers an das deutsche Volk*, „Echo des Heuscheuer-...” 1918, Nr. 90, 9 listopada, nlb.

Deep in the back lines of the Great War. Duszniki-Zdrój in 1914–1918

Summary

Throughout the war Duszniki-Zdrój was a town heavily relied on for logistical support. Most able bodied men were mobilised for the military forces of the Empire. After forty three years of peace and prosperity, everyday life had to be reorganised.

The protracted military operations caused economic and social life to be subordinated to the war. The article shows the changes which took place from summer of 1914 to November 1918 in the life of the town and the health resort. Lack of labour, gradually introduced spending cut backs, rising inflation, food ration coupons and centrally imposed price caps had caused living standards to plummet for town residents and a black market to flourish. The article highlights the growing economic problems faced by residents of Duszniki, legal restrictions and official requirements associated with the war effort. Attempts to improve the residents' standard of living were made by the town authorities headed by Josef Goebel, the mayor, as well as local community and religious organisations, predominantly female. The establishment of a military lazaretto in the health resort had a significant impact on the everyday life of Duszniki-Zdrój.

In order to fuel enthusiasm for the German state backed military operations, patriotic celebrations were organised by the town. Duszniki schools and youth organisations promoted patriotic attitudes amongst teenagers. Local press spread the war success propaganda.

The work places particular emphasis on the role and significance of women in the functioning of the town and municipal economy as well as their inevitable self emancipation caused by the need to start bringing home the bacon and taking over responsibility for the wellbeing of their families.

Translation Caryl Swift

Im tiefen Hinterland des Weltkriegs. Bad Reinerz in den Jahren 1914–1918

Zusammenfassung

Bad Reinerz gehörte während des gesamten Krieges zum Hinterland. Die meisten der Männer in der Blüte des Lebens wurden für die kaiserliche Armee mobilisiert. Nach 43 Jahren des Friedens und eines fortschreitenden Wohlstands musste der bisherige Alltag reorganisiert werden.

Langwierige Militäraktionen führten zu der Unterordnung des wirtschaftlichen und sozialen Lebens für die Ziele des Krieges. Der Artikel zeigt die Änderungen, die zwischen Sommer 1914 und November 1918 im Leben der Stadt und der Kurstadt eintraten. Mangel an Arbeitskräften, nach und nach eingeführte Einsparungen, fortschreitende Inflation, die Rationierung der Lebensmittel und die von oben diktierten Preise trugen zu einer signifikanten Beeinträchtigung der Lebensqualität in der Stadt und zur Entstehung des Schwarzmarktes bei. Im Artikel wurden die immer größeren wirtschaftlichen Probleme

der Bewohner von Bad Reinerz, die Verschärfung der Gesetze und die amtlichen Anforderungen des Kriegszustands dargestellt. Die Versuche, die Lebensbedingungen der Bewohner zu verbessern, wurden von der Stadtverwaltung, angeführt von dem Bürgermeister Josef Goebel, von sozialen und kirchlichen Organisationen, zumeist Frauen, auf verschiedene Art und Weise unternommen. Eine erhebliche Auswirkung auf den Alltag von Bad Reinerz hatte der Aufbau eines Militärkrankenhauses in der Kurstadt.

Um Begeisterung für die von dem deutschen Staat geführten Kriegshandlungen aufrecht zu erhalten, wurden in der Stadt diverse Feierlichkeiten mit patriotischen Charakter veranstaltet. Die patriotische Haltung der Jugendlichen wurde von den Reinerzer Schulen und der Jugendbrigade propagiert. Die Kriegspropaganda wurde von der lokalen Presse verbreitet.

Einen besonderen Schwerpunkt wurde in dem Text auf die Rolle und die Bedeutung der Frauen im Leben und der Wirtschaft der Stadt sowie ihrer unvermeidliche Emanzipation, die sich aus der Notwendigkeit ergab, einer bezahlten Arbeit nachgehen und die Verantwortung für die Familie übernehmen zu müssen.

Übersetzt von Sylvia Steinweber

V hlubokém zázemí velké války. Duszniki-Zdrój v letech 1914–1918

Shrnutí

Po celou dobu trvání války byly Duszniki-Zdrój městem hlubokého zázemí. Většina dospělých mužů byla zmobilizována do císařské armády. Po čtyřiceti třech letech míru a progresivního blahobytu se dosavadní všednost musela změnit.

Protahující se válečné operace si podřídily hospodářský a společenský život válečným účelům. Článek uvádí změny, jaké se udály od léta 1914 do listopadu 1918 v životě města a lázní. Chybějící ruce do práce, postupné zavádění úspor, pokračující inflace, přiděly produktů na lístky a shora stanovené maximální ceny měly za následek pokles životní úrovně obyvatel a vznikání černého trhu. V článku jsou představeny sílící ekonomické, s jakými se potýkali obyvatelé Dusznik, právní zpřísnění a úřední požadavky ve válečném stavu. Životní podmínky obyvatel se pokoušeli zlepši různými způsoby městské orgány v čele se starostou Josefem Goebelem a místní společenské a náboženské organizace, hlavně ženské. Důležitý vliv na všednost Dusznik-Zdroje způsobilo vytvoření v lázních vojenského lazaretu.

Za účelem udržení nadšení z vojenských operací prováděných vojenským státem byly pořádány ve městě slavnosti vlasteneckého rázu. Vlastenecké postoje mezi mládeží propagovaly dusznické školy a četa junáků. Místní tisk šířil propagandu vojenských úspěchů.

Zvláštní důraz byl v textu kladen na úlohu a význam žen ve fungování města a městského hospodářství a také jejich nezadržitelnou emancipaci způsobenou nutným přijímáním výdělečné práce a převzetí odpovědnosti za existenci rodin.

Překlad Otmar Robosz

Duszniki-Zdrój i okolice w dokumencie archiwalnym (do 1945 roku)*

Podstawowy zasób źródłowy do dziejów Dusznik-Zdroju i najbliższych okolic znajduje się w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu i w jego Oddziale Zamiejscowym w Kamieńcu Ząbkowickim¹. Oddział w Kamieńcu przechowuje najistotniejsze materiały do interesującej nas tematyki, w tym akta miejskie Dusznik, sięgające 1408 roku. Natomiast centrala Archiwum Państwowego we Wrocławiu przechowuje archiwalia najstarsze, w tym kilka ważnych dokumentów pergaminowych i papierowych.

W prezentowanym artykule zostaną omówione materiały archiwalne odnoszące się do następujących miejscowości:

Miejscowość	Nazwa niemiecka, używana do 1945 roku
Batorów	Friedrichsgrund
Bobrowniki	Biebersdorf
Łężyce	Friedersdorf
Słoszów	Roms
Szczytna	Rückers
Zieleniec	Grunwald
Duszniki-Zdrój	Reinerz, Bad Reinerz ²

W zachowanym dokumencie, przechowywanym w archiwum wrocławskim, spotykamy najstarszą wzmiankę o mieście Duszniki. Miejscowość została w nim zapisana pod postacią *Rinerz*. Chodzi o dokument wystawiony 14 grudnia 1388 roku (bez podania miejsca wystawienia). Pismo dotyczy układu zawartego między

* Artykuł dotyczy dokumentów zgromadzonych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, przy ul. Pomorskiej 2

¹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, *Przewodnik po zasobie archiwalnym do 1945 roku*, red. A. Dereń, R. Żerelik, Wrocław 1996. Wymienione w przewodniku zespoły: Akta miasta Dusznik, Urząd Stanu Cywilnego w Dusznikach i Zarząd Policji w Dusznikach – są obecnie przechowywane w Oddziale Zamiejscowym w Kamieńcu Ząbkowickim.

² S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, Wrocław 1961 (część niemiecko-polska i polsko-niemiecka). Pomocny był też słownik *Schlesisches Ortschaftsverzeichnis*, 11 Anlage, Breslau 1928.

wymienionymi osobami a panami z rodziny von Panewicz odnośnie do cel pobieranych w Dusznikach. Dokument podpisali i wystawili Steffan Poduszka, starosta kłodzki, Otton z Międzylesia, zwany von Glubocz, Nikil Clubos i mieszczanie reprezentujący miasto Kłodzko: Herman Czetherwange i Niklas Heidenreich. Umowa, spisana na karcie pergaminowej w języku niemieckim, jest przechowywana w archiwum dawnego magistratu miasta Kłodzka. Przy dokumencie na paskach pergaminowych widnieją pieczęcie wszystkich wystawców, brak jedynie pieczęci Nikila Clubosa³.

W omawianym zespole odnajdziemy także kilka innych dokumentów dotyczących historii Dusznik, m.in. z 1591 roku, w którym starosta Melchior von Rechenberg uregulował sprawę funkcjonowania cechu sukienników w miastach hrabstwa: w Kłodzku, Bystrzycy Kłodzkiej, Dusznikach i Radkowie. W okresie między 1814 a 1841 rokiem wystawiono konsens sądu w Dusznikach udzielony leśnikowi Karolowi Seiberowi, a przy dokumencie papierowym zachowała się pieczęć sądu. Wreszcie z 25 kwietnia 1881 roku pochodzi sprawozdanie burmistrza miasta Duszniki dotyczące pobytu poety śląskiego Karola von Holteia w dusznickim uzdrowisku⁴. Inny dokument z tego zespołu, wystawiony w Kłodzku 28 października 1609 roku przez Hansa von Moscha, pana na Karnkowie i Hohenbergu, zawiera potwierdzenie przekazania przez Kaspra von dem Damm na Łęczycach i Wambierzycach jego dóbr wymienionym panom, w formie zastawu⁵.

Podstawowy zestaw dokumentów do dziejów hrabstwa, a także ziemi dusznickiej, znajduje się w archiwaliach zespołu „Hrabstwo Kłodzkie”, przekazanego jeszcze Archiwum Prowincjonalnemu we Wrocławiu (Provinzial Archiv Breslau) za kadencji dyrektora Gustava Adolpha Stenzela⁶ w latach 20. XIX wieku. Akta zespołu „Hrabstwo Kłodzkie” podzielono wtedy na dwa działy: „Rep.⁷ 4 a. Dokumenty” i „Rep. 4 b. Akta”. Taki układ zachowany jest do dnia dzisiejszego.

Kilka dokumentów pergaminowych i papierowych odnosi się do Dusznik i sąsiednich wsi. Samych Dusznik dotyczy dokument z 23 kwietnia 1767 roku – jest to umowa dzierżawna sołectwa Prottendorf⁸, zawarta między miastem Duszniki a Antonim Liebigiem⁹.

23 października 1491 roku książę Henryk Starszy, pan hrabstwa kłodzkiego i książę ziębicki, nadał Hylbrandowi z Wojcieszowa czynsz dziedziczny i prawa lenne do folwarku w Łęczycach. Świadczy o tym dokument pergaminowy z zachowa-

³ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, *Akta miasta Kłodzka. Dokumenty* [dalej: Dokumenty miasta Kłodzka], dawna sygnatura B 20. Dokument wydany w publikacji: *Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz*, Bd. 1, Hrsg. F. Volkmer, W. Hohaus, Habelschwerdt 1883, s. 252.

⁴ Dokumenty miasta Kłodzka, nr 513, 393 i 407.

⁵ *Ibidem*, nr 217, zachowana pieczęć wystawcy.

⁶ Jego kadencja trwała od 1824 do 1854 roku. W tym czasie Gustav Adolph Stenzel przejął archiwalia wszystkich księstw śląskich: cieszyńskiego, brzeskiego, głogowskiego, jaworskiego, karniowskiego, legnickiego, świdnickiego, wrocławskiego, żagańskiego i margrabstwa górnołużyckiego.

⁷ Rep. = Repertorium.

⁸ Prottendorff to obecnie część zdrojowa Dusznik.

⁹ Hrabstwo Kłodzkie, nr 117.

ną pieczęcią książęcą¹⁰. Natomiast w 1579 roku cesarz Rudolf II zapewnił doktora Crato von Craffttheima o przekazaniu mu przez cesarza Maksymiliana II, jego ojca, 2 tysięcy guldenów reńskich w dniu 1 maja 1571 roku i 2 tysięcy guldenów reńskich dnia 5 lipca 1575 roku. Cesarz potwierdził doktorowi korzystanie z dochodów w Szczytnej.

18 lipca 1870 roku są datowane wiersze napisane z okazji ślubu Emila Dörnera i Anny Walter ze Szczytnej¹¹.

Kilkanaście zachowanych jednostek aktowych omawianego zespołu zawiera różnego rodzaju informacje. Wśród nich są akta sporów i pretensji papierników z papierni w Dusznikach wobec władz hrabstwa z lat 1702–1740¹². Inne sprawy, dotyczące między innymi samego miasta, odnajdziemy w jednostkach dotyczących górnictwa złota, żelaza i węgla (1569–1740), poczty działającej na linii Duszniki – Srebrna Góra (1680–1681), ceł (1598–1739). Urbarz dotyczący działalności miejscowej karczmy pochodzi z lat 1601–1732. Rozporządzenie cesarza Rudolfa II dla miast Duszniki i Lewin Kłodzki pochodzi z 1595 roku. Obu miast dotyczą sprawy stanów z 1685 roku, gospodarki i hodowli koni z lat 1677–1734, także zadłużeń i konfiskat majątkowych w Dusznikach, Kłodzku, Wambierzycach i Łądku w okresie między 1628 a 1631 rokiem. Kolejne akta to odnowienie praw miejskich Bystrzycy Kłodzkiej, Łądka, Dusznik i Lewina, dokonane przez cesarza Leopolda I w 1658 roku, nadanie nowych praw miejskich dla tych miast (oraz dla Wambierzyc) przez Karola VI w 1718 roku. W latach 1678–1741 przez wiele miejscowości hrabstwa budowano nowe drogi; na tej liście można odnaleźć Szczytną. Drogi te łączyły określone miejscowości z Królestwem Czeskim. Odcinek ze Szczytnej miał bieć dalej do Kudowy i do Nachodu¹³.

Bogate archiwalia do dziejów niektórych miejscowości gminy w Dusznikach odnajdziemy w zespole „Kolekcja Regionalnego Kłodzkiego Towarzystwa Krajoznawczego” („Heimaturkundei des Verein für Glatzer Heimatkunde”). Pod sygnaturą 30 znajduje się jednostka w formie tabeli wydana z okazji stulecia uzdrowiska w Dusznikach, obchodzonego 23 sierpnia 1869 roku.

Najwięcej archiwaliów dotyczy Łęczyc (Friedersdorf). Odnoszą się one do okresu od 1826 do 1919 roku i zawierają między innymi akta kurend, pisma starostów powiatowych, akta naturalizacji, akta wpływów opłat sądowych, akta radcy sądowego Burczeka z 1892 roku, liczne rachunki, w tym wojskowe, akta chrztów i urodzeń (w tym garnizonowe), wykazy kanonistów za 1869 rok, akta rekrutacji, wyciągi z ksiąg zgonów od 1880 do 1917 roku. Zespół posiada akta transportu materiałów dla tkalni. Znajdziemy też akta szkolne z Łęczyc z 1838 roku, akta osób podlegających

¹⁰ *Ibidem*, nr 56, dawna sygnatura Rep. 4 a, 56 b; *Katalog dokumentów przechowywanych w Archiwach Państwowych Dolnego Śląska*, t. 9, oprac. R. Żerelik, nr 796.

¹¹ *Ibidem*, nr 80 (54 g) – dokument pergaminowy, bez pieczęci cesarskiej, nr 113 – dokument papierowy z drukowanym tekstem wiersza okolicznościowego.

¹² Hrabstwo Kłodzkie, sygn. 579.

¹³ *Ibidem*, sygn. 32, 37, 56, 81 a, 98, 121–125, 382, 401.

szczępieniom, w tym uczniów z lat 1829–1866. Zachowały się akta Związku Ognio-
wego, także spisy i numeracja posesji we wsi z 1902 roku, wykazy mieszkańców,
wykazy wysiedleńców z lat 1886–1894, akta wyborcze, akta służb z gospodarstw
chłopskich. Miejscowej parafii dotyczą wykazy dziesięcin Kościoła katolickiego
i akta rentowe. Z Łęczyc mamy zachowane także rachunki gminne, akta podatkowe,
akta wpływów podatkowych. Wykazy te odnoszą też do kolonii Friedrichsgrund¹⁴.

Z tego okresu posiadamy także zachowane materiały dla Zieleńca (Grunwald).
Są wśród nich zapisy zmarłych, kalendarze terminów wsi, akta pomiarów, spisy ma-
jątku sądu krajowego w Kłodzku, spisy mostów w Zieleńcu z 1857 roku, spisy uro-
dzonych, recesy, spory majątkowe Józefa Postlera, gminy z urzędem skarbowym,
sprawy budowy dróg, wykazy służb, spisy małżeństw zawartych we wsi, sprawy
kasy ubogich i rachunki tej kasy, także rachunki gminne. Kasy ubogich dotyczą akta
etatów. Sprawy zatrudnienia muzyków orkiestry tanecznej pochodzą z lat 1893–
1896¹⁵.

Tylko dwie jednostki dotyczą stolicy gminy – miasta Duszniki. Są to odpisy de-
kretów cesarza Rudolfa II dotyczących wolności nadawanych miastu, zakupu mły-
nów i prochowni z 1606 roku. Druga jednostka dotyczy statutu kasy zapomogowej
z 1837 roku¹⁶.

Natomiast ze Słoszowa posiadamy urbarz z lat 1787–1789¹⁷.

Interesujący materiał do dziejów wyznania ewangelickiego na tym terenie za-
wiera zespół „Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu”.
Spraw ogólnych, dotyczących funkcjonowania parafii z 1944 roku, a więc ze schył-
kowego okresu drugiej wojny światowej, dotyczy jednostka zachowana w Dziale I,
Ogólnym¹⁸.

Natomiast akta szczegółowe, zaznajamiające nas z życiem parafii ewangelickiej
w Dusznikach, zawierają jednostki omawiające akta wizytacji z lat 1907–1934, akta
zarządu parafią, akta gruntowe gminy Duszniki. Kolejne jednostki dotyczą funkcyj-
owania cmentarza parafialnego w latach 1908–1939, budowy i remontów kościoła i bu-
dowli gospodarczych, rachunki kościelne za lata 1845–1877, etaty kościelne, sprawy
kasowe, akta podatkowe, zatrudnienia na stanowiskach świeckich w parafii, akta dzia-
łalności parafii w uzdrowisku od 1989 do 1939 roku, akta szkolne i akta konfirmacji¹⁹.

Zespół „Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej” zawiera różnorodne akta do
dziejów gminy. Ogólnie o dziejach gminy traktuje jednostka odnosząca się do lat
1934–1938. Niezwykle interesujące są archiwalia dotyczące prowadzonych na tym
terenie w latach 1900–1940 wykopalisk archeologicznych. Czytelnik odnajdzie tu
informacje o pracach prowadzonych w Dusznikach i w Batorowie. Jednostka ta za-

¹⁴ Kolecja Regionalnego Kłodzkiego Towarzystwa Krajoznawczego, sygn. 553–766 dla Łęczyc.

¹⁵ *Ibidem*, sygn. 951–986.

¹⁶ *Ibidem*, sygn. 2345 i 2346.

¹⁷ *Ibidem*, sygn. 2360.

¹⁸ Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. I/1925.

¹⁹ *Ibidem*, sygn. II/2365–II/2391.

wiera mapy, plany wykopalisk i rysunki odnajdywanych przedmiotów²⁰.

Kolejne jednostki poświęcone są pracom budowlanym drogi sudeckiej²¹ (1936–1937), linii kolejowej Kłodzko – Szczytna – granica państwa (1887–1915) i dróg krajowych²². Kilka jednostek odnosi się do prac regulacyjnych na rzece Bystrzyca Dusznicka²³. Sprawom mieszkańców uzdrowiska poświęcona jest jednostka z lat 1936–1941²⁴. Kolejne akta dotyczą katastru majątkowego i katastru wodnego w Dusznikach i w Szczytnej (1902–1942 i 1902–1921). Są też akta dotyczące gospodarki leśnej w tych miejscowościach w latach 1930–1940 oraz akta Urzędu Opieki Społecznej w Szczytnej (1941–1943)²⁵.

Szereg jednostek odnoszących się do dziejów ziemi dusznickiej znajdziemy w aktach „Rejencji Wrocławskiej”. Akta zarządu katastralnego odnoszą się do miejscowości: Łężyce, Złotno, Zieleniec, Słoszów, Szczytna i Bobrowniki z lat 1866–1913²⁶.

Wydział Ogólny Rejencji Wrocławskiej zawiera akta generalnego referatu rozwoju przestrzennego Dusznik (1937–1939), młyna papierniczego (1929–1937), rozwoju przestrzennego miast Duszniki i Szczytna (1934–1937), prac wodnych na Bystrzycy. Kilka jednostek odnosi się do działalności organizacji dziecięcych Kościoła ewangelickiego, Fundacji św. Wincentego oraz fundacji mieszczańskich, działalności Fundacji dla Biednych Breitterscha w 1850 roku i pastora Kleina, budowy linii kolejowej z Kłodzka do Dusznik i linii kolei wąskotorowej ze Szczytnej do Dusznik. Zachowały się jednostki o hucie szkła w Szczytnej (1941–1942), pracach budowlanych w Dusznikach oraz regulacji Bystrzycy Dusznickiej na terenie Słoszowa i Szczytnej w latach 1937–1940²⁷.

Wiele jednostek odnosi się do uzdrowiska w Dusznikach. Są to akta dotyczące zarządzania uzdrowiskiem, poświęcone urzędnikom i inspektorom uzdrowiskowym, sprawom finansowym, lekarzom uzdrowiskowym. Czytelnik dotrze do jednostek omawiających prace budowlane podejmowane w uzdrowisku i dotyczących kasy zapomogowej. Ciekawe mogą okazać się jednostki omawiające procesy leczenia w sanatoriach. Sporo akt zawiera informacje gospodarcze oraz dotyczące regulacji wodnych²⁸.

Materiały zawierające ikonografię Dusznik i Szczytnej pochodzą głównie z około 1830 i około 1870 do 1925 roku. Są to litografie Otto Pompejusa, von Loielotta, część czarno-białych, kilka litografii z uzdrowiska Duszniki kolorowanych. Ich wykaz znajduje się w Aneksie 2.

²⁰ Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. 684.

²¹ W zamierzeniu miała to być autostrada łącząca Duszniki z Międzyzylesiem.

²² Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. 2357, 2433, 2653.

²³ *Ibidem*, sygn. 3526, 3565, 3701; jednostki te odnoszą się do lat 1900–1935.

²⁴ *Ibidem*, sygn. 4661.

²⁵ *Ibidem*, sygn. 5539–5541, 8915.

²⁶ Rejencja Wrocławska, Zarząd katastralny, sygn. 3249, 3250, 3255, 3268, 3269, 3270, 3279.

²⁷ *Ibidem*, sygn. 177, 1904, 2600, 4488, 4490, 4761, 5401, 5793, 6161, 6162, 7267, 7345, 9238, 9519, 9869 i 10 771.

²⁸ *Ibidem*, sygn. 1890–1903, 1905–1925, 2586, 4470–4479, 4762, 5190.

Ze Szczytnej posiadamy akta Urzędu Stanu Cywilnego, księgi urodzeń, małżeństw i zgonów, z lat 1874–1938.

Zespół „Konserwator Zabytków Prowincji Dolnośląskiej” posiada materiały do ochrony zabytków w Dusznikach – papierni, ratusza, kaplicy maryjnej i ruiny zamku Homole z lat 1933–1940. W jednostce dotyczącej papierni znajdują się wycinki prasowe²⁹.

Aneks 1

Wykaz najstarszych dokumentów pergaminowych i papierowych do dziejów Dusznik i okolic

1388, 14 grudnia

Steffan Poduszka, starosta kłodzki, Otton z Międzylesia (Mittelwalde), zwany von Glubocz, Nikil Clubos i mieszczanie kłodzcy – Herman Czetherwange i Niklas Heidenreich poświadczają zawarcie układu między miastem Kłodzkiem a panami von Panewicz w sprawie cel pobieranych w Dusznikach (Rinerz).

Oryg. niem., perg. 174 × 152 + 10, na paskach pergaminowych pieczęcie wystawców (bez pieczęci N. Cinebus), Dokumenty miasta Kłodzka (B 20), *Geschichtsquellen*, I, s. 252.

1491, 23 października

Henryk Starszy, ks. na Ziębicach i hr. na Kłodzku, nadaje Hylbrandowi z Wojcieszowa (Kauffung) czynsz dziedziczny i prawa lenne do folwarku Łężyce (Friedersdorf) w hrabstwie kłodzkim.

Oryg. niem., perg. 320 × 176 + 56, na pergaminowym pasku pieczęć wystawcy, Rep. 4a nr 56 (39 b), Katalog IX, nr 796.

1579, 5 X.

Cesarz Rudolf II zapewnia doktora Crato von Craffttheima o przekazaniu mu przez cesarza Maksymiliana II 2 tysięcy guldenów reńskich 1 maja 1571 roku i 2 tysięcy guldenów reńskich 5 lipca 1575 roku i potwierdza mu korzystanie z dochodów w Szczytnej (Rückers).

Oryg. niem., perg., Rep. 4a nr 80 (54 g).

1591, 23 lipca, Kłodzko

Melchior von Rechenberg ze Sławy, starosta hrabstwa kłodzkiego, reguluje sprawę cechu sukienników w Kłodzku, Bystrzycy Kłodzkiej, Dusznikach i Radkowie.

Oryg. niem., pap., Dokumenty miasta Kłodzka, nr 513.

²⁹ Konserwator Zabytków Prowincji Dolnośląskiej we Wrocławiu, sygn. 725–730.

1609, 28 października, Kłodzko

Hans von Mosch na Karnkowie i Hohenbergu stwierdza, że Kasper von dem Damm na Łężycach i Wambierzycach swe dobra w Wambierzycach i w Studziance przekazał jako zastaw podanym panom.

Oryg. niem., pap., pieczęć wystawcy, Dokumenty miasta Kłodzka, nr 217.

1767, 23 kwietnia, Duszniki

Umowa dzierżawna sołectwa Pröttendorf między miastem Duszniki a Antonim Liebigiem.

Oryg. niem., pap., Rep. 4a nr 117.

1814–1841

Konsens sądu w Dusznikach udzielony leśnikowi Karolowi Seiberowi i inne sprawy sądowe.

Oryg. niem., pap., pieczęć lakowa sądu, Dokumenty miasta Kłodzka, nr 393.

1870, 18 lipca, Kłodzko

Wiersze z okazji ślubu Emila Dörnera i Anny Walter ze Szczytnej.

Oryg. niem., pap., druk, Rep. 4a nr 113.

1881, 25 kwietnia, Duszniki

Sprawozdanie burmistrza miasta Duszniki dotyczące pobytu poety śląskiego Karola von Holteia w Dusznikach.

Oryg. niem., pap., Dokumenty miasta Kłodzka, nr 407.

Aneks 2

Ikonografia

Duszniki: pustelnia, kościółek (1850), kaplica pogrzebowa (1830), panorama miasta (1830), gospodarstwo produkujące serwatkę (1830), widoki kościoła (1830), widok na okolicę uzdrowiska (1925), panorama uzdrowiska (1900), domy zdrojowe „Egelshütte” i „Locomobile” (1910), gospoda „Pod Czarnym Niedźwiedziem” (1870), sygn. 1328, 1366–1369, 1420–1424.

Szczytna: widoki kościoła z 1830 roku, widok kościoła i pałacu z okolicą, widok z 1830 roku, sygn. 1368, 1369–1371.

Duszniki-Zdrój and the surrounding area in an archived document (up to 1945)

Summary

The National Archives in Wrocław contain a number of units where documents and records pertaining to ziemia dusznicka are to be found. These include: „Akta miasta Kłodzka”, „Hrabstwo Kłodzkie”, „Kolekcja Regionalnego Kłodzkiego Towarzystwa Krajoznawczego”, „Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu”, Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej”, „Rejencja Wrocławska” and „Zbiór ikonograficzny”. The collected archives span the period from 1388 to 1945. The primary historical resource for Duszniki and the surrounding area is held by the Wrocław Archives Department in Kamieniec Żąbkowicki. These archives contain materials pertaining to all spheres of life in this region. Particularly interesting are those referring to the functioning of the paper mill in Duszniki, glass works in Szczytna as well as the activities of the health resort with archives on medical issues. The iconographic materials mainly from the 1st half of the 19th century from Duszniki and Szczytna are unique.

Translation Caryl Swift

Bad Reinerz und die Umgebung in einem Archivadokument (bis 1945)

Zusammenfassung

Im Nationalarchiv in Breslau befinden sich mehrere Sammlungen mit Dokumenten und Aufzeichnungen über die Geschichte der Reinerzer Region. Dazu gehören: Akte der Stadt Glatz (Akta miasta Kłodzka), Grafschaft Glatz (Hrabstwo Kłodzkie), Sammlung des Regionalen Verbandes für Heimatkunde in Glatz (Kolekcja Regionalnego Kłodzkiego Towarzystwa Krajoznawczego), Evangelisches Konsistorium der Schlesischen Provinz in Breslau (Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu), Kommunale Abteilung der Provinz Schlesien (Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej), Regierungsbezirk Breslau (Rejencja Wrocławska) und Ikonographische Sammlung (Zbiór ikonograficzny). Die gesammelten Materialien umfassen den Zeitraum von 1388 bis 1945. Der Großteil der Sammlung im Zusammenhang mit der Geschichte von Bad Reinerz und der Region befindet sich in der Filiale des Breslauer Archivs in Kamenz (Kamieniec Żąbkowicki). Diese Materialien beziehen sich auf alle Bereiche des Lebens in dieser Region. Besonders wichtig sind die, die sich auf den Betrieb der Papierfabrik in Bad Reinerz und der Glashütte in Rückers (Szczytna) beziehen sowie Akten über die Aktivitäten der Kurstadt und die Archiven in Bezug auf die medizinischen Angelegenheiten. Etwas ganz besonders sind die ikonographischen Materialien aus der ersten Hälfte des 19. Jh. aus Reinerz und Rückers.

Übersetzt von Sylvia Steinweber

Duszniki-Zdrój a okolí v archivním dokumentu (do roku 1945)

Shrnutí

Ve sbírkách Státního archivu ve Wroclavi se nachází několik sekcí, ve kterých se nacházejí dokumenty a spisy týkající se dějin dusznické země. Jsou to: „Spisy města Kłodzka“, „Kłodzké hrabství“, „Kolekce Regionálního Kłodzského vlastivědného spolku“, „Slezský evangelický konsistoř Slezské provincie ve Wroclavi“, „Samosprávný odbor Slezské provincie“, „Rejencja Wroclavská“ a „Ikonografická sbírka“. Shromážděné materiály zahrnují období od roku 1388 do roku 1945. Základní sbírka k dějinám Dusznik a okolí je shromážděna v pobočce wroclawského archivu se sídlem v Kamieńcu Żąbkowickim. Tyto materiály obsahují materiály ze všech oblastí života na tomto území. Zvláštní pozornosti si zasluhují ty, které se týkají fungování papírny v Dusznikach, sklárny v Szczytnej a také spisy o činnosti lázní, s archivními spisy týkajícími se lékařských záležitostí. Zejména se zachovaly ikonografické materiály, hlavně z první poloviny 19. století z Dusznik a Szczytnej.

Překlad Otmar Robosz

MATERIAŁY

ŹRÓDŁOWE

Muzeum Papiernictwa w Państwowym Rejestrze Muzeów

W maju 2013 roku Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego – w imieniu Muzeum Papiernictwa – złożył w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wnioski o wpisanie naszej instytucji do Państwowego Rejestru Muzeów, który ewidencjonuje placówki o największym znaczeniu dla kultury narodowej. W skomplikowanej procedurze kwalifikacyjnej uwzględnia się m.in. wartość zbiorów muzealnych, kwalifikacje kadry pracowników merytorycznych, prowadzone badania naukowe oraz dostępność placówki dla społeczeństwa (organizowane wystawy, działalność popularyzatorską i edukacyjną). Obszerna dokumentacja dołączona do wniosku została opracowana przez dyrektora Muzeum przy wsparciu zespołu pracowników.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego już 28 czerwca 2013 roku podjął decyzję o wpisaniu Muzeum Papiernictwa do rejestru pod pozycją 115. Nasza instytucja została oceniona bardzo dobrze, co potwierdził list gratulacyjny Przewodniczącego Komisji Kwalifikacyjnej – prof. Andrzeja Rottermunda, skierowany na ręce Wicemarszałka Województwa Dolnośląskiego Radosława Mołonia, reprezentującego organizatora naszej placówki.

W Państwowym Rejestrze Muzeów jest obecnie 118 instytucji z całego kraju, w tym tylko 7 z Dolnego Śląska: Państwowe Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy, Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, Muzeum Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku, Muzeum w Wałbrzychu, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, a od niedawna również Muzeum Architektury we Wrocławiu i Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Warszawa, 4 lipca 2013 r.

—————
Jacek Miler
Dyrektor
Departament Dziedzictwa Kulturowego
DDK/ *1342* /89/13/MS

Pan
dr hab. Maciej Szymczyk
Dyrektor Muzeum Papiernictwa
w Dusznikach Zdroju

Szanowny Panie Dyrektorze,

w załączeniu przesyłam kopię Decyzji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 28 czerwca 2013 r. o wpisaniu Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju do Państwowego Rejestru Muzeów pod numerem PRM/115/2013.

Jednocześnie przesyłam kopię pisma prof. Andrzeja Rottermunda - Przewodniczącego Komisji opiniującej wnioski, skierowane do organizatora Muzeum.

Z wyrazami szacunku *i powrocie*



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Warszawa, 12 czerwca 2013 r.

Komisja Kwalifikacyjna
do spraw opiniowania wniosków
o wpis muzeum
do Państwowego Rejestru Muzeów
DDK/ 58/MS/13

Pan
Radosław Mołoń
Wicemarszałek
Województwa Dolnośląskiego

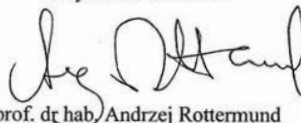
Szanowny Panie Marszałku,

Z przyjemnością zawiadamiam, że Komisja Kwalifikacyjna na posiedzeniu w dniu 10 czerwca br., po rozpatrzeniu wniosku o wpisanie Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju do Państwowego Rejestru Muzeów jednogłośnie postanowiła pozytywnie zaopiniować wniosek.

Wyjątkowy charakter profilu Muzeum, jego niezwykła siedziba, wysoki poziom zarządzania instytucją, prowadzenia badań naukowych i programów edukacyjnych stawia tę instytucję muzealną w szeregu najważniejszych dla polskiego dziedzictwa kulturowego.

Jednocześnie w imieniu własnym i pozostałych członków Komisji pragnę przekazać wyrazy uznania dla wysokiego stopnia profesjonalizmu, z jakim wniosek został przygotowany.

Z wyrazami szacunku



prof. dr hab. Andrzej Rottermund



MINISTER
KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
Bogdan Zdrojewski

Warszawa, dnia 28 czerwca 2013 r.

PRM/115/2013

DECYZJA

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 i art. 15 ustawy z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach (Dz. U. z 2012 r. poz. 987), w związku z § 4 ust. 1 rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 13 maja 2008 r. w sprawie sposobu prowadzenia Państwowego Rejestru Muzeów, wzoru wniosku o wpis do Rejestru, warunków i trybu dokonywania wpisów oraz okoliczności, w jakich można zarządzić kontrolę w celu ustalenia, czy muzeum spełnia nadal warunki wpisu do Rejestru (Dz. U. Nr 91, poz. 567), po zapoznaniu się z opinią Komisji Kwalifikacyjnej z dnia 10 czerwca 2013 r., dotyczącą wniosku o wpis Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju do Państwowego Rejestru Muzeów

orzekam o wpisie Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju do Państwowego Rejestru Muzeów

Zgodnie z art. 107 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2013 r. poz. 267), uzasadnienie decyzji uwzględniającej w całości wniosek strony nie jest wymagane.

Otrzymują:

- 1) Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego
- 2) a/a

RELACJE
I WSPOMNIENIA

Konferencje z udziałem Muzeum Papiernictwa w 2013 roku

Konferencja PMP Open House 2013 z udziałem Muzeum Papiernictwa

PMPoland w Jeleniej Górze to firma produkująca maszyny do wytwarzania papieru i urządzenia papiernicze, szczycąca się tradycjami sięgającymi połowy XIX wieku. Obecnie specjalizuje się w dostawach kompletnych ciągów produkcyjnych do wytwarzania papierów higieniczno-sanitarnych oraz wlewów masy do niemal wszystkich rodzajów maszyn papierniczych.

Podczas dwudniowej Międzynarodowej Konferencji PMP Open House 2013, zorganizowanej w dniach 10–12 marca w hotelu „Gołębiwski” w Karpaczu, jednym z głównych punktów programu było zwiedzanie jeleniogórskiej fabryki oraz prezentacja najnowocześniejszych rozwiązań wykonanych dla rosyjskiego klienta SFT Group – prasy szerokiego docisku, wlewu hydraulicznego oraz prasy zaklejającej. W konferencji, w roli partnera, wzięło udział Muzeum Papiernictwa, które zorganizowało warsztaty czerpania papieru. Pokaz poprowadzili Marta Nowicka i Przemysław Solawa. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele aż 36 firm, w tym 18 papierni z 12 krajów.

Wrocławskie Spotkania z Historią Gospodarczą

W 2013 roku konferencja historyków gospodarczych „Wrocławskie Spotkania z Historią Gospodarczą” odbyła się w Starym Gieraltowie koło Łądka-Zdroju. Tematem przewodnim tegorocznej konferencji były wielkie katastrofy. Nie mogło więc zabraknąć wątków związanych z powodziami na ziemi kłodzkiej, która często doświadczana jest wylewami górskich rzek i strumieni. 18 maja referat pt. *Spoleczne i gospodarcze skutki powodzi w 1998 r. na ziemi kłodzkiej* wygłosił Maciej Szymczyk reprezentujący Muzeum Papiernictwa – instytucję, która poważnie ucierpiała w wyniku wylewu Bystrzycy Dusznickiej.

Turystyka na pograniczu polsko-czeskim

6 czerwca 2013 roku w wałbrzyskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Angelusa Silesiusa odbyła się konferencja poświęcona turystyce na pograniczu polsko-czeskim. Jeden z wygłoszonych referatów dotyczył rozwoju infrastruktury turystycznej w tutejszych muzeach na przykładzie Muzeum Papiernictwa. Przedstawił go dyrektor dusznickiej placówki – Maciej Szymczyk.

Spotkanie Opiekunów Pomników Historii w Elblągu

Podczas II Spotkania Opiekunów Pomników Historii, które odbyło się pod hasłem „Dziedzictwo a rozwój – konflikt czy synergia”, Muzeum Papiernictwa było reprezentowane przez dyrektora Macieja Szymczyka, który na prośbę Narodowego Instytutu Dziedzictwa przedstawił prezentację dotyczącą dusznickiego młyna papierniczego. Nasze doświadczenia spotkały się z dużym zainteresowaniem opiekunów innych Pomników Historii ze względu na sposoby wykorzystania młyna papierniczego w aktywnej działalności kulturalnej, edukacyjnej i turystycznej.

Kudowa – INPAP 2013

W dniach 19–21 czerwca 2013 roku wspólnie z Instytutem Papiernictwa i Poligrafii Politechniki Łódzkiej zorganizowaliśmy XII Międzynarodową Konferencję INPAP 2013. Uczestnicy konferencji, oprócz udziału w obradach, zwiedzali historyczny młyn papierniczy oraz wzięli udział w czerpaniu papieru.

Podczas sesji zrealizowanych w kudowskim hotelu „Verde Montana” wygłoszono szereg referatów na tematy dotyczące techniki wytwarzania papieru oraz nowoczesnych urządzeń i komponentów stosowanych w papiernictwie. Uwagę zwróciła prezentacja poświęcona najnowszej maszynie papierniczej uruchomionej w maju br. w Ostrołęce (jest to jedna z największych tego typu maszyn ma świecie, wytwarzająca 455 tysięcy ton papieru rocznie). Innym ciekawym akcentem była prezentacja Mai Mejsner na temat nowych maszyn papierniczych zbudowanych przez jeleniogórską firmę PMPGroup dla chińskiej korporacji YFY Yangzhou.

Tożsamość regionalna regionów pogranicza polsko-czeskiego

24 i 25 października 2013 roku odbyła się w Polanicy-Zdroju międzynarodowa konferencja „Tożsamość regionalna w regionach pogranicznych na przykładzie Ziemi Kłodzkiej”, zorganizowana przez Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Glacensis, Polsko-Czeskie Towarzystwo Naukowe, Ośrodek Współpracy Polsko-Czesko-Słowackiej Uniwersytetu Wrocławskiego, Výzkumné centrum historické geografie z Pragi oraz Historický ústav Filozofické fakulty Univerzity z Hradca Králové. Jednym z wydarzeń konferencji była polsko-czeska prezentacja muzeów działających w powiecie kłodzkim (opracowana przez Macieja Szymczyka) oraz w czeskiej części Euroregionu (autorstwa Františka Šebka).

Konferencja edukatorów muzealnych w Kielcach

W Muzeum Dialogu Kultur w Kielcach 26 listopada 2013 roku odbyła się VIII Doroczna Konferencja Edukatorów Muzealnych. Organizatorzy podzielili spotkanie na dwie części: dyskusję panelową z ekspertami oraz sesję posterową. Przez kilka godzin przedstawiciele kilkudziesięciu instytucji muzealnych prowadzili rozmowy na temat hasła przewodniego tegorocznego spotkania – działalności muzeum

na zewnątrz. Kwestiami palącymi stały się: odpowiedzialność muzeów za najbliższe środowisko lokalne, podjęcie dialogu, a co za tym idzie – otwartość na społeczne propozycje.

Druga część konferencji została pomyślana jako platforma prezentacji kilkunastu zrealizowanych w 2012 roku projektów edukacyjnych, które w opinii komisji konkursowej forum w sposób nowatorski odnosiły się do tematu lokalności. Muzeum Papiernictwa znalazło się w tym gronie, zgłaszając do sesji posterowej dwa tematy: „Działania artystyczne dla gimnazjalistów z Miejskiego Zespołu Szkół w Dusznikach-Zdroju” oraz „XII Święto Papieru”. Oba projekty miały na celu walkę z wykluczeniem społecznym oraz aktywizację lokalnego środowiska. Ich prezentacji dokonała kustosz Marta Nowicka.

Źródła:

- strona internetowa Muzeum Papiernictwa www.muzeumpapiernictwa.pl
- M. Szymczyk, *Sprawozdanie z działalności merytorycznej w I półroczu 2013 roku*, Muzeum Papiernictwa 2013.
- M. Szymczyk, *Sprawozdanie z działalności merytorycznej w III kwartale 2013 roku*, Muzeum Papiernictwa 2013

Wspomnienie o Michale Mioduszewskim

15 listopada 2012 roku, w wieku 69 lat, zmarł mgr inż. Michał Mioduszewski – technolog papiernictwa, menedżer, przyjaciel Muzeum Papiernictwa.

Urodził się w Wilnie 5 listopada 1943 roku w rodzinie Fryderyka i Anastazji z domu Szuman. Po zakończeniu wojny wraz z rodzicami zamieszkał w Kołobrzegu. Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Chemicznej Technologii Drewna Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu¹, które zakończył w 1966 roku obroną pracy magisterskiej na temat *Próby zmodyfikowanego pozyskiwania bukowych mas hydrotropowych*, uzyskując dyplom magistra inżyniera². Pierwszą pracę podjął już w styczniu 1966 roku w Zakładach Celulozowo-Papierniczych we Włocławku na stanowisku mistrza zmiany. Od 1968 roku przez rok pracował w rudawskiej papierni koło Głuchołazów, a od 1969 roku w budowanych wówczas Zakładach Płyt Pilśniowych w Karlinie, w których po ukończeniu budowy został szefem produkcji i zastępcą kierownika. 3 października 1972 roku zatrudnił się w fabryce papieru w Piechowicach, należącej wówczas do Karkonoskich Zakładów Papierniczych. W piechowickim zakładzie, po uruchomieniu maszyny do produkcji papieru toaletowego (MP III), był jej kierownikiem. W latach 1981–1983 pracował na stanowisku zastępcy szefa ds. technicznych piechowickiej fabryki, a później przez rok pełnił funkcję mistrza. Od 1984 roku w Karkonoskich Zakładach Papierniczych zajmował stanowisko specjalisty ds. wynalazczości. W 1988 roku został przeniesiony na stanowisko kierownika papierni w Janowicach Wielkich³. Ten przestarzały wówczas zakład znajdował się w tragicznej sytuacji, a misją Michała Mioduszewskiego było podjęcie próby uratowania fabryki przed upadkiem. Zrealizowane w następnych miesiącach działania naprawcze pozwoliły przetrwać tej papierni do początku lat 90. XX wieku.



¹ M. Mioduszewski, Życiorys, Piechowice 6.10.1972 – rękopis w Archiwum Zakładowym Wepa Professional Piechowice, koperta M. Mioduszewskiego.

² Dyplom Ukończenia Studiów Wyższych Michała Mioduszewskiego – odpis w Archiwum Zakładowym Wepa Professional Piechowice, koperta M. Mioduszewskiego.

³ M. Mioduszewski, *Kwestionariusz osobowy* – w Archiwum Zakładowym Wepa Professional Piechowice, koperta M. Mioduszewskiego.

W 1991 roku Karkonoskie Zakłady Papiernicze zostały podzielone na jednozakładowe przedsiębiorstwa państwowe. Wówczas na bazie piechowickiej papierni utworzono samodzielne przedsiębiorstwo, które po modernizacji ciągu do produkcji papieru toaletowego, przeprowadzonej u schyłku lat 80., dźwigało brzemię wielomiliardowego zadłużenia grożącego bankructwem. Trudną sytuację fabryki pogłębiały problemy techniczne, będące skutkiem usterek powstałych w okresie modernizacji. W sytuacji uznawanej za beznadziejną, w 1992 roku dyrektorem przedsiębiorstwa został Michał Mioduszewski. W ciągu kilku lat udało mu się przezwyciężyć trudności techniczne i finansowe, po czym w 1994 roku przedsiębiorstwo zostało przekształcone w spółkę akcyjną, a jej dyrektor objął funkcję prezesa zarządu. W kolejnych latach spółka pod kierownictwem Michała Mioduszewskiego zrealizowała poważne inwestycje zwiększające możliwości produkcyjne, poprawiające jakość wytwarzanego papieru oraz ograniczające negatywny wpływ papierni na środowisko naturalne. W 1999 roku wybudowano nowoczesną biologiczną oczyszczalnię ścieków, która w tamtym czasie należała do największych tego typu jednostek w polskich zakładach papierniczych. Oczyszczalnia pozwoliła na obniżenie zużycia świeżej wody do 5–7 litrów na 1 kg wytwarzanego papieru (przed objęciem stanowiska dyrektora przez Michała Mioduszewskiego było to ok. 80 litrów). W latach 1999–2000 zmodernizowano plac makulaturowy i wybudowano instalację do odbarwiania makulatury, co pozwoliło wytwarzać oprócz szarej bibułki również białą i barwioną na różne kolory. W 2002 roku przeprowadzono kolejną modernizację maszyny papierniczej, znacznie zwiększając jej wydajność⁴.

W 2006 roku Michał Mioduszewski przeszedł na emeryturę, a udziały w Fabryce Papieru Piechowice S.A. zostały wykupione przez niemiecką firmę Wepa. Wydarzenie to rozpoczęło nowy etap dynamicznego rozwoju piechowickiego zakładu⁵.

Kontakty Michała Mioduszewskiego z Muzeum Papiernictwa datują się na początki lat 90. XX wieku, kiedy pracownicy naszej instytucji, gromadząc dane na temat przechodzących restrukturyzację zakładów przemysłu papierniczego, odwiedzali piechowicką papiernię. W okresie przygotowaliśmy do wydania monografii historii śląskiego papiernictwa, obejmującej okres do 1945 roku⁶, oraz w czasie poszukiwań materiałów do opracowania dziejów polskiego przemysłu papierniczego w czasach PRL-u⁷ mogliśmy liczyć na życzliwe wsparcie Pana Prezesa. W 2000 roku na zamówienie Fabryki Papieru Piechowice Muzeum Papiernictwa przygotowało materiał pt. *Dzieje Fabryki Papieru w Piechowicach*⁸, wykorzystywany następnie przez spół-

⁴ M. Szymczyk, *Historia Fabryki Papieru w Piechowicach*, Duszniki Zdrój 2005, s. 53–61.

⁵ Na podstawie informacji przekazanej 25 listopada 2013 roku przez Janusza Brylińskiego – obecnego prezesa firmy Wepa Piechowice.

⁶ M. Szymczyk, *Śląskie papiernictwo w okresie industrializacji kapitalistycznej*, Duszniki-Zdrój 2000.

⁷ *Idem*, *Polski przemysł papierniczy 1945–1989*, Duszniki-Zdrój 2007.

⁸ *Idem*, *Dzieje Fabryki Papieru w Piechowicach*, Duszniki Zdrój 2000, opracowanie niepublikowane.

kę w celach promocyjnych. W 2005 roku na zamówienie Michała Mioduszewskiego została opracowana u nas, a następnie wydana drukiem monografia piechowickiej papierni pt. *Historia Fabryki Papieru w Piechowicach*⁹. Michał Mioduszewski dbał również o promocję swej firmy przy wykorzystaniu pamiątek wytwarzanych w Muzeum Papiernictwa; w 2002 roku firma zamówiła nawet sito z aplikacją umożliwiającą czerpanie arkuszy ze znakiem wodnym „FPP”, z których powstawały ekskluzywne papeterie.

Po przejściu na emeryturę Michał Mioduszewski opuścił Dolny Śląsk i wyjechał do Kołobrzegu – miasta swojego dzieciństwa i młodości. Tam spędził ostatnie lata życia i 24 listopada 2012 roku spoczął na cmentarzu komunalnym. Za swe dokonania zawodowe w 1972 roku został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, a w 1988 roku Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Od 1966 roku był żonaty z Urszulą z domu Mazerant, którą poznał podczas studiów w poznańskiej Wyższej Szkole Rolniczej. Pozostawił po sobie dwóch synów: Przemysława i Teofila¹⁰.

⁹ *Idem, Historia Fabryki Papieru...* [4].

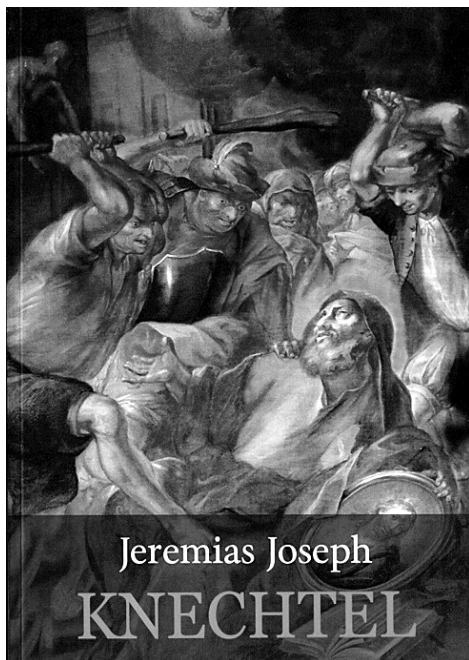
¹⁰ Na podstawie informacji przekazanej 26 listopada 2013 roku przez Urszulę Mioduszewską.

RECENZJE

*Jeremias Joseph Knechtel (1679–1750),
legnicki malarz doby baroku,*
red. Andrzej Kozieł, Emilia Kłoda, Legnica 2012, 264 s.

W 2013 roku Muzeum Miedzi w Legnicy obchodzi swoje 50. urodziny. Ten jubileusz kierownictwo Muzeum postanowiło uczcić reprezentatywną wystawą. Wybór padł na Jeremiasa Josepha Knechtla, najwybitniejszego malarza legnickiego doby baroku. W ten sposób po raz pierwszy jego życie i twórczość zaprezentowano szerszej publiczności. Głównymi autorami i zarazem redaktorami tomu towarzyszącego wystawie są Emilia Kłoda, która poświęciła Knechtlowi swoją pracę magisterską, oraz jej promotor – ceniony wrocławski znawca śląskiego malarstwa barokowego – prof. Andrzej Kozieł. Zawartość publikacji uzupełniają: studium sytuacji społeczno-politycznej Legnicy pod panowaniem Habsburgów, czyli w latach 1675–1740, prof. Przemysława Wiszewskiego, raporty Marcina Ciby i Barbary I. Łydzby-Kopczyńskiej z badań fizykochemicznych obrazu Knechtla przedstawiającego św. Karola Boromeusza z kościoła filialnego pw. św. Wawrzyńca w Przychowej koło Wołowa oraz Katarzyny Wantuch-Jarkiewicz z konserwacji dwóch malowideł z ołtarza św. Piotra Fouriera w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Żaganii. Zaletą ostatnich dwóch artykułów jest to, iż autorom udało się w sposób klarowny wytłumaczyć – także czytelnikom laikom – zasady i możliwości poznawcze poszczególnych metod fizykochemicznych stosowanych obecnie przy badaniu zabytkowych obrazów.

W drugiej, katalogowej części książki Emilia Kłoda – wspierana czasem przez Beatę Sebzdę lub Arkadiusza Mułę – przedstawia w dokładnych notkach imponującą liczbę 182 obrazów, które – jej zdaniem – wyszły spod pędzla legnickiego mistrza.



Jeremias Joseph
KNECHTEL

Ten fakt sam jest już poważnym osiągnięciem naukowym, a argumentacja Emilii Kłody w tej części jest klarowna i z reguły przekonująca. Spierać można by się wyłącznie o trzeciorzędne, mało istotne szczegóły, na przykład, czy postać leżąca zazwyczaj po lewej stronie pierwszego planu na przedstawieniach św. Mikołaja (s. 123 i 136) jest wyobrażeniem młodzieńca, niesłusznie skazanego na śmierć i wskrzeszonego przez Świętego – jak chce autorka, czy raczej rozbitek, uratowanego przez św. Mikołaja – co sugerowałby tonący statek umiejscowiony w tle. Radość z tej bardzo udanej partii książki nieco tłumi fakt, iż jakoś części fotografii pozostawia wiele do życzenia.

Pole do dyskusji otwierają przede wszystkim oba eseje ściśle z zakresu historii sztuki autorstwa Emilii Kłody i Andrzeja Koziela, prowokujące w wielu miejscach do protestu. Tak jak w wielu innych artykułach współczesnych polskich historyków sztuki zajmujących się śląskim barokiem, rzucają się w oczy przede wszystkim liczne nadinterpretacje wynikające z dotkliwych niedostatków wiedzy źródłowej i historycznej.

Problemy pojawiają się już przy odtwarzaniu początków pobytu mistrza na Śląsku. Odnośnie do przytoczonego – także jako fotografia – wpisu z 20 listopada 1704 roku, który – notabene – nie jest zapisem o ślubie malarza – jak chce Emilia Kłoda – lecz tylko potwierdzeniem, że państwo młodzi dali na zapowiedzi, autorka stwierdza: „Knechtel został określony jako «malarz biegły w sztuce», co może świadczyć o tym, że jego dzieła były już znane w okolicy” (s. 40). Otóż zacytowany przez badaczkę zwrot *kunstreich* nawet w najmniejszym stopniu nie mówi nic o popularności dzieł dotychczas wykonanych przez malarza, ponieważ był to tytuł przysługujący każdemu, kto wykonywał profesję uważaną za artystyczną. Według zasad ówczesnego społeczeństwa stanowego każdy stan lub grupa zawodowa, niezależnie od sytuacji faktycznej indywidualnego przedstawiciela, miały prawo do należnego im określenia. I tak każdemu chłopu przysługiwało określenie *arbeitssam* (robotny), nawet jeśli był niepoprawnym leniem, żołnierzowi odpowiednio *streitsam* (bitny), choć mógł być tchórzem, a żeby na tym poprzestać, każdej damie po raz pierwszy wychodzącej za mąż, o ile nie została nakryta *in flagranti* i nie brała udziału w ceremonii w zaawansowanej ciąży, określenie *Jungfrau* (dziewica), co też niekoniecznie musiało odzwierciedlać prawdę. Rzecz ciekawa – to ostatnie określenie jako obowiązujące przy zapiskach o ślubach zostało zniesione dopiero w okresie międzywojennym uchwałą parlamentu Republiki Weimarskiej. W hierarchii poszczególnych epitetów nadawanych grupom społecznym ten przynależny artystom był, tak jak oni sami, dosyć wysoko notowany, dlatego też prowincjonalni pisarze dokumentów, dla przypodobania się konkretnym osobom, przyznawali je także kucharzom, fryzjerom, a nawet myśliwym lub piernikarzom.

Jedną z rzeczy, które rzucają się w oczy i wymagają zastanowienia, jest wręcz obsesyjne powtarzanie przez Emilię Kłodę, że Knechtlowi udało się bardzo szybko jako ‘obcemu’ lub ‘cudzoziemcowi’ wejść do cechu legnickiego i odnosić tam sukcesy,

oraz wielokrotne stwierdzenia Andrzeja Kozieli, że artysta był malarzem ‘czeskim’. Problem w tym, że autorzy nie definiują, co tak naprawdę pod tymi określeniami rozumieją. Jeżeli chodzi o narodowość, to należy stwierdzić z prawie stuprocentową pewnością, że Knechtlowie byli Niemcami. Ze względu na miejsce pochodzenia posługiwali się zapewne dialektem Niemców sudeckich, należącym – tak jak dialekt dolnośląski – do dialektów wschodniemieckich. Te dwie odmiany języka niemieckiego były na tyle zbliżone do siebie, że bez wątplenia mowa Knechtla mniej różniła się od narzecza rodowitych legniczian niż język innych członków tamtejszego cechu malarzy i rzeźbiarzy pochodzących z dalszych stron Niemiec. Pod względem politycznym zaś rodzinne strony Knechtłów należały do tego samego organizmu politycznego – władztwa Habsburgów, a ograniczenia w przepływie ludzi lub dóbr na tym terenie były takie, jak dziś na przykład między województwem dolnośląskim a lubuskim, czyli żadne. Wystarczy zajrzeć do rachunków kościelnych drugiej strony Sudetów, znajdujących się choćby w archiwum w Jesioniku, by łatwo się przekonać, że do 1742 roku wyposażenia wielu kościołów tych okolic dostarczali artyści zamieszkali po obecnej stronie śląskiej, na przykład w Nysie czy Kłodzku. Kłopot przy precyzyjnym określeniu proveniencji kulturowej w tym przypadku polega przede wszystkim na tym, iż w języku polskim – ze względu na to, że problem dla Polaków nie był bynajmniej palący – nie dopracowano się podobnie precyzyjnego rozróżnienia, jak na przykład w języku niemieckim, gdzie słowo *Böhme* oznacza obywatela byłego Królestwa Czeskiego niezależnie od jego narodowości, a słowo *Tscheche* konkretną grupę jego mieszkańców – przedstawicieli narodu czeskiego. Stosując – tak jak profesor Koziel – określenie ‘czeski’ dla wszystkich mieszkańców Królestwa Czeskiego, należałoby po pierwsze stwierdzić, że Ślązacy też byli ‘Czechami’, gdyż Śląsk w tym okresie należał jako tzw. kraina uboczna do Królestwa Czech, a po drugie, że na przykład Rainer Maria Rilke (1875–1926) był Czechem. Nonsens tych stwierdzeń zdaje się oczywisty.

Powyższa kwestia jest ważna tylko z jednego powodu. Tłumaczy ona, z jak niebywałą łatwością większość artystów z jednej strony Sudetów angażowała się w życie zawodowe i społeczne po drugiej stronie tych gór.

Powracając do problemu postulowanej dyskryminacji ‘obcych’ przez legnicki lub – szerzej – śląskie cechy, należy dla lepszego zrozumienia zagadnienia dopuścić do głosu Emilię Kłodę:

Pozostaje jednak pytanie, w jaki sposób Knechtel tak szybko zajął wysokie miejsce w strukturach cechowych, które były zwykle zamknięte na przybyszów z zewnątrz. Wydaje się, iż nastąpiło to w wyniku wydawanych na skutek wojny trzydziestoletniej zarządzeń o ułatwieniu przyjmowania do gildii¹ «obcych». Nowe prawo miało

¹ Choć nie jest to sprawa najwyższej rangi, to jednak w odniesieniu do Śląska należy wystrzegać się słowa *gildia* w znaczeniu cechu, gdyż było ono na tym terenie i w tych czasach – inaczej niż na przykład w Holandii – jako *terminus technicus* zarezerwowane dla związków kupieckich i bractw strzeleckich.

na celu rozluźnienie restrykcyjnych zasad regulujących procedurę zdobywania tytułu mistrza cechowego, co miało ożywić zrujnowane przez wojnę rzemiosło. Podobne zarządzenie zostało wydane w 1644 roku także we wrocławskim cechu malarzy. Powracający z obowiązkowej podróży czeladnik mógł za odpowiednią opłatą uwolnić się z uwłaczającego i niepotrzebnie wydłużającego czas nauki dwuletniego okresu pracy w warsztacie mistrza [...] Właśnie złagodzenie restrykcji w traktowaniu cudzoziemców oraz możliwość zastąpienia wielu lat pracy określoną sumą najprawdopodobniej ułatwiły Knechtlowi wejście w struktury cechowe. Dla wykształconego w Pradze przybysza perspektywa dwóch lat pracy pod zwierzchnictwem prowincjonalnego mistrza musiała być wyjątkowo nieprzyjemna.

(s. 40n)

Abstrahując od błędów formalnych – we wrocławskim cechu nie zostało w 1644 roku wydane podobne zarządzenie, a autorka cytuje za Schultzem właśnie ten i tylko ten przykład, a „powracający z obowiązkowej podróży czeladnik” w miejscu powrotu nie mógł być ‘obcym’. Uwagę zwraca też manipulacja słowna: najpierw autorka stwierdza – niezupełnie zgodnie z prawdą, ale blisko niej: „Powracający z obowiązkowej podróży czeladnik mógł za odpowiednią opłatą uwolnić się z uwłaczającego i niepotrzebnie wydłużającego czas nauki *dwuletniego okresu* pracy w warsztacie mistrza”, co dosłownie trzy linijki niżej rozrasta się do „*wielu lat*”.

Ponadto należałoby się zastanowić, na czym owa postulowana przez Emilię Kłódę wrogość cechów artystycznych wobec ‘obcych’ mogła polegać i czy w ogóle istniała. W tym celu należy sobie zadać pytanie (szkoda, że nie zrobiła tego autorka), ile osób w czasach Jeremiasa Josepha Knechtla wstąpiło do legnickiego cechu malarzy i rzeźbiarzy. Jeżeli czas poszukiwania ograniczymy do tego dziesięciolecia, w którym uczynił to omawiany tu malarz, wypada stwierdzić, że prócz niego nowych członków było pięciu: malarz Johann Caspar Kühnell (zm. 1751)² oraz rzeźbiarze Johann Konrad Kalb i Daniel Steinberg(er) (1676–1726), przyjaciel Knechtla Hans Michael Wüst (1673–1714) oraz młodo zmarły Andreas Winter (1682–1702), wykonujący obie profesje reprezentowane w omawianym cechu. W tym samym czasie zmarło czterech towarzyszy cechowych: rzeźbiarz Elias Lorentz (1660–1705) i wspomniany już Andreas Winter oraz malarze Balthasar Kaspar Güller (zm. 1704) i Tobias Willmann (1624–1702). Jak widać, przyrost liczby członków – w czasach gwałtownie rozwijającego się rynku – był niewielki, a o ile cech chciał bronić swojego obszaru działania, choćby przed serwitorami i przeszkodnikami, musiało mu zależeć na zwiększeniu liczby członków. Do tego jeszcze dochodzi fakt, iż cech – z wyjątkiem nieco surowszej lub przychylniejszej oceny dzieła mistrzowskiego – praktycznie nie miał żadnych większych możliwości dyskryminacji zgłaszających się do niego kandydatów. Wskazanie przy tej okazji – jak to czyni Emilia Kłoda – na przykład cechu wrocławskiego jest wyjątkowo niefortunne, bo nie dość, że wzmian-

² Podane daty życia na podstawie odpowiednich ksiąg metrykalnych.

ka dotyczy czasów pół wieku wcześniejszych, to siła potężnego cechu wrocławskiego, który zawsze mógł liczyć na ciche poparcie protestanckiej rady miejskiej, była zupełnie inna niż znacznie skromniejszego cechu legnickiego w czasach ogromnej ofensywy rządzących w tym mieście sił katolickich.

Po tych uwagach ogólnych warto się zastanowić, jakiego obszaru dany cech w tych czasach mógł bronić i kto był dla niego tym mitycznym ‘obcym’, przywołanym przez autorkę. Odpowiedź na oba pytania jest bardzo prosta: cech mógł działać tylko na swoim obszarze jurysdykcyjnym, a było to terytorium danego miasta oraz jego ścisłej okolicy, w której jeszcze obowiązywało prawo miejskie, tzw. *weichbild*, zaś niepożądanymi intruzami byli wszyscy, którzy usiłowali działać na jego terenie, nie układając się z nim, niezależnie od pochodzenia etnicznego czy wyznania.

Dobłą ilustracją może tu być *casus* budowy organów dla ewangelickiego kościoła pokoju w Jaworze. Ich autor Hans Hofrichter (ur. 1593) zatrudnił w 1662 roku przy wykonywaniu obudowy instrumentu warsztat kamiennogórskiego mistrza stolarskiego Michaela Steigera vel Steudnera (według innych źródeł Riedera), a nie miejscowego stolarza. Umowę podpisał Steiger 22 stycznia 1662 roku, a 15 marca tegoż roku, czyli od razu po najbliższym zebraniu kwartalnym, cech jaworski złożył do rady miejskiej ostry protest w tej sprawie³. Ze względu na silną pozycję Steigera – wpływowa gmina ewangelicka pragnęła, i to szybko, wejść w posiadanie organów Hofrichtera, a ten z kolei oświadczył, iż będzie współpracował w sprawach stolarskich tylko ze Steigerem, ponieważ z nim już kooperował ku obopólnemu zadowoleniu przy realizacji kilku projektów organowych. W końcu wypracowano kompromis: Steiger musiał wstąpić do cechu jaworskiego i płacić za swego czeladnika składkę, po czym mógł – już bez dalszych kontrowersji – wykonać to prestiżowe zlecenie⁴. Jak się później okazało, jaworzanie wpuścili tym samym konia trojańskiego w swoje szeregi – w 1672 roku przybyszowi przypadły także prace przy ołtarzu we wspomnianej świątyni⁵.

Walka z ‘obcymi’ z jeszcze innego powodu byłaby dla cechu bardzo ryzykowna. Należy pamiętać, że wiek XVIII to okres usilnych starań wszystkich państw Europy Środkowej, by przyciągnąć do siebie jak najwięcej obywateli – podatników; ograniczenia w państwie Habsburgów dotyczyły wyłącznie wyznania, a Knechtlowie byli przecież katolikami, więc uprzedzenia władzy w tej sprawie ich nie dotyczyły. Swoje apogeum ta tendencja osiągnęła w państwie pruskim, gdzie władze regionalne

³ Archiwum Państwowe w Legnicy [dalej: AP Leg.], archiwum ewangelickiego kościoła pokoju w Jaworze [dalej: arch. ew. kośc. pokoju Jaw.], nr 41, s. 212.

⁴ AP Leg., arch. ew. kośc. pokoju Jaw., nr 13, s. 5.

⁵ AP Leg., arch. ew. kośc. pokoju Jaw., nr 41, s. 213; por. też: R. Sachs, *Die Orgeln der ev. Friedenskirche in Jauer und ihre Geschichte*, „Silesia Nova” 2007, t. 4, z. 4, s. 73n; Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung der schlesischen Fürstenthumshauptstadt Jauer*, Bd. 2, Jauer 1804, s. 165n, 171; L. Tomši, *Organologický material z česko-polského pomezí [w:] Zabytkové organy šlaské*, red. J. Stępowski, Legnica 1992, s. 198.

rokrocznie musiały składać zwierzchnikom raporty o tym, co zrobiły, aby pozyskać nowego obywatela oraz ilu nowych *profesjonalistów* udało się przyciągnąć. W tej sytuacji przedstawiciele szczególnie poszukiwanych zawodów mogli liczyć nawet na podarowanie nieruchomości z nowo wybudowanym domem, jak to się udało – by znów ograniczyć się do jednego przykładu – sztukatorowi Johannowi Maximusowi Schmidtowi w 1783 roku w Dzierżoniowie⁶.

W wielu miejscach wypowiedzi Emilii Kłody nie pozostawiają żadnych złudzeń co do tego, że dla niej przynależność do cechu była dla „prawdziwego artysty” tylko powodem wielkiego dyskomfortu i na dobrą sprawę płamą na honorze. Z tej przyczyny autorka ucieka się do – przypuszczalnie nawet nieuświadomionych – manipulacji na materiale dowodowym. Wymownym przykładem takiej sytuacji może być omówiony przez nią obraz postulowanego nauczyciela Knechtla – praskiego malarza Johanna Georga Heinscha: *Św. Łukasz malujący Madonnę*, który komentuje w następujący sposób:

Choć nie zachowały się żadne szczegółowe dane archiwalne, które mówiłyby nam coś bliższego o funkcjonowaniu pracowni Heinscha, to jednak wiele wskazuje, iż był to duży warsztat z licznymi pomocnikami i uczniami. Tak właśnie przedstawił swoją pracownię sam Heinsch, który na obrazie *Św. Łukasz malujący Madonnę* siebie samego sportretował jako Ewangelistę, natomiast swych czeladników malarskich przedstawił jako przygotowujących bolusowy grunt na naciągnięte na blejtramy płótna.

(s. 39)

Wobec faktu, iż „liczni pomocnicy i uczniowie” występują na obrazie w liczbie aż dwóch (!), należałoby się zastanowić, czy interpretacja: „Ówczesnie obowiązujący ramowy statut cechowy postanowił, iż każdy mistrz cechowy mógł równocześnie zatrudniać dwóch czeladników i trzymać jednego ucznia, a w związku z tym Heinsch umieścił na swoim obrazie dwóch członków swego ówczesnego warsztatu” – nie byłaby słuszniejsza. O sile tych ograniczeń liczbowych świadczy fakt, że nawet artyści, którzy jako serwitorki mogli sobie pozwolić na ich zlekceważenie, te zasady honorowali – Michael Leopold Willmann (1630–1706) dla przykładu skorzystał przy tworzeniu swoich słynnych fresków krzeszowskich z pomocy dwóch pomocników: syna Michaela Leopolda II (1669–1706) i pasierba Johanna Christopha Liški (1640–1712), a Ignaz Albrecht Provisore (zm. 1743) zadowolił się przy marmoryzacji kolumn ołtarza głównego bazyliki jasnogórskiej trzema współpracownikami⁷.

Również stwierdzenie Emilii Kłody, że „powracający z obowiązkowej podróży czeladnik mógł za odpowiednią opłatą uwolnić się od uwłaczającego i niepotrzeb-

⁶ Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: AP Wroc.], a. m. Dzierżoniowa, nr 38, s. 191n; nr 53, s. 73, 81n, 84.

⁷ Por. R. Sachs, *Śląsk – perła w Koronie Czeskiej* [recenzja], „Szkice Legnickie” 2008, t. 29, s. 287.

nie wydłużającego czas nauki dwuletniego okresu pracy w warsztacie mistrza”, z czego – jej zdaniem – skorzystał też Jeremias Joseph Knechtel, gdyż „dla wykształconego w Pradze przybysza perspektywa dwóch lat pracy pod zwierzchnictwem prowincjonalnego mistrza musiała być wyjątkowo nieprzyjemna” (s. 40), należy nieco skorygować, albowiem możliwości skrócenia czasu oczekiwania przed egzaminem mistrzowskim za odpowiednią opłatą były wyraźnie obwarowane pewnymi warunkami i względnie rzadko wykorzystywane. Zazwyczaj korzystano z tej szansy, gdy należało z jakichś względów zmusić mistrza cechowego z innej miejscowości do ponownego wstąpienia do cechu, jak to miało miejsce w powyżej przytoczonym już przykładzie kamiennogórskiego mistrza stolarskiego Steigera. Być może jeszcze bardziej spektakularne było analogiczne zdarzenie, kiedy w 1725 roku działający od wielu lat w stolicy śląskiej biskupi mistrz murarski Johann Blasius Peintner (1673–1732) dla świętego spokoju wstąpił do wrocławskiego cechu murarzy i kamieniarzy i zapłacił za darowanie mu roku mistrzowskiego niebagatelną sumę 150 talarów reńskich⁸. W uzasadnionych wypadkach, przede wszystkim gdy zainteresowany był jedynym żywicielem niezdolnych do samodzielnego utrzymania rodziców lub kaleką, darowano mu obowiązek co najmniej dwuletniej wędrówki czeladniczej.

W tym miejscu warto też zastanowić się, czy ówczesne przepisy były naprawdę układane w celu dyskryminacji i upokorzenia potencjalnych młodych współtowarzyszy – jak się autorce wydaje. Wobec faktu, że kandydat na mistrza po pomyślnym złożeniu egzaminu mistrzowskiego zazwyczaj dożgonnie należał do cechu, jeden rok próbny nie wydaje się dyskryminująco długim okresem, zwłaszcza zważywszy na to, że cech dla ówczesnych rzemieślników był najważniejszą instytucją w ogóle. Przecież nikt inny, tylko on organizował cały proces produkcji i dystrybucji towaru, a także zapewniał całą gamę opieki socjalnej, z uroczystością pogrzebową i opieką nad ewentualnymi potomkami włącznie. W związku z tym sprawdzenie postaw moralnych przyszłego współtowarzysza miało wręcz kluczowe znaczenie. W drugim zaś roku, zwanym w żargonie cechowym *Mutjahr* (‘rok odwagi’), przyszły kandydat na mistrza wcale już nie musiał pracować u swego dotychczasowego opiekuna, wręcz przeciwnie – zobowiązany był zdać wszystkie egzaminy oraz – koniecznie w warsztacie innego mistrza niż dotychczasowy – wykonać swoje dzieła mistrzowskie.

Czas nieco bliżej przyjrzeć się całej gałęzi śląskiej rodziny malarskiej Knechtłów i ich protoplastom. Zupełnie nie do zaakceptowania jest tu przypuszczenie wrocławskiej historyczki sztuki, że ojciec Jeremiasa Josepha był malarzem szkła, tylko na tej podstawie, że miał kontakty z hutami szkła w swojej okolicy, wszak nie znamy żadnego jego dzieła. Różnice technologiczne, w dystrybucji dzieł oraz społeczne były

⁸ *Idem, Blasius Peintner, Kärtner aus Gmünd – wichtiger Baumeister des barocken Breslau, „Geschichtsverein für Kärnten”* 2012, z. 1, s. 3; *idem, Am Rande des deutschen Sprachgebietes. Wechselbeziehungen in bildender Kunst und Kunsthandwerk zwischen Kärnten und Schlesien, „Carinthia”* 2012, t. 202, s. 113n – tam dalsza literatura.

na tyle istotne, że granice pomiędzy tymi dwoma zawodami były w XVIII wieku hermetyczne, a określenia zawodowe zawsze dokładne⁹.

Co do rodziny samego Jeremiasa Josepha – informacje podane przez Emilię Kłodę warto nieco uzupełnić. Wspomniana przez nią przy okazji ślubu żona malarza zmarła przed nim w 1745 roku i została pochowana w krypcie legnickiego kościoła franciszkańskiego¹⁰. Przez nią Knechtel stał się, notabene na kilka miesięcy, powinowatym innej bardzo ważnej osobistości ówczesnego dolnośląskiego rynku sztuki, gdyż jej siostra Anna Helena Katharina (ur. 1690) 14 czerwca 1712 roku wyszła w Żaganiu za legnickiego kamieniarza Johanna Christopha Ferdinanda Bobersachera (1680–1740), syna litomierzycznego kamieniarza Johanna Jakoba Bobersachera. Związek ten nie trwał jednak długo, bo Anna Helena zmarła już 9 października 1713 roku, jak można przypuszczać – podczas połogu po urodzeniu pierwszego potomka kamieniarza.

Także rodzina samego Knechtla była liczniejsza, niż podaje autorka. Ze znanych jej dzieci większość zmarła w bardzo młodym wieku: Maria Eleonora (ur. 1705) rok po urodzeniu, Johanna Eleonora (ur. 1709) w roku urodzenia, Johann Joseph Ignaz (ur. 1710) w 1712 roku, Karl Joseph Franz (ur. 1713) w 1718 roku, Anton Joseph (ur. 1715) w roku swoich narodzin. Ponieważ Maria Josepha Theresia (ur. 1716) w 1733 roku jest wzmiankowana jako najstarsza jego córka, mamy pewność, że także Anna Franziska (ur. 1707) i Anna Helena Franziska (ur. 1712) wówczas już nie żyły. Najprawdopodobniej obie zmarły w 1721 roku, w którym cytowany tu rękopis franciszkański mówi o zgonie dwóch córek mistrza bez podawania ich imion. Wobec faktu, że znamy daty śmierci wszystkich dotychczas wymienionych synów, jest sprawą pewną, że synowie Knechtla, których pochówek odnotowuje cytowane źródło w 1729 i 1730 roku, to następni męscy potomkowie malarza, którzy nie dożyli dorosłości. W najlepszym przypadku ze wszystkich jego dzieci mogły go przeżyć najwyżej córki Maria Josepha Theresia i Anna Maria Barbara (ur. 1718), co w sposób jasny tłumaczy, dlaczego artysta nie znalazł bezpośredniego rodzinnego kontynuatora swego zawodu.

Odnosnie do rodziny jego brata Matthäusa, należałoby raczej tylko dla porządku odnotować, że na podstawie jego listu prawego urodzenia z 6 kwietnia 1761 roku można potwierdzić przypuszczenie Emilii Kłody, że Johann Joseph (1739–1810) był synem Johanna Ignaza (ur. 1705)¹¹. Ponadto także jeden z jego synów, czyli prawnuk Matthäusa, Johann Karl (ur. 1779), wybrał zawód przodków. Większych nadziei, iż pozostawił wybitne dokonania artystyczne, raczej nie należy żywić; obecnie wiemy tylko, że w 1833 roku otrzymał od magistratu świdnickiego 8 groszy srebrnych za laurkę dla ówczesnego komendanta twierdzy świdnickiej Laroche’a v. Starkenfelsa

⁹ O malarzach szkła omawianego tu okresu na Śląsku por. R. Sachs, *Die Glasmaler Schlesiens vom 16. bis 18. Jahrhundert* [w:] *Wokół Karkonoszy i Gór Iżerskich. Sztuka baroku na śląsko-czesko-lużyckim pograniczu*, red. A. Kozieł, Jelenia Góra 2012, s. 219–224.

¹⁰ Praga, Národní Archiv, RF, kniha 59, nlb. Ten rękopis znam dzięki uprzejmości dr. Stanisława Jujeczki, za co mu serdecznie dziękuję.

¹¹ AP Wroc., a. m. Świdnicy [dalej: a. m. Świd.], nr 125, s. 710n.

(1770–1838) z okazji jego 50. jubileuszu zawodowego¹², a rok wcześniej pomalował, notabene na początku wadliwie, za 26 talarów reńskich tamtejszy most *Styriusbrücke*¹³, a już w 1824 roku zawiadomił publiczność, iż prócz malarstwa olejnego zajmuje się także malarstwem pokojowym¹⁴.

Analizując wypowiedzi Emilii Kłody ponownie, można się przekonać, jak łątwo jest jej przejść od kilku przypuszczeń do nowych pseudofaktów. O ile pierwsze zdanie: „Możliwe, że Jeremias Joseph próbował pomóc bratu, zatrudniając go w swoim warsztacie i przyjmując na czeladników jego synów” (s. 45) jeszcze wyraźnie podkreśla, że zdaniem autorki istnieje taka *możliwość*, o tyle już dosłownie w następnym zdaniu: „Na przykładach Matthäusa i Antoniny della Vigny można zauważyć, iż zatrudnienie w pracowni, która wyraźnie dominowała na lokalnym rynku artystycznym, było bezpieczniejsze i bardziej dochodowe niż podejmowane próby zakładania samodzielnego warsztatu” – to przypuszczenie traktuje się jako *pewnik*. Ponadto należy podkreślić, iż obecnie nie dysponujemy żadną, nawet śladową wskazówką archiwalną, że Jeremias Joseph rzeczywiście zatrudnił lub uczył kogokolwiek z męskich członków rodziny w swoim warsztacie, a to właśnie dlatego, że założenie własnego warsztatu było – wbrew temu, co utrzymuje wrocławska historyczka sztuki – bardziej lukratywne niż praca u boku brata, a ponadto – zgodne z przepisami cechowymi.

Trudno też w tym kontekście powoływać się na *casus* Antonii della Vigny. Niezależnie od tego, czy była artystycznie uzdolniona, czy nie (jedyne znany nam dziś obraz z kościoła parafialnego w Jaskotlu koło Wrocławia nie odbiega poziomem od produktów przeciętnego malarza cechowego) – dla każdego znawcy stosunków społecznych w Europie Środkowej w połowie XVIII wieku jest rzeczą oczywistą, że nie mogła wstąpić do legnickiego cechu. W tym czasie nawet najmądrzejsze kobiety, czasem definitywnie inteligentniejsze niż ich męscy kontrahenci, z mocy prawa potrzebowały na przykład we wszystkich sprawach sądowych męskiego „opiekuna”. Stąd było rzeczą oczywistą, że Antonia della Vigna nie mogła udać się na wędrowną czeladniczą, a tym samym spełnić jednego z najbardziej podstawowych warunków uzyskania statusu mistrzowskiego, o czym – notabene – wiedziały obie układające się strony: cech ten problem podniósł, a Jeremias Joseph Knechtel spróbował go zniwelować, gwarantując wnuczce naukę u jeszcze innego cechowego mistrza malarzkiego, wrocławianina Johanna Heinricha Kinasta, który w 1753 roku pracował w klasztorze legnickich benedyktynek¹⁵, a w 1756 roku dostarczył obraz dla tamtejszego ewangelickiego kościoła parafialnego pw. św. św. Piotra i Pawła¹⁶. Obiektyw-

¹² *Ibidem*, nr 502, nlb.

¹³ *Ibidem*, nr 567, s. 57, 59n, 64.

¹⁴ „Obrigkeitliche Bekanntmachungen Schweidnitz” 1824, nr 25, nlb.

¹⁵ *Ernstes und Heiteres aus dem Leben einer Liegnitzer Innung*, „Wir Schlesier!” 1927, t. 7, s. 647.

¹⁶ D. Czekał, *Kościół protestancki w Cieplicach*, „Karkonosze” 1993, nr 3/4, s. 170; A.H. Kraffert, *Chronik von Liegnitz*, cz. 3, Liegnitz 1872, s. 204; H. Lutsch, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, cz. 3: *Die Kunstdenkmäler des Reg.-Bezirks Liegnitz*, Breslau 1891, s. 223;

nie oceniając sytuację, trzeba i w tym przypadku stwierdzić, iż cech legnicki z tej nietypowej sytuacji potrafił wyjść z twarzą, bo nieco ograniczając możliwości wnucze swego starszego, obronił swoje prerogatywy i tym samym istniejący porządek prawny, a pozwalając jej z kolei na wykonywanie portretów i *Schildereien*¹⁷, zapewnił jej godny byt, gdyż należy podkreślić, że *Schildereien* po niemiecku to nie – jak chce Emilia Kłoda – ‘szyldy’, lecz ‘malarstwo narracyjne’, więc można przypuszczać, iż zezwolenie cechu obejmowało wszystkie gałęzie malarstwa, przypuszczalnie z wyłączeniem malarstwa sakralnego, a może też historycznego.

Warto dla pełnego obrazu dodać, że udział żony i dzieci (w przypadku męskich potomków – tylko do czasu zdolności do nauki zawodu) w procesie produkcyjnym był nie tylko dozwolony, lecz stanowił wręcz jedną z podwalin systemu cechowego. Nic więc dziwnego, że archiwalia śląskie przekazują czasem wzruszające wręcz starania mistrzów, by członkom ich rodzin w sytuacjach wyjątkowych zagwarantować normalną i godną egzystencję. Wystarczy przywołać tu choćby postać świdnickiego kartownika Geoga Kapera, który w swoim testamencie z 15 sierpnia 1597 roku uposażonej córce Urszuli nie tylko wyznacza wyższy udział w spadku niż pozostałym, zdrowym dzieciom, lecz ustanawia dla niej wręcz kunsztownie obmyślony system opiekunów i zabezpieczeń i żąda od swoich potomków, by zatrudnili ją, tak jak on to czynił, w warsztacie na pełnych prawach czeladnika oraz wpłacali co tydzień na jej fundusz pełną sumę (3 grosze czeskie) z tego tytułu jej przysługującą¹⁸.

Omawiając przedłożoną publikację, trudno też uciec od pewnego podstawowego problemu – faktu, iż interpretacja przekazów archiwalnych całkowicie przerasta obecne możliwości autorki eseju. Powstało z tego prawie sto procent *science fiction without science*. I tak, by nie być gołosłownym, *Kunstmaler* nie znaczy ‘malarz kunsztownych obrazów’, lecz po prostu ‘artysta malarz’ (w odróżnieniu od malarzy pokojowych), a *der Maler und Bildhauer Geschworener* to nie ‘sędzia cechu malarzy i rzeźbiarzy’ (wszystko s. 43) – takiej funkcji w ogóle nie było! – lecz starszy tegoż cechu. Z powodu wagi zagadnienia lepiej może zacytować większy fragment *in extenso*:

Jednocześnie legnicki mistrz podkreślał wyjątkowość swojego zawodu i uprzywilejowaną pozycję malarstwa wśród sztuk wyzwolonych. Pojawiające się w jednym

F. Bahlow, *Die evangelischen Stadtkirchen in Liegnitz* [w:] *Heimatsbuch der Liegnitzer Kreise*, Liegnitz 1927, s. 195; H. Lutsch, *Schlesiens Kunstdenkmäler. Textband*, Gütersloh 1985, s. 60; J. Harasimowicz, *Chrzcielnica, ambona i ołtarz główny kościoła św. św. Piotra i Pawła* [w:] *Kultura artystyczna dawnej Legnicy*, red. J. Harasimowicz, Opole 1991, s. 61.

¹⁷ *Ernstes und Heiteres aus dem Leben...* [15].

¹⁸ AP Wroc., dokumenty m. Świdnicy, U 3596; por. też R. Sachs, *Schweidnitz und seine Spielkartenproduzenten*, „Das Blatt” 1999, z. 20, s. 1, 29n; *idem*, *Die Spielkartenhersteller der Stadt Schweidnitz in Schlesien* [w:] *The International Playing-Card Society. Convention IPCS 1999*, Breslau 1999, s. 1; *idem*, *Od gotyku do baroku* [w:] *Z dziejów rysunku i grafiki na Śląsku oraz w kolekcjach i zasobach ze Śląskiem związanych*, red. B. Czechowicz, A. Dobrzyński, I. Żak, Wrocław 1999, s. 67.

z listów sformułowanie «Malarstwo wolna sztuka»¹⁹ wskazuje, że Knechtel zdawał sobie sprawę z wyjątkowości własnego zawodu, który nie był jedynie rzemieślniczą działalnością. W liście z 1721 roku malarstwo zostało postawione na równi z muzyką i literaturą jako sztuka, której piękno i wewnętrzny porządek dostrzega tylko Bóg i człowiek. Według autora listu obrazy stanowią «Narodowy skarb ojców»²⁰, o który należy dbać. Tajemnicza cecha malarstwa, które «in viridi observantia ist», oznacza najprawdopodobniej, że obrazy są wystawione na widok publiczny i wzbudzają powszechny podziw, co dodatkowo zwiększa prestiż zawodu malarza. Najbardziej intrygujące fragmenty dokumentów to zdania podkreślające wysokie umiejętności malarzy cechowych, którzy nie tylko potrafili powtarzać wzorce, lecz także malować według własnych idei. Pojawiające się w tym kontekście wyrażenie «einen sheelen Blick» oznacza najpewniej «szczególny sposób patrzenia» i ma na celu zaakcentowanie dużego znaczenia artystycznej wizji twórcy. Niejednoznaczne «Do niektórych prawda przychodzi przez szkody (cienie)» budzi skojarzenia z tajemniczym i mrocznym aktem tworzenia, jednak najprawdopodobniej oznacza, iż dotarcie do prawdy w twórczości łączy się z pokonaniem wielu trudności.

Najciekawsza wypowiedź Knechtla pojawia się jako argument przeciwko zarzutom partacza Müllera. Na oskarżenie o słabą jakość realizacji i złą opinię o cechu wśród okolicznej szlachty, legnicki mistrz odpowiada znamiennymi słowami: «Ja, Jeremias Knechtel, miałem łaskę namalować żonę i rodzinę Waszej Ekscelencji Hrabiego i oprócz tego wielokrotnie słyszałem o rozkoszowaniu się moją sztuką, kiedy portretowałem różne osoby»²¹.

(s. 64)

By nie zostawić żadnych wątpliwości: *Landes väterlicher Schutz* to nie – jak chce Emilia Kłoda – ‘Narodowy skarb ojców’, lecz ‘opieka ojca krainy’ (= najwyższej władzy), *in viridi observantia ist* – ‘co widać gołym okiem’, a niemiecki idiom *einen scheelen Blick*²² (*werfen*) z kolei to ‘patrzeć krzywym okiem’, a nie – jak zapewnia autorka – „najpewniej «szczególny sposób patrzenia»”, a tym bardziej nie ma „na celu zaakcentowania dużego znaczenia artystycznej wizji twórcy”. Także sformułowanie *bis mancher mit Schaden hinter die Wahrheit kommt* jest zupełnie jednoznaczne i stwierdza ogólnie znaną prawdę, że ‘niektórzy dopiero po szkodzie dochodzą do prawdy’, więc tylko u osób z kompletnym brakiem znajomości niemieckiego może budzić „skojarzenia z tajemniczym i mrocznym aktem tworzenia”. Również wypowiedź Knechtla: „Gestattsam schon oben angeführt, dass ich Jeremias Knechtel die gnade gehabt, Ihro Exell., Dero hochgräfl. Frau gemahlin und Familie zu mahlen,

¹⁹ „das Malen, eine freye Kunste”.

²⁰ „Landes väterlichen Schutz”.

²¹ „Gestattsam shon oben angeführt, dass ich Jeremias Knechtel die gnade gehabt, Ihro Exell. Dero hochgräfl. Frau gemahlin und Familie zu mahlen, auch nebst mir meine Kunst genossen sonst Vielfältig so vornehm, als gerengere Personen zu Conterfeyen...”.

²² Pogrubieniem zaznaczono błędy transkrypcyjne.

auch nebst mir meine Kunst genossen sonst Vielfältig so vornehm, als geringere Personen zu Conterfeyen...” nabiera logicznego sensu przy poprawnym tłumaczeniu, które brzmi: „Ja Jeremias Knechtel dostąpiłem, jak już wyżej wspomniano, łaski malowania Waszej Hrabiońskiej Eksceleńcji, Waszej Hrabiońskiej Pani Małżonki i Rodziny, a ponadto z mojej sztuki portretowej skorzystało wiele osób, wysoce i niżej urodzeni”. Tym samym też wyjaśnia się kwestia, na podobizny jakiego rodzaju możnowładczego Knechtel się powołuje i dlaczego nie podał nazwiska tych osób – ano dlatego, iż wychodził z chyba słusznego założenia, że adresat jego listu wciąż wiedział, kim sam jest.

Prócz już wspomnianych, wrocławska historyczka sztuki odkrywała jeszcze dwie ciekawe cechy legnickiego mistrza: dobrą znajomość prawa cechowego i... arogancję. W pierwszej sprawie argumentuje w następujący sposób:

Pozycja Knechtla w środowisku legnickich malarzy i strukturze cechowej na początku lat 20. XVIII wieku była bardzo wysoka. Świadczy o tym fakt, iż to właśnie on był autorem listów pisanych w imieniu cechu, w których domagał się respektowania praw i przywilejów gildii. W listach tych Knechtel powoływał się na konkretne daty nadania przywilejów dla cechu i przywoływał cytaty z jego poszczególnych zarządzeń, które dotyczyły zazwyczaj kar za naruszanie praw cechowych, opłat i wynagrodzeń. Bardzo dobra znajomość własnych praw pozwala mu na skuteczną walkę z nierespektującymi systemu cechowego partaczami oraz formułowanie prawnie umotywowanych roszczeń do legnickiego magistratu.

(s. 63)

Sądząc z powyższego wywodu, Jeremias Joseph Knechtel urósł w oczach autorki tych słów na wyśmienitego i wyjątkowego w swoim środowisku znawcę prawa cechowego. Również i ten pogląd warto nieco skorygować. Po pierwsze należy przypuszczać, że taką samą wiedzę o przepisach prawnych, regulujących życie zawodowe ich profesji, posiadali wszyscy jego współmistrzowie, gdyż tych regulacji wcale nie było dużo, a spora ich część znajdowała swoje wielokrotne zastosowanie w życiu codziennym cechu. Gdyby nawet jednak o pewnych szczegółach zapomniano, nie byłoby to żadną tragedią, ponieważ jeden z najbardziej fundamentalnych przepisów cechowych żądał, aby każdy cech jakiegokolwiek profesji w każdej miejscowości działania prawa cechowego posiadał w swojej skrzyni cechowej komplet dotyczących jej przepisów, czy to w formie oryginałów, czy to w formie uwierzytelnionych odpisów. Niekorzystanie z nich było praktycznie niemożliwe, ponieważ wszystkie czynności na zebraniach cechowych miały obowiązującą moc prawną tylko po otwarciu wspomnianej skrzyni. Stwierdzenie, że dane zebranie lub czynność odbywało się „przy otwartej skrzyni cechowej”, jest wręcz rytualną inwokacją każdego protokołu lub ważniejszego świadectwa cechowego. Gdyby nawet jednak – co jest zupełnie nieprawdopodobne – wszyscy mistrzowie okazali się totalnymi

abnegatami w dziedzinie prawa cechowego, to wciąż nie skończyłoby się to problemem, gdyż każdy cech miał w swoich szeregach obowiązkowo trzy osoby niezwiązane z produkcją danej gałęzi wytwórczości, oddelegowanych do nich przez radę miejską syndyka i fizyka (= lekarza) cechowego oraz gońca. Interesujący nas tu w powyższym kontekście syndyk był zawsze prawnikiem, który wobec cechu pełnił podwójną funkcję: z jednej strony pilnował, aby każde jego działanie było zgodnie z przepisami, z drugiej zaś służył mu wiedzą prawniczą we wszystkich kontaktach z podmiotami zewnętrznymi.

Na trop arogancji legnickiego mistrza wrocławska historyczka sztuki wpadła w ten oto sposób:

Mimo późniejszych zapewnień Knechtla o skromności i usłużności, wydaje się, iż partacz Müller miał rację, wytykając legnickim mistrzom arogancję. Z analizy dokumentów cechowych wynika bowiem, że Knechtel był niezwykle pewny siebie i świadomy swojej wysokiej pozycji w Legnicy. Malarz nie zawahał się przed kandydowaniem na najbardziej prestiżowe stanowisko w tej części Europy – w 1730 roku pretendował do tytułu nadwornego malarza w Pradze. Był on dumny nie tylko z własnych osiągnięć, lecz także z kontaktów z możnymi fundatorami. A to są cechy, które przynależą tylko artystom o wyjątkowej klasie i niekwestionowanym autorytecie.

(s. 64)

Niech tym razem ta płatanina dziwnych stwierdzeń i błędów formalno-logicznych zostanie bez komentarza.

Choć powyższe przykłady bynajmniej nie wyczerpują listy opacznych interpretacji autorki, to jednak pokazują one, że w tej części pracy wywody Emilii Kłody są kompletnie bałamutne i nie posiadają żadnej rzetelnej nośności dowodowej.

Prócz wspomnianych zastrzeżeń Emilii Kłodzie trzeba zarzucić jeszcze jeden grzech – grzech zaniechania. Z zamieszczonej fotografii wpisu chrztu artysty wynika jednoznacznie, iż jego rodzice nadali mu jedno imię – Jeremias – więc ustalenie, w jakich okolicznościach nabył swoje drugie imię, którym się przecież wręcz ostentacyjnie posługiwał przez całe swoje dorosłe życie, byłoby stwierdzeniem ważnym i nader ciekawym. Tego problemu jednak autorka przypuszczalnie nawet nie dostrzegła.

Zupełnie inny charakter ma drugi z esejów zamieszczonych w omawianej publikacji, z dziedziny historii. W nim profesor Andrzej Koziół bez szukania sensacji, rzeczowo i właściwie opisuje dolnośląskie środowisko malarskie w pierwszych dziesięcioleciach XVIII wieku. Jedyna nie do końca udana charakterystyka to określenie Johanna Kliemanna (ur. 1665) jako „bliżej nieznanego” malarza (s. 100). Ponieważ artysta ten oraz jego syn Johann Joseph odegrali pewną rolę w ówczesnym życiu artystycznym omawianego tu obszaru, warto poświęcić im kilka uwag. Jako pierwszą

trzeba sprostować informację, jakoby był malarzem dworskim Franciszka v. Pfalz-Neuburga (1664–1732), którą profesor Kozieł podaje za Arkadiuszem Mułą (s. 100). Wspomniany artysta był, owszem, nadwornym malarzem, ale nie u wrocławskiego biskupa, lecz – jak wielokrotnie wspominają źródła w latach 1698–1701 – u ostatniej Piastówny, Charlotte legnicko-brzesko-wołowskiej, zamężnej księżnej szleswicko-holsztyńskiej na Sonderburg i Wiesenburg (1652–1707). W 1702 roku Kliemann przeniósł się do Bytomia Odrzańskiego, gdzie pozostał do swojej śmierci w 1739 roku. Z licznych dzieci dorosłości dożyła piątka: Johann Joseph (1694–1758), Sophia Elisabeth (1696–1729), Anna Helena (ur. 1702), Ernst Karl (ur. 1705) i Eva Theresia. Obaj synowie poszli w ślady ojca. Johann Joseph najwyraźniej przejął jako starszy warsztat ojca, gdyż w 1730 roku jest wzmiankowany jako malarz i obywatel Zielonej Góry, a dwa lata później, i odtąd do końca swoich dni, już wyłącznie jako malarz i mieszczanin Bytomia Odrzańskiego. O jego bracie z kolei wiadomo, że pierwotnie działał także w Bytomiu, ale w 1755 roku przeniósł się do Legnicy²³, gdzie występuje do 1768 roku. Choć o dziełach tej trójki wiemy bardzo mało – dotychczas znany tylko dwa portrety Johanna, przedstawiające pastorów Gottfrieda Fuchsa ze Świdnicy²⁴ i Johanna Friedricha Lemberga z Kozuchowa²⁵, a to tylko za pośrednictwem ich kopii graficznych – to rodzina Kliemannów jest bardzo ciekawa z innego powodu – analiza kręgu ich znajomych dobitnie pokazuje sieć powiązań rodowych artystów plastyków na ówczesnym Śląsku o charakterze niemal mafijnym. W swoich czasach wrocławskich Johann Kliemann utrzymywał bliskie kontakty z rzeźbiarzem Zachariasem Straußem oraz z malarzem Franzem Dominikusem Seibtem (zm. 1737), wówczas także przebywającym w stolicy Dolnego Śląska, który później wyrósł na czołowego malarza świdnickiego, a przede wszystkim przywódcę frakcji katolickiej w tamtejszym cechu²⁶. Kontakt ten był poparty więzami krwi, gdyż – jak wiadomo – żona Kliemanna, z domu Seibt, była przypuszczalnie siostrą legnickiego malarza. W Bytomiu Odrzańskim z kolei Kliemann zaprzyjaźnił się z tamtejszym malarzem Johannem Friedrichem Ebersbachem (1671–1726), choć przypuszczalnie ten był ewangelikiem. Swoje córki Kliemann z kolei wydał: Annę Helenę za Johanna Philipa Friedricha, sekretarza Heinricha v. Württemberga, a 5 maja 1728 roku Evę Theresię za wybitnego legnickiego rzeźbiarza Christiana Grünewalda. W następnym

²³ *Ernstes und Heiteres aus dem Leben...* [15], s. 647.

²⁴ A. Schultz, *Untersuchungen zur Geschichte der Schlesischen Maler (1500–1800)*, Breslau 1882, s. 90, miedzioryt Johanna Oertla z 1699 roku.

²⁵ *Ibidem*, s. 90, 161, miedzioryt Johanna Tscherninga.

²⁶ Na szczególną uwagę zasługuje pod tym względem przede wszystkim fakt, że świdnicki cech skarżył się 17 maja 1724 roku na Seibta, który był wówczas jego starszym, że ten zatrudnił „malarza Jezuitów” wbrew uchwale cechu zakazującej tej praktyki (AP Wroc., a. m. Świd., nr 156, s. 365). Choć ów artysta, niestety, nie został wymieniony z imienia i nazwiska, analiza stosunków w ówczesnym środowisku artystycznym Świdnicy wskazuje na to, iż najprawdopodobniej pod tym epitetem krył się właśnie Jeremias Joseph Knechtel. Por. R. Sachs, *Sztuka Śląska od XVI do XVIII wieku* [w:] *Sztuka pograniczy Rzeczypospolitej w okresie nowożytnym od XVI do XVIII wieku*, red. A.J. Baranowski, Warszawa 1998, s. 91.

pokoleniu Johann Joseph utrzymywał bliskie kontakty z rzeźbiarzem Karlem Josephem Weberem (1704–1761) z Nowego Miasteczka, synem wybitnego rzeźbiarza świdnickiego Geoga Leonharda Webera (1672–1739).

Podsumowując powyższe wywody, należy stwierdzić, że monografia życia i twórczości Jeremiasa Josepha Knechtla w swojej części dokumentacyjnej jest bardzo poważnym i trwałym osiągnięciem młodej badaczki. Zupełnie inny charakter mają jej rozważania historyczne, które bezlitośnie odsłaniają skrajne problemy z należytą rekonstrukcją warunków ramowych, w których przyszło tworzyć legnickiemu malarzowi. Fakt, iż prof. Andrzej Koziół, współredaktor tomu, osoba o znacznie większym stażu badawczym i mentor swojej uczennicy, nie sprostował licznych nieporozumień tej części publikacji, a wręcz powołał się wielokrotnie na jej „ustalenia archiwalne”, świadczy dobitnie o tym, że te niedomagania są udziałem nie tylko młodej badaczki, lecz całego środowiska barokistów wrocławskich, co zresztą potwierdzają podobne niedociągnięcia w pracach innych jego członków. Zatem już dziś edycja legnickiego Muzeum zaczęła odgrywać dwie przeciwstawne role: pożyteczną – jako wyjątkowo udana próba inwentaryzacji i analizy ikonograficznej i estetyczno-warsztatowej ważnego twórcy śląskiego baroku, oraz złowrogą – jako kompletnie mijające się z faktami i prawdą historyczną fantazje na temat szerszych aspektów działalności tego twórcy. Ten ostatni aspekt jest o tyle niebezpieczny, że szanse, iż środowisko badaczy historii sztuki Śląska okresu nowożytnego zabierze się, po uprzednim należytym przygotowaniu, do rzetelnych badań archiwalnych lub zdecyduje się na współpracę z badaczami zdolnymi do uprawiania tej trudnej dziedziny, są nader nikłe.

KRONIKA
MUZEUM PAPIERNICTWA

KRONIKA 2012 ROKU

STYCZEŃ

Muzeum dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Zorganizowanemu 8 stycznia jubileuszowemu XX Finałowi Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przyświecało hasło: „Zdrowa mama, zdrowy wcześniak, zdrowe dziecko”. Podobnie jak w ubiegłych latach, Muzeum Papiernictwa przyłączyło się do akcji Jurka Owiaka, organizując czerpanie kartek papieru w kształcie serduszka. W tym dniu wstęp dla zwiedzających był bezpłatny, a zaoszczędzonymi w ten sposób pieniędzmi nasi goście mogli zasilić orkiestrowe skarbonki. W sumie zebraliśmy 742,99 zł oraz 100 koron czeskich. Z ramienia dusznickiego Muzeum w akcję na rzecz WOŚP zaangażowani byli: dyrektor Maciej Szymczyk, Wiesława Hajkowska oraz Marta Nowicka.





Wystawa „paszportowa” w Czeladzi

Od 18 stycznia do 4 marca w Muzeum Saturn w Czeladzi prezentowana była wystawa „Paszporty krajów Unii Europejskiej”. Ekspozycja powstała w naszym Muzeum z okazji inauguracji Polskiej Prezydencji w Unii Europejskiej, we współpracy z Komendą Główną Straży Granicznej, Polską Wytwórnią Papierów Wartościowych oraz Sudeckim Oddziałem Straży Granicznej w Kłodzku. Podczas wernisażu w czeladzkim Muzeum autor wystawy Jan Bałchan omówił dzieje paszportów, a Edward Płachytko zademonstrował technikę ręcznego wyrobu papieru. W wernisażu udział wzięli również przedstawiciele Śląskiego Oddziału Straży Granicznej z placówki Katowice-Pyrzowice, którzy zaprezentowali techniki wykrywania fałszerstw różnego rodzaju dokumentów podróжных.

Dzień Babci i Dziadka w Muzeum Papiernictwa

21 i 22 stycznia Muzeum Papiernictwa włączyło się w obchody Dnia Babci i Dziadka. Na Dolnym Śląsku inicjatorem akcji pod nazwą „Muzealne spotkania pokoleń” była Instytucja Kultury Wrocław 2016. Każda babcia i każdy dziadek, którzy ra-

zem z wnukami przyszli w tych dniach do dusznickiego Muzeum, po podaniu hasła: „Dzień Babci, Dzień Dziadka”, mogli je zwiedzić bezpłatnie.

Róża Kłodzka dla Muzeum Papiernictwa

27 stycznia Muzeum Papiernictwa otrzymało prestiżową nagrodę Starosty Kłodzkiego „Róża Kłodzka” w kategorii Animator Kultury 2011 za wystawę „Paszporty krajów Unii Europejskiej” oraz za przygotowanie obchodów dolnośląskiej inauguracji Polskiej Prezydencji w UE. Nagrodę z rąk kłodzkiego starosty Macieja Awizienia odebrali: dyrektor Maciej Szymczyk oraz kierownik Działu Papiernictwa Współczesnego Jan Bałchan.

LUTY

O młynie papierniczym w Pałacu Prezydenckim

2 lutego w Pałacu Prezydenckim w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia dokumentów ustanawiających najnowsze pomniki historii. Rozporządzenie podnoszące status dusznickiego młyna papierniczego z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego odebrali: Marszałek Województwa Dolnośląskiego Rafał Jurkowlaniec i Dyrektor Muzeum Papiernictwa Maciej Szymczyk. Wśród gości zaproszonych do udziału w uroczystości znaleźli się również: Zbigniew Fornalski – Dyrektor Generalny Stowarzyszenia Papierników Polskich, Jacek Gawroński – Dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego, Michał Jarczyński – Prezes Stowarzyszenia Papierników Polskich, Marek Krzykowski – Prezes International Paper Kwidzyn Sp. z o.o., Radosław Mołoń – Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego, Barbara Nowak-Obelinda – konserwator zabytków, Piotr Pankanin – wiceprezes PWPW S.A., Andrzej Rymarczyk – Burmistrz Dusznik-Zdroju, Bożena Schweizer-Makowska – poprzednia dyrektor Muzeum i Joanna Seredyńska – wicedyrektor Muzeum Papiernictwa.

Podczas uroczystości prezydent Bronisław Komorowski otrzymał od dolnośląskiej delegacji zaproszenie do odwiedzenia dusznickiego młyna oraz pamiątkowy zbiór arkuszy ze znakami wodnymi, wykonany historyczną metodą w Muzeum Papiernictwa. Wśród nich znalazły się znaki nawiązujące do regionu: herby Dolnego Śląska, Powiatu Kłodzkiego i Dusznik-Zdroju, widok dusznickiej papierni oraz współczesny logotyp Muzeum wykonany na podstawie szesnastowiecznego znaku wodnego dusznickiej papierni. Ponadto dołączono znaki z logo Zespołu Uzdrawisk Kłodzkich oraz firm papierniczych: Arctic Paper i Mondi Świecie. Ten przepiękny zbiór, świadczący o możliwościach produkcyjnych dusznickiego Muzeum, został wykonany w jednym egzemplarzu – wyłącznie dla Prezydenta RP.







Warszawskie spotkanie przyjaciół dusznickiej papierni

2 lutego wczesnym popołudniem w warszawskiej Restauracji Polskiej Przy Trakcie odbyło się spotkanie osób zaproszonych przez Muzeum Papiernictwa do udziału w uroczystości w Pałacu Prezydenckim. Gości powitał gospodarz spotkania Michał Jarczyński. Marszałek Województwa Dolnośląskiego Rafał Jurkowlaniec w swoim wystąpieniu wyraził radość z licznych osiągnięć Muzeum Papiernictwa, w tym również ze wzrostu rangi dolnośląskiego zabytku dla kultury narodowej. Radości nie kryli również kolejni mówcy: Andrzej Rymarczyk – Burmistrz Dusznik-Zdroju, Bożena Schweizer-Makowska – poprzednia dyrektor Muzeum Papiernictwa, Barbara Obelinda-Nowak – szefowa wałbrzyskiej delegatury Urzędu Ochrony Zabytków, Jacek Gawroński – Dyrektor Wydziału Kultury w Urzędzie Marszałkowskim. Maciej Szymczyk, dziękując wszystkim za przybycie na uroczystość – pomimo siarczystego mrozu, jaki na przełomie stycznia i lutego ogarnął Polskę – przypomniał, że obecny stan młyna papierniczego oraz jego znaczenie dla kultury narodowej jest efektem pracy kilku pokoleń dusznickich muzealników, począwszy od Jana Michała Kowalskiego, poprzez czasy Bożeny Schweizer-Makowskiej do obecnych chwil.

Podkreślił ogromne znaczenie dobrej współpracy z organizatorem – Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego, pochwalił zaangażowanie firm branży papierniczej i Urzędu Miasta w Dusznikach-Zdroju w działalność Muzeum Papiernictwa oraz owocną współpracę ze służbami konserwatorskimi. Zauważył również ważną rolę dziennikarzy przekazujących informacje o Muzeum i zachęcających społeczeństwo do udziału w życiu papierni.

Muzeum Papiernictwa na Międzynarodowych Targach Turystycznych we Wrocławiu

Od 3 do 5 lutego we wrocławskiej Hali Stulecia odbywały się IV Międzynarodowe Targi Turystyczne. Wśród pokazujących się czołowych atrakcji turystycznych naszego regionu nie zabrakło dusznickiego młyna papierniczego, który zaprezentował dawną sztukę wyrobu papieru w zupełnie nowej formie. Zwiedzający muzealne stoisko mogli zaczerpnąć własny arkusz papieru, który zamiast prostokątnego kształtu miał formę serca. Propozycja spotkała się z dużym zainteresowaniem uczestników targów, którzy przy okazji mogli się zapoznać z ofertą turystyczną Muzeum Papiernictwa.

Wystawa czasowa w Muzeum Papiernictwa „Piękno i przemijanie. Filozofia w czerni i bieli”

Komisarz: mgr Artur Goliński

Okres prezentacji: 22 lutego – 23 marca

Zakończono pierwszy etap przebudowy suszarni

W Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju zakończono prace budowlane prowadzone w ramach projektu „Przebudowa i zmiana sposobu eksploatacji pomieszczeń budynku suszarni w Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju – Etap I”. Prace, o łącznej wartości przekraczającej 381 tysięcy złotych, sfinansowano z dotacji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura kultury (w kwocie 200 000,00 złotych) oraz z budżetu Samorządu Województwa Dolnośląskiego (w kwocie 180 042,00 złotych). Realizacja projektu z przyczyn finansowych będzie realizowana w kilku najbliższych latach. Celem tej największej w ostatnich latach inwestycji Muzeum Papiernictwa jest budowa nowych sal wystawowych i magazynów zbiorów.

MARZEC

Konsul Generalny Republiki Federalnej Niemiec z wizytą w Muzeum Papiernictwa

8 marca gościł u nas dr Gottfried Zeitz – Konsul Generalny Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu. Towarzyszył mu Rainer Sachs – pełnomocnik ds. kultury niemieckiego Konsulatu. Podczas spotkania z dyrektorem Maciejem Szymczykiem poruszono kwestie dotychczasowej współpracy dusznickiego Muzeum z Konsulatem. Pracownicy niemieckiej placówki od lat uczestniczą w przedsięwzięciach naukowych dusznickiego Muzeum, a Konsul Generalny już kilkakrotnie obejmował patronat honorowy nad wystawami prezentowanymi w papierni. Zauważono również, że historyczny młyn papierniczy może odgrywać znaczącą rolę w poszerzaniu kontaktów polsko-niemieckich. Po zwiedzeniu wystaw muzealnych goście wzięli udział w czerpaniu papieru, co okazało się zajęciem interesującym również dla dyplomatów. Dowodzi to, że papier w kontaktach międzynarodowych odgrywa znaczącą rolę również dziś.





Wystawa czasowa w Muzeum Papiernictwa „Dobra marka – krocie warta. Rachunki i papiery firmowe z Dolnego Śląska (1850–1945)”

Komisarz: mgr Jan Bałchan

Okres prezentacji: 9 marca – 14 maja

Wystawa „Paszporty krajów Unii Europejskiej” w Kłodzku

Nasza wystawa „Paszporty krajów Unii Europejskiej” po prezentacjach we Wrocławiu, Warszawie i Czeladzi zawitała do Muzeum Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku. Jej wernisaż odbył się w piątek 9 marca 2012 roku. Przybyłych gości powitali wspólnie Barbara Frydrych – Dyrektor Muzeum Ziemi Kłodzkiej i Maciej Szymczyk – Dyrektor Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, natomiast o najważniejszych zagadnieniach i najciekawszych eksponatach zaprezentowanych na wystawie opowiedział jej autor – Jan Bałchan.

Wernisaż wystawy w kłodzkim Muzeum uświetnił również pokaz technik badania autentyczności dokumentów przygotowany przez funkcjonariuszy Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej w Kłodzku.

W stolicy naszego powiatu wystawa była prezentowana do 6 maja.

Wystawa czasowa w Muzeum Papiernictwa „Grafika Młodych 2012”

Komisarz: mgr Artur Goliński

Okres prezentacji: 26 marca – 25 kwietnia

KWIECIEŃ

Przewodnicy sudeccy w Muzeum Papiernictwa

10 kwietnia na zaproszenie Dyrektora Muzeum do dusznickiego młyna papierniczego przybyli przewodnicy sudeccy z kłodzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Podczas spotkania Maciej Szymczyk przedstawił gościom obecną sytuację papierni po uznaniu jej przez Prezydenta RP za pomnik historii, przekazał informacje o planowanych w najbliższym czasie remontach i przedsięwzięciach promocyjnych oraz omówił najważniejsze wydarzenia kulturalne zaplanowane na 2012 rok. Spotkanie zakończyło się zwiedzaniem muzealnych wystaw (przewodnikiem był sam Dyrektor) oraz czerpaniem papieru – w wykonaniu gości.

Dusznicki młyn papierniczy jest jedną z największych atrakcji turystycznych ziemi kłodzkiej, dlatego coroczne spotkania przedstawicieli branży turystycznej z Maciejem Szymczykiem są niezwykle przydatne zarówno dla przewodników, jak i dla Muzeum Papiernictwa.

Eksperymenty naukowe w muzealnej czerpalni

Czerpalnia to serce młyna papierniczego, miejsce, w którym od wieków powstawały arkusze, a dziś odbywają się tu również zajęcia edukacyjne. Czy tu eksperymentowano? Z pewnością, choćby w celu udoskonalania tutejszej technologii. W 2012 roku doświadczenia przeprowadził zespół złożony z naukowców z Katedry Włókien Sztucznych Politechniki Łódzkiej pod kierunkiem dr. hab. inż. Piotra Kulpińskiego oraz Instytutu Nauki o Materiałach Uniwersytetu Śląskiego z dr. Andrzejem Swinarewem. Wykonali oni próby mające na celu określenie możliwości wprowadzenia do struktury papieru włókien o właściwościach fotoluminescencyjnych. Eksperyment ma istotne znaczenie m.in. dla wytwarzania produktów zabezpieczonych przed próbami fałszerstwa. Wyniki badań zostaną wykorzystane także do realizacji prac doktorskich i habilitacyjnych. Po raz kolejny okazało się, że historyczny młyn papierniczy ma znaczenie nie tylko dla kultury narodowej i turystyki, ale również dla nauki i gospodarki.

IX Plener Graficzny

IX Plener Graficzny odbył się pod hasłem „Młyn papierniczy – pomnik historii”. Młodzi artyści tym razem poszukiwali formy plastycznej dla ukazania walorów architektonicznych i artystycznych siedemnastowiecznego młyna papierniczego, w którym obecnie mieści się Muzeum Papiernictwa. Celem projektu było stworzenie warunków do rozwijania aktywności twórczej oraz uzdolnień młodzieży, zapoznanie młodych z bogactwem technik graficznych, poszukiwanie nowatorskiej formy plastycznej dla ukazania walorów architektonicznych i artystycznych dusznickiego młyna papierniczego oraz prezentacja zrealizowanych prac w formie wystawy poplenerowej.

W plenerze uczestniczyli: studenci z pracowni prof. Przemysława Tyszkiewicza pod opieką asystentki Agaty Gertchen i laboranta Barnaby Mikułowskiego. W tym samym czasie studenci prowadzili również warsztaty graficzne dla szczególnie uzdolnionych uczniów szkół ponadgimnazjalnych powiatu kłodzkiego: z Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku, z Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Lompy w Kudowie-Zdroju oraz z Liceum Ogólnokształcącego im. Andrzeja Zawady w Łądku-Zdroju. W tym roku uczniowie wykonywali swoje prace w technice kolorowego plastykorytu na płycie CD. Plener zakończył się wystawą prac plastycznych, której wernisaż odbył się 16 kwietnia.

„Młyn papierniczy – pomnik historii” – wystawa poplenerowa w Muzeum Papiernictwa

Komisarz: mgr Artur Goliński

Okres prezentacji: 16 kwietnia – 25 kwietnia

Wyczerpaliśmy „papier słoniowy”

16 kwietnia 2012 roku wraz z pracownikami wrocławskiego ZOO uczestniczyliśmy w realizacji nowego pomysłu na zrobienie papieru czerpanego. Nowością jest materiał, z którego powstawały kartki papieru, a mianowicie... odchody słonia. Zebrane, solidnie wyplukane, a potem długo gotowane, stworzyły masę przydatną do zrobienia papieru. Produkcja nowej odmiany papieru została wprowadzona w Muzeum Papiernictwa na stałe, a w jednej z gablot pojawiło się zdjęcie wrocławskiego słonia, surowiec oraz gotowy „papier słoniowy”, który każdy zwiedzający może dotknąć oraz kupić na pamiątkę.

Wystawa czasowa w Muzeum Papiernictwa „Foto&Grafika”

Komisarz: mgr Artur Goliński

Okres prezentacji: 27 kwietnia – 17 czerwca

Wystawa czasowa w Muzeum Papiernictwa „Portrety Jana Pawła II”

Komisarz: dr hab. Maciej Szymczyk

Okres prezentacji: 27 kwietnia – 17 czerwca

MAJ

Muzeum ma nowe logo

Muzeum Papiernictwa prowadzi działalność w młynie papierniczym z 1605 roku, obiekcie będącym od 2011 roku pomnikiem historii. Na Dolnym Śląsku budynek jest dobrze rozpoznawany, a dzięki promocji papiernia jest coraz lepiej identyfikowana w innych częściach Polski. W 2012 roku uznaliśmy, że najlepszym elementem logo Muzeum Papiernictwa będzie widok bezcennego budynku papierni. Poprzednio była to postać św. Piotra, pochodząca ze znaku wodnego. Charakteryzowała się jednak niewielką czytelnością i nikłym stopniem rozpoznawalności.

Obecne logo zaprojektowała firma AnoMalia art studio. Identyfikacja wprowadzona została w maju 2012 roku. Logo występuje w dwóch wersjach: samodzielnie i z identyfikacją Samorządu Województwa Dolnośląskiego (organizatora Muzeum Papiernictwa).



Muzeum Papiernictwa
w Dusznikach Zdroju

Znak graficzny logotypu przedstawia uproszczony widok młyna papierniczego od strony zachodniej (najciekawszej pod względem architektonicznym). W znaku zachowano charakterystyczny dla papierni dach ze ślimacznicami oraz wpisany w kształt prostokąta parter budynku. Dolny prawy róg parteru jest zagięty, podobnie jak przekładana karta książki, czym nawiązujemy do wielowiekowej tradycji wyrobu arkuszy we wnętrzach młyna oraz współczesnej działalności Muzeum. Z lewej strony zasadniczego elementu widnieje stylizowany na wieżę nakryty kopułką wejściowy pawilon – również charakterystyczna część młyna papierniczego. Data 1605 świadczy o istnieniu obiektu od ponad czterech wieków. Z prawej strony znaku graficznego widnieje zapisana w dwóch wierszach pełna nazwa instytucji. W wersji rozszerzonej widnieje zapis: „Instytucja Kultury Samorządu Województwa Dolnośląskiego” oraz logo samorządu wojewódzkiego.

Majówka w dusznickim młynie papierniczym

Podczas długiego weekendu majowego (28 kwietnia – 6 maja) Muzeum Papiernictwa odwiedziło blisko 3 tysiące osób. Na zwiedzających czekało wiele atrakcji:

- wystawa czasowa Artura Golińskiego i Tomasza Szewczyka „Foto&Grafika”
- wystawa czasowa „Dobra marka – krocie warta”,
- unikatowe portrety Jana Pawła II i Piusa IX w znaku wodnym oraz pierwszy w historii Polski banknot kolekcjonerski „Jan Paweł II”,
- udział w warsztatach czerpania papieru oraz wykonanie arkusza z odciskiem własnej dłoni.

Dusznickie paszporty w Schengen

Od 10 maja 2012 roku przez miesiąc nasza wystawa „Paszporty krajów Unii Europejskiej” prezentowana była w Muzeum Europy w Schengen. Placówka, z racji sławy miejscowości, budzi zainteresowanie turystów z całego świata, zatem wystawa z Muzeum Papiernictwa mogła być podziwiana przez licznych turystów z wielu krajów.

W uroczystym wernisażu wystawy wzięli udział m.in.: Bartosz Jazłowiecki – Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Luksemburgu, Robert Goebbels – Minister Spraw Zagranicznych Luksemburga w latach 80. XX wieku (który ze strony tego państwa podpisywał słynny traktat w Schengen), Bartłomiej Ostrowski – Dyrektor Wydziału Współpracy z Zagranicą Urzędu Marszałkowskiego oraz Jan Bałchan – autor wystawy, reprezentant Muzeum Papiernictwa.





Muzeum na targach turystycznych w Zabrzu

W dniach **11–12 maja** Muzeum Papiernictwa gościło już po raz czwarty na Międzynarodowych Targach Turystyki Dziedzictwa Przemysłowego i Turystyki Podziemnej w Zabrzu. W imprezie uczestniczyli wystawcy prezentujący miejsca związane z dziedzictwem poprzemysłowym z Polski oraz wielu innych krajów. Dla odwiedzających przygotowano wiele atrakcji, a jedną z nich było czerpanie papieru, które – podobnie jak w latach ubiegłych – cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Każdy mógł własnoręcznie wyczerpać swój arkusz papieru i zabrać go ze sobą na pamiątkę.

Papier czerpany w Opolu

„W stronę Słońca” – pod taką nazwą na opolskim rynku odbyły się w dniach 18–20 maja 2012 roku XII Międzynarodowe Targi Turystyki. Podczas trzydniowej imprezy wraz z dusznickim Urzędem Miejskim promowaliśmy Gminę Duszniki-Zdrój, za co zostaliśmy wyróżnieni przez organizatorów.

Na stoisku naszego Muzeum każdy mógł zaczerpnąć własny arkusz papieru. Oferta okazała się nie lada atrakcją, gdyż przed kadzią czerpalną ustawiały się długie kolejki.

Wystawa popularyzująca dzieje papieru w Lesznie

Od 15 maja do 28 sierpnia 2012 roku w Muzeum Okręgowym w Lesznie można było oglądać wystawę „*Dzieje papieru i papiernictwa*”. Tradycyjnie ekspozycji towarzyszyły warsztaty czerpania papieru, z których skorzystali uczniowie szkół z Leszna i jego okolic.

Wernisaż wystawy odbył się 15 maja o godzinie 17.00. Ze strony naszego Muzeum udział w otwarciu wystawy wzięli: dyrektor Maciej Szymczyk oraz Jan Bałchan. Uroczystość uświetniła swą obecnością Halina Florek – prezes firmy Werner Kenkel, specjalizującej się w produkcji papierowych opakowań. Pani Prezes opowiedziała gościom wernisażu o kierowanej przez siebie firmie oraz o aktualnych problemach zakładów przetwórstwa papierniczego.

Wystawa czasowa w Muzeum Papiernictwa „Panorama Ziemi Kłodzkiej” Bogdana Wieczorka

Komisarz: mgr Artur Goliński

Okres prezentacji: 10 maja – 10 lipca

Noc w Muzeum Papiernictwa

Nocne zwiedzanie dusznickiego Muzeum cieszyło się wyjątkowym powodzeniem, a wśród zwiedzających liczną grupę stanowili zagraniczni goście, m.in. z Czech i Portugalii. 19 maja w godzinach od 19.00 do 23.00 nasi goście mogli bezpłatnie zwiedzać muzealne wystawy oraz wziąć udział w czerpaniu papieru z przygotowanej specjalnie na ten wieczór masy w kolorze nieba z dodatkiem gwiazdnego pyłu. Dla melomanów organizatorzy przygotowali specjalną atrakcję – koncert jazzowy Agaty Bilińskiej i Roho Konara. Równie interesującym wydarzeniem tego wieczoru był wernisaż wystawy niezwykle barwnych prac Bogdana Wieczorka pt. „Panorama Ziemi Kłodzkiej”.





CZERWIEC

Polanicki Rotary Club w Muzeum Papiernictwa

W sobotę 2 czerwca w dusznickim Muzeum odbyło się spotkanie Rotary Club z Polanicy-Zdroju. Podczas uroczystości nadano tytuły honorowych członków polanickiego klubu doktorowi Ryszardowi Jadachowi i redaktorowi Korneliuszowi Pacudzie. Po spotkaniu goście zwiedzili muzealne wystawy i oglądali pokaz czerpania papieru. Honorowi członkowie klubu dodatkowo odbili w masie papierniczej swe dłonie.



Muzeum Papiernictwa na konferencji historyków gospodarczych

W odbywających się 2 i 3 czerwca w Szklarskiej Porębie VII Wrocławskich Spokaniach z Historią Gospodarczą uczestniczył Maciej Szymczyk. Zaprezentował on opracowanie będące próbą oceny restrukturyzacji przemysłu papierniczego, realizowanej po 1989 roku. Referat został następnie opublikowany w tomie *Z dziejów przemysłu po 1945 roku* pod redakcją Elżbiety Kościak i Roberta Klementowskiego.

Bożena Schweizer-Makowska honorowym członkiem Stowarzyszenia Papierników Polskich

12 czerwca, podczas obrad VII Kongresu Stowarzyszenia Papierników Polskich, Bożena Schweizer-Makowska (która kierowała Muzeum Papiernictwa w latach 1982–2005), otrzymała tytuł honorowego członka tej organizacji. To najwyższe wyróżnienie środowiska polskich papierników zostało przyznane za wieloletnią pracę w Komisji Historycznej Stowarzyszenia oraz wkład w budowę pozycji Muzeum Papiernictwa. Jednym z pierwszych, którzy mieli okazję pogratulować zaszczytnego tytułu, był obecny dyrektor Muzeum – Maciej Szymczyk.



„Paszporty krajów Unii Europejskiej” w Świeciu

W czerwcu wystawa paszportowa trafiła z Schengen do Świecia nad Wisłą, a od 12 czerwca do 2 lipca można ją było oglądać w Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Świeciu. Naszym partnerem przy prezentacji ekspozycji w tym mieście była firma Mondi Świecie S.A., a przedsięwzięcie odbyło się w ramach świeckiej strefy kibica. Inicjatorem pokazania „paszportów” w województwie kujawsko-pomorskim był Marek Motylewski – szef działu obsługi klienta w firmie Mondi Świecie.

Wystawa czasowa w Muzeum Papiernictwa „Grafika i sztuka papieru”

Komisarz wystawy: mgr Dagmara Kacperowska, mgr Artur Goliński

Okres prezentacji: 25 czerwca – 9 października

LIPIEC

Dusznickie paszporty w Chełmnie

Wystawa „Paszporty krajów Unii Europejskiej” ze Świecia trafiła do Muzeum Ziemi Chełmińskiej w Chełmnie – jej wernisaż odbył się 4 lipca 2012 roku. Partnerem prezentacji w Chełmnie (podobnie jak w Świeciu) była firma Mondi Świecie S.A. Wystawę można było zwiedzać w Chełmnie do 15 września 2012 roku w Sali Mieszczkańskiej Ratusza.

XII Święto Papieru

28 i 29 lipca 2012 roku w Dusznikach-Zdroju odbyło się XII Święto Papieru. Celem imprezy – organizowanej tradycyjnie pod patronatem Marszałka Województwa Dolnośląskiego – było promowanie regionu, popularyzowanie wiedzy o papierze i dusznickim młynie papierniczym, będącym jedną z największych atrakcji turystycznych Dolnego Śląska.

Pomoc przy organizacji imprezy Muzeum Papiernictwa uzyskało od Samorządu Województwa Dolnośląskiego, Starostwa Powiatowego w Kłodzku, Gminy Duszniki-Zdrój oraz firm branży papierniczej: Mondi Świecie S.A. oraz Packprofil Kolonowskie.

Na XII Święto Papieru Muzeum przygotowało dla wszystkich zwiedzających liczne stoiska, na których każdy chętny sam mógł wyprodukować sobie pamiątkę. Między innymi czerpano papier, układano kompozycje papierowo-kwiatowe, zdobiono arkusze historycznymi technikami. Można było drukować drukarką na korbę (urządzenie typograficzne z XIX wieku) oraz zbadać odporność pasków papierowych na zginanie (przy pomocy aparatów laboratoryjnych z początku XX wieku). Dzieci mogły wziąć udział w pokazach papierowej mody.

Rozegrano kilka turniejów, wśród których największym zainteresowaniem cieszyły się konkurencje sportowe: podnoszenie sztangi z papieru, pchnięcie papierową kulą na odległość i rzut rolką papieru do celu oraz konkurs wiedzy o dusznickiej papierni. W sobotę na dziedzińcu historycznego młyna papierniczego odbyło się podpisanie umów Dusznik-Zdroju i Nowego Miasta nad Metują w Czechach oraz Dusznik-Zdroju i Hoi nad Wezerą w Niemczech, pieczętujących 15. rocznicę partnerstw.

Artystycznym wydarzeniem imprezy był wernisaż wystawy sztuki papieru „Wewnętrzny ład przestrzeni” autorstwa mieszkającej w Holandii polskiej artystki Marii

Diduch. Na ekspozycji można obejrzeć papierowe ryby, filizanki, kwiaty oraz drzewo mające nie liście, lecz piłki nawiązujące do Euro 2012. Ponadto w sobotę odbył się koncert zabrzańskiego zespołu muzyki dawnej „Allegro”.

Pomimo kapryśnej pogody Święto Papieru przyciągnęło około 8 tysięcy osób, które przy okazji uczestnictwa w imprezie przekonały się, że papier również ma swoją historię i bez niego trudno byłoby nam się obejść.









Wystawa czasowa w Muzeum Papiernictwa „Wewnętrzny ład przestrzeni” Marii Diduch

Komisarz: mgr Beata Dębowska

Okres prezentacji: 28 lipca – 23 października

SIERPIEŃ

Przystanek Woodstock z udziałem ekipy z Muzeum Papiernictwa

W dniach 2–4 sierpnia Józef Kapica i Edward Płachytko z Muzeum Papiernictwa uczestniczyli w letnim festiwalu muzycznym Przystanek Woodstock w Kostrzynie nad Odrą. Jego organizatorem jest Fundacja Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, która poprzez organizację imprezy dziękuje wszystkim wolontariuszom i osobom zaangażowanym w organizację styczniowego finału WOŚP. Według szacunków organizatorów imprezy w Kostrzynie bawiło się blisko pół miliona osób. Pracownicy dusznickiego Muzeum w ramach Akademii Sztuk Przepięknych prezentowali średniowieczną technikę wytwarzania papieru. Muzeum Papiernictwa wystąpiło jako partner firmy Stora Enso Poland.

Wystawa czasowa w Muzeum Papiernictwa „Muzyka form” – rzeźba Stanisława Wysockiego

Komisarz: mgr Dorota Zielińska-Pytłowany

Okres prezentacji: 4 sierpnia – 31 września

WRZESIEŃ

Muzeum Papiernictwa zaprasza Saksończyków

W dniach 7–9 września 2012 roku pracownicy Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju – Jan Bałchan i Edward Płachytko – przeprowadzili warsztaty ręcznego wyrobu papieru w ramach Święta Saksonii. Tegoroczna edycja odbyła się we Freibergu, malowniczej miejscowości położonej niedaleko Drezna. Dzień Saksończyka jest kilkudniowym świętem organizowanym od 1992 roku. Należy nadmienić, że jest to impreza, która co roku przyciąga kilkaset tysięcy zwiedzających.

Prezentacja dusznickiej papierni odbywała się na wspólnym dolnośląskim stoisku, gdzie pokazane zostały najciekawsze atrakcje regionu. Do udziału w imprezie Muzeum Papiernictwa zaprosił Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Kraj Związkowy Saksonia to region partnerski Dolnego Śląska. Marszałek Rafał Jurkowlanec i premier Saksonii Stanisław Tillich wspólnie odwiedzili stoiska

poszczególnych regionów, w tym również stanowisko Muzeum Papiernictwa, gdzie wyczerpali własne arkusze papieru.

„Tajemnice codzienności...”, czyli Europejskie Dni Dziedzictwa w Muzeum Papiernictwa

Pod hasłem „*Tajemnice codzienności Dusznik Zdroju*” 9 września odbyła się w Muzeum Papiernictwa prelekcja Ryszarda Grzelakowskiego – prezesa Towarzystwa Miłośników Dusznik-Zdroju, znawcy i entuzjasty dziejów miasta. Przedsięwzięcie zostało zrealizowane w ramach tegorocznych Europejskich Dni Dziedzictwa.

Idea prezentacji dziedzictwa, które na co dzień nie jest udostępniane publiczności, zrodziła się w połowie lat 80. XX wieku we Francji. To właśnie z inicjatywy tego kraju w 1991 roku Rada Europy ustanowiła Europejskie Dni Dziedzictwa. W Polsce po raz pierwszy przedsięwzięcie zorganizowano w 1993 roku. Obecnie imprezy pod znakiem Europejskich Dni Dziedzictwa odbywają się w ponad 40 krajach w Europie oraz m.in. w Turcji i Gruzji.

Muzeum Papiernictwa od wielu lat włącza się w realizację przedsięwzięć w ramach EDD. W 2012 roku postanowiliśmy odkryć przed zwiedzającymi tajemnice codzienności Dusznik-Zdroju z pomocą Ryszarda Grzelakowskiego. Prelegent przedstawił licznie przybyłym miłośnikom historii Dusznik niezwykle ciekawą historię ks. Alfreda Becka – ostatniego niemieckiego proboszcza dusznickiej parafii pw. św. św. Piotra i Pawła, przybliżył liczne wątki przedwojennych dziejów miasta oraz zaprezentował archiwalne zdjęcia miasta. Po prelekcji uczestnicy EDD obejrzeni polichromię i wysłuchali opowieści o biblijnej scenie przedstawiającej Józefa i żonę Putyfara, zwiedzili Muzeum oraz samodzielnie wykonali papier ręcznie czerpany.

Wystawa „Dzieje papieru i papiernictwa” zawitała do Tarnobrzega

Ekspozycja została zaprezentowana w Muzeum Historycznym Miasta Tarnobrzega. Zgodnie z tradycją wystawie towarzyszyły warsztaty czerpania papieru, których głównym sponsorem była firma International Paper Kwidzyn Sp. z o.o. Wernisaż wystawy odbył się w czwartek 13 września 2012 roku o godzinie 17.30. Historię papieru przedstawił zaproszonym gościom Jan Bałchan, natomiast Edward Płachytko zademonstrował wywodzącą się jeszcze z czasów średniowiecza technikę wyrobu papieru, zachęcając przy tym wszystkich do własnoręcznego zaczerpnięcia arkusza, co spotkało się z dużym zainteresowaniem zwiedzających. Wystawa „*Dzieje papieru i papiernictwa*” prezentowana była w Tarnobrzegu do 15 listopada 2012 roku.

Muzeum Papiernictwa w Książu

15 września, na zaproszenie firmy motoryzacyjnej **Faurecia**, zaprezentowaliśmy na terenie hipodromu obok Zamku Książ w Wałbrzychu warsztaty czerpania papieru. Nasze stanowisko okazało się jedną z największych atrakcji imprezy – szacujemy, że odwiedziło nas około tysiąca osób. Szczególne zainteresowanie czerpaniem wykazywały dzieci, którym nawet nie najlepsza pogoda nie przeszkadzała w zrobieniu swoich arkusików, które z dumą pokazywały rodzicom.

I Regionalne Prezentacje Muzealne w Wałbrzychu

29 września odbyły się w Wałbrzychu I Regionalne Prezentacje Muzealne, zorganizowane przez Muzeum w Wałbrzychu. W imprezie uczestniczyło 10 placówek muzealnych z Dolnego Śląska, w tym Muzeum Papiernictwa, które na tę okazję przygotowało warsztaty czerpania papieru. Nasza oferta spotkała się z olbrzymim zainteresowaniem odwiedzających: dzieci, młodzieży szkolnej i dorosłych mieszkańców Wałbrzycha. Poza warsztatami, na stoisku naszego Muzeum, usytuowanym w pięknie odnowionym Pasażu Okrężnym, prezentowane były wydawnictwa muzealne i wyroby z papieru ręcznie czerpanego wykonane w dusznickim młynie papierniczym. W trakcie imprezy zwiedzający mogli nie tylko zapoznać się z dorobkiem dolnośląskich muzeów, ale również wziąć udział w Wielkim Rebusie Muzealnym. Prezentacje Muzealne zakończyła późnym popołudniem Konferencja Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów.

Remont ściany szczytowej

W budynku młyna papierniczego przeprowadzono w 2012 roku prace budowlane w ramach projektu pod nazwą „Duszniki Zdrój, Muzeum Papiernictwa (XVII w.): zabezpieczenie dachu i ścian szczytowych budynku głównego muzeum oraz pomieszczeń polichromii – etap IV”. Prace, o łącznej wartości 97.168,62 złotych, sfinansowano z dotacji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Operacyjnego Dziedzictwo Kulturowe Priorytet 1. Ochrona Zabytków (w kwocie 40 000,00 złotych), Samorządu Województwa Dolnośląskiego (w kwocie 35 000,00 złotych) oraz budżetu Muzeum Papiernictwa (w kwocie 22 168,62 złotych). Celem przeprowadzonych prac było zabezpieczenie ścian szczytowych budynku głównego oraz okolic lukarn przed przenikającą z zewnątrz wilgocią.

PAŹDZIERNIK

Dusznickie Muzeum w programie „Jaka to melodia?”

7 października odbyła się emisja programu „Jaka to melodia?”, w którym zostało zaprezentowane Muzeum Papiernictwa. Wzięła w nim udział delegacja Dusznik-Zdroju z wiceburmistrzem Wiktorem Kotarskim na czele (materiał został nagrany 18 września). Reprezentanci dusznickiego Muzeum w składzie: Agata Daniel, Dagmara Kacperowska, Ilona Midura, Beata Sypek oraz Artur Goliński – zademonstrowali zgromadzonym w studio i przed telewizorami ręczną produkcję kartek papieru. Namowom uległ również Robert Janowski, który z wielkim zainteresowaniem zabrał się do własnoręcznego czerpania papieru. Ponadto prowadzący program oraz zawodnicy zostali obdarowani dusznicką papeterią oraz albumem prezentującym dusznicki młyn papierniczy.

Wspólne odkrywanie świata hasłem Dolnośląskiego Festiwalu Nauki

Dolnośląski Festiwal Nauki to impreza popularnonaukowa, organizowana przez wyższe uczelnie Wrocławia, instytuty Polskiej Akademii Nauk oraz środowiska pozauczelniane. Ma na celu m.in. zwrócenie uwagi na to, że nauka nie musi być niezrozumiała i niedostępna dla szerszej grupy odbiorców, niezwiązanej na co dzień ze światem nauki. W ramach Festiwalu realizowane są liczne wykłady, odbywają się warsztaty przybliżające osiągnięcia nauki w różnych dziedzinach wiedzy. Tegorocznej edycji, zrealizowanej 11 i 12 października, przyświecało hasło: „Wspólne odkrywanie świata”. Idąc tym tropem, Muzeum Papiernictwa zaproponowało uczestnikom bezpłatne zajęcia, mające na celu przybliżenie świata rękodzielniczej produkcji papieru. Jak co roku, chętnych do wzięcia w nich udziału nie brakowało.

Wystawa prac dusznickich gimnazjalistów „Grafika i sztuka papieru” w polanickim szpitalu

Wystawa prac dusznickich gimnazjalistów „Grafika i sztuka papieru” ozdobiła ściany Oddziału Paliatywnego oraz Oddziału Chirurgii Plastycznej Dziecięcej Specjalistycznego Centrum Medycznego w Polanicy-Zdroju. To duże wyróżnienie dla młodych twórców – uczniów dusznickiego gimnazjum, którzy w roku szkolnym 2011/2012 uczestniczyli w zajęciach artystycznych prowadzonych przez Dagmarę Kacperowską i Artura Golińskiego – pracowników Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju.

Niezwykle barwne i radosne prace mają sprawić, że pacjenci będą się czuli w szpitalu lepiej. Wszak w kolorowych salach łatwiej znosi się cierpienie, a lepsze samopoczucie sprzyja leczeniu.

Z inicjatywą wyeksponowania twórczości młodych duszniczan w szpitalu wyszła doktor Małgorzata Deptuła-Meinert, która prace gimnazjalistów zobaczyła na wystawie w Muzeum Papiernictwa. Ekspozycję w muzealnej galerii od 25 czerwca do 9 października 2012 roku zwiedziło aż około 30 tysięcy osób.

Międzynarodowe seminarium opiekunów młodzieżowych drużyn pożarniczych

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej wspólnie z Deutsche Jugendfeuerwehr zorganizował w dniach 10–14 października polsko-niemieckie seminarium dla opiekunów młodzieżowych drużyn pożarniczych. Jego gospodarzem była Ochotnicza Straż Pożarna w Lewinie Kłodzkim. Muzeum Papiernictwa wystąpiło jako partner seminarium. 12 października w dusznickim Muzeum odbyła się jedna z części imprezy, podczas której polsko-niemiecka grupa opiekunów drużyn obejrzała muzealne ekspozycje, wzięła udział w zajęciach rękodzieła papierniczego oraz obejrzała film pt. *Muzeum Papiernictwa*.

Wystawa czasowa w Muzeum Papiernictwa „Młyn papierniczy w Dusznikach Zdroju – Ikonografia. 450-lecie tradycji papierniczej w Dusznikach-Zdroju”

Kurator: mgr Teresa Windyka

Okres prezentacji: 19 października – 20 kwietnia

Sesja Rady Powiatu w Muzeum Papiernictwa

W środę 24 października odbyła się w Muzeum Papiernictwa VIII sesja Rady Powiatu Kłodzkiego. Wybór miejsca miał związek z nadaniem dusznickiej papierni statusu pomnika historii oraz z obchodzonym obecnie jubileuszem 450. rocznicy pierwszego zapisu w dokumentach o młynie papierniczym.

Po powitaniu radnych przez burmistrza Dusznik-Zdroju i dyrektora Muzeum Papiernictwa Rada uhonorowała sportowców z powiatu kłodzkiego: Pawła Olejarskiego – uczestnika Paraolimpiady Londyn 2012 i zdobywcę czwartego miejsca w tenisie stołowym, Łukasza Sidorowicza – brązowego medalistę Mistrzostw Europy we Wrotkarstwie, zawodników mistrzowskiej drużyny koszykarzy z Salezjańskiej Organizacji Sportowej Rzeczypospolitej Polskiej w Nowej Rudzie – zwycięzców XX Ogólnopolskich Igrzysk Salezjańskich. Następnie radni zrealizowali porządek obrad, omawiając i przyjmując w głosowaniu aktualne dla powiatu problemy. Sesję zakończyła część okolicznościowa, w czasie której Dyrektor Muzeum przekazał radnym historyczne informacje o młynie papierniczym, a następnie radni zwiedzili muzealne ekspozycje.



O Muzeum Papiernictwa w prestiżowym portalu internetowym

Jesienią w portalu informacyjnym <Onet.pl> pojawił się obszerny materiał popularyzujący naszą papiernię. Artykuł pt. *Młyn w Dusznikach-Zdroju – papierowa historia* został opracowany przez Annę i Krzysztofa Kobusów. W tekście przedstawiono dzieje młyna, dawną technikę wyrobu papieru oraz informacje praktyczne o Muzeum Papiernictwa. Materiał został ozdobiony fotografiami pięknego młyna papierniczego.

LISTOPAD

Z historią papieru do Krakowa

Wędrująca od ośmiu lat po muzeach i bibliotekach całej Polski ekspozycja prezentująca dzieje papiernictwa trafiła do Krakowa – kolebki polskiego papiernictwa. Na miejsce prezentacji nieprzypadkowo wybrane zostało Muzeum Inżynierii Miejskiej. Zajezdnia tramwajowa, będąca siedzibą placówki, znajduje się na liście najważniejszych obiektów dziedzictwa przemysłowego Krakowskiego Szlaku Techniki. Jedną z prezentowanych tam wystaw, która poświęcona jest krakowskiemu drukarstwu od XV do XX wieku, stała się miejscem ekspozycji dusznickiej wystawy zatytułowanej „Papier zawsze ważny”. Podczas jej wernisżu – 22 listopada – zastępca dyrektora Muzeum Inżynierii Miejskiej dr Ewa Wyka przywitała zgromadzonych gości, a pracownicy dusznickiego Muzeum, Marta Nowicka i Edward Płachytko, przybliżyli zwiedzającym historię papieru i papiernictwa oraz zaprosili do własnoręcznego czerpania papieru. Chętnych nie brakowało, a większość z nich zadeklarowała swój przyjazd do historycznego dusznickiego młyna, gdzie na co dzień odbywają się zajęcia z czerpania papieru. Wystawa „Papier zawsze ważny” dostępna była dla zwiedzających do 3 lutego 2013 roku.

GRUDZIEŃ

Mikołajki w Muzeum Papiernictwa

Tradycją stało się organizowanie w dusznickim Muzeum mikołajek. W tym dniu, oprócz niższej ceny biletów na lekcje muzealne, uczestniczące w nich dzieci miały okazję do własnoręcznego ozdobienia przedmiotów metodą decoupage’u. Dla łasuchów nie zabrakło także słodkich upominków.

Muzeum Papiernictwa ze świąteczną niespodzianką

Wszyscy zwiedzający, którzy w okresie świąteczno-noworocznym uczestniczyli w lekcjach lub warsztatach rękodzieła papierniczego, mieli możliwość wykonania unikatowych arkuszy papieru w kształcie choinki. Na przybyłych gości czekał również drobny upominek – świąteczna widokówka z widokiem papierni.

Zakończyliśmy kolejny etap przebudowy suszarni

W 2012 roku realizowany był kolejny etap przebudowy suszarni. Całkowita wartość prac przewidzianych na ten rok wyniosła 1 074 147,76 złotych. Na ich wykonanie Muzeum otrzymało dofinansowanie ze środków programu operacyjnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Rozwój infrastruktury kultury. Priorytet: Infrastruktura kultury w kwocie 500 000,00 złotych oraz Samorządu Województwa Dolnośląskiego w wysokości 573 375,00 złotych.

Obecny etap przebudowy obejmował:

- remont elewacji zachodniej i wschodniej,
- wymianę elementów konstrukcyjnych i wzmocnienie konstrukcji z dostosowaniem do przewidywanej nowej funkcji pomieszczeń,
- remont i przebudowę pomieszczeń w budynku (nowe posadzki, ściany, okładziny ścian),
- wybrane części instalacji wentylacji mechanicznej,
- wybrane części instalacji elektrycznej,
- wybrane części instalacji hydrantów wewnętrznych i sanitarnej,
- prace demontażowe,
- wykonanie podestu drewnianego na poziomie piętra drugiego, w celu dostosowania pomieszczenia dla osób niepełnosprawnych poprzez niwelację różnic wysokości pomiędzy poziomami.

Wykonawcą prac w ramach obecnego etapu była firma Castellum Sp. z o.o., a funkcję inspektora nadzoru sprawował mgr inż. Bogdan Niemczyk. Nadzór ze strony Muzeum Papiernictwa nad inwestycją pełniła zastępca dyrektora Muzeum Papiernictwa mgr Joanna Sereżyńska.

Warto podkreślić, że odbywające się prace remontowe nie ograniczyły dostępu turystów do ekspozycji stałych. Jednak w związku z tym, że inwestycja jest realizowana w budynku, w którym wcześniej znajdowały się biura pracowników merytorycznych i księgowość, nowe miejsca pracy zostały stworzone w dużej

sali wystawowej. Z tego powodu od końca 2012 roku Muzeum do prezentacji wystaw czasowych pozostała jedynie stara galeria.

Źródła:

- strona internetowa Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju <www.muzeum-papiernictwa.pl>,
- M. Szymczyk, *Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju. Sprawozdanie z działalności merytorycznej w 2012 r.*, Duszniki-Zdrój 2013, oprac. wewnętrzne.

Autorzy fotografii:

Artur Goliński
Łukasz Kamiński
Krzysztof Sawicki
Adam Seredyński
Maciej Szymczyk
Dorota Zielińska-Pytłowany

WYSTAWY CZASOWE W MUZEUM PAPIERNICTWA W 2012 ROKU

„Piękno i przemijanie. Filozofia w czerni i bieli” Malarstwo japońskie sumi-e Małgorzaty Olejniczak

Komisarz: mgr Artur Goliński
Okres prezentacji: 22 lutego – 23 marca

Małgorzata Olejniczak z wykształcenia jest magistrem dyrygentury chóralnej. Interesuje się fotografią artystyczną i malarstwem. Dużo podróżuje. Podczas pobytu w Tokio w latach 2002–2004 artystka uczyła się japońskiego malarstwa sumi-e.

Na wystawie „Piękno i przemijanie. Filozofia w czerni i bieli” w Muzeum Papiernictwa pokazanych zostało kilkadziesiąt prac wykonanych tą techniką sumi-e. Jest to forma malowania czarnym tuszem na papierze. Sztuka pochodzi z Chin, z czasem zafascynowali się nią Japończycy. Typowe motywy w tej sztuce to bambusy (symbol nieugiętości), kwiaty, drzewa, pejzaże. Podczas wernisażu, który odbył się 22 lutego, autorka zaprezentowała warsztat malarski do sumi-e.

Sumi-e, przez wielu nazywane sztuką cierpliwości, to czarno-białe przedstawienie świata, mające jednak swoje uzasadnienie w filozofii. Jak zapewnia autorka: „...jest idealnym ćwiczeniem dla tych, którzy szukają drogi do poznawania swoich własnych granic, rozwijania cierpliwości, dyscypliny i uważnego pielęgnowania przemijającego tak szybko entuzjazmu”.

Małgorzata Olejniczak zajmuje się promowaniem kultury japońskiej na ziemi kłodzkiej.

„Dobra marka – krocie warta. Rachunki i papiery firmowe z Dolnego Śląska (1850–1945)”

Komisarz: mgr Jan Bałchan
Okres prezentacji: 9 marca – 14 maja
Wystawa ze zbiorów prywatnych Bogdana Jasińskiego
Patronat honorowy: Jerzy Pokój – Przewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego

Wystawa prezentowała dokumenty, począwszy od najstarszych papierów firmowych z lat 50. XIX wieku, po różnorodne listowniki wypełnione arabeskami i alegoriami z przełomu XIX i XX wieku. Unikatowa kolekcja stanowiła cenną dokumentację ikonograficzną często nieistniejących już zakładów przemysłowych, m.in. wrocławskich browarów czy tkalni z Bielawy, Jugowa i Kudowy. To również znaczące materiały dla badaczy historii gospodarczej Dolnego Śląska. Ekspozycję dopełniły akcesoria, plakaty i szyldy reklamowe. Ze zbiorów Muzeum Papiernictwa udostępnione zostały maszyny do pisania oraz listowniki fabryk papieru.



„Grafika Młodych 2012”

Komisarz: mgr Artur Goliński

Okres prezentacji: 26 marca – 25 kwietnia

Patronat medialny: miesięcznik „Odra”

Od 2006 roku Muzeum Papiernictwa wspólnie z Akademią Sztuk Pięknych we Wrocławiu realizuje cykl wystaw prezentujących prace młodych i utalentowanych artystów z Pracowni Intaglio, prowadzonej przez prof. Przemysława Tyszkiewicza z wrocławskiej ASP. Honorowy patronat nad tym cyklem pn. „Grafika Młodych”, objął Rektor wrocławskiej Akademii prof. Jacek Szewczyk. W tym roku swoje prace prezentowali: **Katarzyna Szeluk** – studentka V roku Wydziału Grafiki i Sztuki Mediów Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu oraz **Christophoros Katsadiotis** – student Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Salonikach (Grecja), przebywający we wrocławskiej uczelni w ramach programu międzynarodowej wymiany studentów „Erasmus”. Powstałe kompozycje wykonane zostały w technikach barwnej akwaforty oraz akwatinty.

„Młyn papierniczy – pomnik historii” – wystawa poplenerowa

Komisarz: mgr Artur Goliński

Okres prezentacji: 16 kwietnia – 25 kwietnia

W dniach 10–16 kwietnia w Dusznikach-Zdroju odbył się IX Plener Graficzny „Młyn papierniczy – pomnik historii”. Młodzi artyści poszukiwali formy plastycznej dla ukazania walorów architektonicznych siedemnastowiecznego młyna papierniczego. Plener zakończył się wystawą prac artystycznych.

„Foto&Grafika”

Wystawa dusznickich artystów

Komisarz: mgr Artur Goliński

Okres prezentacji: 27 kwietnia – 17 czerwca

Patronat honorowy: Andrzej Rymarczyk – Burmistrz Miasta Duszniki-Zdrój



Wystawa „Foto&Grafika” prezentowała prace dusznickich artystów: Tomasza Szewczyka – autora fotografii kreatywnych, wykonanych metodą kolażu komputerowego, łączącego kilka różnych technik, takich jak: rysunek, malarstwo, fotografia, i Artura Golińskiego – twórcy grafik wykonanych w tradycyjnych technikach druku wklęsłego.

Tomasz Szewczyk – absolwent Wydziału Komunikacji Multimedialnej Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu na kierunku: realizacja obrazu filmowego, telewizyjnego i fotografii oraz Studium Fotograficznego „Pho-Bos” we Wrocławiu. Nauczyciel i promotor fotografii w Klubie Fotograficznym „Formaty” we Wrocławiu oraz Klubie Fotograficznym „Powiększenie” w Dusznikach-Zdroju.

Artur Goliński – absolwent Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Dyplom z grafiki warsztatowej w pracowni prof. Jacka Szewczyka i prof. Przemysława Tyszkiewicza oraz rysunku zawodowego w pracowni prof. Eugeniusza Geta-Stankiewicza. Adiunkt w Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, gdzie prowadzi Pracownię Grafiki, nauczyciel przedmiotu zajęcia artystyczne w Zespole Gimnazjalno-Licealnym w Dusznikach-Zdroju oraz instruktor zajęć plastycznych w Miejskim Ośrodku Kultury i Sportu w Dusznikach-Zdroju.



„Portrety Jana Pawła II”

Komisarz: dr hab. Maciej Szymczyk

Okres prezentacji: 27 kwietnia – 17 czerwca

Pierwsza w Polsce publiczna prezentacja portretów Jana Pawła II i Piusa IX w znaku wodnym. Muzeum Papiernictwa jest posiadaczem czterech egzemplarzy z filigranem polskiego papieża, z których dwa wykonane zostały w Fabiano, włoskiej miejscowości uznawanej za kolebkę europejskiego papiernictwa, a dwa – w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Z Fabiano pochodzi także arkusz z filigranem Piusa IX.

Drugą niespodzianką była prezentacja kolekcjonerskiego banknotu 50-złotowego, w awersie przedstawiającego Jana Pawła II z krzyżem pasterskim. Na odwrotnej stronie – spotkanie polskiego papieża z kard. Stefanem Wyszyńskim. Banknot wyemitowany został 16 października 2006 roku, w rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża. W znaku wodnym zawiera wizerunek herbu Jana Pawła II.

„Panorama Ziemi Kłodzkiej” Bogdana Wieczorka

Komisarz: mgr Artur Goliński

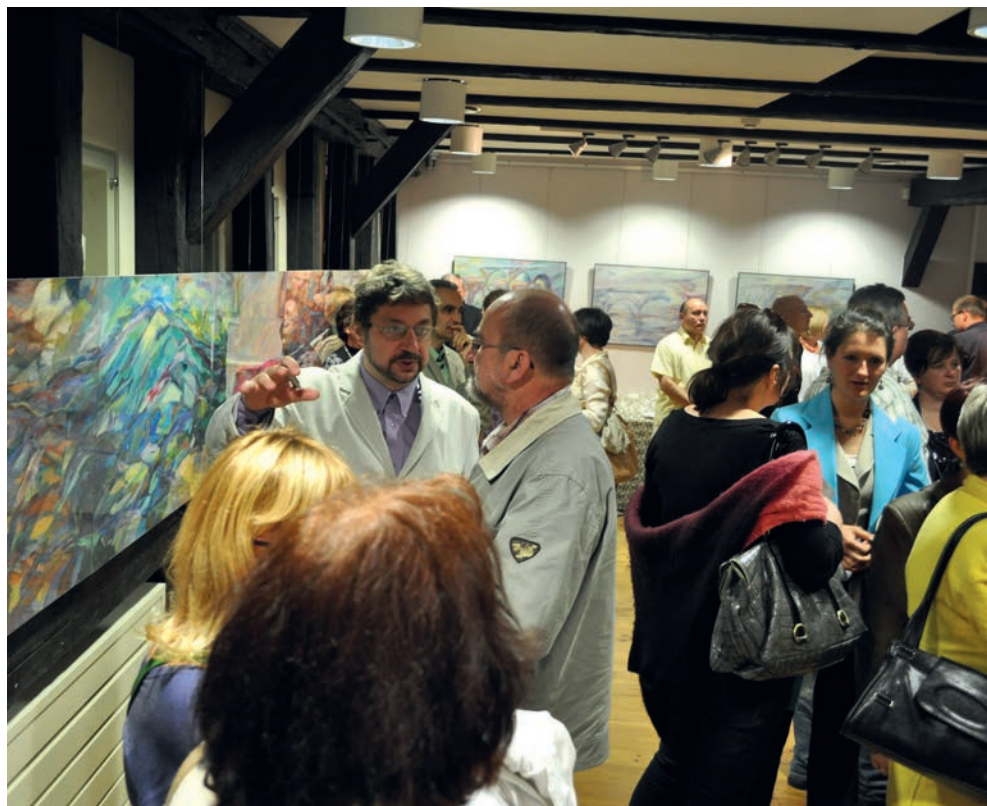
Okres prezentacji: 10 maja – 10 lipca

Patronat honorowy: Maciej Awiżeń – Starosta Kłodzki



Bogdan Wieczorek – kłodzkanin, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu na Wydziale Architektury Wnętrz i Wzornictwa Przemysłowego, stypendysta rządu Austrii. Jako instruktor plastyki prowadzi zajęcia dla młodzieży i dorosłych w Kłodzkim Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji. Zajmuje się projektowaniem graficznym, użytkowym, malarstwem i scenografią. W jego twórczości malarskiej odnaleźć można emocjonalny związek z pejzażem ziemi kłodzkiej. To z wędrowek po górach zrodził się pomysł uchwycenia wszystkich łańcuchów górskich okalających Kłodzko. Linia szczytów górskich posłużyła za kompozycyjną bazę dla malarskiego rozwiązania 12 obrazów.

Ekspozycję „Panorama Ziemi Kłodzkiej” tworzyło tych 12 obrazów połączonych w harmonijną całość. Taki rodzaj prezentacji wyzwała u widza poczucie zespolenia z otoczeniem. Oprócz „Panoramy” autor przedstawił również inne prace malarskie.



„Grafika i sztuka papieru”. Wystawa prac duszniczkich gimnazjalistów

Komisarz wystawy: mgr Dagmara Kacperowska

mgr Artur Goliński

Okres prezentacji: 25 czerwca – 9 października

Patronat honorowy: Marek Michalak – Rzecznik Praw Dziecka

Autorzy prac – młodzi duszniczkowie – realizowali swoje prace w Muzeum Papiernictwa pod kierunkiem Dągmary Kacperowskiej oraz Artura Golińskiego. Wykonali kompozycje z papieru ręcznie czerpanego, jak również metodą decoupage’u oraz stworzyli graficzne prace w technikach monotypii, plastykorytu oraz linorytu.

Uczniowie, którzy wyróżnili się szczególnymi osiągnięciami, zostali uhonorowani dyplomami oraz listami gratulacyjnymi dla ich rodziców. Wyróżnieni to: **Dominika Kunc, Katarzyna Daniel, Paulina Chwałek, Gabriela Holcman i Daniel Targosz**. Podczas otwarcia wystawy przybyli tłumnie goście mieli zapewnione nie tylko wrażenia wizualne, dzięki niezwykle barwnym pracom gimnazjalistów, ale także doznania muzyczne za sprawą podopiecznych Witolda Kozakowskiego. Wysłuchaliśmy uczniów z Państwowej Szkoły Muzycznej w Bystrzycy Kłodzkiej oraz z Zespołu Szkół Muzycznych w Wałbrzychu.

Projekt został zgłoszony również do ogólnopolskich obchodów Roku Korczaka, przez co otrzymał honorowy patronat Rzecznika Praw Dziecka – Pana Marka Michalaka. Projekt ma na celu artystyczną aktywizację dzieci. Promowanie w ten sposób młodych talentów na pewno zachęci dzieci i młodzież do coraz większej twórczej aktywności, czego serdecznie im życzymy.



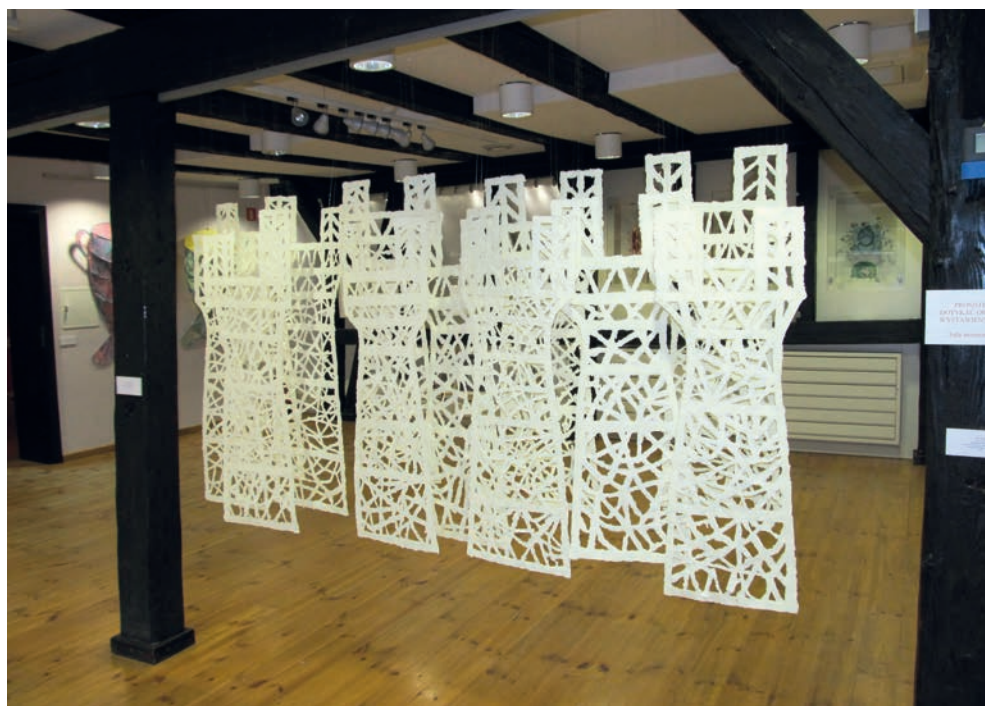


„Wewnętrzny ład przestrzeni” Marii Diduch

Komisarz: mgr Beata Dębowska

Okres prezentacji: 28 lipca – 23 października

Podczas XII Święta Papieru w Dusznikach Zdroju odbył się, jak co roku, wernisaż wystawy sztuki papieru. Tego lata w murach Muzeum Papiernictwa zagościła wystawa „Wewnętrzny ład przestrzeni” Marii Diduch – artystki wywodzącej się z Łodzi, a tworzącej w Holandii. Artystka od wielu lat współpracuje z Muzeum Papiernictwa i to właśnie tu powstaje znaczna część jej prac. Koronkowe instalacje i obiekty zachwycały doborem barw oraz swoją lekkością. Oglądając prace artystki, czasem aż trudno uwierzyć, że powstały z papieru. Nic więc dziwnego, że na uroczystym otwarciu wystawy – oprócz dyrektora Muzeum Macieja Szymczyka oraz komisarza wystawy Beaty Dębowskiej – nie zabrakło takich gości, jak przedstawiciel Marszałka Województwa Dolnośląskiego Edmund Petryka, Burmistrz Dusznik-Zdroju Andrzej Rymarczyk, poprzednia dyrektor Muzeum Bożena Schweitzer-Makowska oraz wielu znawców sztuki i przyjaciół Muzeum Papiernictwa.





„Muzyka form” – rzeźba Stanisława Wysockiego

Komisarz: mgr Dorota Zielińska-Pytłowany

Okres prezentacji: 4 sierpnia – 31 września

Patronat honorowy: Rafał Dutkiewicz – Prezydent Wrocławia

Duszniki-Zdrój – miasto na co dzień kojarzące się z Chopinem, wodami mineralnymi i najstarszym czynnym młynem papierniczym w Polsce – z początkiem sierpnia przeobrażają się w mekkę muzyki poważnej. Odbywa się tu Międzynarodowy Festiwal Chopinowski. Podczas tegorocznej jego edycji,



4 sierpnia, w muzyczną czasoprzestrzeń przeniosła przybyłych do Dusznik gości również wystawa Stanisława Wysockiego „Muzyka Form”, ze względu na swoje rozmiary zaprezentowana w ogrodzie dusznickiego młyna papierniczego.

Stanisław Wysocki urodził się w Elku, obecnie mieszka we Wrocławiu. Studiował w poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych, następnie w Hochschule der Künste w Berlinie w pracowni prof. Josepha Henry’ego Lonasa. Dyplom w dziedzinie rzeźby uzyskał w 1986 roku. Podczas studiów w Berlinie pracował jako praktykant w słynnej odlewni rzeźby „Hermann Noack Bildgießerei”. Do ważniejszych dzieł artysty należą: „Powodzianka” na wrocławskim Moście Uniwersyteckim, „Krzyż Sybiracki” w kościele oo. Redemptorystów we Wrocławiu, pomnik papieża Jana Pawła II na Psim Polu we Wrocławiu, a także rzeźby eksponowane w przestrzeni publicznej i prywatnej w kraju i za granicą, np. na pokładzie największego na świecie statku pasażerskiego RMS Queen Mary 2. „Muzyka Form” to zbiór mocno odrealnionych kobiecych rzeźb wykonanych w brązie, które do końca września zespoliły się z pejzażem dziedzińca dusznickiego młyna papierniczego. Pomimo nienaturalnych, trudno uchwytnych kształtów, posągi kobiet są – zdaniem specjalistów – esencją kobiecości. Dla wielu afirmują życie, stają się plastyczną metaforą witalności.

Wernisaż ekspozycji uświetnił recital skrzypcowy Marty Kowalczyk, reprezentantki Polski na finale Eurovision Young Musicians w Wiedniu w 2008 roku. W jej wykonaniu usłyszeliśmy m.in. *Grave* i *Andante z II Sonaty a-moll* na skrzypce solo (11’) Johanna Sebastiana Bacha.



„Młyn papierniczy w Dusznikach Zdroju – Ikonografia. 450-lecie tradycji papierniczej w Dusznikach-Zdroju”

Kurator: mgr Teresa Windyka

Okres prezentacji: 19 października – 20 kwietnia

Patronat honorowy:

Radosław Mołoń – Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego

Sponsor: Stora Enso Poland S.A.



W 2012 roku minęło 450 lat od ukazania się pierwszej wzmianki o dusznickim młynie papierniczym. Wiadomość ta pochodzi z 1562 roku i dotyczy sprzedaży udziałów papierni przez Ambrożego Teppera Mikołajowi Kretschmerowi. Z tej okazji zrodził się pomysł przygotowania ekspozycji „Młyn papierniczy w Dusznikach Zdroju – Ikonografia”.

Większa część prezentowanych zbiorów należy do dusznickiego Muzeum, ale pokazano również eksponaty z zasobów Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Muzeum Ziemi Kłodzkiej oraz osób prywatnych: Ryszarda Grzelakowskiego, Władysława Kolbusza i Doroty Zielińskiej-Pytlowany. Na wystawie można było zobaczyć między innymi: najstarszy znany widok dusznickiej papierni z 1737 roku, pochodzący z albumu Friedricha Augusta Pompejusa, graficzne prace Paula Austa oraz studentów uczestniczących w plenerach organizowanych w Muzeum Papiernictwa, jak również malarskie dzieła Władysława Kolbusza. Na ekspozycji zaprezentowane zostały także malarskie dzieła ukazujące dusznicki młyn papierniczy autorstwa m.in. Otto Müllera-Hartau i przedstawienia papierni na pocztówkach, banknotach i monetach, a także widoki wykonane w technice chemigrafii, polegającej na fotograficznym przenoszeniu obrazu na metalową płytę i trawieniu jej odpowiednimi odczynnikami chemicznymi. Podczas wernisażu odbył się także pokaz techniki sitodruku w wykonaniu Anny Stefaniszyn.







Źródła:

- strona internetowa Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju <www.muzeum-papiernictwa.pl>,
- relacje pracowników Muzeum,
- artykuły prasowe,
- ewidencja wystaw czasowych prowadzona przez Dział Naukowo-Oświatowy Muzeum.

Autorzy fotografii:

Artur Goliński

Maciej Szymczyk

Dorota Zielińska-Pytlowany

Wyciąg ze statystyki 2012 roku (w nawiasach dane z 2011 roku)	
Ogólna liczba zwiedzających	59 319 osób (64 691 osób)
Uczestnicy lekcji muzealnych	11 540 osób (11 224 osoby)
Uczestnicy warsztatów dla indywidualnych turystów	3574 osoby (3556 osób)
Wystawy czasowe otwarte w siedzibie Muzeum	11 (11)
Liczba innych instytucji, w których prezentowano wystawy z Muzeum Papiernictwa	13 (10), w tym: – w 2 muzeach wystawy otwarto w końcu 2012 r.
Prezentacje Muzeum i pokazy czerpania papieru na imprezach zewnętrznych	19 (20)
Zbiory muzealne powiększono o	158 (76) obiektów
Księgozbiór powiększono o	33 (152) pozycje
Liczba arkuszy papieru czerpanego	40 399 (50 100)
Liczba kopert	14 605 (15 900)
Muzeum w programach telewizyjnych i radiowych	ok. 105 razy (ponad 100 razy)
Muzeum w informacjach prasowych	ponad 250 razy (ponad 260 razy)
Liczba wydawnictw własnych	29 (27)

Wykaz pracowników Muzeum Papiernictwa zatrudnionych w 2012 roku

1. Jan Bałchan kustosz, kierownik Działu Papiernictwa Współczesnego
2. Agnieszka Chudziak specjalista ds. organizacyjnych
3. Tomasz Czerwiński pracownik interwencyjny od 1.05.2012 do 31.10.2012 w Dziale Naukowo-Oświatowym
4. Agata Daniel kierownik Działu Produkcji Papieru Czerpanego
5. Beata Dębowska kustosz, kierownik Działu Historii Dusznik-Zdroju
6. Robert Fabia ogrodnik/konserwator od 10.04.2012
7. Krystyna Gajowska rzemieślnik obróbki papieru
8. Sławomir Gawron stażysta od 1.03.2012 do 31.08.2012
9. Artur Goliński adiunkt muzealny, kierownik Pracowni Grafiki
10. Wiesława Hajkowska opiekun ekspozycji
11. Danuta Hochhaus sprzedawca
12. Jadwiga Janicka starsza księgowa
13. Janusz Janiszewski główny księgowy
14. Dagmara Kacperowska adiunkt muzealny
15. Józef Kapica specjalista ds. maszyn i urządzeń papierniczych
16. Ewa Kłonowska adiunkt muzealny
17. Czesław Lichołat specjalista czerpalnik papieru
18. Dawid Lichołat specjalista czerpalnik papieru do 8.06.2012
19. Ilona Midura specjalista ds. marketingu i sprzedaży
20. Regina Mierzewska sekretarka
21. Marta Nowicka adiunkt muzealny,
p.o. kierownik Działu Naukowo-Oświatowego do 6.02.2012
22. Edward Płachytko rzemieślnik czerpalnik papieru
23. Joanna Sereżyńska zastępca dyrektora Muzeum Papiernictwa
24. Katarzyna Skowron specjalista ds. organizacyjnych
25. Przemysław Solawa ogrodnik/konserwator/czerpalnik od 5.06.2012
26. Beata Sypek rzemieślnik obróbki papieru
27. Maciej Szymczyk dyrektor Muzeum Papiernictwa
28. Dorota Tryniecka pracownik gospodarczy

- | | |
|--------------------------------------|---|
| 29. Urszula Wasielewska | sprzedawca |
| 30. Teresa Windyka | starszy kustosz, kierownik Działu Historycznego |
| 31. Karolina Wołoszyn-
Cymbalista | referent ds. organizacyjnych |
| 32. Dorota Zielińska-
Pytlowany | adiunkt muzealny, kierownik Działu Naukowo-
Oświatowego, urlop macierzyński do 6.02.2012 |

oprac. Regina Mierzewska

Informacje dla Autorów

- Redakcja „Rocznika Muzeum Papiernictwa” przyjmuje wyłącznie teksty niepublikowane.
- Wszystkie teksty są recenzowane przez specjalistów. Po uzyskaniu pozytywnej recenzji Redakcja podejmuje ostateczną decyzję o przyjęciu tekstu do druku.
- Artykuły przeznaczone do Rocznika nie powinny przekraczać 20 stron maszynopisu znormalizowanego (1 arkusza wydawniczego), w uzasadnionych przypadkach 25 stron. Dalsze zwiększenie objętości tekstu przez Autora wymaga wcześniejszego uzgodnienia z Redakcją.
- Do objętości artykułu nie jest wliczane streszczenie autorskie nieprzekraczające 2000 znaków, które należy przekazać Redakcji wraz z ostateczną wersją artykułu. Streszczenia są przeznaczone do przetłumaczenia na języki obce i zostaną zamieszczone pod tekstem artykułu.
- Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz wprowadzania zmian po uzgodnieniu z Autorem.
- Do artykułu, jeśli tematyka na to pozwala, należy dołączyć zdjęcia i/lub ilustracje w liczbie uzgodnionej z Redakcją.
- Jeżeli ilustracje chronione są prawami autorskimi, należy dostarczyć pisemną zgodę autora lub właściciela ilustracji na ich reprodukcję. Odpowiedzialność wynikającą z naruszenia praw autorskich i praw wydawniczych ponosi Autor.
- Składane do Redakcji recenzje nie powinny przekraczać 10 stron maszynopisu znormalizowanego (0,5 arkusza wydawniczego).
- Recenzje powinny (poza szczególnie uzasadnionymi przypadkami) dotyczyć publikacji wydanych nie dawniej niż w ciągu ostatnich dwóch lat; w opisie dzieła recenzowanego prosimy podawać ISBN i/lub ISSN.
- Autorzy proszeni są o podanie następujących danych personalnych: tytuł i stopień naukowy, miejsce pracy wraz z dokładnym adresem, adres do korespondencji, numer telefonu i adres poczty elektronicznej. Powyższe dane przeznaczone są jedynie do wiadomości i na potrzeby Redakcji.
- Po ukazaniu się publikacji Autorzy artykułów otrzymują bezpłatnie 1 egz. czasopisma oraz 10 nadbitek własnego artykułu.
- Autorzy recenzji i krótkich not otrzymują 1 egz. czasopisma (nie otrzymują nadbitek).
- Materiały do bieżącego tomu Rocznika należy nadsyłać do dnia 15 lipca.
- Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca.
- Jeżeli w pracy nad tekstem uczestniczyło kilku Autorów, Redakcja wymaga ujawnienia ich wkładu w powstanie publikacji, z podaniem afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu tekstu. Odpowiedzialność za całość opracowania ponosi osoba przekazująca materiał do publikacji.

- Redakcja informuje, że „*ghostwriting*”, „*guest authorship*”, czyli nieujawnianie nazwisk autorów, którzy wnieśli istotny wkład w powstanie publikacji albo w inny sposób przyczynili się do jej powstania (ghostwriting) lub przypisanie autorstwa osobie, która nie przyczyniła się do powstania publikacji (guest authorship) są niezgodne z prawem (**podstawa prawna**: art. 16 pkt 1 i 2 ustawy z 4.02.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, *Dziennik Ustaw* 1994 r., Nr 24, poz. 83), stanowią ponadto przejaw nierzetelności naukowej. Wszelkie wykryte przypadki takiego postępowania będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające Autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).
- Jeżeli badania wykorzystywane w publikacji były przeprowadzane w ramach projektów badawczych albo pod auspicjami instytucji (ośrodków) naukowych lub naukowo-badawczych, Redakcja powinna uzyskać informację o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji, stowarzyszeń i innych podmiotów (tzw. „*financial disclosure*”).
- Redakcja będzie dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamanie i naruszanie zasad etyki obowiązujących w nauce.

Wskazówki techniczne

- Teksty artykułów prosimy składać w programie Microsoft Word.
- Załączone tabele i wykresy powinny być opracowane w programie Microsoft Excel.
- Materiały ilustracyjne powinny być opisane, ponumerowane, a na marginesie wydruku należy zaznaczyć propozycję ich umieszczenia w tekście. Redakcja zastrzega sobie możliwość przesunięcia poszczególnych ilustracji i dostosowania ich lokalizacji w tekście artykułu do wymogów wydawniczych.
- Teksty należy składać w formie wydruku oraz w wersji elektronicznej (CD-ROM lub w formie pliku przesłanego pocztą e-mail na adres Redakcji). Ilustracje do tekstu należy dostarczyć w formie elektronicznej na płycie CD lub przesłane na adres e-mail w formacie .jpg, .bmp lub .tif w rozdzielczości 300 dpi.
- Należy zachować podwójny odstęp między wierszami (ok. 30 wierszy na stronie), margines ok. 2,5 cm.
- Prace redakcyjne i edytorskie oraz formatowanie i łamanie tekstu artykułu odbywają się na etapie wydawniczym. W związku z tym prosi się Autorów o nieformatowanie przekazywanego tekstu (wyjątek stanowi formatowanie tabel i wykresów), oraz nie dzielenie wyrazów w tekście.
- Na wstępie maszynopisu (u góry z lewej strony) należy zamieścić imię i nazwisko Autora (bez podawania tytułów naukowych), pod spodem miasto zamieszkania lub miejsce pracy Autora, w kolejnej linii wyśrodkowany tytuł artykułu (bez kropki na końcu).
- Tekst właściwy powinien być napisany jednym krojem pisma (w zasadzie czcionką prostą) o nieziennej wielkości, bez pogrubień i podkreśleń, ze sta-

łym odstępem między wierszami, bez wprowadzania twardego znaku podziału wiersza i znaku podziału strony. Prosi się o niestosowanie jakiegokolwiek formatowania akapitu, odstępów między akapitami, wcięć, wysunięć itd.

- Cytaty zarówno w tekście, jak i w przypisach należy ujmować w cudzysłów. Cytaty pochodzące z literatury obcojęzycznej zamieszczane w tekście właściwym powinny występować w polskim przekładzie, cytaty w przypisach należy zamieszczać w języku oryginału. Z wyjątkiem prac z dziedzin lingwistyki i pokrewnych należy unikać przesycenia tekstu zbędnymi cytatami.
- Używanie skrótów powinno być ograniczone do minimum. Dopuszczalne są skróty powszechnie przyjęte w języku polskim, takie jak: m.in., np., nr, ul., itd., itp., tzw.
- Uważane jako powszechnie jasne są skróty przyjęte przez polski układ miar i wag, takie jak: kg, km, cm oraz skrót zł. (gr.) na określenie polskiej waluty.
- Dopuszczalne są skróty pochodzące z języków obcych odnoszące się do zagranicznych środków płatniczych, jednak przy pierwszym ich zastosowaniu należy podać pełną nazwę waluty w języku polskim, np.: talar Rzeszy (Rtlr.).
- Skróty nazw własnych muszą być bezwzględnie przy pierwszym ich użyciu rozwinięte, np.: Korpus Ochrony Pogranicza (KOP), Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR), Armia Krajowa (AK) itd. Zasadzie tej podlegają również nazwy państw, np.: Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD), Związek Radziecki (ZSRR) itd. W dalszej części tekstu można używać wcześniej wyjaśnionych skrótów uznając je za w pełni zrozumiałe: KOP, PZPR, AK, NRD, ZSRR itd.
- Wyjątkiem niewymagającym rozwinięcia są skróty przyjęte w polskiej oraz międzynarodowej terminologii w publikacjach naukowych, w szczególności będące częścią nazwy własnej, np.: Waffen SS, albo traktowane w całości jako nazwy własne, np.: samochód marki Fiat albo marki BMW, samolot PZL (w nazwie, np. PZL „Karaś”), okręt ORP „Błyskawica” itd.
- W wypadku skrótów obowiązują formy przyjęte w najnowszym wydaniu Słownika Języka Polskiego.
- W wypadku nazw odnoszących się do niepolskich organizacji, w tekście obowiązuje pełna nazwa w języku polskim, natomiast skrót nazwy może być podawany w języku oryginału, np.: Socjalistyczna Partia Niemiec (SPD).
- Przy transkrypcji z alfabetów innych niż łaćński należy przestrzegać reguł określonych w polskiej normie bibliotecznej: PN-ISO 9-2000.
- W wypadku nazw miejscowości znajdujących się poza granicami Polski ale posiadającymi polskie nazwy, należy w tekście użyć nazwę polskojęzyczną, np. Drezno (zamiast Dresden), Praga (zamiast Praha), Lwów (zamiast Lviv), Nowy Jork (zamiast New York). Uwaga ta nie odnosi się do zapisu bibliograficznego, w którym nazwę miasta należy umieścić w formie podanej przez wydawcę.

- W razie posługiwania się historycznymi (niepolskimi) jednostkami miar i wag (funt, łut, uncja, stopa, łokieć, wiorsta, mila, kamień, cetnar itd.), prosi się Autorów o przeliczenie w przypisie na obecnie używane w Polsce wartości, umożliwiające czytelnikowi pełne zrozumienie tekstu. Ma to szczególne znaczenie, gdy określenie używane w czasach dawniejszych nie jest jednoznaczne (mila śląska, czeska, pruska, angielska, morska itd.), albo w ciągu wieków ulegało zmianom.
- Teksty opracowań (analizy, syntezy) muszą zawierać przypisy. Numer przypisu powinien zostać zamieszczony po fragmencie tekstu, do którego odnosi się przypis. Oznaczenie przypisu należy umieścić bezpośrednio po tekście przed znakiem przestankowym.
- Przypisy służą zasadniczo do podawania źródeł wykorzystanych przy pisaniu pracy. W uzasadnionych przypadkach dopuszcza się zamieszczanie w przypisach dodatkowych, niedługich komentarzy, wyjaśnień uzupełniających albo leksykalnych oraz cytatów.
- Przypisy powinny być umieszczone pod tekstem i posiadać numerację ciągłą.
- W przypadku powoływania się na źródło archiwalne, muzealne lub biblioteczne należy podać miejsce przechowywania źródła oraz jego sygnaturę albo numer inwentarzowy.
- Przy powoływaniu się na tekst opublikowany należy podać: pierwszą literę imienia autora (z kropką), nazwisko autora, tytuł pracy oraz miejsce i rok wydania jeśli jest to publikacja książkowa, albo dane bibliograficzne dzieła zwanego, w którym ukazała się praca. Przykłady zapisów zostały zamieszczone pod niniejszymi Wskazówkami.
- W wypadku niemożności ustalenia autora książki (anonimowego autora) należy przed tytułem użyć skrót „[b.a.]” w nawiasie kwadratowym.
- Jeśli w publikacji nie jest podany rok wydania, używa się skrótu „b.r.w.” o ile z innych źródeł nie wynika, w którym roku ukazała się dana pozycja. Jeśli rok opublikowania nie został podany, natomiast możemy go ustalić (np. na podstawie katalogów bibliotecznych), rok wydania podajemy w nawiasie kwadratowym.
- W wypadku nienumerowanych stron (np. w gazetach codziennych) należy zastosować skrót „nlb”.
- Praca cytowana wcześniej i obecnie cytowana ponownie w kolejnym przypisie winna zawierać dane autora (pierwsza litera imienia z kropką, pełne nazwisko autora), pierwsze słowa tytułu zakończone wielokropkiem i w nawiasie kwadratowym numer przypisu, w którym pozycja ta wystąpiła po raz pierwszy w pełnym zapisie bibliograficznym, a następnie strona w pracy cytowanej, do której odnosi się bieżący przypis.
- Jeśli przypis odwołuje się do pracy podanej w przypisie bezpośrednio go poprzedzającym, należy użyć jedynie określenia „ibidem” z podaniem numeru strony.

- Przy powoływaniu się na źródło znajdujące się w Internecie na stronach www obowiązują wszystkie zasady dotyczące podawania danych autora i tytułu tekstu (ewentualnie również wydawnictwa, jeśli publikacja ukazała się także w druku). Poza tymi danymi należy podać adres strony www i bezwzględnie zamieścić informację o dacie korzystania ze strony.

Przykładowe opisy bibliograficzne w przypisach:

Wydawnictwo zwarte:

1. K. Maleczyńska, *Dzieje starego papiernictwa śląskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 92.

Rozprawa w wydawnictwie zwartym:

2. K. Popiński, *Rola edukacji na poziomie wyższym w modernizacji społeczno-ekonomicznej Polski w latach 1945-1989*, [w:] *Modernizacja czy pozorna modernizacja*. Praca zbiorowa pod red. J. Chumińskiego, Wrocław 2010, s.232.

Artykuł w czasopiśmie:

3. J. Piłatowicz, *Chemiczne stowarzyszenie inżynierów i techników w Polsce do 1939 r.*, „Kwartalnik historii Nauki i Techniki”, R. 2003, nr 3-4, s. 95.

Praca cytowana ponownie oraz zapis przypisu odnoszący się do pracy podanej w bezpośrednio go poprzedzającym przypisie:

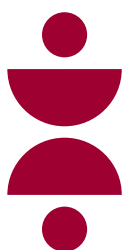
4. K. Popiński, *Rola edukacji na poziomie wyższym...* [2], s. 235.
5. *Ibidem*, s. 236.

Praca z anonimowym autorem i niezamieszczonym rokiem wydania publikacji:

6. [b.a.], *Bad Reinerz, klimatischer waldreicher Höhenkurort*, Bad Reinerz [1891], s. 5.

Źródło znajdujące się w Internecie:

7. A. Defren, *Die Hochschule für Welthandel in Wien: Geschichte und Entwicklung von 1919 bis 1942*, VDM Verlag Dr. Müller, 2007, <<http://www.weltbild.de/3/14896961-1/buch/die-hochschulefuer-welthandel-in-wien.html>> [dostęp: 17 września 2012 roku].



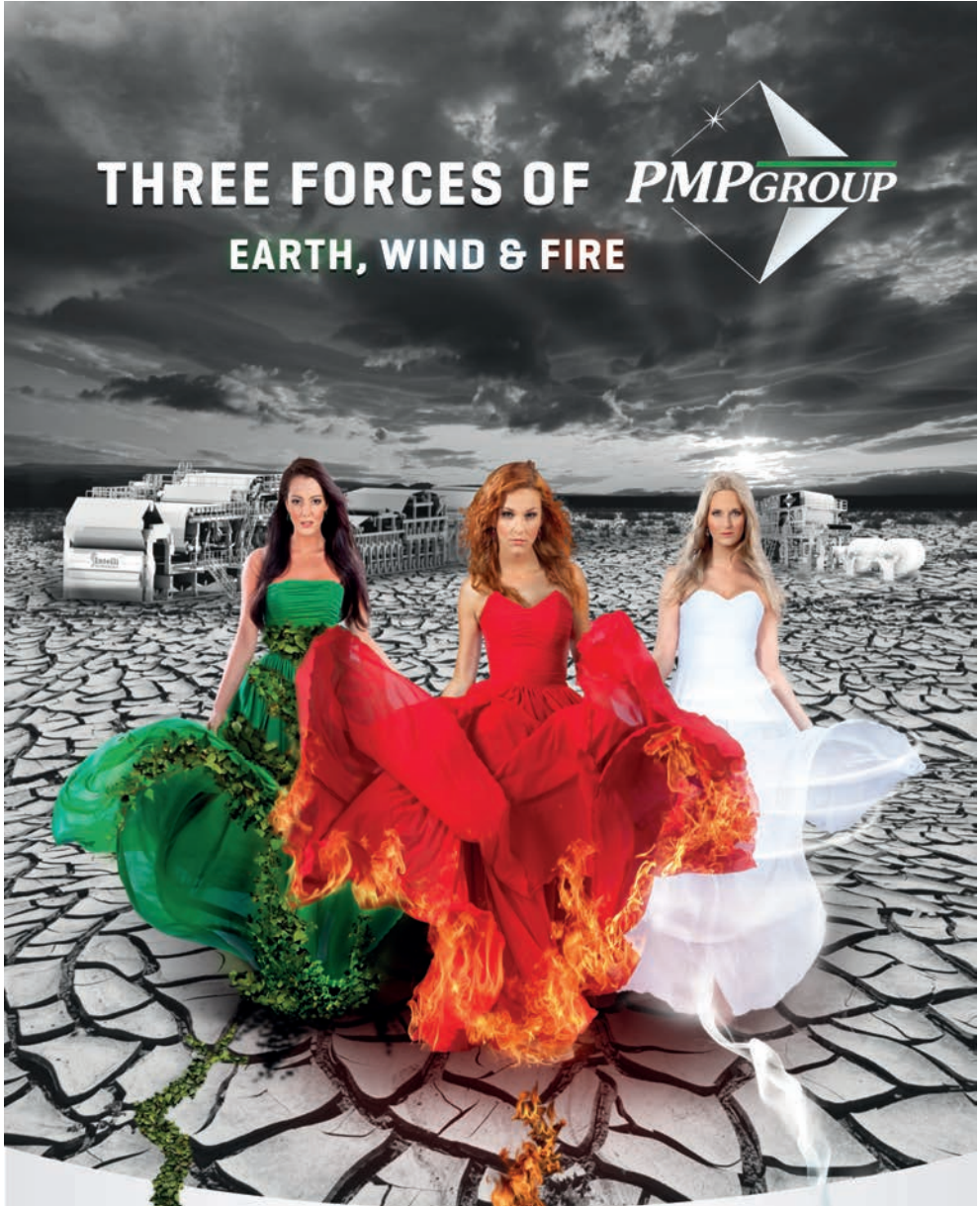
PWPW

POLSKA WYTWÓRNI
PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

PWPW S.A. partnerem Muzeum Papiernictwa
w Dusznikach Zdroju

THREE FORCES OF *PMP*GROUP

EARTH, WIND & FIRE



PHOENIX CONCEPT™



www.pmpgroup.com



Duszniki-Zdrój – miasto z duszą



**DOLNY
ŚLĄSK**

Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego